

Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939 - 1956

**redakcja
Kazimierz Miroszewski
Zygmunt Woźniczka**



**Historia martyrologii
więźniów obozów
odosobnienia w Jaworznie
1939 - 1956**

**Historia martyrologii
więźniów obozów
odosobnienia w Jaworznie
1939 - 1956**

REDAKCJA NAUKOWA:
Kazimierz Miroszewski
Zygmunt Woźniczka

Jaworzno czerwiec 2002

RECENZENCI NAUKOWI:

Prof. zw. dr hab. Jan Przewłocki

Dr hab. Ryszard Kaczmarek

PROJEKT OKŁADKI i OPRACOWANIE GRAFICZNE

Przemysław Dudzik

© Muzeum Miasta Jaworzna

Jaworzno 2002

WYDAWCA

Muzeum Miasta Jaworzna

ul. Pocztowa 5

43-600 Jaworzno

<http://www.muzeum.jaw.pl>

DYREKTOR: Przemysław Dudzik

PRZYGOTOWANIE DO DRUKU

D&S Jaworzno

Rafał Szostek

ISBN 83-91603305



Drukarnia Narodowa S.A.

Kraków, ul. Marszałka J. Piłsudskiego 19

Druk z dostarczonych diapozytywów

Wstęp

Położenie Jaworzna (węzeł kolejowy, rozwinięty przemysł) zadecydowało o utworzeniu na terenie miasta obozu odosobnienia. W okresie okupacji hitlerowskiej, w latach 1943-1945, funkcjonował podobóz KL Auschwitz - „Neu-Dachs”, gdzie hitlerowscy oprawcy zamęczyli tysiące więźniów: Polaków i Żydów.

Po wojnie puste baraki wypełniły się ponownie, Polakami, Niemcami, Ukraińcami, volksdeutscheami, reichsdeutscheami, niemieckimi jeńcami. Zmienili się oprawcy, ale obóz pozostał nadal obozem jako Centralny Obóz Pracy.

COP w Jaworznie był największym z centralnych obozów pracy w Polsce i ważnym ogniwem stalinowskiego aparatu represji. Jego wielkość wynikała z tego, że stanowił on rezeruar siły roboczej dla przemysłu górnośląskiego. Takiego znaczenia nie miały Potulice czy Sikawa, znajdujące się w pobliżu o wiele mniejszych centrów przemysłowych (Gdańsk i Łódź). Z Jaworzniem mogły tylko konkurować obozy w Warszawie. Świadczy to o tym, że czynniki ekonomiczne były najważniejsze w rozbudowie obozów pracy. COP Jaworzno spełniał ponadto wiele funkcji. Był to zarówno obóz pracy, obóz karny jak i obóz jeniecki. Funkcje te przeplatały się i często były mało czytelne. Nie zmienia to faktu, że był on największą katownią przodującą pod względem liczby zmarłych na tle innych obozów i więzień. Jego kierownictwo i funkcjonariusze byli zdemoralizowanymi ludźmi często zasługującymi na miano zbrodniarzy.

W sumie w obozach i więzieniach w całej Polsce w latach 1945 – 1947, według danych Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zmarło 6140 ludzi. Z tej liczby najwięcej w COP w Jaworznie, bo aż 1535, następnie w obozach w Potulicach (661) i Sikawie (547), więzieniu we Wrocławiu (267), COP w Warszawie (234) czy w więzieniu Warszawa Mokotów (226)¹. Według ustaleń z lat dziewięćdziesiątych w Jaworznie, za cały okres działalności obozu zmarło 6987 ludzi, natomiast w innych obozach na terenie kraju zamęczono 3932 osoby². Można się zgodzić z Włodzimierzem Borodziejem, że wobec zniszczenia dokumentacji wielu obozów np. w Mysłowicach i przysłowiowego bałaganu, dane te nie są zbyt wiarygodne³. Problem ten wymaga dalszych pogłębionych badań.

Kolejnym etapem w dziejach jaworznickiego obozu było więzienie dla młodocianych więźniów politycznych. Działo ono w latach 1951-1955. Było największym tego rodzaju obozem w Polsce, gdzie tysiące młodych ludzi poddano

¹ Archiwum Akt Nowych. Departament Więziennictwa MBP, sygn.5/5. Księga więźniów zmarłych wg więzień. Statystyka 1945-1947.

² Lista osób zmarłych w więzieniach polskich w latach 1944-1956., część II: Obozy pracy. oprac. Centralny Zarząd Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości, mps. Warszawa 1993.

³ W. Borodziej. Wstęp [w:] Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów, t.I, Warszawa 2000, s. 92.

nie tylko wyniszczającej pracy, ale także indoktrynacji na wzór sowiecki. Ta eksperymentalna jednostka penitencjarna przestała istnieć z dniem 31 grudnia 1955 roku. Do 31 sierpnia 1956 w pomieszczeniach obozu działało Centralne Więzienie Jaworzno.

Funkcjonowanie przez tyle lat obozów wywarło piętno na historię tego niewielkiego miasta, chociaż przez lata można było mówić i pisać tylko o hitlerowskim obozie koncentracyjnym, natomiast to, co działo się w okresie powojennym było tematem tabu. W tej sytuacji tematyka ta od dawna czeka na syntetyczne opracowanie. Okres hitlerowski opisany jest częściowo m.in. w pracach: Czesława Madajczyka⁴, Wacława Długoborskiego⁵ oraz innych⁶.

Natomiast literatura na temat okresu po 1945 roku ma różnorodny charakter. Pierwsze pojawiły się publikacje na temat więzienia dla młodocianych w Jaworznie, gdzie patrzono na problem pod kontem realizacji eksperymentu pedagogicznego. Najbardziej znaną z tych publikacji są teksty Sławomira Mrożka na łamach „Sztandaru Młodych” w latach 1951-1955. Był on wtedy młodym dziennikarzem nastawionym optymistycznie do nowego ustroju i nie zdawał sobie sprawy z tego, co się tam naprawdę działo.

Na fali odwilży październikowej Seweryna Szmaglewska opublikowała w listopadzie 1956 na łamach „Po prostu” artykuł o buncie w więzieniu 12 maja 1955 roku⁷. W 1961 roku na łamach „Przeglądu Więziennictwa” pojawiła się tendencyjna monografia więzienia dla młodocianych w Jaworznie, napisana przez byłego naczelnika Zdzisława Jędrzejewskiego⁸. Przełom nastąpił dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Od 1990 roku zaczęły się ukazywać publikacje w większości autorstwa byłych więźniów, skupionych obecnie w Związku Młodocianych Więźniów Politycznych „Jaworzniccy”, między innymi na łamach, wydawanego przez nich pisma pod tym samym tytułem⁹. W 1992 roku w tygodniku PSL „Wieści” Grażyna Kuźnik opublikowała fragmenty swojej pracy pt. „Świnie i zdrajcy”. (Przy jej pisaniu penetrowała archiwa i zbierała relacje. Praca jednak nie posiada warsztatu naukowego. Autorka nie mogła na nią znaleźć wydawcy.) Fragmenty jej pracy ukazały się jako cykl reportaży pt. „W stalinowskim obozie pracy”¹⁰.

W 1995 roku Mateusz Wyrwich wydał książkę „Łagier Jaworzno”¹¹. We wstępie autor napisał, że jest ona efektem setek przeprowadzonych rozmów zarówno z więźniami, jak i funkcjonariuszami oraz kwerendą po archiwach MSW i Archiwum Państwowym w Katowicach i Krakowie. Niestety, jak w przypadku G. Kuźnik, książka ta także nie zawiera aparatu naukowego.

Należy również wspomnieć o pracach amerykańskiego dziennikarza Johna Sacka, który zbierał materiały w Archiwum w Koblencji oraz w Katowicach.

⁴ Cz. Madajczyk. Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce, t.I i II. Warszawa 1970.

⁵ Położenie ludności w rejencji katowickiej w latach 1939-1945. Wybór źródeł i opracowanie. W. Długoborski. J. Molendowa. I. Srokowa. A. Szefer, pod red. W. Długoborskiego. Poznań 1983.

⁶ Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny. Warszawa 1979. s. 371.

⁷ S. Szmaglewska. Amnestia zapukała do bram. [w:] „Po prostu”. nr 46 z 11 XI 1956.

⁸ Z. Jędrzejewski. Pierwszy zakład karny dla więźniów młodocianych w Polsce - Jaworzno. [w:] „Przegląd Więziennictwa” 1961. nr 2.

⁹ Szerzej zobacz: wykaz literatury zamieszczony w rozdziale autorstwa Krzysztofa Szwaagrzyka: Okres młodocianych więźniów politycznych w Jaworznie 1951-1955.

¹⁰ G. Kuźnik. Świnie i Zdrajcy. [w:] „Wieści” nr 14 z 5 IV 1992; Praca blokowej jest trudna. [w:] „Wieści”. nr 15 z 12 IV 1992; Hektary Morela. [w:] „Wieści”. nr 16 z 19 IV 1992; Eksperyment pedagogiczny. [w:] „Wieści” nr 17 z 26 IV 1992; Wychowawcy. [w:] „Wieści”. nr 18 z 3 V 1992; Liga do walki z komuną. [w:] „Wieści”. nr 19 z 10 V 1992; Więzienne państwo. „Wieści”. [w:] nr 20 z 17 V 1992; Więźniowie i funkcjonariusze. [w:] „Wieści”. nr 21 z 24 V 1992; Zaczęto zwalniać politycznych. [w:] „Wieści”. nr 22 z 31 V 1992.

¹¹ M. Wyrwich. Łagier Jaworzno. Z dziejów czerwonego terroru. Warszawa 1995.

gdzie zaprzyjaźnił się z Salomonem Morelem. W 1993 roku ukazał się w Stanach Zjednoczonych jego artykuł pt. „Gniew Salomona” na łamach „The Village Voice”, który został przedrukowany w Izraelu, m.in. w gazecie „Marin”. Następnie wyszła w języku angielskim książka Sacka pt. „Oko za oko” wydana w Polsce¹². W publikacjach swych Sacka wspominał także o obozie w Jaworznie. Podobnie Henryk Pająk pisze o konspiracji młodzieży szkolnej w latach pięćdziesiątych¹³. Wszystkie te prace można zakwalifikować jako popularno-naukowe.

Pierwsza naukowa praca na temat więzienia dla młodocianych w latach 1951-1955 ukazała się dopiero w 1999 roku i jej autorem jest Krzysztof Szwagrzyk¹⁴.

Pierwszym opracowaniem naukowym obejmującym m.in. funkcjonowanie COP Jaworzno, były artykuły zawarte w pracy zbiorowej pt. „Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku”, pod redakcją Andrzeja Topola, Marioli Maruszczyk i Marka Paździora¹⁵, oraz Kazimierza Miroszewskiego¹⁶. K. Miroszewski dalej prowadził badania nad tym tematem, co zaowocowało nowymi publikacjami¹⁷. Należy także wspomnieć o pracy Piotra Madajczyka¹⁸, Jerzego Kochanowskiego¹⁹, których autorzy wiele miejsca poświęcają COP Jaworzno.

W ostatnim okresie wzrosło zainteresowanie wspomnianą tematyką, czego wyrazem była sesja popularnonaukowa w Jaworznie w dniach 12 - 13 października 2001 pt. „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939-1956”. Została ona zorganizowana przez Urząd Miejski i Muzeum Miasta Jaworzna przy współudziale Ruchu Wolnych Demokratów i Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944 - 1956 „Jaworzniacy”.

Baza archiwalna na temat obozu w Jaworznie jest stosunkowo duża. Materiały na temat obozu hitlerowskiego znajdują się w Archiwum Państwowym Muzeum Auschwitz - Birkenau w Oświęcimiu. Są to: zespół Jaworzno (zbiór dokumentów wytworzonych przez władze spółki Energieversorgung Oberschelesien oraz adresowanych do niej pism m.in. z KL Auschwitz), oświadczenia (relacje byłych więźniów i pracowników kopalń jaworznickich), akta procesu Hossa; Kraffahrerzeuganfordeung, Fahrbefehl (zamówienia i rozkazy wyjazdu samochodów z Auschwitz do podobozów i innych miejsc), materiały obozowego ruchu oporu, Kommandanturbefehle, Akta SS Hygiene - Institut. Dokumenty na ten temat znajdują się także w Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie. Są to akta procesów esesmanów z KL Auschwitz przed sądami okręgowymi.

¹² J. Sack, Gniew Salomona, [w:] „The Village Voice” 1993, nr 13: Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 r. mścili się na Niemcach, Gliwice 1995.

¹³ H. Pająk, Konspiracja młodzieży szkolnej, Lublin 1994.

¹⁴ K. Szwagrzyk, Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951-1955, Wrocław 1999.

¹⁵ M. Maruszczyk, M. Paździor, Obozy jenieckie w górnictwie węglowym Górnego Śląska w latach 1945-1949, [w:] Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku, pod redakcją A. Topola, Katowice 1994.

¹⁶ K. Miroszewski, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym a obozy pracy na Górnym Śląsku (1945-1954), [w:] Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku, pod red. A. Topola, Katowice 1994.

¹⁷ K. Miroszewski, Ukraińcy i Lemkowie w Centralnym Obozie Pracy Jaworzno, [w:] Pamiętny rok 1947, pod red. M. Ożóg, Rzeszów 2001; razem z R. Kaczmarkiem, Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej, [w:] „Studia Śląskie”, t. LIX, Opole 2000; Tenże: Centralny Oboz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947-1949), Katowice 2001.

¹⁸ P. Madajczyk, Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1948, Warszawa 1996.

¹⁹ J. Kochanowski, W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945-1950, Warszawa 2001.

Równie duża jest baza archiwalna dotycząca okresu po zakończeniu wojny. Materiały na ten temat znajdują się w Warszawie, Krakowie i Katowicach. W Archiwum Akt Nowych i Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie bazą źródłową są przede wszystkim akta Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W Centralnym Zarządzie Służby Więziennej znajduje się „Lista osób zmarłych w więzieniach polskich w latach 1944-1956”²⁰.

W Archiwum Państwowym w Krakowie materiały na temat COP Jaworzno znajdują się w zespołach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Wydział Więzień i Obozów w Krakowie (1945-1956) oraz w zbiorach Więzienia Województwa Krakowskiego (1945, 1948, 1950-1953). Według ustaleń, między innymi Szczepana Świątko starszego kustosa Archiwum Państwowego w Krakowie, informacje wytworzone przez Wydział Więzień i Obozów w Krakowie zostały zamieszczone w grupie akt dotyczących organizacji, służby więziennej, zaludnienia, zatrudniania więźniów, warunków bytowych i spraw gospodarczych oraz finansowych. Obok zarządzeń, instrukcji i regulaminów władz nadrzędnych zachowały się sprawozdania z Wydziału Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Krakowie z podległych obozów i więzień, między innymi w Jaworznie, protokoły i materiały z kontroli, wykazy funkcjonariuszy, odprawy służby więziennej, informacje o ruchu służbowym, pisma w sprawie usług religijnych, zestawienia zbiorcze, raporty i wykazy. Ponadto imienne listy więźniów oraz jeńców wojennych, dane o ich przemieszczeniach, zapotrzebowania na prace i zatrudnienia, między innymi w kopalniach. Wiele jest informacji o zdrowotności, warunkach bytowych, ochronie i nastrojach wśród więźniów i personelu. Znajdują się plany sytuacyjne Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie oraz innych więzień i aresztów w województwie krakowskim, połączone często z aktami ochrony i zabezpieczenia. W zbiorze akt Więzienia Województwa Krakowskiego są między innymi niekompletne akta Ośrodka Pracy Więźniów w Jaworznie (1945, 1948, 1950-1951). Obok spraw organizacyjnych, gospodarczych i personalnych, akta dotyczą zaludnienia i zatrudnienia więźniów, wypadków przy pracy. Dla badaczy interesująca jest korespondencja, raporty i dokumentacja dotycząca więźniów²¹.

W Archiwum Państwowym w Katowicach zachowało się bardzo wiele materiałów na temat obozów w Jaworznie, w tym Księgi Więźniów. Informacje dotyczące funkcjonowania obozu w Jaworznie znajdują się w zespołach akt: Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, Państwowy Urząd Repatriacyjny, Starostwo Powiatowe w Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski Wydział Społeczno-Polityczny oraz w aktach poszczególnych Zjednoczeń Przemysłu Węglowego.

Prowadząc badania nad obozem w Jaworznie, należy także sięgnąć do zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, gdzie znajdują się m.in. Akta w sprawie zbrodni popełnionych w COP w Jaworznie²².

Celem pracy jest ukazanie dziejów obozu i jego filii zarówno w okresie okupacji hitlerowskiej, jak i w latach powojennych. Przeanalizowano je na szerokim tle systemu represji w całym kraju.

²⁰ Lista osób zmarłych w więzieniach polskich w latach 1944-1956, cz.2, Obozy pracy, t. 1-3. Obóz Pracy w Jaworznie; t.4. Pozostałe obozy, Warszawa 1993.

²¹ S. Świątek, Akta dotyczące Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie i postulaty badawcze nad obozami i więzieniami okresu stalinowskiego. Komunikat źródłoznawczy przysłany na sesję popularyzacyjną „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939-1956”. Jaworzno 12-13 października 2001.

²² Instytut Pamięci Narodowej, oddział w Katowicach, Akta w sprawie zbrodni popełnionych w COP w Jaworznie... sygn. OKKa/55/97/ZS.

Praca ma konstrukcję chronologiczno-problemową i składa się z dwóch części. Pierwsza ma charakter naukowy a druga zawiera teksty o charakterze przyczynkarskim i wspomnieniowym. Tworzy to jednak zwartą całość, w której obie części się wzajemnie uzupełniają.

W pierwszej znajdują się artykuły: Franciszka Pipera, Kazimierza Miroszewskiego, Krzysztofa Szwagrzyka, Adama Dziuroka, Eugeniusza Misiło, Łukasza Kamińskiego, Joanny Markiewicz, Zygmunta Woźniczki, Dušana Janáka i Andrzeja Małkiewicza. Drugą część tworzą wspomnienia Tadeusza Kazimierza Mroza, Juliusza Gerunga i Antoniego Lenkiewicza. Trzy pierwsze teksty mają charakter syntetyczny i prezentują dzieje obozu w latach 1943-1955. Franciszek Piper omawia założenie i działalność oraz likwidację podobozu KL Auschwitz w Jaworznie. Autor zwraca uwagę, że obóz ten odgrywał ważną rolę w funkcjonowaniu kopalń węgla i zakładów przemysłowych zarówno w Jaworznie, jak i w okolicy. W jego działaniu była pewna sprzeczność. Będąc rezerwuarem taniej siły roboczej musiał jednocześnie ograniczać swoje funkcje obozu zagłady, bowiem nie miałby kto pracować w kopalniach i elektrowniach. Podobne problemy pojawiły się i po wojnie, gdy obóz przejęli Polacy. W latach 1945-1950 w dawnym hitlerowskim obozie koncentracyjnym mieścił się Centralny Obóz Pracy, gdzie podobnie jak w czasach hitlerowskich zgromadzona była niewolnicza siła robocza dla pobliskich kopalń i zakładów przemysłowych. Píše o tym Kazimierz Miroszewski analizując powstanie i działalność COP Jaworzno. Pomija on okres ukraiński w związku z artykułami E. Misiło i Ł. Kamińskiego. Krzysztof Szwagrzyk opisuje następny okres w dziejach obozu, kiedy to w latach 1951 - 1955 mieściło się tutaj eksperymentalne więzienie dla młodocianych. Zwożono do niego młodocianych więźniów z całego kraju, aby poddać ich nie tylko terrorowi i wyniszczającej pracy w kopalniach, ale i systemowi wychowawczemu wzorowanemu na teoriach Antona Makarenki.

Następne rozdziały analizują poszczególne aspekty w działalności obozu po 1945 roku. Adam Dziurok opisuje liczbę, skład społeczny i losy więźniów wpisanych na tzw. Volksliście. Eugeniusz Misiło analizuje przybycie do obozu i wyniszczanie ludności ukraińskiej, która w latach 1947-1949 umieszczona była w specjalnie utworzonym podobozie COP Jaworzno. Inne aspekty tego problemu omawia Łukasz Kamiński. Joanna Markiewicz na przykładzie Jaworzna zwraca uwagę na to, iż ludzi tych więziono i zmuszano do niewolniczej pracy brew normom prawa międzynarodowego, natomiast ówczesne polskie prawo niejako legalizowało te nadużycia i wyniszczanie ludności. Andrzej Małkiewicz pisze o pomocy uwięzionym i zagrożonym więzieniem oraz opisuje opór więźniów wobec terroru ze strony oprawców.

Pierwszą część kończą artykuły Zygmunta Woźniczki i Dušana Janáka, które mają charakter porównawczy i stanowią swoiste podsumowanie rozważań. Umiejscawiają one jednocześnie poruszaną w pracy tematykę w szerszym kontekście historycznym. Z. Woźniczka omawia genezę i rodzaje obozów na ziemiach polskich po 1945 roku, ich klasyfikację, liczbę więźniów i jeńców wojennych, opisuje warunki pracy, warunki bytowe, terror, oprawców, liczbę zgonów. D. Janák dokonuje porównania warunków tworzenia i funkcjonowania obozów na terenie Polski, Słowacji i Czech. Odnosi się także do problemu na ile czerpały władze czechosłowackie i polskie z doświadczeń niemieckiego i radzieckiego terroru w tworzeniu swoich „archipelagów gułag”.

Część drugą książki otwiera artykuł Juliusza Gerunga. Prezesa Zarządu Głównego Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944 - 1956, w którym pisze o potrzebie przypominania młodym pokoleniom Polaków tragicznych losów

obozów w Jaworznie. Wskazuje na rolę księży katolickich w ruchu antykomunistycznym. Antoni Lenkiewicz, więzień obozu w Jaworznie, omawia tragiczne losy harcerzy w komunistycznych więzieniach, w tym i w Jaworznie. Przedstawia literaturę dotyczącą harcerskiej opozycji oraz niektórych autorów prac, więźniów jaworznickich. Ostatnim jest artykuł Tadeusza K. Mroza, który w sposób bardzo emocjonalny omawia tragiczne losy młodych więźniów w stalinowskich więzieniach i obozach w latach 1944 - 1956.

Prezentowana książka jest pierwszą próbą zarysowania dziejów obozu w Jaworznie. Autorzy zdają sobie sprawę, że wiele problemów nie zostało do końca dopracowanych i wiele pytań badawczych czeka na wyjaśnienie. Być może nastąpi to w przyszłości. Niewątpliwie może służyć pomocą w dalszej pracy nad problematyką Jaworzna inicjatywa Adama Pleśnara utworzenia w Jaworznie Ośrodka Pamięci Narodów. Według jego koncepcji, przedyskutowanej wstępnie z władzami miasta, zadaniem tego ośrodka byłoby: gromadzenie relacji oraz różnego rodzaju dokumentacji ofiar i sprawców martyrologii w Jaworznie w latach 1939-1956 poprzez ewentualne ogłoszenie konkursu adresowanego do polskich, niemieckich, łemkowskich i ukraińskich więźniów politycznych, utworzenie biblioteki związanej z tą problematyką, inspirowanie prac naukowo - badawczych wśród studentów i pracowników naukowych w zakresie historii, prawa, politologii i socjologii, podejmowanie prób wydawniczych, organizowanie dalszych seminariów oraz edukacji historycznej wśród młodzieży.

Kazimierz Miroszewski
Zygmunt Woźniczka

Franciszek Piper

PODOBÓZ KL AUSCHWITZ W JAWORZNIE - „NEU-DACHS” 1943 - 1945

Założenie podobozu.

Podobóz KL Auschwitz „Neu-Dachs” w Jaworznie, istniejący w okresie od 15 czerwca 1943 do 17 stycznia 1945 roku był jednym z 28 założonych przy zakładach przemysłowych podobozów KL Auschwitz¹. Z inicjatywą założenia tego podobozu wystąpiła spółka akcyjna Energieversorgung Oberschlesien Aktiengesellschaft (EVO) z siedzibą w Katowicach, założona przez Generalnego Inspektora Rzeszy do Spraw Wody i Energii Alberta Speera. Jej celem było prowadzenie rozbudowy śląskich zakładów energetycznych, które miały dostarczać energii elektrycznej dla budowanych w pobliżu Wiednia zbrojeniowych zakładów metali lekkich. Spółce tej podlegało szereg przedsiębiorstw, m.in. elektrownie w Będzinie i Łagiszy, jaworznickie kopalnie węgla kamiennego: „Dachsgrube”, „Rudolfgrube” i „Friedrich - Augustgrube” oraz będące wówczas w budowie kopalnie „Richard” i „Leopold”².

Na zlecenie ministra Speera spółka EVO przystąpiła w marcu 1943 r. do budowy na terenie Jaworzna elektrowni ciepłej (Kraftwerk) „Wilhelm” (o mocy 300 tys. kW) i do rozbudowy istniejącej już elektrowni przy kopalni „Friedrich - Augustgrube” (do mocy 100 tys. kW). Pierwszy etap budowy tych obiektów miał być zakończony 1 października 1944 roku. Oddanie do użytku całości przewidziano na rok 1946. Obie inwestycje były objęte planami rozbudowy niemieckiego przemysłu zbrojeniowego³.

Ze względu na przewidywaną konieczność zwiększenia produkcji kopalni jaworznickich, które miały stanowić bazę energetyczną dla budowanych elektrowni, przystąpiono równocześnie do rozbudowy wspomnianych kopalń⁴. Do wykonania prac, zakrojonych na szeroką skalę i wymagających zatrudnienia znacznej ilości siły roboczej, postanowiono wykorzystać więźniów KL Auschwitz. W piśmie z dnia 22 maja 1943 r. skierowanym do komendanta KL Auschwitz Hössa dyrekcja EVO zwróciła się z prośbą o dostarczenie do dnia 1 lipca 1943 r., 2 tysięcy więźniów, celem zatrudnienia ich przy budowie elektrowni i rozbudowie kopalń. W tym samym piśmie EVO zawiadamiała, iż w związku z tym przygotowuje 16 baraków mieszkalnych dla więźniów. 2 baraki mieszkalne (około 200 miejsc) dla nadzoru, barak szpitalny, 2 baraki-łazienki, barak gospodarczy i 5 baraków-ustępów. Więźniów przewidywano zatrudnić na następujących stanowiskach roboczych: pod ziemią przy wydobywaniu węgla i przy budowie elektrowni

¹ F. Piper, Zatrudnienie więźniów KL Auschwitz w przemyśle górnośląskim. [w:] „Zeszyty Oświęcimskie” 1975, nr 17, s. 5-39.

² Archiwum Państwowe, Muzeum Auschwitz - Birkenau (dalej: APMA-B). Zbiór dokumentów dotyczących podobozu w Jaworznie (dalej: Jaworzno), segr. I, k. 301-302. Pismo dyrekcji Energieversorgung Oberschlesien Aktiengesellschaft (EVO) do Gerharda Maurera szefa urzędu zatrudnienia (DII) w SS - Wirtschafts-Verwaltungshauptamt (SS-WVHA) z 29.5.1943; Proces Hössa, t. 21, k. 39. Wyjaśnienia komendanta KL Auschwitz Rudolfa Hössa na temat funkcjonowania podobozu w Jaworznie.

³ Tamże, segr. I, k. 310. Pismo dyrekcji kopalni jaworznickich do władz obozu Stammlager Sosnowitz z 15.03.1943, segr. I, k. 304. Pismo dyrekcji kopalni jaworznickich do Rudolfa Hössa z 22.05.1943.

⁴ Tamże, segr. I, k. 12, 301, 302. Pisma dyrekcji EVO.

po 700 osób, przy budowie torów kolejowych i przy robotach budowlanych w kopalniach po 300 osób⁵.

Pismo podobnej treści, wyjaśniające równocześnie cel założenia spółki, wysłała dyrekcja EVO do szefa urzędu zatrudnienia DII w SS-WVHA Maurera⁶.

Mimo iż KL Auschwitz nie dysponował wówczas większymi rezerwami siły roboczej, propozycja ta uzyskała aprobatę SS-WVHA⁷. W porozumieniu z komendantem KL Auschwitz przystąpiono w dniu 15 czerwca 1943 r. do budowy podobozu „Neu-Dachs”. Tego dnia obóz w Oświęcimiu przekazał do Jaworzna pierwszą 100 osobową grupę więźniów. Wzmianka o tym znajduje się w meldunku obozowej organizacji Ruchu Oporu z 1943 r.⁸

Podobóz zlokalizowano w pobliżu kopalni „Dachsgrube” w Jaworznie, przy skrzyżowaniu szosy Jaworzno-Katowice z szosą biegnącą do Wysokiego Brzegu.

W chwili przybycia do Jaworzna pierwszej grupy więźniów oświęcimskich, na terenie podobozu znajdował się jeden drewniany barak mieszkalny (oznaczony później nr 8) oraz kuchnia obozowa i barak dla załogi SS. Podobóz był otoczony ogrodzeniem z drutu kolczastego zawieszonego na drewnianych słupach. W narożniku podobozu stały 4 wieże wartownicze. Obiekty te wybudowali więźniowie, tzw. karni (Strafgefangenen), z obozu w Sosnowcu. Dalszą rozbudowę podobozu prowadzono siłami osadzonych w podobozie więźniów oraz kilku robotników cywilnych⁹. Podobóz miał pomieścić około 5 tys. ludzi¹⁰. Zasadniczy etap jego rozbudowy zakończono w listopadzie 1943 r. Do tego czasu wybudowano 20 baraków mieszkalnych i gospodarczych. Na zewnątrz podobozu, w pobliżu bramy, znajdowała się wartownia oraz garaże. Około 150 m na południe od podobozu w obrębie dużego łańcucha straży, w sosnowym lesie, znajdowały się koszary SS (2 baraki mieszkalne i barak gospodarczy, w którym mieściła się kuchnia). Do czasu zbudowania muru od strony szosy Kraków-Katowice znajdowała się w tej części ogrodzenia brama wejściowa¹¹.

Władze podobozu

Za całość podobozu odpowiedzialny był kierownik (Lagerführer) SS-Obersturmführer Bruno Pfütze. Jego zastępcą był SS-Unterscharführer Weissmann. Kierownik podobozu Pfütze pełnił równocześnie funkcję dowódcy (Kompanieführer) 4 i 5 kompanii wartowniczej; 4 kompania wyznaczona była do pilnowania więźniów podobozu „Neu - Dachs”, a 5 dozorowała więźniów podobozu „Lagischa”, „Laurahütte”, „Eintrachthütte” i „Sosnowitz”.

Stan załogi SS wynosił ok. 200-300 osób. Załoga SS składała się w większości z Niemców pochodzących z Chorwacji, Słowacji, Rumunii, z Ukraińców i „Volksdeutschów” pochodzenia polskiego. Poza nielicznymi wyjątkami SS-mani źle traktowali więźniów. Za drobne uchybienia bili i maltretowali więźniów. Np. za palenie papierosa w czasie pracy, więzień Hejnowski został zbity i skopany przez Rapportführera Olejaka. Od śmierci pod butami oprawcy uchroniła go interwencja majstra-Niemca, który cenił go jako dobrego fachowca-elektryka. W czasie przesłuchania w oddziale politycznym więźniowie byli torturowani. Np. kierownik tego oddziału Witowsky

⁵ Tamże, segr. I, k. 304.

⁶ Tamże, segr. I, k.301-302.

⁷ Tamże, segr. I, k. 37. Pismo dyrekcji EVO do Himmlera i Maurera.

⁸ APMA-B. Materiały obozowego ruchu oporu, t. I, k. 31.

⁹ APMA-B. Zespół Oświadczenia, Relacja byłego więźnia Wiktora Pasikowskiego.

¹⁰ APMA-B. Proces Hössa, t. 21, k. 39. Wyjaśnienia oskarżonego Rudolfa Hössa.

¹¹ APMA-B. Zespół Oświadczenia, Relacje byłych więźniów: Wiktora Pasikowskiego, Zbigniewa Mroczkowskiego i Arona Piernata: mikrofilm 16190, plan podobozu.

wieszał więźniów na słupku za wykręcone w tył ręce. Inny z katów obozowych Blockführer SS-Rottenführer Paul Kraus, zwany przez więźniów „Łapka”, szczerł więźniów psami. Szczególnie źle traktowali więźniów SS-mani „Panzigrau” i Lausmann¹².

Podobnie jak w innych podobozach żywność, odzież, medykamenty i inne środki dostarczał obóz oświęcimski; z wyjątkiem chleba, który dowożono z piekarni konsumu górniczego przy kopalni „Dachsrube”¹³.

Pomocnikami SS - manów w nadzorowaniu więźniów oraz w wykonywaniu różnego rodzaju czynności administracyjnych był aparat funkcyjny w skład, którego wchodził: kapowie, vorarbeiterzy, blokowi, sztabowi, pisarze itd. Ten tzw. samorząd więziński w zasadzie stanowił przedłużenie aparatu przemocy SS. Na jego czele stał starszy podobozu. Funkcję tę pełnił kryminalista Bruno Brodiewicz oznaczony numerem 1. Znany ze swych bestialskich czynów w Oświęcimiu, szczególnie okrutnie znęcał się nad więźniami - Żydami. Z początkiem 1944 r. jego miejsce na tym stanowisku zajął Kurt Pennewitz i zajmował je do grudnia tegoż roku, tj. do czasu ucieczki z podobozu. Funkcjoni rekrutowali się spośród więźniów różnych narodowości, byli wśród nich Niemcy, Żydzi, Polacy i inni. Większość z nich, chcąc za wszelką cenę utrzymać swoje uprzywilejowane stanowiska, pilnie wypełniała wszelkie zarządzenia SS-manów, nierzadko wychodząc z własną inicjatywą w zastrzaniu rygoru obozowego. Do tej grupy funkcyjnych należy zaliczyć: blokowego bloku nr 12 - Vogela, kapów „Bolka” i „Gustka”, kapo, którego więźniowie zwali „Margaryna” i oberkapo Chmiela. Nazwisk pozostałych funkcyjnych nie udało się ustalić.

Byli wszakże i inni funkcyjni, którzy korzystali z wszelkich możliwości przyjsia z pomocą współwięźniom. Do nich zaliczał się Arbeitsdienst, zwany przez więźniów Teo. Teo - jak wspomina w swej relacji były więzień Aron Piernat - był bardzo dobrym człowiekiem i starał się zawsze przychodzić więźniom z pomocą i radą. Nie robił żadnych różnic między więźniami. Tak samo traktował Żydów, jak i więźniów innych narodowości. Podobno był oficerem wojska polskiego¹⁴.

Więźniowie

W dniu założenia podobozu jego stan wynosił około 100 więźniów¹⁵. W porozumieniu z szefem urzędu zatrudnienia w SS-WVHA Maurerem, komendantura KL Auschwitz wkrótce wszczęła starania o przeniesienie z KL Lublin (Majdanek) do Oświęcimia zdolnych do pracy więźniów, z zamiarem skierowania ich m.in. do podobozu „Neu - Dachs”. W tym celu udali się do Lublina w dniu 24 czerwca 1943 r. do SS - Untersturmführer Sell (z oddziału zatrudnienia) i lekarz SS - Obersturmführer dr Kitt w celu wyszukania odpowiednich więźniów. W wyniku tych działań w dniach 26 czerwca oraz 1. 8 i 11 lipca 1943 r. przeniesiono z Lublina do Oświęcimia około 5000 więźniów, z których część została skierowana do pracy w podobozie „Neu-Dachs”¹⁶.

Do sierpnia 1943 r. stan podobozu wzrósł do około 1600 więźniów. W styczniu 1944 r. wynosił około 2000 więźniów. W następnym miesiącu stan obozu obniżył się i w dniu 22 lutego 1944 r. wynosił 1708 osób. Latem 1944 r. stan podobozu wzrósł do

¹² Różne akta KL Auschwitz, w których występują nazwiska członków załogi SS, m.in. rozkazy komendantów KL Auschwitz, korespondencja kierownika podobozu w Jaworznie z dyrekcją EVO, akta Instytutu Higieny w Rajsku koło Oświęcimia oraz relacje byłych więźniów tego podobozu, którzy wymieniają szereg nazwisk esesmanów i ich funkcje.

¹³ APMA-B. Fahrbefehle, rozkazy wyjazdu samochodów z Auschwitz do podobozów w celu dostarczenia zaopatrzenia i przywozu zwłok.

¹⁴ Charakterystykę funkcyjnych sporządzono w oparciu o relacje byłych więźniów tego podobozu.

¹⁵ APMA-B. Materiały obozowego ruchu oporu, t. I, k. 31.

¹⁶ D. Czech, Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz, Oświęcim 1992, s. 449, 451, 453, 454, 459.

około 3200 osób. We wrześniu 1944 przybyła do „Neu - Dachs” kilkusetosobowa grupa więźniów ze zlikwidowanego w tym czasie podobożu Lagischa, wskutek tego stan podobożu osiągnął w dniu 17 stycznia 1945 r. liczbę 3664 osób.

Około 80 % więźniów podobożu stanowili Żydzi z różnych krajów Europy (z Grecji, Polski, Jugosławii, Węgier, Czechosłowacji, Francji i Niemiec). Stosunkowo liczną grupę tworzyli Polacy¹⁷.

Warunki życia¹⁸

Więźniowie byli zakwaterowani w 14 drewnianych barakach wybudowanych na palach (ok. 30 cm nad ziemią). Po obu stronach baraku znajdowały się okna. W salach były ustawione jedne przy drugich 3 piętrowe prycze, na których więźniowie spali pojedynczo. Każdy więzień posiadał papierowy siennik wypchany słomą, taką samą poduszkę oraz dwa koce. Zimą, o ile dostarczono opału, sale ogrzewano przy pomocy żelaznych, okrągłych pieców.

Więźniowie nosili pasiaki (latem drelichowe, zimą sukienne), płócienną bieliznę, czapki i drewniaki. Z czasem zaczęto im wydawać ubrania cywilne po pomordowanych w Oświęcimiu. Wtedy wycinano kwadrat z tyłu marynarki i w miejsce to wszywano kawałek pasiaka. Miało to na celu utrudnić ewentualną ucieczkę więźnia. Odzież ta często była podarta. Większość więźniów nie posiadała bielizny, skarpetek ani rękawiczek. Tak ubrani musieli pracować w śniegu nieraz przy kilkunastostopniowym mrozie. Niektórym więźniom pracującym pod ziemią, kopalnie przydzielały buty skórzane lub gumowe oraz kombinezony, na których z tyłu był namalowany czerwona, olejną farbą pas pięciocentymetrowy. Odzież ta nie zabezpieczała więźniów przed chłodem, wilgocią i obrażeniami. W jednym ze sprawozdań dla obozu koncentracyjnego dyrekcja kopalni donosiła, że ze względu na podwyższenie wydajności pracy należałoby zaopatrzyć więźniów w lepszą odzież, ponieważ już w październiku cienkie płaszcze są niewystarczające i wśród więźniów daje się zauważyć wzrost zachorowań.

Więźniom, którzy pracowali na odcinkach tzw. „mokrych robót”, nie zmieniano ani nie naprawiano dziurawych butów gumowych. Nie posiadali oni też gumowych narzutek, w które wyposażeni byli robotnicy cywilni. W porze zimowej rodzina mogła przesłać więźniowi sweter. W praktyce korzystało z tego niewielu więźniów, gdyż większość z nich stanowili Żydzi, którzy nie mieli kontaktu z rodzinami lub rodziny ich deportowano do obozów.

Posiłki, takie same jak w obozie oświęcimskim, wydawano więźniom trzy razy dziennie. W końcowym okresie istnienia podobożu więźniowie pracujący w kopalniach i przy budowie elektrowni - jako zaliczani według bliżej nie określonych kryteriów, do ciężko pracujących (tzw. Schwerarbeiter) - otrzymywali w czasie pracy miskę beznieżnej zupy. Miało to na celu zwiększenie wydajności pracy. Temu samemu celowi miały służyć tzw. bony premiowe (Prämienchein) oraz przydziały papierosów. Bony dla więźniów przydzielały zakłady i firmy korzystające z pracy więźniarskiej. One też pokrywały koszt przydzielonych bonów wpłacając odpowiednie kwoty administracji KL Auschwitz.

Za otrzymane bony, więźniowie mogli nabyć w kantynie obozowej papierosy, przybory do golenia, blankiety listów obozowych. Z najbardziej poszukiwanych środków spożywczych najczęściej w kantynach były dostępne towary mało wartościowe

¹⁷ Stany liczbowe więźniów podano na podstawie materiałów obozowego ruchu oporu i relacji byłego więźnia Włodzisława Śmigielskiego. APMA-B, Materiały obozowego ruchu oporu, t. II, k. 60, t. VII, k. 473.

¹⁸ Warunki życia i traktowanie więźniów przedstawiono w oparciu o relacje byłych więźniów podobożu w Jaworznie: Mieczysława Zięcia - Zewskiego, Theodora Hennquina, Włodzisława Śmigielskiego, Wiktora Pasikowskiego, Augustyna Pietruszki, Theodora Weila.

np. buraki w occie. Wartość przydzielonych bonów wahała się od 1 do 4 marek. Przydział bonów miał stanowić zachętę dla więźniów do jeszcze wydajniejszej pracy. Faktowi wręczania bonów starano się nadać formę wyróżnienia, dlatego zdarzało się, iż wręczali je niekiedy kierownicy poszczególnych zakładów. We wspomnianych sprawozdaniach dla oddziału zatrudnienia w KL Auschwitz zaznaczono, iż premie otrzymali tylko ci więźniowie, którzy „rzetelnie przykładali się do pracy oraz legitymowali się stuprocentową obecnością”. W rzeczywistości przydział bonów odbywał się w sposób mniej lub bardziej dowolny. Np. w piśmie dyrekcji kopalń z dnia 8 sierpnia 1944 r. stwierdzono, że „nie zawsze więźniowie osiągający tę samą wydajność otrzymują jednakowe premie”¹⁹. Również wysokość przyznanych premii oraz brak możliwości nabycia za nie poszukiwanej żywności powodowało, że nie stanowiły one prawie żadnej rekompensaty za zwiększenie wysiłku więźnia w pracy. Zdawali sobie z tego sprawę zarówno więźniowie, jak i kierownicy poszczególnych firm, którzy nie chcieli ponosić dodatkowych kosztów związanych z przyznawaniem premii. Tak np. w piśmie z dnia 29 listopada 1943 r. kierownictwo kopalń zwraca uwagę poszczególnym kierownikom, iż w listopadzie nie zamówiono jeszcze żadnych premii dla więźniów²⁰.

Instytucją najbardziej zainteresowaną w przydzielaniu premii były władze SS, które pośredniczyły w realizowaniu bonów premiowych (poprzez kantinę obozową) i czerpały z tego korzyści. Tutaj należy się też dopatrywać zasadniczych przyczyn interwencji ze strony obozu w sprawie przyznawania premii. Np. w rozkazie z dnia 22 kwietnia 1944 r. komendantura KL Auschwitz III poleca kierownikom podobozów utrzymywać ścisły kontakt z kierownikami zakładów zatrudniających więźniów i czuwać nad sprawą przyznawania premii²¹. Niekiedy przydzielano więźniom tzw. premie mięsne (Fleischprämie): 10 dkg kiełbasy i chleb. Tego rodzaju posunięcia z inicjatywy poszczególnych firm podejmowane były wszakże tylko sporadycznie.

W rzeczywistości, jedyną pomocą dla więźniów, uzupełniającą głodowe racje żywnościowe, mogły być paczki od rodzin. Otrzymywali je jednak tylko więźniowie tzw. aryjscy. Większość, którą stanowili Żydzi, nie mogła paczek otrzymywać. Dotkliwym dla więźniów był również zakaz przysyłania lekarstw.

Raz w miesiącu rodzina mogła przysłać więźniowi pieniądze, w kwocie nie wyższej niż 20 marek. Wpłacano je adresatowi w postaci bonów (rodzaj pieniądza obozowego), które można było realizować jedynie w kantine obozowej²². Ponieważ w kantine nie było towaru lub towar ten był bezwartościowy, pieniądze stawały się zgodne z obowiązującymi zarządzeniami, stawały się własnością SS.

W stosunku do więźniów, którzy łamali istniejące zakazy i usiłovali zdobyć nielegalną drogą dodatkową żywność, by w ten sposób ratować się przed śmiercią głodową, stosowano system różnego rodzaju kar. Np. więzień nr 122059 Juda Kalvo (vel Calvo) za to, iż pozwolił wyjąć sobie 2 złote zęby, za które otrzymał 5 kg chleba od Vorarbeitiera Leo Jankiela nr 126021, został ukarany chłostą w dniu 25 stycznia 1944 r. (10 razów). Więzień Haim Kalvo nr 122060 za 1 złoty ząb otrzymał 8 kg chleba. Za karę wymierzono mu w dniu 11 lutego 1944 r. 10 razów²³.

Jedną z kar stosowanych w podobozie „Neu-Dachs” było zamykanie więźniów w bunkrach do stania (Stehzelle). Bunkry znajdowały się w piwnicy kuchni.

¹⁹ APMA-B. Jaworzno, segr. I, k. 140.

²⁰ Tamże, segr. I, k. 143. W rozkazie komendantury KL Auschwitz III nr 4/44 z 22.2.1944 r. stwierdza się, że firmy przyznają więźniom premie w niewielkich ilościach lub nie przyznają ich w ogóle.

²¹ APMA-B. Kommandantur Befehl Nr. 6/44.

²² APMA-B. Zespół Oświadczenia. Relacja byłego więźnia Mieczysława Zięcia - Zewskiego

²³ APMA-B. Meldunki i zarządzenia karne.

Były to 3 ciemne pomieszczenia o powierzchni 80x80 cm. W jednym bunkrze zamykano 3 osoby. Jeden z byłych więźniów tego podobożu Augustyn Pietruszka wspomina w swej relacji następujące okoliczności ukarania pobylem w bunkrze: „Zostałem zamknięty na 13 dni i nocy za przekazanie jednemu z więźniów Julianowi Domagalikowi, paczki z lekarstwami i chlebem. Paczkę tę podała żona wyżej wymienionego. Udało się jej podejść pod kuźnię, w której pracowałem; schwytany przez Oberkapo Chmiela, zbity do utraty przytomności, zostałem wtrącony (...) do bunkra”²⁴.

Inną formą szykanowania więźniów były apele. Przed wyjściem do pracy więźniowie musieli nieraz około dwóch godzin stać na apelu, przy mrozie sięgającym do 20°C; chorych kładziono na śniegu obok stojących kolumn. Dopiero po zakończeniu apelu obsługa szpitala obozowego zanosila ich z powrotem do bloków. Apele wieczorne, bez powodów, przedłużano do kilku godzin. Natomiast, gdy zabrakło któregoś z więźniów, np. z powodu ucieczki, zarządzano apel karny. Trwał on nieraz kilkanaście godzin.

Na terenie podobożu znajdował się tzw. szpital. Był to duży, murowany barak, zbudowany w kształcie podkowy. Szpital dzielił się na trzy oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny i tzw. durchfalowy (dla chorych na durchfall - biegunkę). W szpitalu znajdował się gabinet dentystyczny oraz pokój blokowego i sale dla personelu. Chorymi opiekowali się więźniowie-lekarze i pielęgniarze. Funkcję lekarzy sprawowali więźniowie Żydzi czescy i niemieccy. Dentystą był lekarz Żyd czeski. Szpital przeznaczony był dla więźniów lekko chorych. Tym niemniej śmiertelność wśród chorych była bardzo wysoka. W szpitalu brakowało najpotrzebniejszych lekarstw. Asortyment zamawiany przez SDG ograniczał się głównie do środków opatrunkowych, dezynfekcyjnych, aspiryny i węgla. Niekiedy ciężko chorych wywożono do szpitala obozowego w Monowicach. Najczęściej jednak, ciężko chorzy padali ofiarą selekcji, w wyniku których niezdolnych do pracy więźniów wywożono do KL Auschwitz II i tam mordowano w komorach gazowych. Np. w dniu 18 stycznia 1944 r. wyselekcjonowano na śmierć 254 więźniów²⁵. Z tej liczby do dnia 3 lutego 1944 r. zmarło czterech więźniów, trzech skreślono z listy wyselekcjonowanych, pozostałych 247 więźniów-Żydów (polskich, greckich, niemieckich, czeskich, holenderskich, chorwackich, belgijskich, francuskich) przewieziono z Jaworzna do KL Auschwitz II (w Brzezince) i tam zabito w komorach gazowych. O warunkach panujących w „Neu-Dachs” wymownie świadczy następujący raport obozowego Ruchu Oporu z dnia 25 grudnia 1944 r.: „śmiało można (go) nazwać obozem karnym (...). Pfütze wiele setek więźniów zamordował swymi (...) zarządzeniami. Mniej więcej, co miesiąc wywożono z Jaworzna do Auschwitz około 200 ludzi tzw. „muzulmanów”, których wina była ta, że z głodu byli tak słabi, że nie mogli pracować. Za to przestępstwo musieli iść do gazu (...). Gdy ktoś w Bunie coś przeszkrobał, posyłano go kamie do Jaworzna”²⁶.

Ponieważ w miejsce wyselekcjonowanych i zmarłych nie zawsze zdołano sprowadzić z KL Auschwitz odpowiednią ilość nowych więźniów, powstawały przez to zakłócenia w toku pracy. O tym, że wypadki takie nie były czymś sporadycznym, świadczyć może interwencja kierownictwa kopalń, które wysłało w tej sprawie specjalne pismo do kierownika podobożu Pfützego. W piśmie tym inspektor Bergmann zwraca się z prośbą o informowanie kierownictwa kopalń o miesięcznych ubytkach

²⁴ APMA-B, Zespół Oświecenia. Relacja Augustyna Pietruszki.

²⁵ APMA-B, Jaworzno, segr. III, k. 144-148. Lista wyselekcjonowanych opatrzona kryptonimem SB (Sonderbehandlung) z dnia 18.1.1944 r

²⁶ APMA-B, Materiały obozowego ruchu oporu, t. VII, k. 483-484.

(Ausfälle, Verschleiss) stanu więźniów, by w porę można było przedsięwziąć odpowiednie decyzje zaradcze²⁷.

Jedną z przyczyn dużej śmiertelności wśród więźniów były złe warunki sanitarno-higieniczne. Początkowo więźniowie kąpali się w prymitywnym pomieszczeniu, gdzie była tylko betonowa posadzka, cztery ściany bez dachu oraz prowizoryczne natryski. Wodę trzeba było dowozić z kotłowni. W porze letniej więźniowie mogli się kąpać, zwłaszcza w niedzielę, w basenie przeciwpożarowym. Kąpiel odbywała się raz w miesiącu. Ze względu na szerzącą się plagę pluskiew i pcheł, dwukrotnie przeprowadzono dezynfekcję baraków. Wytepienie robactwa było wszakże niemożliwe z powodu braku środków do utrzymania higieny. Więźniowie tylko raz w tygodniu otrzymywali po 10 dkg mydła, które miało im służyć zarówno do mycia, jak i do prania bielizny.

Szczególnie trudno było utrzymać czystość osobistą więźniom pracującym w kopalniach. Ze względu na szykany ze strony dozoru SS kąpiel po pracy była tylko formalnością, a nierzadko dawała okazję do znęcania się nad więźniami. Według relacji naocznego świadka Kazimierza Borowca, górnika kopalni „Kościszko”, dla więźniów przeznaczonych było kilka natrysków. Na rozebranie się i mycie pozostawiono im kilka sekund. Więźniów wskakiwał pod zupełnie gorący natrysk i natychmiast z krzykiem wyskakiwał z powrotem. Wtedy wpuszczano na nich psy, które szarpiąc i gryząc wpędzały nagich pod natryski. Tych, którzy zupełnie sparzeni tracili przytomność i przewracali się, odciągano na bok i odwożono później do podobozu²⁸.

Więźniowie pracujący w kopalni mieli otrzymywać miesięcznie od zarządu kopalń 3 szt. mydła, tzw. marsylskiego oraz 1 paczkę proszku do mycia (25 dkg). W praktyce te szczupłe przydziały były jeszcze ograniczane. Następstwem tego były różne epidemie wśród więźniów, co zmuszało władze obozowe do interwencji w dyrekcji kopalń. Np. w piśmie skierowanym do dyrekcji kopalń jaworznickich z dnia 19 stycznia 1944 r. kierownik podobozu Pfütze stwierdza, że „z bliżej nie wyjaśnionych przyczyn zmniejszono racje mydła dla więźniów zatrudnionych pod ziemią o 1 sztukę miesięcznie (...). Wskutek tego wzrosły gwałtownie masowe zachorowania na świerzb”²⁹.

Praca

Początkowo większa część więźniów pracowała przy rozbudowie podobozu. W zakres wykonywanych wówczas prac wchodziło: wycinanie drzew i montowanie dalszych baraków mieszkalnych dla więźniów, budowa kuchni murowanej, kotłowni, szpitala obozowego, łaźni, magazynu odzieżowego, wykonanie instalacji wodociągowej doprowadzającej z obozowej kotłowni ciepłą wodę do łaźni i szpitala, budowa baraków dla SS, ulic obozowych, urządzeń kanalizacyjnych, budowa nowego ogrodzenia, wież wartowniczych, muru wzdłuż ogrodzenia od strony szosy, warsztatów krawieckich, szewskich itd.³⁰. Jeszcze w czasie trwania pierwszego etapu rozbudowy „Neu - Dachs” (tj. montażu baraków mieszkalnych trwającego do listopada 1943 r.), część więźniów skierowano do pracy poza terenem podobozu.

W dniu 18 czerwca 1943 r. ogólny stan zatrudnienia więźniów wynosił 103 osoby, a 26 lipca 1943 r. pod ziemią pracowało już 130 osób. W najbliższych dniach

²⁷ APMA-B, Jaworzno, segr. I, k. 274. Pismo z dnia 10.5. 1944 r.

²⁸ APMA-B, Zespół Oświadczenia, Relacja Kazimierza Borowca.

²⁹ APMA-B, Jaworzno, segr. I, k. 286.

³⁰ Zakres prac związanych z rozbudową podobozu przedstawiono na podstawie relacji byłych więźniów. Wiktora Pasikowskiego, Włodzisława Śmigiełskiego, Mieczysława Zecia - Zewskiego i Józefa Tańcula.

przewidywano zatrudnić dalszych 70 więźniów w szybie „Leopold”³¹. Jesienią 1943 r. (wrzesień, październik, listopad) ogólny stan zatrudnienia więźniów pod ziemią wynosił 504 osoby³². Brak odpowiednich źródeł uniemożliwia ustalenie stanu zatrudnienia na innych stanowiskach roboczych, głównie przy budowie elektrowni. Oceniając szacunkowo stan zatrudnienia więźniów poza terenem kopalń, można przypuszczać, że do końca 1943 r. osiągnął on liczbę około 1500 osób.

W roku następnym można zaobserwować dalszy wzrost zatrudnienia więźniów. Same tylko kopalnie oraz pracujące na ich rzecz firmy w okresie od 4 stycznia do 25 listopada 1944 r. zgłosiły zapotrzebowanie na przydział 723 dalszych więźniów do pracy na różnych odcinkach prowadzonych robót. Firmy lub kierownictwa poszczególnych kopalń kierowały te zapotrzebowania (wnioski) do kierownika podoboju za pośrednictwem administracji kopalń jaworznickich. Na tej podstawie kierownik podoboju, względnie kierownik działu zatrudnienia, zwracał się do KL Auschwitz z żądaniem dalszych przydziałów więźniów.

W razie potrzeby zatrudnienia większej ilości więźniów, administracja kopalń zwracała się wprost do komendantury KL Auschwitz lub urzędu zatrudnienia DII w SS-WVHA. Np. w piśmie z 5 lipca 1944 r. administracja kopalń zwróciła się z prośbą do urzędu DII o dostarczenie dalszych 500 więźniów, celem zatrudnienia ich w kopalni „Friedrich - Augustgrube” i zapewnienia dla zapotrzebowanych więźniów pomieszczenia w podoboju oraz dowóz do miejsca pracy wagonami kopalni. W przypadku zrealizowania tego projektu dyrekcja przewidywała zwiększenie wydobywania węgla o około 12 tys. ton miesięcznie³³.

Wzrost stanu liczebnego więźniów świadczy o tym, iż wspomniane zapotrzebowania były sukcesywnie realizowane przez władze obozowe. Potwierdza to pismo radcy górniczego Dickego do grupy obwodowej budowy kopalń węgla kamiennego w Gliwicach, powiadamiające, iż KL Auschwitz w razie potrzeby dostarczy do dyspozycji tej kopalni wystarczającą ilość więźniów, którzy zostaną przeniesieni do podoboju w Jaworznie³⁴.

Ogółem na terenie kopalń jaworznickich pod koniec 1944 r. było zatrudnionych około 2 000 więźniów (kopalnia „Rudolfgrube” 700 więźniów, „Dachsgrube” 700 więźniów, „Friedrich - Augustgrube” 700 więźniów). Więźniowie stanowili ok. 60% załogi kopalń. Pozostali, około 1500 osób pracowali przy budowie elektrowni i na innych stanowiskach roboczych³⁵.

Więźniowie zatrudnieni na terenie kopalń i przy budowie elektrowni pracowali na 3 zmiany, także w niedziele i święta, podobnie jak robotnicy cywilni³⁶. Tylko jedna niedziela w miesiącu była wolna od pracy. Początkowo czas pracy wynosił 8 godzin i 45 minut, później został przedłużony do 9 godzin. Więźniów przyprawiano do pracy w kolumnach marszowych pod eskortą uzbrojonych SS-manów z psami. Od czasu pierwszych ucieczek przykuwano więźniów, na czas przemarszu, do żelaznych prętów

³¹ APMA-B. Jaworzno. segr. I, k. 34. Pismo dyrekcji kopalń jaworznickich do Arbeitsamt w Jaworznie z 18.6.1943 r.; k. 17. Notatka służbowa (Aktennotiz) kierownictwa kopalń jaworznickich z 26.7.1943 r.; k. 300. Pismo dyrekcji kopalń do Urzędu Górniczego Katowice-Południe (Bergamt Kattowitz-Süd) z 26.7.1943 r.

³² Tamże. segr. I, k. 30-32. Sprawozdania dyrekcji kopalń jaworznickich za wrzesień, październik i listopad 1943 r.

³³ APMA-B. Jaworzno. segr. I, k. 256.

³⁴ Tamże. k. 257.

³⁵ Dane szacunkowe inż. Jana Broniowskiego. APMA-B. Zespół Oświadczenia. Relacja Jana Broniowskiego.

³⁶ Warunki pracy przedstawiono na podstawie relacji pracowników cywilnych kopalń jaworznickich Kazimierza Borowca, Jana Bronikowskiego, Antoniego Kucharza, Antoniego Karasińskiego, Adama Budaka, Stanisława Sadowskiego przechowywanych w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz - Birkenau.

zamykanych na kłódkę. Zimą więźniowie odmrażali sobie ręce, gdyż musieli gołymi rękami przytrzymywać żelazne pręty. Często też, dla skrócenia czasu przemarszu SS-mani pędzili więźniów biegiem. W nocy więźniowie idący po zewnętrznej stronie kolumny nieśli zapalone lampy górnicze. Niektórych więźniów, np. pracujących w kopalni „Friedrich - Augustgrube”, odwożono do pracy wagonami towarowymi. Po włożeniu odzieży roboczej więźniowie zjeżdżali pod ziemię. Przed zjazdem SS-mani zabawiali się w ten sposób, że rzucali w górę papierosy i polecali więźniom je chwycić. W momencie, gdy więźniowie spełniali to polecenie, puszczano na nich psy. Często też wpędzano więźniów na drabiny i szczuto ich psami. Tych, którzy nie zdążyli wbiec po drabinie, psy szarpały i gryzły.

Zjazd pod ziemię odbywał się bez zachowania jakichkolwiek zasad bezpieczeństwa. SS-mani chcąc jak najszybciej przekazać więźniów dozorowi kopalni, wtłaczali niekiedy 30 więźniów do jednej klatki windy przewidzianej na przewóz 6 osób. O tym jak wyglądał zjazd więźniów w kopalni „Rudolfgrube” mówi w swej relacji pracownik kopalni inż. Antoni Kucharz: „Więźniowie zjeżdżali pod ziemię osobnym szybem tzw. wodnym, jednoklatkowym. Na skutek zarządzenia kopalni, dla którego trudno znaleźć jakiegokolwiek techniczne uzasadnienie, nie zjeżdżali oni, tak jak górnicy na poziom 165, gdzie prowadzone były roboty, lecz niżej, na poziom inwestycyjny 177. Dopiero stamtąd musieli wracać na poziom 165 trzema drabinami pokonując wysokość 12 m. Jedna zmiana schodziła tymi drabinami a druga wychodziła. Popędzani z dołu i z góry przez dozór niemiecki (...) ludzie stracali się z drabin. Wszystko to odbywało się w ciemnościach, gdyż lampy polecono zgasić ze względu na niebezpieczeństwo pożaru. Rozlegały się stamtąd krzyki i płacze”.

Po zjeździe pod ziemię dzielono więźniów na grupy, które przydzielano do pomocy poszczególnym pracownikom cywilnym. Zasadniczo więźniowie pracowali na tych samych stanowiskach co robotnicy cywilni, tj. przy wydobywaniu węgla w przodku, przy ładowaniu odstrzelonego węgla na wózki, w obsłudze przodków, dowożeniu wózków, transporcie drewna, przy przekopywaniu nowych chodników, głębieńszy szybów itd. Praca odbywała się w bardzo ciężkich warunkach, często w wodzie, bez jakiegokolwiek odzieży ochronnej, gumowych butów, narzutek i hełmów. Więźniowie nie byli w stanie podołać tej pracy, nie posiadali należytej kondycji fizycznej, jakiej wymaga tego rodzaju wysiłek. Wychudzeni, zawsze głodni, nierzadko chorzy i przeziębieni nie mogli ustać o własnych siłach, przewracali się przy potknięciu o najmniejszą przeszkodę. Zdarzało się, iż ze zmęczenia zasypiali na stojąco wsparłszy się o łopatę, a z głodu zjadali paszę dla koni, których używano w pracy pod ziemią.

W czasie pracy więźniowie podlegali sztygarom, majstrom, robotnikom cywilnym oraz kapom. Dozór składał się przeważnie z Niemców, którzy byli źle ustosunkowani do więźniów. Pod byle, jakim pozorem katowali więźniów do nieprzytomności; wielu też zamordowali. Kiedyś sztygarzy zastali 4 więźniów, którzy zasnęli w czasie pracy. Naoczny świadek tego wydarzenia Kazimierz Borowiec pamięta, że sztygarzy rzucili się na więźniów i zaczęli ich bestialsko masakrować. Kiedy więźniowie nie dawali już znaku życia, kopnięciami sprawdzili, że dwóch spośród zmasakrowanych już nie żyło.

Większość sztygarów należała do SA. Na partyjnych zebraniach odbywających się we wtorki i piątki, otrzymywali odpowiednie instrukcje od swego szefa Rempego. Zjeżdżali potem pod ziemię, gdzie urządzali polowania na z góry upatrzone ofiary, które mordowali w bestialski sposób na oczach górników i innych więźniów. Według relacji Kazimierza Borowca tak został zamordowany przez sztygarów uzbrojonych w kilofy 25-letni Rosjanin Iwan Staszko. Wśród oprawców znajdował się sztygar Posen. W podobny

sposób zamordowano innego chorego więźnia rosyjskiego, który zasnął i nie wyjechał ze współwięźniami po zakończeniu pracy na powierzchni. Inż. Jan Broniowski widział, jak go schwytano i prowadzono w kierunku szybu. Tam oparto go o ścianę i zaczęto kopać. Kiedy padał polecano kapom podnosić go i dalej kopano, a gdy już nie mógł stać, deptano go podkutymi butami i skakano po nim. Zmaltretowanego odwieziono wózkiem do podobożu, gdzie po kilku dniach zmarł.

Wiele takich i tym podobnych przykładów mordów i znęcania się nad więźniami pozostało w pamięci świadków tych wydarzeń, byłych górników i pracowników kopalń jaworznickich. Wśród najbardziej znanych oprawców znajdowali się sztygarzy: Knopp, Linn, Podkowa, Wacławek, Biskup, Schmidt oraz zawiadowca Rempe. Nad więźniami znęcano się nawet wbrew zarządzeniu kierownika podobożu Pfützego, który w specjalnym piśmie z dnia 29 stycznia 1944 r. powiadomił dyrekcję jaworznickich kopalń węgla kamiennego o zakazie bicia więźniów przez pracowników kopalń, bez względu na zajmowane przez nich stanowiska. Z zarządzeniem tym zostali zapoznani wszyscy pracownicy nadzoru. Zarządzenie to, podyktowane m.in. względami natury ekonomicznej, nie zawierało oczywiście żadnych sankcji w stosunku do nie przestrzegających go osób, dlatego też w praktyce nie było przestrzegane.

Z powodu nieprzestrzegania zasad bezpieczeństwa pracy, często zdarzały się wypadki, nierzadko śmiertelne. Przeważnie ich ofiarą padali więźniowie nie obeznani z pracą w kopalni.

Z niewolniczej pracy więźniów poważne zyski czerpała komendantura KL Auschwitz. Za przepracowaną przez więźnia dniówkę w 1943 r. spółka EVO płaciła komendanturze KL Auschwitz - 3 RM.. Za pracę więźniów, tylko na terenie kopalń jaworznickich w okresie od września do listopada 1943 r., obóz oświęcimski otrzymał kwotę 121 077 RM³⁷.

Z początkiem 1944 r. w rozliczeniach za pracę więźniów wprowadzono podział na dniówki więźniów - robotników kwalifikowanych, za które obowiązywała wyższa stawka, tj. 4 RM, oraz dniówki więźniów - robotników niekwalifikowanych (przyuczonych), za które obowiązywała stawka na dotychczasowym poziomie, tj. 3 RM³⁸.

Oprócz tego przedsiębiorstwa i firmy płaciły komendanturze KL Auschwitz za pracę więźniów w tzw. komandach wewnętrznych (w kuchni, w magazynie odzieżowym, w oddziale zatrudnienia, w oddziale politycznym, w szpitalu obozowym, w izbie pisarskiej), za pracę personelu blokowego, czyścicieli kanałów itp. Wartość tych opłat, rozkładana na poszczególne firmy, wynosiła 3-5 % ogólnej sumy płaconej przez nie za pracę zatrudnionych więźniów³⁹.

W czerwcu 1944 r. komendantura KL Auschwitz zarządziła podwyżkę stawek: za dniówkę pracy więźniów młodocianych - 2,25 RM, fachowców - 4,5 RM oraz nie fachowców - 3,5 RM. Opłaty te były zwolnione od wszelkich dodatkowych potrąceń⁴⁰. Niemale zyski czerpały z pracy więźniów zatrudniające ich przedsiębiorstwa, ponieważ stawki płacone robotnikom cywilnym były znacznie wyższe od tych, które płacono za pracę więźniów. Robotnik niekwalifikowany otrzymywał za dniówkę od 3,6 do 5,5 RM,

³⁷ APMA-B. Jaworzno, segr. I, k. 120, 30-32. Pismo kierownictwa kopalń jaworznickich do radcy górniczego Dickego z 5. I. 1944 r. oraz sprawozdania kopalń dla wydziału zatrudnienia w KL Auschwitz I.

³⁸ Tamże, k. 14. Pismo działu planowania kopalń jaworznickich do firmy Breitenbach z 3. I. 1944 r.

³⁹ APMA-B. Jaworzno, segr. I, k. 12. Pismo administracji kopalń do naczelnej dyrekcji EVO w Katowicach z 2.3.1944.

⁴⁰ Tamże, k. 2-3. Pisma administracji kopalń jaworznickich w sprawie zmiany stawek.

zaś stawka robotnika kwalifikowanego dochodziła do 10 RM za dniówkę⁴¹. Tym niemniej wysokość stawek była przedmiotem stałych targów między przedsiębiorstwami a obozem. Np. w piśmie administracji kopalń z dnia 2 marca 1944 r. skierowanym do dyrekcji EVO w Katowicach nadmieniono, że firmy uchylają się od nakładanych na nie dodatkowych opłat za pracę więźniów⁴². Przy innej okazji, dyrekcja kopalń zawiadamia inż. Schnöriga z naczelnej dyrekcji EVO, iż przedsiębiorstwo AEG nie zaakceptowało przesłanych mu rachunków za pracę więźniów⁴³. Jednakże pertraktacje w tej sprawie, mimo odwołania się do arbitrażu komisarza Rzeszy do spraw nadzoru cen, nie odnosiły żadnego skutku, gdyż wysokość stawek była regulowana ogólnie przez samego Himmlera.

Dość duża grupa więźniów pracowała przy budowie nowej kopalni „Richard”. Teren budowy tej kopalni, jak i teren budowy elektrowni, otoczony był drutem kolczastym i wieżami strażniczymi⁴⁴. Kilkudziesięciu więźniów pracowało w firmie „Breitenbach - Montanbau” przy budowie bocznicy kolejowej dla kopalni „Dachgrube”. Również i ta praca była bardzo ciężka. Zdarzało się, że 4 więźniów musiało przenosić 12-metrowe szyny. Tych, którzy nie byli w stanie udźwignąć tak wielkiego ciężaru, kapowie zabijali drągami⁴⁵. 10 więźniów pracowało w piekarni konsumu górniczego kopalni „Rudolfgrube”. Piekarnia ta dostarczała razowego chleba, m in. dla podobozu - dziennie około 400 bochenków o wadze 1,45 kg.⁴⁶

Po dziewięciogodzinnej pracy w kopalniach i elektrowni, więźniów zatrudniano dodatkowo na terenie podobozu przy wykonywaniu różnych prac związanych z jego rozbudową, porządkowaniem itd. - przeciętnie do 2 godzin dziennie. Często praca ta była zupełnie bezproduktywna.

Samoobrona i pomoc ludności

Świadomość, iż bezwzględne podporządkowanie się rygorom narzuconym przez SS musi doprowadzić do powolnego wyniszczenia, skłaniała więźniów do podejmowania różnych prób oporu mimo grożących za to represji. Formy oporu były różne: ucieczki z podobozu, zdobywanie żywności, lekarstw, odzieży, przekazywanie informacji itd. Ogółem zdolano ustalić 14 wypadków ucieczek. Podejmowano je zarówno z terenu podobozu, jak i z miejsca pracy.

W dniu 29 listopada 1944 r. uciekło z podobozu kolejką wąskotorową dwóch więźniów: Włodzisław Śmigielski i Wiktor Pasikowski. Ucieczka została uwieczniona powołaniem dzięki pomocy udzielonej zbiegom przez ludność cywilną. Z narażeniem życia ukrywano zbiegów, a następnie przewożono w bezpieczne miejsce⁴⁷.

7 września 1943 r. uciekło wieczorem z podobozu „Neu-Dachs” 2 więźniów - Żydów: Icek Rozenblatt oraz Charles Zussman. Rozenblatt został schwytany 9 września

⁴¹ Stawki robotników cywilnych wg relacji robotników cywilnych Stanisława Sadowskiego. Kazimierza Borowca i inż. Antoniego Kucharza.

⁴² APMA-B, Jaworzno, segr. I, k. 12.

⁴³ Tamże, k. 6.

⁴⁴ APMA-B, Zespół Oświadczenia, Relacje inż. Antoniego Kucharza i byłego więźnia Wiktora Pasikowskiego; Jaworzno, segr. I, 254 i 261. Pisma dyrekcji kopalń.

⁴⁵ Tamże, Relacja Kazimierza Borowca.

⁴⁶ APMA-B, SS- Hygiene Institut, segr. 39/ 37-38, wykaz więźniów Bäckerei Kommando: Zespół Oświadczenia, Relacja Jana Paczosa.

⁴⁷ APMA-B, Zespół Oświadczenia, Relacje byłych więźniów Włodzisława Śmigielskiego i Wiktora Pasikowskiego.

i osadzony w bunkrze bloku 11 w KL Auschwitz; 21 września został wybrany podczas selekcji bunkra i rozstrzelany pod Ścianą Śmierci⁴⁸.

21 września 1943 r. uciekł z podobozu więźniów-Polak Franciszek Wicek, natomiast dwóch więźniów zastrzelił w czasie ucieczki SS - Rottenführer Wilhelm Reichel⁴⁹.

23 października uciekło z podobozu 2 więźniów-Żydów: Miklos Klein oraz Hirs Kagen⁵⁰.

5 kwietnia 1944 r. uciekł z podobozu Rosjanin Aleksander Demidow, a dwa tygodnie później 1 maja 1944 r. Stefan Njemzow⁵¹.

Wiele ucieczek nie powiodło się. M.in. próba ucieczki 5 więźniów zatrudnionych w kopalni „Friedrich-Augustgrube”, wracających po pracy pod eskortą SS-manów. Na ulicy Mostowej rzucili się jednocześnie do ucieczki; niestety wszyscy zostali zastrzeleni. Ciała ich przywieziono do podobozu i ułożono przy bramie wejściowej, celem odstraszenia innych więźniów od ucieczek⁵².

Tragiczne zakończenie miał również plan ucieczki, około 30 więźniów przygotowywanym w tym celu podkopem⁵³. Podkop prowadził spod jednego z baraków w kierunku pobliskiego lasu. Więźniowie drążyli go w chwilach wolnych od pracy. Wykopaną ziemię rozrzucano pod barakiem. Prace przy wykopie zauważył jeden z kapów i doniósł o tym SS-manom. Na skutek tej denuncjacji aresztowano kilkudziesięciu więźniów. Część z nich skierowano do karnej kompanii w Brzezince, a część na śledztwo do obozu macierzystego w Oświęcimiu. Umieszczono ich w podziemiach bloku 11. Jak wynika z zapisów w książce bunkra, spośród 27 więźniów osadzonych w dniu 19 października 1943 r. w bunkrze za próbę ucieczki (Fluchtversuch) zostało skazanych na śmierć 19 więźniów: Franz Kurka, Marian Pająk, Edward Dulka, Johann Janeczek, Franz Reperowski, Julian Bak, Stefan Stawiarski, Stanisław Brylewski, Arnold Altof, Franz Hostusa, Mirosław Kubalek, Rudolf Rossypalek, Franz Bilek, Johann Dawid, Jarosław Matousek, Jarosław Starec, Marian Bińkowski, Johann Pieron i Johann Sokolnicki. 7 więźniów wcielono w dniu 27 października 1943 r. do karnej kompanii. Byli to: Franz Slosarczyk, Ottokar Ruzicka, Heinrich Fonfara, Władysław Słońka, Franz Fok, Wenzel Hajner i Wladislaus Vidlak. Zwolniony z bunkra został Dawid Tremski i prawdopodobnie skierowany do obozu. Egzekucja 19 więźniów skazanych na śmierć odbyła się 6 grudnia na terenie podobozu w czasie apelu wieczornego. Brał w niej udział komendant KL Auschwitz III H. Schwarz, który odczytał skazańcom wyrok. Po jego odczytaniu - według relacji świadka tej egzekucji Wiktora Pasikowskiego -Lagerältester Bruno Brodniewicz oraz Rapportführer Olejak zaczęli zakładać skazańcom pętle na szyje. Wezwano kapów i blokowych, którzy ustawili się za skazańcami. Niektórzy ze skazańców wznosili okrzyki: „Chłopczy, trzymajcie się”, „Niech żyje Polska”. Wówczas Schwarz wydał rozkaz poderwania stołów i więźniowie

⁴⁸ APMA-B. D-Aul-1/1. Zespół Telegramy. k. 249; Zespół IZ-10/ Kripo Sieradz/2. k. 154; Zespół IZ-8/ Gestapo Łódź/2. k. 178. Książka Bunkra

⁴⁹ APMA-B. D-Aul-1/1a Zespół Telegramy. k. 267; Zespół IZ-8/ Gestapo Łódź/3a. k.494; Materiały obozowego ruchu oporu. t. IV. k. 294; Standortbefehl Nr 43/43.

⁵⁰ APMA-B. D-Aul-1/2. Zespół Telegramy. k. 315; Zespół IZ-10/ Kripo Sieraadz/1. k. 292; Materiały obozowego ruchu oporu. t. IV. k. 293.

⁵¹ APMA-B. D-Aul-1/3. Zespół Telegramy. k. 374.

⁵² APMA-B. Zespół Oświadczenia. Relacja byłego więźnia Wiktora Pasikowskiego.

⁵³ Informacje dotyczące tego wydarzenia występują w szeregu materiałów źródłowych przechowywanych w APMA-B. m.in. w relacjach Helen Kounio, Wiktora Pasikowskiego, Józefa Tałacha, w materiałach ruchu oporu (t. I. k. 46-47), w tzw. Książce Bunkra. Patrz również publikacja: P. Heller. Das Aussenlager Jaworzno. [w:] Auschwitz Zeugnisse und Berichte. Frankfurt am Main 1962. s. 170.

zawiśli na zbiorowej szubienicy. Obok szubienicy musieli przejść więźniowie całego podobozu. Zwłoki skazańców wisiały przez całą dobę.

Inną z form działalności ruchu oporu była tzw. „organizacja” - wykradanie z magazynów odzieży i bielizny, koców itd. Przedmioty te wymieniano na żywność za pośrednictwem pracowników cywilnych, z którymi więźniowie stykali się w czasie pracy. Zarówno więźniom, których poddawano skrupulatnie rewizji przed rozpoczęciem pracy i po jej zakończeniu, jak i robotnikom cywilnym groziły surowe represje. Na przykład za dostarczenie więźniom chleba górnik kopalni „Rudolfgrube” - Głowacz został aresztowany i wywieziony do KL Auschwitz, gdzie zginął po kilku tygodniach. Jednego z więźniów, Żyda u którego znaleziono ten chleb, zakatowano na śmierć.

Należy podkreślić, iż wielu pracowników udzielało więźniom bezinteresownej pomocy. W kopalni „Rudolfgrube” utarł się zwyczaj, iż zaraz po zjeździe pod ziemię, górnicy odstępowali więźniom swoje dodatki żywnościowe, tj. chleb i 10 kg kielbasy. Większość górników miała swoich stałych podopiecznych więźniów. Często też górnicy zwozili pod ziemię dla więźniów zupę ze stołówki kopalnianej. Więźniom udzielali również pomocy jeńcy angielscy, którzy pracowali w kopalni „Friedrich - Augustgrube” na chodniku łączącym szyb „Friedrich - Augustgrube” z szybem „Rudolfgrube”. Podawali więźniom chleb, czekoladę, jajka.

Za pośrednictwem robotników cywilnych, więźniowie wysyłali i otrzymywali nielegalną korespondencję, żywność, leki. Za ich pośrednictwem docierała do więźniów prasa niemiecka, np. „Völkischer Beobachter”, powielana prasa konspiracyjna: „Naprzód”, „Informator”, „Wolność”.

Czynny udział w akcji pomocy więźniom brał Jan Paczosa, członek działającej na terenie Jaworzna od stycznia 1940 r. podziemnej organizacji - SBSGL. Brał on m. in. udział w przygotowaniu i realizowaniu ucieczki Pasikowskiego i Śmigielskiego. Za pośrednictwem więźniów zatrudnionych w piekarni, przekazywał do podobozu wiadomości radiowe z Moskwy i Londynu. W przekazywaniu grypsów pośredniczyli również robotnicy zatrudnieni na terenie podobozu jako fachowcy, m. in. magazynier Władysław Grelowski⁵⁴.

Taka postawa robotników cywilnych, spowodowała wydanie zarządzeń zmierzających do ścisłego izolowania więźniów w czasie pracy. Cel ten zamierzano osiągnąć przez utworzenie oddziałów, w których miano zatrudniać wyłącznie więźniów. Jednakże projekt ten nie mógł być zrealizowany ze względu na brak dostatecznej ilości więźniów-fachowców. Nawiązując do powyższej sprawy inspektor Bergmann poinformował w dniu 28 czerwca 1944 r. kierownika podobozu Pfützego, iż w przyszłości, zgodnie z dyspozycjami obozu, zostaną utworzone odrębne grupy robocze z wyjątkiem górników odstrałowych, w których będą pracować tylko więźniowie⁵⁵.

Usiłowania mające na celu uniemożliwienie powstania więzi solidarności między robotnikami cywilnymi a więźniami szły w parze z próbami prowokowania antagonizmów między więźniami różnych narodowości. Temu celowi miało służyć wyznaczanie personelu nadzorczego komand spośród więźniów innej narodowości. We wspomnianym wyżej piśmie, inspektor Bergmann zwrócił się z prośbą, aby, o ile tylko jest to możliwe, zastąpić kapów żydowskich aryjskimi. Powołując się na zdobyte w tej mierze doświadczenia, Bergmann wyrażał nadzieję, iż przyniesie to podwyższenie wydajności pracy.

⁵⁴ Podane przykłady pomocy więźniom i represji oparto na przytaczanych wcześniej relacjach byłych więźniów i robotników cywilnych. Patrz również: B. Kobuszewski, *Między Wisłą a Przemszą*. Warszawa 1966. s. 109-110.

⁵⁵ APMA-B. Jaworzno. segr. I. k. 260.

Likwidacja podobożu

W związku z pogarszającą się sytuacją Niemiec na froncie wschodnim, już z końcem listopada 1944 r. przystąpiono do ewakuacji więźniów. Część z nich przewieziono wówczas do KL Auschwitz II (Brzezinka), a następnie skierowano do KL Mauthausen i Gusen. Tam zostali oni zatrudnieni w zakładach zbrojeniowych Steyer - Werke⁵⁶.

Na skutek zbombardowania w nocy z 15 na 16 stycznia 1945 r. kuchni obozowej i magazynu z żywnością, przystąpiono do ostatecznej likwidacji podobożu. Wszystkich więźniów zdolnych do marszu w ilości około 3200 osób⁵⁷ wyprowadzono z podobożu w dniu 17 stycznia 1945 r. pod eskortą SS-manów i przez Chorzów, Bytom, Gliwice, Blachownię Śląską i Koźle skierowano do KL Gross - Rosen (Rogoźnica)⁵⁸. Więźniowie mogli zabrać z sobą rzeczy osobiste: bieliznę, koce, ponadto rozdano z magazynów po 1 kg konserw i po bochenku chleba. Wielu wszakże w pośpiechu nie zdołało zabrać ze sobą żadnego pożywienia. Więźniów pędzono bocznymi drogami, omijając większe miasta. Na dwóch wozach konnych, ciągnionych przez więźniów, wieziono akta podobożu i dobytek SS-manów. Ponieważ głęboki śnieg utrudniał poruszanie się, akta zostały spalone⁵⁹. W czasie marszu nastąpiła zmiana eskorty. Strażnicy nowego konwoju odnosili się jeszcze bezwzględniej do więźniów. Tych, którzy nie mogli wytrzymać tempa marszu, rozstrzeliwano w przydrożnych rowach. Wspomina o tym w swej relacji b. więzień Aron Piemat, który tak opisuje te wydarzenia: „W czasie drugiej nocy marszu (...) zatrzymano nas na terenie gospodarstwa, gdzie stał duży barak. Tu nocowaliśmy. Nie dostaliśmy żadnej żywności. O godzinie drugiej w nocy SS-mani zarządzili zbiórkę i zapowiedzieli, że ci, którzy nie mogą iść, powinni zostać, bo zostaną przetransportowani furmankami. Jeszcze zanim odeszliśmy, już zaczęto kopać dół, a potem pozostał oddział SS i z dala słyszeliśmy strzały. Prawdopodobnie wykończono tych wszystkich, którzy uwierzyli, że ich podwiozą furmankami”. O fakcie tym wspomina również były więzień Zbigniew Tokarski - stwierdza on, iż zastrzelono wówczas 200-300 więźniów.

Po przejściu ewakuacyjnych kolumn więźniów, na drodze z Jaworzna do Mysłowic mieszkający okolicznych wsi widzieli leżące zwłoki więźniów w pasiakach. Po trzech dniach tj. 20 stycznia 1945 r. kolumna ewakuacyjna dotarła do podobożu „Blechhammer” (Blachownia Śląska), gdzie zatrzymano więźniów na odpoczynek. W czasie alarmu lotniczego w dniu 20 stycznia 1945 r. więźniowie wykorzystując fakt, iż SS-mani opuścili wieże wartownicze, wybili w murze betonowym obok krematorium otwór, przez który zbiegli (ok. 40 osób) do pobliskiego lasu. Część więźniów padła od kul SS-manów, którzy otworzyli ogień do uciekających. Nazajutrz w dniu 21 stycznia wyprowadzono więźniów w kierunku obozu Gross - Rosen, a stamtąd po 4 dniach wywieziono ich pociągiem do obozu w Buchenwaldzie⁶⁰.

19 stycznia 1945 r. wkroczyły do Jaworzna oddziały Armii Czerwonej przynosząc wolność około 400 chorym więźniom, których pozostawiono w podobożu, jako niezdolnych do marszu.

⁵⁶ APMA-B, Zespół Oświadczenia, Relacja byłego więźnia Józefa Tałacha.

⁵⁷ W dniu 17.1.1945 r. przebywało w obozie 3664 więźniów. Około 400 z nich pozostawiono w podobożu. APMA-B, Materiały obozowego ruchu oporu, t. III, k. 208.

⁵⁸ APMA-B, Zespół Oświadczenia, Relacja byłego więźnia Zbigniewa Mroczkowskiego.

⁵⁹ Tamże. Relacja byłego więźnia Mieczysława Zięcia - Zewskiego.

⁶⁰ APMA-B, Zespół Oświadczenia, Relacje byłych więźniów Wiktora Pasikowskiego. Arona Piemata i Borysa Szojcheta. Także: P. Heller. op. cit., s.170-171.

Zniszczenie dokumentów podobozu i fragmentaryczny stan zachowanej dokumentacji KL Auschwitz nie pozwala na ustalenie liczby zmarłych w podobozie i wyselekcjonowanych na śmierć. Kierując się przytoczoną wyżej, informacją obozowego ruchu oporu o wywożeniu z Jaworzna, co miesiąc 200 więźniów chorych i wyniszczonych, do komór gazowych w Auschwitz można stwierdzić, że liczba ofiar tego podobozu była znaczna.

CENTRALNY OBÓZ PRACY JAWORZNO (1945 – 1950)

Powstanie i funkcjonowanie Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie nie doczekało się dotychczas oddzielnej monografii. Problemowi Jaworzna poświęcił swoją pracę Krzysztof Szwagrzyk¹. Rozważania jego, dotyczą jednak głównie okresu więzienia dla młodocianych. Podobnie wygląda sytuacja, jeżeli chodzi o książkę Mateusza Wyrwicha *Lagier Jaworzno*². Zawiera ona zbiór wywiadów wraz z komentarzem. Problem funkcjonowania COP Jaworzno poruszają także w swoich pracach Piotr Madajczyk³, Jerzy Kochanowski⁴, Adam Dziurok⁵, Kazimierz Miroszewski⁶. Dzieje podobozu ukraińskiego przedstawił w swojej książce K. Miroszewski⁷. Problem kierowania więźniów przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym do COP Jaworzno i jego filii w Chrustach został ukazany w zbiorze dokumentów i artykule autorstwa Dariusza Jarosza i Tadeusza Wolszy⁸ oraz artykule K. Miroszewskiego⁹.

Bazę źródłową niniejszego artykułu stanowią materiały archiwalne pochodzące ze zbiorów Archiwum Akt Nowych (Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego - Centralny Zarząd Zakładów Karnych, zbiór Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym), Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego), Archiwum Państwowego w Katowicach (Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, Urząd Wojewódzki Śląski) i Archiwum Państwowego w Krakowie (Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Wydział Więziennictwa i Obozów w Krakowie) oraz dokumenty opublikowane w edycji dokumentów pod red. Włodzimierza Borodzieja i Hansa Lemberga¹⁰.

Powstanie obozu i liczba więźniów

Wraz z wyzwaniem ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej rozpoczął się proces tworzenia aparatu przymusu, wzorowanego na aparacie radzieckim. Jednym z elementów tego procesu było powstanie aparatu więziennictwa. W połowie sierpnia 1944 roku więziennictwo podporządkowano resortowi bezpieczeństwa publicznego PKWN.

¹ K. Szwagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951 – 1955*, Wrocław 1999.

² M. Wyrwich, *Lagier Jaworzno. Z dziejów czerwonego terroru*, Warszawa 1995.

³ P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945 – 1948*, Warszawa 1996. Tenże, *Obozy pracy i odosobnienia dla ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] „*Studia Śląskie*”, t. LIX, Opole 2000.

⁴ J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemiecycy jeńcy wojenni w Polsce 1945 – 1950*, Warszawa 2001.

⁵ A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945 – 1956*, Warszawa 2000.

⁶ K. Miroszewski, *Obozy pracy przy kopalniach węgla kamiennego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Zarys problematyki*, [w:] „*Studia i materiały z dziejów Śląska*”, t. 21, Katowice 1996.

⁷ Tenże, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947 – 1949)*, Katowice 2001.

⁸ Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945 – 1954. Wybór dokumentów, wstęp i opracowanie D. Jarosz, T. Wolsza, Warszawa 1995; Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945 – 1954) [w:] „*Biuletyn Główny Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej*”, t. 36, Warszawa 1993.

⁹ K. Miroszewski, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym a obozy na Śląsku (1945 – 1954)* [w:] *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*, pod red. A. Topola, Katowice 1994.

¹⁰ *Niemcy w Polsce 1945 – 1950. Wybór dokumentów*, pod red. W. Borodzieja i H. Lemberga, t. 1, Warszawa 2000, t. 2, Warszawa 2000.

1 listopada 1944 roku Wydział Więziennictwa przemianowano w Wydział Więziennictwa i Obozów. Po powstaniu Rządu Tymczasowego RP, w ramach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zmieniono nazwę wydziału na Departament Więziennictwa i Obozów.

Celem tego departamentu było m.in. tworzenie i kontrolowanie obozów dla więźniów, ludności oskarżonej o współpracę z Niemcami jak i samych jeńców niemieckich. Największa ilość obozów pracy przymusowej powstała na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego i krakowskiego. Spowodowane to było brakiem rąk do pracy w przemyśle wydobywczym - górnictwo węgla kamiennego i przemyśle hutniczym.

Departament Więziennictwa i Obozów, aby ułatwić sobie zarządzanie obozami, utworzył Centralne Obozy Pracy. Miały one kierować pracami małych obozów, skoordynować działalność gospodarczą, kontrolować wykorzystanie pracy więźniów.¹¹ Na podstawie okólnika MBP nr 42 z 6.04.1945 roku powołano COP w Warszawie. Poniatowej (pow. Puławy), Krzesimowie (pow. Lublin), Potulicach (woj. pomorskie) i Jaworznie (woj. krakowskie)¹².

Centralny Obóz Pracy w Jaworznie powstał najprawdopodobniej w lutym 1945 roku¹³. Teren, na którym położony był COP i podległy mu podobóz w Chrustach, należał przed II wojną światową do Jaworznickich Kopalń S.A. w Jaworznie. 15 czerwca 1943 roku Niemcy utworzyli tu podobóz KL Auschwitz - Arbeitslager „Neu-Dachs” nr 147. Władze komunistyczne przejęły niezniszczoną infrastrukturę obozu. Składał się on z 15 drewnianych baraków oraz obiektów częściowo murowanych takich jak: łaźnia, kuchnia, szpital, odswalnia, warsztaty, magazyny, itp.¹⁴ W następnych latach uległ on rozbudowie. W raportach komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wizytującej obóz w 1947 roku wymienia się 24 duże baraki¹⁵. Obóz ogrodzony był podwójnym pasem drutów kolczastych podłączonych do wysokiego napięcia. Dodatkowym zabezpieczeniem było dwanaście murowanych wież strażniczych. Znajdowały się na nich gniazda karabinów maszynowych i reflektory. Część budynków gospodarczych obozu znajdowała się poza ogrodzeniem. Karcer obozowy mieścił się w betonowych pomieszczeniach pralni obozowej. Północna część obozu chroniona była pięciometrowym murem, który zasłaniał obóz przed wzrokiem osób przejeżdżających drogą Kraków - Katowice. Widok obozu potwierdza w swoich wspomnieniach Gerhard Gruschka: „.... zobaczyliśmy (...) wieże wartownicze i ogrodzenie z drutu kolczastego, za którym stały w ciasnym szeregu szare baraki (...). Z dwóch stron obóz ogrodzono dodatkowo wysokim murem, tuż za podwójnym płotem pod wysokim napięciem elektrycznym. W okolicy styku murów stał ceglany budynek z szerokim kominem krematorium.”¹⁶

¹¹ Archiwum Akt Nowych. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Centralny Zarząd Zakładów Karnych (dalej: AAN, MBP, CZZK). Sekretariat Dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 1/20. Niemcy w Polsce..., t. I, s. 170 - 171.

¹² Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: CA MSWiA, MBP), sygn. 41/596. AAN, MBP, CZZK. Sekretariat Dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 1/20.

¹³ Brak zachowanych dokumentów nie pozwala na dokładne określenie czasu utworzenia COP. Zachowana księga główna więźniów śledczych nr 1 zaczyna się od dnia 17.09.1945 i numeru 6131. Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK). COP Jaworzno. Księga główna więźniów śledczych nr 1.

¹⁴ Archiwum Państwowe Kraków. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Kraków (dalej: APKr. WUBPK), sygn. UBKr 12.

¹⁵ O. B"ss. Die deutschen Kriegsgefangenen in Polen und der Tschechoslowakei. München 1974, s. 175.

¹⁶ G. Gruschka. Zgoda - miejsce grozy. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach. Gliwice 1998, s. 60.

Wewnątrz obóz był podzielony drutem kolczastym na następujące podobozy: Polskich więźniów odsiadujących kary, internowanych kobiet i mężczyzn - reichsdeutsche i volksdeutsche, jeńców - żołnierzy i podoficerów, jeńców - oficerów, jeńców z formacji Waffen SS o szczególnie ostrym rygorze.

COP Jaworzno podlegał Departamentowi Więziennictwa i Obozów MBP. Bezpośrednio był wizytowany i kontrolowany przez pracowników Wydziału Więziennictwa i Obozów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Krakowie. Obóz wizytowali także funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach.

Pierwszym komendantem COP Jaworzno został por. Włodzimierz Staniszewski (do października 1945). Po nim funkcję tę sprawował kpt. Stanisław Kwiatkowski (przedwojenny naczelnik więzienia w Tarnowie), którego często od 1947 r., zastępował zastępca komendanta d/s polityczno-wychowawczych kpt. Jan Mordasow. Drugim zastępcą d/s liniowych został w 1947 roku ppor. Romuald Koczyński. W marcu 1948 roku stanowisko komendanta przejął por. Teofil Hazelmajer, a od września 1949 roku kpt. Salomon Morel, wsławiony okrucieństwem jako komendant obozu w Świętochłowicach w 1945 roku. Kadra obozu składała się z ponad 300 żołnierzy i 18 oficerów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz kilkunastu pracowników cywilnych. W 1947 roku stan personelu COP wynosił: 12 oficerów, 98 podoficerów, 199 szeregowych¹⁷. W następnych latach uległ on zmniejszeniu. W 1949 ochronę obozu stanowiło 127 osób¹⁸. Pracowali oni w poszczególnych działach, tzn. Dział Pracowników Polityczno - Wychowawczych, Dział Specjalny, Służba Wartownicza, Dział Pracy, Dział Administracyjny i Dział Gospodarczy.

Początkowo w obozie przebywali internowani pochodzenia niemieckiego, żołnierze podziemia antykomunistycznego, niektórzy przestępcy, volksdeutsche, osoby podejrzane o współpracę z Niemcami i osadzone na podstawie sankcji prokuratorskich lub WUBP. Jak wspomina Anna Piątek wydarzenia z maja 1945 roku: „Matka na stacji (Kraków - M.K.) sprzedała przygodnej osobie chustkę, by kupić bilet kolejowy do Ozimka. Rozmawiała wówczas z osobą kupującą i dwoma kobietami z transportu o nowych rządach komunistycznych w Polsce i ich zbrodniach. To wystarczyło wówczas (...) wsadzono nas do Jaworzna bez sądu i wyroku na rok”¹⁹.

Tabela nr I

Więźniowie śledczy w COP Jaworzno III – VI 1945

Stan na	Niemcow		DVL		Współ.z Niemcami		Dzieci	Razem
	M	K	M	K	M	K		
31.03.45	57	5	764	889	132	68	31	1946
1.05.45	65	32	979	1002	135	71	30	2314
1.06.45	79	41	867	938	68	43	1	2037

Źródło: AAN, MBP, CZKK. Wydział Ewidencji i Rozmieszczenia Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 13/1, 13/2.

¹⁷ APKr, WUBPK. sygn. UBKr 93.

¹⁸ AAN, MBP, CZKK. Wydział Ewidencji i Rozmieszczenia Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 13/3, k. 75.

¹⁹ M. Wyrwich. Łagier Jaworzno.... s. 65.

Pierwszy, zachowany raport o stanie więźniów w COP Jaworzno z 22 marca 1945 roku podaje liczbę 1911 więźniów: 945 mężczyzn, 935 kobiet i 31 niemowląt. 357 więźniów pracowało poza obozem, czyli w obozie przebywało 1554²⁰. Do czerwca 1945 roku liczba uwięzionych nie uległa radykalnej zmianie, co obrazuje tabela nr 1.

Wzrost liczebny więźniów COP nastąpił w wyniku decyzji Rządu Tymczasowego RP o kierowaniu przetrzymywanych w obozach odosobnienia do pracy w przemyśle węglowym. W jej wyniku MBP zaczęło kierować do obozów i COP Jaworzno więźniów przetrzymywanych dotychczas w aresztach i więzieniach. Jednocześnie MBP zawarł 2 maja 1945 umowę z Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego o skierowaniu do pracy w kopalniach w ciągu maja 5 tys. więźniów, w tym nie więcej niż 3% kobiet. Umowę zawarto na okres I V – 15 VI 1945²¹. Kolejną umowę CZPW zawarł z komendantem COP Jaworzno, który działał w imieniu Departamentu Więziennictwa i Obozów. 16 maja 1945 zobowiązywał się on do przekazania 10 tys. więźniów²². Ostatecznie do 19 lipca 1945 do pracy w kopalniach przekazano 5250 więźniów oraz 250 dochodziło do pracy, z COP Jaworzno. Pomimo nacisków komendant COP Jaworzno odmówił przekazania pozostałych uwięzionych w COP, motywując swą decyzję, iż: część więźniów jest w dyspozycji prokuratury, część więźniów podlega zwolnieniu, starzy i chorzy więźniowie są niezdolni do pracy pod ziemią, zdrowe i młode kobiety nie mogą także pracować na dole w kopalniach.

Jesienią 1945 roku stan uwięzionych w COP wzrósł na skutek napływu fali aresztowanych przez MBP, volksdeutschy i reichsdeutschy. Do COP byli także przekazani internowani z Piły i Gorzowa, uznani przez komisję lekarską jako niezdolni do pracy w kopalni oraz niemieccy jeńcy wojenni z obozów Armii Czerwonej w Żaganiu (Sagan), Żytawie (Zittau), Lubaniu (Lauban)²³. Kolejną grupę stanowili więźniowie z obozów w Świętochłowicach i Łambinowicach. W listopadzie 1945 komendant obozu w Świętochłowicach-Zgodzie Salomon Morel przekazał komendantowi COP Jaworzno Stanisławowi Kwiatkowskiemu bezpośrednio do obozu 301 więźniów oraz na ewidencję COP Jaworzno 1869 więźniów pracujących i przebywających w obozach przy kopalniach i hutach (kopalnia „Barbara” - 184, huta „Baildon” - 77, kopalnia „Centrum” - 145, kopalnia „Chorzów” - 20, huta „Ferrum” - 38, huta „Laura” - 45, kopalnia „Łagiewniki” - 54, kopalnia „Michał” - 113, kopalnia „Milowice” - 45, kopalnia „Paweł” - 133, kopalnia „Polska” - 186, kopalnia „Prezydent” - 113, kopalnia „Paryż” - 62, kopalnia „Rozbark” - 43, kopalnia „Siemianowice” - 315, kopalnia „Wujek” - 82, kopalnia „Wanda - Lech” - 210. WK MO Katowice - 4)²⁴. Z obozu w Łambinowicach przekazano do COP 65 osób podejrzanych o przynależność do NSPAD. W pierwszym etapie 42 osoby, w tym 5 kobiet. 27 zostało zarejestrowanych w COP 19 września 1945, a dalsze 15 osób 25 listopada 1945. W drugim etapie zostały ujęte w ewidencji COP, 8 września 1946 23 osoby, w tym 1 kobieta²⁵.

W 1946 do COP Jaworzno trafili więźniowie ze zlikwidowanych obozów MBP w Oświęcimiu i Mysłowicach. W kwietniu 1946 roku po likwidacji obozu w Oświęcimiu

²⁰ APKr. WUBPK, sygn. UBKr 27.

²¹ APK, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego (dalej: CZPW), sygn. 4811.

²² Tamże, sygn. 4821.

²³ W lipcu 1945 strona polska uzyskała na mocy porozumienia z pełnomocnikiem Armii Czerwonej generałem lejtnantem Miłowskim 3244 internowanych przez Armię Czerwoną z obozów w Pile i Gorzowie Wielkopolskim. W okresie IX – XI 1945 przekazano 40 267 jeńców niemieckich.

²⁴ AAN, MBP, CZKK, Wydział Inspekcji Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 2/137.

²⁵ E. Nowak, Na mocy prawa.... Osadzeni w obozie pracy w Łambinowicach i Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie w latach 1945 – 1948 na podstawie tzw. sankcji prokuratorskiej, [w:] „Śląsk Opolski” 1999, nr 1, s. 4 – 5.

przekazane do COP 656 więźniów (10.04 - 280, 14.04 - 35, 17.04 - 341)²⁶. W okresie 25 października - 12 listopada przekazano 645 więźniów z Mysłowic²⁷. Jednocześnie trwał w tym roku ciągły ruch więźniów pomiędzy COP, a obozami pracy przymusowej przy kopalniach węgla kamiennego. Jeńców, więźniów i internowanych niezdolnych do pracy, na podstawie decyzji Komisji Lekarskiej Departamentu Więziennictwa MBP, odsyłano do COP Jaworzno (zarządzenie dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP ppłk Dagoberta Jerzego Łańcuta z 2 V 1946). W II połowie 1946 roku przekazano z poszczególnych zjednoczeń: Mikołowskie ZPW - 256 jeńców, Katowickie ZPW - 82 jeńców, 17 więźniów, 6 internowanych, Gliwickie ZPW - 446 jeńców, Rudzkie ZPW - 284 jeńców, 6 internowanych, 25 więźniów, Dąbrowskie ZPW - 271 jeńców, 29 internowanych, 67 więźniów, Rybnickie ZPW - 109 jeńców, Chorzowskie ZPW - 68 jeńców, 12 więźniów, Bytomskie ZPW - 80 jeńców, 13 więźniów, Zabrskie ZPW - 94 jeńców, 14 internowanych²⁸.

W ich miejsce kopalnie „wypożyczaly” do pracy nowych więźniów. Natomiast komendant COP Jaworzno próbował wysłać jeńców niezdolnych do pracy do niemieckich stref okupacyjnych. Już 5 sierpnia 1946 zestawiono transport składający się z 877 jeńców niezdolnych do pracy i 108 chorych²⁹. Tragiczny stan więźniów sprawił, iż część z nich była odsyłana przez przedstawicieli Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i misji angielskiej.

Dyrektor Departamentu Więziennictwa i Obozów wydał także 29 czerwca 1946 zarządzenie, nakazujące przetransportowanie do COP Jaworzno wszystkich jeńców wojennych przebywających w więzieniach i zakazał przyjmować w przyszłości jeńców wojennych do więzień³⁰. Efektem było przybycie, jesienią 1947 roku, jeńców z małych obozów przy jednostkach wojskowych i komisariatach milicji oraz z więzień w Rawiczu i Sztumie. Do COP Jaworzno przywieziono także grupy jeńców z obozów w Potulicach i Sikawy k. Łodzi. Część jeńców podobnie jak i wcześniej więźniów i internowanych COP przyjął tylko na swoją ewidencję, np. w grudniu 1946 przejął w ten sposób 191 jeńców z Mielęcina, którzy pracowali w obozach warszawskich, Włocławku, czy też 153 jeńców z Sikawy, którzy pracowali w JW. 2566³¹.

Do zmian w ilości uwięzionych w COP Jaworzno i obozach pracy przymusowej przyczyniła się Komisja Kwalifikacyjno-Kontrolna powołana przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. W pierwszej kolejności zajęła się ona jeńcami wojennymi przybyłymi do Polski z ZSRR w połowie 1946 roku. Do Jaworzna trafiło 3804 osób (22.05 - 616 jeńców, 21.06 - 1587 jeńców i 37 kobiet, 15.07 - 1157 jeńców i 407 kobiet). W sumie, do 22 sierpnia, komisja zatrzymała w obozie 199 mężczyzn, w większości dawnych żołnierzy pochodzących z GG, członków SS i NSDAP. Równocześnie zatrzymała 211 jeńców spośród jeńców przybyłych z obozów w kraju³². Przedstawiciele urzędu bezpieczeństwa ocenili pracę komisji negatywnie uważając, iż pracowała ona za szybko i zbyt łagodnie. Ostrzejsze kryteria przyjęła komisja pracująca w obozie w Złotowie. Zatrzymała ona w obozie ponad 478 jeńców.

²⁶ APKr. WUBPK. sygn. UBKr 29. Obóz w Oświęcimiu powstał 1 lutego 1945. Jego komendantem był Edward Nyderk. Więźni w obozie byli volksdeutsche, Niemcy i Ukraińcy.

²⁷ APK. COP Jaworzno. Księga więźniów śledczych nr 5.

²⁸ APK. CZPW. sygn. 4835. sygn. 4770.

²⁹ AAN. MBP. CZZK. Rejestr Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 5/31.

³⁰ CA MSWiA. MBP. sygn. 41/588

³¹ AAN. MBP. CZZK. Rejestr Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 5/38.

³² J. Kochanowski. W polskiej niewoli...s. 65. APKr. WUBPK. sygn. UBKr 28. Wg Księgi głównej więźniów śledczych nr 4 w obozie pozostawiono 217 jeńców przybyłych z ZSRR, APK. COP Jaworzno, Księga główna więźniów śledczych nr 4.

200 spośród nich we wrześniu wysłano do pracy w obozach CZPW. Także w wyniku prac komisji w obozie w Mielęcinie do COP Jaworzno trafiło 272 jeńców przybyłych ze ZSRR (listopad 1946). Było to zgodne z postulatami CZPW, który proponował w trosce o zatrudnienie w kopalniach: pierwszeństwo w weryfikacji Ślązaków, kierowanie do Jaworzna jeńców celem weryfikacji w tym obozie, negatywnie zweryfikowanych kierować do pracy przymusowej w kopalniach węgla kamiennego³³. Pod koniec działalności Komisji Kwalifikacyjno-Kontrolnej przesłała ona jeszcze do COP Jaworzno 150 jeńców zwolnionych z niewoli francuskiej i angielskiej. Akcję weryfikacyjną przeprowadzono w II połowie 1948 w punkcie granicznym Zebrzydowice³⁴.

Ta koncentracja jeńców w Jaworznie doprowadziła, iż w maju 1947 w ewidencji COP znajdowała się największa liczba jeńców w czasie całego okresu funkcjonowania obozu. Spośród 9485 jeńców w obozie więziono 992 (w tym 357 niezdolnych do pracy i chorych), a reszta przebywała w obozach na terenie całej Polski, najwięcej przy kopalniach węgla kamiennego i jednostkach wojskowych.

Osadzenie jeńców w COP Jaworzno stworzyło problem więźniów cudzoziemców. W obozie przebywali m.in. Czesi, Holendrzy, Jugosłowianie, Rumuni, Francuzi, Austriacy. W 1946 próbowano skoncentrować w COP cudzoziemców z obozów pracy przymusowej (pisma z 3 października o jeńcach Austriakach, z 31 października o jeńcach Holendrach)³⁵. Ułatwieniem stało się wprowadzenie, zgodnie z wnioskiem MCK, od października 1946 kart rejestracyjnych MCK. Część jeńców próbowała wykorzystać fakt urodzenia w krajach alianckich celem uzyskania zwolnienia z obozu. Działalność polskich komisji weryfikacyjnych oraz misji poszczególnych państw doprowadziła do zwolnienia części cudzoziemców, np. 9 października 1946 konsul austriacki odebrał 24 Austriaków i 39 Węgrów, w 1947 Czeska Misja Repatriacyjna odebrała swoich obywateli. Pozostały osoby negatywnie zweryfikowane oraz członkowie SS³⁶.

Baraki obozowe mogły pomieścić, w zależności od oceny przedstawianej przez funkcjonariuszy MBP od 3,5 do 4,5 tys. osób. Faktycznie stan uwięzionych wahał się w latach 1946 - 1948 w granicach 7150 - 3250 (patrz tabela poniżej).

Jak wynika z tabeli nr 1 i 2 w COP Jaworzno przebywały także dzieci. W 1945 były to dzieci matek Niemek lub uznanych za volksdeutschki. Trafiały one do obozów wraz z matkami lub rodziły się w obozie (w sumie 25 dzieci), np. 19 czerwca 1946 zanotowano w księdze obozowej urodzenie się dziecka³⁷. Zachowane dane dotyczą dzieci do lat 13. Pod koniec 1946 roku liczba dzieci wynosiła 49 (do 1,5 roku życia 11 chłopców i 14 dziewczynek, 1,5-13 lat: 16 chłopaków i 8 dziewczynek). Stan dzieci uwięzionych w COP uległ zwiększeniu pomimo wysłania 20 maja 1946 roku 115 dzieci (39 chłopców i 76 dziewczynek) do obozu w Potulicach³⁸. Dane za rok 1947-1948 obejmują wykaz dzieci do lat 17. W 1948 repatriowano dzieci do niemieckich stref

³³ APK. CZPW. sygn. 4770. CZPW w piśmie z sierpnia 1946 do ministra S. Radkiewicza proponował oddzielać Ślązaków w Terespolu, by „... ze Ślązaków formować osobne transporty i kierować je do C.O.P. w Jaworznie, gdzie bez większych kosztów Komisja Kwalifikacyjno-Kontrolna województwa Śląsko-Dąbrowskiego mogłaby pracować”.

³⁴ J. Kochanowski, W polskiej niewoli..., s. 68 – 69.

³⁵ APK. CZPW. sygn. 4771

³⁶ APK. CZPW. sygn. 4882. 4836. APKr. WUBPK. sygn. UBKr 27. sygn. UBKr 30. AAN. MBP. CZZK. Wydział Ogólny Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 3/200.

³⁷ APK. COP Jaworzno. Księga główna więźniów śledczych nr 4.

³⁸ APKr. WUBPK. sygn. UBKr 27. 28.

okupacyjnych wraz z matkami lub też do rodzin, szczególnie w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Transport organizował PUR w Głubczycach przy pomocy PCK³⁹.

Tabela nr 2

Więźniowie w Centralnym Obozie Pracy Jaworzno 1946 - 1949

Miesiąc	Stan ewidencji	Więźniowie poza COP	Dzieci
02. 1946	7875	726	-
03. 1946	7785	803	-
04. 1946	8342	3827	-
05. 1946	9227	4262	-
06. 1946	12370	5559	-
07. 1946	14860	9379	-
08. 1946	14619	9772	-
09. 1946	14549	9783	-
10. 1946	14637	9713	-
11. 1946	15355	10094	-
12. 1946	17395	12532	-
01. 1947	16.911	12647	51
02. 1947	18523	14288	50
03. 1947	19932	15557	47
04. 1947	15254	11190	42
05. 1947	14254	11010	42
06. 1947	14483	10538	34
07. 1947	14562	9492	33
08. 1947	13949	8519	31
09. 1947	13586	7988	32
10. 1947	13866	7478	366
11. 1947	13482	7236	372
12. 1947	13017	6790	373
01. 1948	12557	6591	380
02. 1948	11426	6508	352
03. 1948	11209	6098	377
04. 1948	11685	6163	406
05. 1948	10260	4866	406
06. 1948	9886	4792	404
07. 1948	9691	4794	405
08. 1948	9497	4788	392
09. 1948	9391	4674	391
10. 1948	9293	4529	390
11. 1948	6935	4309	10
12. 1948	6709	4164	10
01. 1949	6397	-	10
02. 1949	6335	3813	10
03. 1949	6100	3500	10
04. 1949	5966	3240	6
05. 1949	5144	3012	-
06. 1949	5107	2895	-
07. 1949	4363	2667	-
08. 1949	3460	2189	-
09. 1949	3465	1904	-
10. 1949	3455	1651	-
11. 1949	3526	1418	-
12. 1949	3610	1365	-

Źródło: APKr. WUBPK, sygn. UBKr 27.

³⁹ AAN, MBP, CZZK. Rejestr Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 5/94.

Działalność Komisji Kwalifikacyjno-Kontrolnej przy WRN w Katowicach, zwalnianie cudzoziemców, przejęcie jeńców pracujących w Warszawie przyczyniło się do spadku stanu osobowego COP Jaworzno na początku 1948 roku. II połowa 1948 przyniosła kolejne zmniejszenie, na skutek rozpoczętego procesu repatriacyjnego do niemieckich stref okupacyjnych. 22 września 1948 przedstawiciele Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie i Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech podpisali umowę o repatriacji do strefy radzieckiej i tranzycie do stref zachodnich. Pierwszy transport odszedł z Jaworzna 10 października 1948 - 690 więźniów do radzieckiej strefy okupacyjnej. Kolejne transporty odchodziły z Gliwic. W pierwszej kolejności przekazywano do repatriacji więźniów niezdolnych do pracy, zatrzymując jednocześnie wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Ilość jeńców uległa radykalnemu zmniejszeniu po pierwszych transportach i przeniesieniu części oficerów do obozu w Sikawie w październiku 1948 roku (z 2044 do 694)⁴⁰. Według raportów z 1949 roku - 27 lutego w COP było 539 jeńców, w tym 32 oficerów, a w sierpniu - 63 jeńców volksdeutschów i 4 oficerów reichsdeutschów⁴¹. 12 lipca 1949 przeniesiono do obozu w Potulicach, celem repatriacji, ostatnią grupę osób internowanych.

Praktycznie COP Jaworzno jako obóz dla internowanych i jeńców przestał istnieć w sierpniu 1949 roku. Zaczął się on przekształcać, zgodnie z rozkazem organizacyjnym nr 50 z 1.06.1949 roku, w więzienie progresywne I klasy. W obozie więzieni byli przesłani więźniowie polityczni z więzień m.in. w: Strzelcach, Grudziądzu, Barczewie, Kłodzku, Tarnowie, Sanoku, Śremie, Krakowie⁴².

W październiku 1950 część więźniów przeniesiono do więzienia w Mysłowicach. Pozostałych 1152, 29 stycznia 1951 r., skierowano do obozu Chrusty⁴³. W następnych latach obóz w Jaworznie pełnił funkcję więzienia dla młodocianych.

Według ksiąg głównych, więźniów śledczych do grudnia 1950 roku przez COP Jaworzno przeszło 23.669 więźniów. Księgi główne więźniów karnych zawierają dane 2390 osób⁴⁴. Dokładne porównanie nazwisk więźniów z ksiąg więźniów śledczych i karnych da pełną odpowiedź ile faktycznie osób wzięto w COP Jaworzno.

Filie COP Jaworzno w Chrustach i Libiążu

Na terenie obozu w Chrustach znajdowały się budynki wybudowane przed 1939 przez Jaworzniackie Kopalnie S.A. oraz kilkanaście baraków drewnianych i ogrodzenie wybudowane przez Niemców dla powstałego 1 stycznia 1943 podobozu KL Auschwitz. Po powstaniu COP Jaworzno stał się jego filią. Mógł pomieścić 450 osób. Obóz składał się z dwóch części, przedzielały go dwa domy, z których nie udało się wysiedlić mieszkańców. Stąd też był obozem na pół otwartym.

W lutym 1946 roku po dyskusji na posiedzeniu Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym zdecydowano utworzyć obóz dla osób skazanych przez komisję. 9 lutego MBP wydało okólnik nr 122 *O współpracy organów bezpieczeństwa publicznego z organami Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami*

⁴⁰ J. Kochnowski. W polskiej niewoli..., s. 89.

⁴¹ AAN. MBP. CZKK. Wydział Polityczno-Wojskowy Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 4/343. Rejestr Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 5/80. Wg danych przechowywanych w zbiorze AAN. Komitet Centralny PZPR w czerwcu 1949 w COP przebywało 1017 Niemców, a w lipcu -31. Niemcy w Polsce..., t. 2. s. 67.

⁴² CA MSWiA. MBP. sygn. 42/3. APK. COP Jaworzno. Księga główna więźniów karnych nr 11.

⁴³ APK. Księga ewidencyjna Ośrodka Pracy Więźniów. Chrusty nr 1.

⁴⁴ APK. COP Jaworzno. Księga główna więźniów karnych nr 10, nr 11.

i *Szkodnictwem Gospodarczym*⁴⁵. Polecono w nim komendantowi COP Jaworzno wydzielić podobóz Chrusty dla osób osadzonych na mocy decyzji Komisji Specjalnej. Nakazy osadzenia w nim więźniów podpisywał Dyrektor Biura Wykonawczego lub jego zastępca. Naczelnikiem obozu był kpt. Marian Kantor.

Według Romana Zambrowskiego, przewodniczącego Komisji Specjalnej, obóz w Chrustach miał wzorować się na obozach w ZSRR. Jak pisał w memoriale: „Każdy opuszczający obóz pracy winien mieć wdzięczność dla Komisji. Obóz powinien „uczynić z niego (więźnia - M.K.) jednostkę lojalną i chętną do pracy nad dalszym utrwalaniem i udoskonalaniem praktycznych idei demokracji ludowej”⁴⁶. Oprócz ukształtowania ideologicznego obóz miał zapewnić uwięzionym pracę zorganizowaną w sposób celowy oraz wykształcenie zawodowe.

Funkcjonowanie obozu opierało się na *Wstępnej instrukcji w sprawie tymczasowej organizacji obozów pracy* opracowanej przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP 25 maja 1945 oraz Instrukcji wewnętrznej dla obozów pracy więźniów osadzonych przez Komisję Specjalną z 25 maja 1946. Wprowadzała ona następujące uzupełnienia: „Więzień nie może być zatrudniany przy pracach umożliwiających poznanie tajemnicy służbowej, komunikowania się ze światem, w razie cięższych przewinień naczelnik obozu po ukaraniu, w ramach swoich kompetencji, przedkłada wniosek do Komisji Specjalnej; więzień może mieć depozyt do 1 tys. zł. dysponować nim może miesięcznie w granicach 250 zł. widzenie raz w miesiącu, 15 - 30 minut, uzależnione od zgody Naczelnika obozu, raz w miesiącu prawo do otrzymania paczki odzieżowej i ze środkami higienicznymi, dwa razy w miesiącu prawo do paczki żywnościowej do 3 kg”⁴⁷.

Pierwsze osoby przybyły do obozu 26 kwietnia 1946 roku. W następnych miesiącach liczba osadzonych sukcesywnie wzrastała (patrz tabela nr 3).

Tabela nr 3

Więźniowie obozu Komisji Specjalnej w Chrustach

Stan na dzień	Kobiety	Mężczyźni	Razem
26.04.1946	bd	bd	9
01.05.1946	bd	bd	16
01.06.1946	3	39	42
01.07.1946	4	83	87
01.08.1946	13	153	166
31.08.1946	11	179	190
10.09.1946	12	196	208
20.09.1946	17	230	247
31.10.1946	23	370	393
10.11.1946	22	373	395
20.11.1946	23	391	414

Źródło: AAN, KsdWzNiSG, sygn. 16.

Więźniowie pracowali na terenie COP Jaworzno (3 brygady) oraz przy pracach porządkowych w Chrustach. Pomimo początkowych konfliktów z więźniami z COP Jaworzno (czerwiec 1946) osadzeni w Chrustach pracowali przy budowie obozu chętnie i przekraczali normy⁴⁸. Wynikało to z możliwości uzyskania wcześniejszego zwolnienia z obozu. Pod koniec istnienia obozu zaczęło brakować pracy dla wszystkich.

⁴⁵ CA MSWiA, MBP, sygn. 41/595.

⁴⁶ AAN, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (dalej: KsdWzNiSG), sygn. 15.

⁴⁷ CA MSWiA, MBP, sygn. 41/499.

⁴⁸ AAN, KsdWzNiSG, sygn. 16.

W listopadzie pracowało tylko 100 -170 osób, a od 19 listopada nie wychodzono do pracy.

Przedterminowo zwolniono z obozu: w sierpniu - 21 mężczyzn i 2 kobiety, we wrześniu i październiku po 21 osób, w listopadzie - 12 osób.

Wyżywienie więźniów składało się z: 400 gram chleba, dwa razy kawa, na obiad wodnista zupa. Braki w wyżywieniu uzupełniano dzięki paczkom otrzymywanym z zewnątrz w sposób nielegalny. Wizytujący obóz przewodniczący delegatury krakowskiej Michał Trembałowicz twierdził, iż w obozie panuje zbyt rozluźnienie. W raporcie podaje, że: „Rodziny niektórych więźniów osiedliły się w Jaworznie. Zauważono, że w miejscu, w którym więźniowie pracują przy niwelacji terenu (...) zakopuje ktoś w piasku lub w inny sposób ukrywa konserwy, które więźniowie później znajdują”⁴⁹. Z jego inicjatywy zwolniono 4 strażników za ułatwianie kontaktów więźniów ze światem zewnętrznym. Sugerował także zmianę Naczelnika obozu, do czego jednak nie doszło⁵⁰.

Sami więźniowie negatywnie oceniali pobyt w Chrustach. Uważali, że świadomie ich poniżano i szykanowano. Z obozu zanotowano 5 ucieczek. Ostatecznie Komisja Specjalna uznała, że należy przenieść obóz do Mielęcina. MBP wydało w tej sprawie okólnik nr 153 z 25 listopada 1946 roku⁵¹. 391 więźniów (w tym 20 kobiet) przetransportowano w 12 wagonach do obozu w Mielęcinie. 18 niezdolnych do transportu więźniów pozostawiono w obozie⁵². Od tego czasu w podobozie w Chrustach osadzano niezdolnych do pracy więźniów COP Jaworzno (chorych i inwalidów).

Podobóz w Libiążu został wybudowany w czasie II wojny światowej ze środków kopalni „Janina”. W 1945 przejął go COP Jaworzno. Funkcjonował do połowy 1947, a następnie od stycznia 1948, kiedy decyzją komendanta COP został rozbudowany. Składał się z 3 budynków i kilku baraków⁵³.

Podobóz ukraiński

Podobóz powstał w wyniku realizacji akcji „Wisła”. Decyzję o jego utworzeniu podjęło Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej na posiedzeniu 23 kwietnia 1947 roku. Pierwszy transport ludności ukraińskiej dotarł do Jaworzna 9 maja 1947 roku. W sumie do 14 stycznia 1948 osadzono w Jaworznie 3761 więźniów pochodzenia ukraińskiego i łemkowskiego. Osobną grupę stanowili więźniowie przywiezieni z Koszyc do Jaworzna 22 maja 1948 roku -112 więźniów. Po dwóch dniach wywieziono ich do więzienia Montelupich w Krakowie. Podobóz istniał do 8 stycznia 1949 roku. Zginęło w nim 161 więźniów⁵⁴.

Warunki bytowe w COP Jaworzno

Obóz w Jaworznie oraz jego filie nie były przygotowane do osadzenia w nim tak dużej liczby więźniów. W sprawozdaniu sanitarno-epidemiologicznym za okres 1946 roku stwierdza się, że przeludnienie w obozach doprowadziło do tego, iż więźniowie śpią po dwóch na jednej pryczy. Brakowało sienników, kocy. Sytuacja ta istniała także w 1947 roku, co opisuje delegacja MCK wizytująca obóz w grudniu 1947 roku: „Obóz ten jest przepełniony i jeńcy śpią często po dwóch na jednym łóżku”. P. Ehrenhold stwierdza: „.... śpią często na tym samym łóżku osoby ciężko chore i chore zakaźnie z osobami jeszcze zdrowymi”. W początkach następnego roku sytuacja nie uległa

⁴⁹ Komisja Specjalna.... s. 10.

⁵⁰ AAN. KsdWzNiSG. sygn. 16.

⁵¹ CA MSWiA. MBP. sygn. 41/595.

⁵² APKr. WUBPK. sygn. UBKr 15. AAN. KsdWzNiSG. sygn. 17.

⁵³ APK. CZPW. sygn. 4736.

⁵⁴ Szerzej patrz: K. Miroszewski, Centralny Oboz....

większej zmianie. Towarzyszący delegacji oficer bezpieczeństwa sam dokonał inspekcji podobozu w Chrustach, aby nie pokazać jej fatalnego stanu baraków. W relacjach z maja 1948 czytamy, iż więźniowie śpią po trzech na dwóch łózkach⁵⁵. Jednocześnie wiosną 1948 urządzono dla przodowników pracy barak o wyższym standardzie. Mieściło się w nim 86 więźniów. Dla pozostałych przodowników pracy postulowano utworzyć kolejne trzy baraki z większą ilością kocy, białymi serwetami na stołach⁵⁶. Ogólne warunki zakwaterowania uległy poprawie dopiero w ostatniej fazie istnienia obozu. Więźniowie otrzymali wystarczającą ilość sienników, kocy, często także spiwory. Do poprawy sytuacji przyczyniły się w dużej mierze dary Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Tragicznie wyglądała sprawa aprowizacji w obozie. Generalnie rynek żywnościowy w całej Polsce był niewydolny. Dlatego też, jak pisano w raporcie z 25 maja 1945, COP otrzymał 30% aprowizacji w stosunku do potrzeb. Nie pomagały pisma apelujące do WUBP w Krakowie, Katowicach. Powodowało to głód także wśród kadry obozowej. Efektem były wypadki dezercji straży obozowej. W raporcie komendanta COP z 25 czerwca 1945 roku czytamy, iż zdezerterowało 5 strażników⁵⁷. Uwięzieni niezależnie od tego czy pracowali fizycznie, czy też nie pracowali otrzymywali skromne posiłki. W maju 1945 w raporcie z inspekcji obozu pisano: W dniu inspekcji na śniadanie otrzymali herbatę z ziół i 20 dkg chleba, na obiad. Zupa według zeznań kierownika kuchni zawierała mięso, mąkę, kaszę, ziemniaki, buraki, marchew, sól, ze swej strony mogę dodać, że w zupie nie znalazłem nawet 1-go kartofla (czysta woda)⁵⁸.

W następnych latach stan aprowizacji był dalej uzależniony od dostaw z zewnątrz. Ulegał poprawie pod koniec danego roku, by na przednówku ponownie się pogorszyć. W relacjach delegatów MCK wizytujących obóz w 1947 czytamy: „Zgodnie z wypowiedziami kompetentnych polskich urzędników jeńcy, otrzymywali dziennie 3000 kcal. Niemcy twierdzili, że otrzymywali nie więcej niż 2000 kcal. Chorzy nie otrzymywali dodatkowego pożywienia. Niemieccy lekarze byliby zadowoleni, gdyby otrzymali dodatkowe produkty jak: grysik, płatki owsiane (...). Dienne racje jeńców wojennych powinny być takie same, jak pracujących w kopalniach: 600 g czarnego chleba, ¼ l zupy, 7 g cukru, 10 g tłuszczu (prawdopodobnie roślinnego) i na zmianę kartofle, mleko, fasolę. Kawę rzadko.” Praktycznie dopiero w 1948 osiągnięto normę żywienia przekraczającą 3000 kcal. Charakterystyczne było, iż jeńcy SS byli gorzej żywieni niż pozostali jeńcy. Zamiast 700 g chleba otrzymywali 500 g, nie otrzymywali na ogół cukru. Od końca maja 1948 dzienna racja wynosiła: 700 g chleba, ok. 30 g cukru, raz w tygodniu 300 g ryby, ½ l zupy⁵⁹. W sprawozdaniu z 1949 czytamy: „Jeńcy skarżyli się na brak urozmaïcenia potraw, a szczególnie na stare kartofle. Chorzy w szpitalu mleka nie otrzymują”⁶⁰. Pod koniec roku 1948 więźniowie, kiedy zaczęli otrzymywać pieniądze za pracę, mogli sobie dokupić dodatkowo żywność, ale w niewielkim zakresie.

Jeszcze większy problem niż żywienie stanowiła odzież. Pomimo podpisania umowy z CZPW, która zobowiązywała kopalnie do dostarczania odzieży roboczej, więźniowie pracowali w swoich ubraniach. Praca w ciężkich warunkach doprowadzała

⁵⁵ CA MSWiA, MBP, sygn. 94/23, AAN, MBP, CZKK, Wydział Polityczno-Wojskowy Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 4/344, sygn. 4/352, Wydział Ogólny Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 3/148.

⁵⁶ J. Kochanowski, W polskiej niewoli..., s. 164.

⁵⁷ APKr, WUBPK, sygn. UBKr 45.

⁵⁸ Tamże, sygn. UBKr 11.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Niemcy w Polsce..., t. I, s. 355.

do szybkiego zniszczenia ubrań i obuwia. Praktycznie w lepszej sytuacji byli więźniowie COP, którzy nie pracowali. Pozwalało to na dłuższe posiadanie odzieży w miarę niezniszczonej. Odzież była oznakowana wymalowaną farbą olejną literą „N” lub „JW”. Na przełomie 1947 i 1948 sytuacja uległa nieznacznej poprawie na skutek otrzymania pomocy z UNRA i MCK, paczek od rodzin oraz skromnych zakupów, głównie drewniaków poczynionych przez administrację obozową⁶¹.

Opiekę medyczną więźniowie otrzymywali na terenie obozu. W sytuacjach wyjątkowo drastycznych władze obozowe zezwalały na transport chorego do Szpitala Górniczego w Jaworznie. Na czele kadry medycznej obozu stał dr M. Miklaszewski. Składała się ona z 8 lekarzy (w tym 4 lekarzy - więźniów), 5 felczerów (w tym 1 więzień), 5 sanitariuszy (w tym 3 więźniów). Pracowali oni w szpitalu obozowym oraz izbie chorych. Szpital obozowy liczył 337 łóżek. Podzielony był na trzy oddziały: dwa posiadały profil internistyczno - chirurgiczny, jeden zakaźny. Ambulatorium obozowe posiadało zdekompletowane narzędzia pozostałe po obozie niemieckim. Brak było autoklawów, ciśnieniomierzy, mikroskopów. Oddział zakaźny nie posiadał aparatury rentgenowskiej. Brak było także lekarstw i środków opatrunkowych. Ilse Hoffman tak opisuje sytuację na przełomie 1945 i 1946 roku: „Lekarze dysponowali tylko narkozą dla dziesięciu pacjentów miesięcznie. Kiedy zapasy się skończyły, operowano bez znieczulenia. Lekarze nie mieli igieł, nici, ani żadnych materiałów opatrunkowych. Opatrunki robiono za pomocą papieru toaletowego. Wszystko to było tak okrutne...”⁶².

Brak środków medycznych, higienicznych, miejsc dezynfekcyjnych, niedożywienie oraz ciężka praca powodowały znaczną zachorowalność i epidemie w obozie. W 1945 do obozu przybywali ludzie już chorzy, którzy jeszcze bardziej pogarszali i tak trudną sytuację zdrowotną uwięzionych. W wyniku epidemii tyfusu plamistego i duru brzuszego zmarło w COP w 1945 972 więźniów⁶³. Powszechnymi chorobami zakaźnymi były: róża, czerwotka, choroby weneryczne. Do ich roznoszenia przyczyniało się też duże zawieszenie uwięzionych. Najczęstszą chorobą była gruźlica. W COP leczono ją objawowo, środkami przeciwbólowymi, przeciwgorączkowymi i wapnem, na ile wystarczyło tych lekarstw. Nie stosowano żadnych metod chirurgicznych. Słabe wyżywienie także przyczyniało się do małej odporności organizmu uwięzionych w COP. Doprowadziło ono do choroby głodowej, która często kończyła się śmiercią oraz do tzw. kurzej ślepoty. Dopiero w 1947 roku przeprowadzono szczepienia przeciwko durowi plamistemu⁶⁴.

Stan zdrowotności w COP był o wiele gorszy niż w innych obozach pracy, ponieważ tu przysyłano wszystkich niezdolnych do pracy więźniów. W okresie repatriacyjnym ilość chorych w COP uległa wyraźnemu zwiększeniu w porównaniu z rokiem 1947. W lutym 1948 było ich 361, a w kwietniu - 470. Na początku października liczba ta wzrosła do 631⁶⁵. Szczególnie ciężka była sytuacja w podobozie w Chrustach. „W obozie tym skoncentrowanych jest kilkaset jeńców wycofanych z pracy z powodu inwalidztwa, kalectwa lub zachorowania na gruźlicę. Chorzy ci po za tym, że są ciężarem dla skarbu Państwa, stanowią mogą siedlisko zarazy, mogącej się rozszerzyć

⁶¹ APKr, WUBPK, sygn. UBKr 12.

⁶² H. Hirsch, *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944 – 1950*, Warszawa 1999, s. 155.

⁶³ AAN, MBP, CZZK. Sekretariat Dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 1/20.

⁶⁴ CA MSWiA, MBP, sygn. 94/23, AAN, MBP, CZZK. Sekretariat Dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 1/21.

⁶⁵ AAN, MBP, CZZK. Rejestr Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 5/67.

na cały obóz Jaworzno. W pobliżu baraków jenieckich, w których przebywają chorzy, znajdują się baraki z kobietami i dziećmi (VD, których sprawy nie są zdecydowane)⁶⁶.

Na stan zdrowotności i śmiertelności w COP miał też duży wpływ stosunek kadry obozowej do uwięzionych. Jak podaje P. Madajczyk „Bicie przybyłych zaczynało się pod prysznicem. Według relacji, stosowane były karne ćwiczenia fizyczne, tortury prądem, osadzanie w bunkrach z wodą (Wasserzellen) lub - podczas wysokich mrozów - przy otwartym oknie. (...) Odbływały się trwające godzinami apele w deszczu, więźniów bito na śmierć, a bezpośrednią władzę sprawowali znani z lat wcześniejszych „kapo”⁶⁷. Podobnie jak w niemieckich obozach koncentracyjnych tak i w COP Jaworzno istniała funkcja „kapo”. Byli oni nazywani „gońcami” lub „blokowymi”. Jako kadra pomocnicza personelu obozowego nie musieli oni pracować fizycznie. Dostawali także lepsze jedzenie. Większość z nich cieszyła się złą opinią. Traktowali współwięźniów w sposób okrutny, znęcając się nad nimi psychicznie i fizycznie. Swoim zachowaniem „wstawił się” także J. Mordasow, który „... kiedy się upił, lubił sobie postrzelać „do ruchomych obiektów”. Kazał biegać ludziom i celował do nich. Lubił też gwałcić”⁶⁸. W stosunku do więźniów stosowano także kary pozbawienia korespondencji, ciemnicy, odosobnienia o chlebie i wodzie.

Trudno precyzyjnie określić ile osób zmarło w COP Jaworzno. Brak pierwszych stron księgi obozowej oraz niezbyt dokładnie prowadzona ewidencja zmarłych więźniów w 1945 r. nie pozwala na podanie dokładnej liczby zmarłych więźniów. Według spisu sporządzonego przez Centralny Zarząd Służby Więziennej w Jaworznie i jego filiach zmarło 6987 osób⁶⁹. O.B”ss podaje, iż w latach 1946-1949 zmarło 1817 osób (1946 - 1087, 1947 - 400, 1948 - 300, 1949 - 30). Według jego wyliczeń szacunkowych w COP zmarło 6300 - 6400 osób⁷⁰.

Zmarłych w COP więźniów chowano obok obozu. „Przy murze zewnętrznym obozu jenieckiego Jaworzno, przy drodze Kraków - Jaworzno - Mysłowice - Katowice znajduje się cmentarz z krzyżami dla około 20 - 30 grobów. Nikt tu nie przychodzi. Nazywamy go „cmentarzem reklamą”. Prawdziwy cmentarz znajduje się w przeciwnym kierunku na południowy wschód obozu, głęboko w lesie. Znajduje się tam wiele setek grobów. (...) Zmarli byli po prostu grzebani. Dopiero w 1948 po Zielonych Świątkach zmarłych chowano w lekkich, drewnianych trumnach. Zmarli otrzymywali numer na grobie i byli rejestrowani przez zarząd obozu”⁷¹.

Warunki pracy

Więźniowie COP Jaworzno byli odpłatnie wypożyczani do pracy w kopalniach i hutach województwa krakowskiego i śląsko-dąbrowskiego. Przebywali wówczas w obozach znajdujących się przy ich miejscach pracy. Zgodnie z umowami z 16 maja i 27 sierpnia 1945 pomiędzy COP Jaworzno a CZPW kopalnie miały płacić kwotę 12 zł, a później 16 zł za każdy dzień przepracowany przez wypożyczonego więźnia. Od 1 stycznia 1947 roku komendant COP, zgodnie z zarządzeniem MBP nr 27024/46 podniósł opłaty za wypożyczenie więźniów do: kategoria I - 80 zł, kategoria II - 60 zł, kategoria III - 40 zł za dzień pracy. W przypadku niedotrzymania umowy lub złego traktowania więźniów na kopalniach komendant mógł wycofać swoich więźniów do

⁶⁶ Tamże, Wydział Polityczno-Wojskowy Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 4/283.

⁶⁷ P. Madajczyk, *Przylącznie Śląska Opolskiego...*, s.241.

⁶⁸ M. Wyrwich, *Łagier Jaworzno* ... s. 63

⁶⁹ Niemcy w Polsce..... t. 2, s. 56

⁷⁰ O. Böss, *Die deutschen Kriegsgefangenen* ..., s. 179.

⁷¹ Tamże, s. 181

COP: np. 28 sierpnia wstrzymał wysyłanie więźniów do kopalń „Bierut” i „Kościuszko”, ponieważ byli oni tam nieludzko traktowani;⁷²

W październiku 1947 roku COP zawarł umowę z Dyrekcją Jaworznicko-Mikołowskiego ZPW o dostarczaniu więźniów do pracy w kopalniach tego zjednoczenia. W wyniku tej umowy w kopalniach pracowało 430 więźniów z COP Jaworzno i filii w Libiążu.

Tabela nr 4

Więźniowie COP Jaworzno w kopalniach Jaworznicko - Mikołowskiego ZPW

Kopalnia	Do prac P.Z.	Do prac N.Z.	Razem
Jan Kanty	140	50	190
Leopold	50	10	60
Bierut	-	30	30
Kościuszko	50	-	50
Sobieski	50	-	50
Janina	50	-	50
razem	340	90	430

Zródło: APK. CZPW. sygn. 4736.

Ustalono 8 godzinny czas pracy więźniów oraz wynagrodzenie dzienne 40 zł. Było ono odprowadzane na konto COP. Faktycznie więźniowie pracowali dłużej, aż do wykonania normy wydobywania.

Pozostali więźniowie COP pracowali w warsztatach obozu Jaworzno produkujących na potrzeby Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (buty, pasy, kozuchy, mundury). Niewielka ilość cieśli i murarzy pracowała przy rozbudowie elektrowni „Jaworzno”. Więźniów zatrudniano także jako służących, szoferów, ogrodników u funkcjonariuszy UBP. Procederu tego MBP zakazało zarządzeniem z 28 czerwca 1947⁷³.

COP Jaworzno posiadał warsztaty: krawiecki, stolarski, blacharski, rymarski, szewski. Prowadziły one naprawę odzieży i obuwia uwięzionych oraz jednocześnie produkowały na zewnątrz wyroby rzemieślnicze. O dynamice ich rozwoju świadczą obroty warsztatów:⁷⁴

1945 – 20.407.000

1946 – 78.469.000

1947 – 284.740.000

Warsztat krawiecki posiadał 400 maszyn do szycia. Pracowano w nim na dwie zmiany (od 4.00 do 12.00 i od 12.00 do 22.00) średnio ok. 3 tys. osób. Mógł on dziennie uszyć 4 tys. mundurów. W warsztacie stolarskim pracowało 150 więźniów. M.in. wyprodukował on 30 wagonów mebli dla funkcjonariuszy MBP i wojskowych mieszkających w Legionowie. Warsztat rymarski do lutego 1948 wykonał: 861 teczek. 615 „kopertówek”, 3300 „raportówek”. W tym samym czasie warsztat szewski wykonał 13 tys. butów filcowych⁷⁵. W warsztatach tych nie przestrzegano higieny pracy, o czym świadczy m.in. następująca relacja: „W zakładzie stolarskim (...) prace polegające na polerowaniu, musiały być wykonane etanolem, który był skażony metanolem. Nie było

⁷² APK. CZPW. sygn. 4679. sygn. 4821.

⁷³ APKr. WUBPK. sygn. UBKr 9.

⁷⁴ AAN. MBP. CZZK. Sekretariat Dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 1/38.

⁷⁵ Tamże

ochronnych aparatów tlenowych i masek ochronnych. Jeżeli ktoś stracił wzrok lub nie mógł pracować, wówczas był wymieniany. (...) Nie przedsięwzięto żadnych środków ochrony pracy, nie było odsysaczy pyłu ani ochrony słuchu przy maszynach”⁷⁶.

W oparciu o te warsztaty narodziła się w 1948 roku koncepcja stworzenia w COP warsztatów masowej produkcji o charakterze przemysłowo-fabrycznym. W tym celu przeprowadzono w okresie czerwiec 1948 - lipiec 1950 szkolenia zawodowe dla 85 stolarzy, 91 murarzy, 12 elektrotechników i 7 hydraulików⁷⁷.

Podsumowanie

Centralny Obóz Pracy wraz ze swoimi filiami był jednym z największych w Polsce. Spełniał rolę aresztu śledczego dla jeńców i więźniów oczekujących na dalsze decyzje organów ścigania. Był obozem karnym dla volksdeutschy i częściowo jeńców wojennych. Był obozem jenieckim. Prowadził działalność produkcyjną. Trudno, więc określić jednoznacznie, czym był COP Jaworzno. Na pewno zginęło w nim najwięcej osób w porównaniu z innymi obozami pracy przymusowej i Centralnymi Obozami.

⁷⁶ J. Kochanowski, *W polskiej niewoli...*, s. 128.

⁷⁷ AAN. MBP, CZKK. Sekretariat Dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 1/11, 1/12.

OKRES MŁODOCIANYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W JAWORZNIE 1951-1955

W szczytowym okresie stalinizmu, wiosną 1951 r. powstało w Jaworznie eksperymentalne więzienie dla młodocianych. Przez minione pięćdziesiąt lat wokół tego miejsca i prowadzonego w nim systemu wychowania przez pracę, powstawały różnorodne opinie, zależne najczęściej od osobistych doświadczeń ich autorów. Do dziś wśród osób zajmujących się tą problematyką dominują dwie skrajne grupy poglądów. Pierwsza, reprezentowana głównie przez zwolenników minionego systemu politycznego, związanych z pracą w więziennictwie, w Jaworznie dostrzega jedynie miejsce realizacji doniesłego planu resocjalizacji: „... w którym wobec młodych, ukaranych za udział w kontrrewolucji, więc politycznych, stosuje się zupełnie odmienny, odbiegający od twardych reguł zwyczajnego więzienia system karny i wychowawczy zarazem”¹. Polegać miał on – zdaniem jednego z apologetów „Jaworzna” – „przede wszystkim na zaufaniu i swobodzie, na nauce i zajęciach artystycznych oraz technicznych, na nieustannych politycznych, moralnych i historycznych dysputach z młodymi (...)”². Jeszcze dalej w swojej ocenie poszedł Anatol Akerman³, który Jaworzno nazwał „chlubą więziennictwa w okresie 15-lecia” i „największym osiągnięciem penitencjarnym.”

W opozycji do tak przedstawionego obrazu, realizowanego w Polsce makarenskowskiego planu wychowawczego, znajdują się głównie byli młodociani więźniowie polityczni, dla których lata spędzone za murami tutejszego więzienia były okresem ciężkiej, wielogodzinnej pracy ponad siły, głodowych racji żywnościowych, drutów pod wysokim napięciem, nieustającej indoktrynacji politycznej i samowoli funkcjonariuszy.

Możliwości dotarcia do nieosiągalnych wcześniej archiwaliów i istniejąca swoboda wyrażania własnych opinii, przyniosły w ostatnich latach zmianę dotychczasowego sposobu postrzegania Jaworzna jako miejsca tragicznych doświadczeń nie tylko Polaków, w tym więźniów młodocianych, ale także osób narodowości niemieckiej i ukraińskiej.

Do czasu zmiany systemu politycznego w Polsce, publikacje o Jaworznie i istniejącym tutaj miejscu odosobnienia dotyczyły zazwyczaj tzw. okresu młodzieżowego. Wśród osób próbujących przedstawić ówczesne więzienie jako przykład humanizmu socjalistycznego znaleźli się: Zdzisław Jędrzejewski⁴, Franciszek Piątkowski⁵, Anatol Akerman⁶, Stanisław Czapski, Kazimierz Koźniewski⁷, Zdzisław Maroszek⁸ i Zdzisław Karł⁹.

¹ K. Koźniewski, *Bunt w więzieniu*, Warszawa 1972, s. 12.

² Tamże.

³ A. Akerman, *Główne kierunki działania wydziału polityczno-wychowawczego w latach 1945-1956*. [w:] „Przegląd Penitencjarny” 1961, nr 2(17).

⁴ Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny dla więźniów młodocianych w Polsce - Jaworzno*. [w:] „Przegląd Więziennictwa” 1961, nr 2.

⁵ Praca sporządzona w rękopisie jeszcze w drugiej połowie lat 60-tych przechowywana była w Centralnym Zarządzie Zakładów Karnych w Warszawie. Obecnie rękopis uważa się za zaginiony.

⁶ A. Akerman, op. cit.

⁷ K. Koźniewski, *Zimowe kwiaty*, Warszawa 1959. Idem: *Bunt w więzieniu*, Warszawa 1972 (wyd. II). K. Koźniewski był także autorem pięćdziesięciostronicowego reportażu, sławiącego pedagogiczne osiągnięcia załogi więzienia w procesie wychowania młodocianych więźniów. Jednakże reportaż ten, napisany jeszcze w

Pierwszą, nieśmiałą próbą obiektywnego opisu Jaworzna był tekst Seweryny Szmaglewskiej¹⁰ z listopada 1956 r. poświęcony głównie przebiegowi buntu w więzieniu, mającego miejsce 15 V 1955 r.

Po wielu latach całkowitego milczenia, od 1990 r. zaczęły się ponownie ukazywać teksty na temat Jaworzna. Publikacje te, są w większości autorstwa byłych więźniów, skupionych obecnie w Związku Młodocianych Więźniów Politycznych „Jaworzniacy”¹¹.

Za wydawnictwa, które odegrały najistotniejszą rolę w publicznym zaistnieniu sprawy młodocianych więźniów, uważa się prace Grażyny Kuźnik¹², Mateusza Wyrwicha¹³, a także prace Henryka Pajaka¹⁴ i Johna Sacka¹⁵.

Po wielu wcześniejszych, nieudanych próbach rozwiązania problemu młodocianych przebywających w więzieniach, w latach 1949-1950, opracowano szereg zarządzeń mających na celu odizolowanie młodocianych od więźniów dorosłych, m.in. 14 X 1950 r. opracowano „Projekt organizacji więzień i pracy poprawczo-wychowawczej nad młodzieżowymi więźniami”, który następnie w dużej części zrealizowano. Dla prowadzenia pracy poprawczo-wychowawczej z więźniami młodocianymi wytypowano dwa główne obiekty więzienne: w Łławie i w Jaworznie¹⁶. Podobnie jak w przypadku Jaworzna, uruchomienie więzienia dla młodocianych w Łławie miało nastąpić wiosną 1951 r.

W czasie sporządzania projektu w 1950 r. na obszarze COP w Jaworznie trwały już prace budowlane pod przyszłe więzienie dla młodocianych. Pojemność wszystkich zaprojektowanych budynków obliczono na 7000 osób, przyjmując jako podstawę 13 m³ na osobę. Razem z nowymi budynkami mieszkalnymi przewidywano uruchomienie warsztatu stolarskiego, ślusarsko-mechanicznego, działu prefabrykacji, warsztatów szkoleniowych i szkoły przemysłowej dla 500 uczniów¹⁷.

Oprócz Jaworzna i Łławy do realizacji programu resocjalizacji więźniów poniżej 21 roku życia, wyznaczono wkrótce OPW Sośnica, OPW Wesoła i więzienie dla młodocianych kobiet w Bojanowie. Dla młodocianych utworzono także specjalne oddziały w dużych więzieniach w Rawiczu (męskie), Fordonie (żeńskie)¹⁸ i Sztumie.¹⁹

latach istnienia zakładu nie uzyskał akceptacji kierownictwa MBP jako zbyt optymistyczny i zaginął gdzieś w ministerialnych archiwach.

¹⁰ Z. Maroszek. O pracy kulturalno-oświatowej wśród funkcjonariuszy SW w latach 1944-1956. [w:] „Przegląd Penitencjarny” 1962. nr 2(17).

¹¹ Z. Karl. Krotki rys struktury organizacyjnej więziennictwa polskiego w latach 1944-1956. „Przegląd Penitencjarny” 1962. nr 2 (17).

¹² S. Szmaglewska. Amnestia zastukała do bram. [w:] „Po Prostu”, nr 46(408) z 11 XI 1956.

¹³ J. Polćwiartek. Obóz w Jaworznie (1943-1956) i współczesne dylematy z nim związane. [w:] „Jaworzniacy”. nr 79-82 z 1997/1998 r.; T. K. Mróz. Stalin umarł w polskim „gulażu”. Wiersze więzienne z lat 1950-1956. Wrocław 1998; J. Gerung. Czy to tylko trzy lata?. Warszawa 1994; C. Hajduk. Z podciętymi skrzydłami. Płock 1994; T. Lustig. Przerwany lot „Orląt”. Kraków 1995; J. Horodniczy. Młodzi od swoich wyroków. Warszawa 1997; T. Lustig. Orlęta w Jaworznie. Kartki z pamiętnika 1951-1953. Kraków 1997; W. Handke. Polegać jak na Zawiszy. Dzieje organizacji AK „Zawisza” w Krobi w latach 1947-1950. Leszno - Krobia 1997; J. Urbanowicz. Ocalić od zapomnienia. Z dziejów antysowieckiego oporu. Wrocław 1997; T. Łaskiewicz. Na drogach życia. Wrocław 2000.

¹⁴ G. Kuźnik. Świnie i zdrajcy. [w:] „Wiesci” nr 14 z 5 04.1992.

¹⁵ M. Wyrwich. Lagier Jaworzno. Warszawa 1995.

¹⁶ H. Pajak. Konspiracja młodzieży szkolnej. Lublin 1994

¹⁷ J. Sack. Oko za oko. Przenielczana historia Żydów, którzy w 1945 r. mścili się na Niemcach. Gliwice 1995.

¹⁸ AAN. Dokumenty Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 1/72. Projekt organizacji więzień i pracy poprawczo-wychowawczej.

¹⁹ Tamże.

¹⁵ A. Akerman. op. cit.

¹⁷ Z. Karl. op. cit.

W roku poprzedzającym powstanie w Jaworznie więzienia dla młodocianych, w zakładach karnych w całej Polsce przebywało ponad 12 tys. młodocianych.

Na przełomie lat 1949/1950 z Jaworzna wywieziono ostatnich przebywających tam jeszcze Niemców i Ukraińców. Proces ten związany był z rozpoczęciem kolejnego etapu w dziejach obozu, w którym do COP Jaworzno, głównie do ciężkiej pracy, kierowano Polaków, w tym wielu członków organizacji niepodległościowych. Wśród nich od 1949 r. znaleźli się młodociani więźniowie polityczni²⁰.

W tym okresie więźniowie umieszczeni byli w 12-13 istniejących na terenie obozu drewnianych barakach. W 1950 r. rozpoczęto proces powolnej likwidacji baraków, przy jednoczesnej budowie bloków mających stanowić miejsce przyszłego zakwaterowania dla więźniów młodocianych.

W więzieniu w Jaworznie mogli przebywać w zasadzie młodociani w wieku 17-21 lat, chociaż zakładano możliwość przebywania w nich do 25 roku życia. Podstawowym kryterium był bowiem wiek skazanego w chwili popełnienia przestępstwa²¹. W instrukcji z tego okresu napisano: „Do więzienia w Jaworznie kieruje się więźniów karnych oraz z nieprawomocnymi wyrokami od lat 17 do 21. Przy typowaniu indywidualnym więźniów, bierze się pod uwagę pochodzenie społeczne, stopień zdemoralizowania, rolę w dokonanym przestępstwie, wysokość wyroku i zachowanie się w śledztwie i w więzieniu. Należy eliminować i nie dopuszczać do więzienia w Jaworznie zdecydowanych wrogów, organizatorów i kierowników przestępstwa”²². W rzeczywistości przepisu tego nie stosowano. Do Jaworzna trafiali, bowiem nie tylko dowódcy młodzieżowych organizacji antykomunistycznych, ale często też i wszyscy ich członkowie.

W Jaworznie znalazło się także ponad 400 więźniów poniżej 18 roku życia oraz kilkuset osobowa grupa więźniów starszych. Wśród tej ostatniej wyróżniali się aktywiści partyjni ze „sprawy gryfickiej”, na czele której, z racji zajmowanego stanowiska, stał Stanisław Grosinger - członek KC PZPR²³.

Wiosną 1951 z Jaworzna usunięto więźniów w wieku powyżej 21 lat, pozostawiając jedynie ok. 200 osobową grupę starszych wiekiem więźniów mających stanowić „niezbędne siły fachowo - techniczne” i wyselekcjonowaną grupę 72 młodocianych²⁴.

W przyszłości przewidywano osadzenie tam 3000 młodocianych, mających znaleźć zatrudnienie przy produkcji: 2000 osób w warsztatach szkolnych, 400 w stolarni i 600 w warsztatach betonarskich.

Na tym etapie realizacji planu budowy więzienia nie przewidywano zatrudnienia młodocianych w kopalniach. Informacji takich w każdym razie nie zawiera żaden dokument pochodzący z okresu lat 1950-1951.

Ze względu na specyfikę pracy z nieletnimi od chwili powstania więzienia, nadzór nad sprawami wychowawczo-politycznymi sprawował początkowo Wydział Polityczno-Wychowawczy Departamentu Więziennictwa MBP. Z chwilą powstania w 1952 r. Inspektoratu d/s Więźniów Młodocianych w departamencie przejął on całość spraw związanych z więźniami nieletnimi i młodocianymi. Po likwidacji inspektoratu

²⁰ J. M. Kacwim, „Jaworzno przed rokiem 1951”, [w:] „Jaworzniacy”, nr 2(70) z II 1997.

²¹ Tamże. Projekt organizacji więzień.

²² Tamże.

²³ T. Lustig, *Orlęta w Jaworznie...*, s. 42.

²⁴ Analiza pracy wśród więźniów młodocianych w Jaworznie, dodatek do „Jaworzniaków”, brak numeru, s. 3.

w 1955 r. już w roku następnym reaktywowano jego istnienie pod zmienioną nazwą Samodzielnej Sekcji d/s Więźniów Młodocianych²⁵.

Więzienie dla młodocianych w Jaworznie powstało na obszarze 36 ha²⁶. Wykorzystano istniejącą już infrastrukturę po COP, odpowiednio ją rozbudowując. Sukcesywnie rozbierano, stanowiące dotąd podstawową część zabudowy więzienia, poniemieckie drewniane baraki. Wówczas też prawdopodobnie wzmocniono system ochrony więzienia. W latach 1951-1953 siłami więźniów, głównie młodocianych, zbudowano trzy bloki mieszkalne o wymiarach 81,5 x 16,5 m²⁷, dom kultury, kuchnię, magazyn żywnościowy, kotłownię, pralnię i piekarnię. Teren właściwego więzienia ogrodzony był 5-metrowej wysokości murem. W odległości ok. 2 m. od muru w wewnętrznej części więzienia przebiegało ogrodzenie z drutu kolczastego pod napięciem, będące reliktem z czasów, gdy w Jaworznie był obóz hitlerowski. Dodatkowym zabezpieczeniem był pas stale grabionego piasku, ciągnący się wzdłuż wewnętrznej części drutów, nawet przez straż więzienną nazywany „pasem śmierci”²⁸.

Terenu obiektu strzegli wartownicy umieszczeni na 15 zwykach²⁹ „kogutach”, ochraniających właściwe więzienie, 6 posterunkach ochraniających teren prefabrykacji, 5 posterunkach na budowanym osiedlu i posterunkach przy kopalniach. W okresie pomiędzy III a IV kwartałem 1952 funkcjonariuszom służby więziennej - jak wynika z zachowanych dokumentów, wymieniono znaczne ilości uzbrojenia na nowsze. Więzienie posiadało 5 bram, z których 3 pilnowane były przez całą dobę, zaś 2 pozostałe będące bramami prowadzącymi do działów pracy, obsługiwane były wyłącznie przez oficera inspekcyjnego³⁰.

W maju 1951 r. z więzień z całej Polski rozpoczęto przewożenie młodocianych do Jaworzna. Sposób transportu i przyjęcia na miejscu pozostawił głęboki ślad w umysłach młodych ludzi: „I oto jesteśmy na dworcu w Jaworznie.(...) Konwojujący nas oddział KBW był mocno uzbrojony, a co drugi lub trzeci konwojent miał za towarzysza pięknego alzackiego owczarka. Sądzę, iż nieźle wyszkolonego, ponieważ najmniejsze uchybienie z naszej strony w stosunku do wyreżyserowanej „parady” przez miasto, było kwitowane groźnym warczeniem i szczerzeniem olbrzymich kłów. Ta „defilada” nie musiała wcale wyglądać tak widowiskowo. W szaleństwie władzy była jednak metoda. Chodziło o stworzenie wśród ludzi z miasteczka psychozy, że oto prowadzona jest kolejna grupa bardzo groźnych przestępców(...)”³¹. Mieszkańcy myśleli, że „jesteśmy młodymi hitlerowcami. Mijając pluli na nas, złorzeczyli, rzucali kamieniami”³².

Dla przybyłych z różnych więzień Polski młodocianych zastane warunki mieszkaniowe były znacznie lepsze od dotychczasowych. Jeden z nowoprzybyłych wspominał po latach: „W pierwszych dniach pobytu byłem oszołomiony; powietrze, łóżko, duże cele, długi spacer, przed klawiszem nie trzeba było stawać na baczność twarzą do ściany, choć trzeba było zdjąć czapkę, a właściwie ściągnąć mykę-furażerkę i powiedzieć „dzień dobry””³³. Wśród niektórych więźniów istniejące warunki budziły zachwyt: „W porównaniu z innymi więzieniami Jaworzno było więziennym sanatorium.

²⁵ Z. Karl, op.cit., s. 14.

²⁶ Z. Jędrzejewski, op. cit. s. 8.

²⁷ H. Sarna, Historia i opis więzienia progresywnego w Jaworznie, [w:] T. Lustig, op. cit., s. 112.

²⁸ Tamże.

²⁹ AP w Krakowie, sygn. WWKr. 2, Sprawozdanie po linii ochrony więzienia w Jaworznie za III kwartał 1952 r., Dokumenty więzienia w Jaworznie.

³⁰ Tamże.

³¹ J. Horodniczy, op. cit., s. 93-95.

³² Tamże, s. 75-76.

³³ J. Stokowski, Dziennik pisany w pamięci. 758 dni, (mps w zb. wł.), s. 68 - 69.

Ludzkie, warunki mieszkalne, swoboda w poruszaniu się, możliwość oglądania słońca i zieleni, otwarte cele, bez blend w oknach, własne łóżka, ciepła praca, łagodniejszy stosunek straży, różne kursy zawodowe z możliwością wyuczenia się zawodu - to wszystko powodowało, że po kilku latach traktowania nas jak wściekle, dzikie zwierzęta, poczuliśmy się znowu ludźmi”³⁴.

Nie ulega wątpliwości, że warunki zakwaterowania stworzone w Jaworznie były jak na warunki panujące w tamtym czasie, w polskich więzieniach - dobre. Młodociani mieli własne łóżka, co dla wielu mających za sobą noce spędzone na podłodze było zmianą podstawową. Na łóżkach leżały sienniki i zagłówki wyłożone słomą. Każdy więzień posiadał prześcieradło i koc (niektóre relacje mówią o dwóch).

W celach o powierzchni 34 m² przebywało 20 więźniów (pojedyncze relacje wspominają o 24). W każdej celi znajdowało się okno bez krat i blend, którego żelbetowa przemyślana konstrukcja była zabezpieczeniem nie mniej skutecznym niż tradycyjna krata. W skład wyposażenia celi, poza dziesięcioma piętrowymi łóżkami, wchodziły dwa drewniane stoły z ławami i dwie stojące szafki. Podłogi w celach wyłożono płytkami ksyolitowymi, co wielokrotnie podnoszono we wszystkich sprawozdaniach, jako przykład wyjątkowej dbałości kierownictwa więzienia o stworzenie młodocianym możliwie najlepszych warunków zakwaterowania.

W ciągu dnia cele nie były zamykane, co dawało więźniom możliwość swobodnego poruszania się po swoim oddziale. Każde piętro odgródzone było kratą i stanowiło osobny oddział, tworzony według kategorii zatrudnienia więźniów. Przez pierwsze dwa lata społeczność więzienna zdominowana była przez więźniów politycznych, tak pod względem liczbowym, jak i charakterologicznym. Łączna liczba osób skazanych z przyczyn politycznych wynosiła ok. 3,5 tys., co stanowiło ok. 33 % stanu ogólnego.

Gdyby nie amnestia wydana w 1956 r.³⁵ i likwidacja więzienia w Jaworznie, ostatni z młodocianych więźniów politycznych opuściliby to miejsce wiosną 1969 r. Przełom nastąpił w 1953 r. Z początkiem roku rozpoczął się proces zwalniania więźniów objętych przepisami amnestii z 22 XI 1952 r.³⁶ W ten sposób zapoczątkowana została tendencja zmian w proporcjach pomiędzy więźniami politycznymi a kryminalnymi w Jaworznie. W ciągu 1953 r. do Jaworzna skierowano ponad 1,5 tys. osób skazanych za popełnienie przestępstw o charakterze kryminalnym. W 1954 r. do więzienia w Jaworznie skierowano dalszych, blisko 2,5 tys. młodocianych.

System wychowawczy

Przez cały okres istnienia więzienia dla młodocianych w Jaworznie realizowano system wychowawczy wzorowany na teoriach A. Makarenki. Jak mówił jeden z jego polskich naśladowców: „Zasadniczym celem pracy wychowawczej A. Makarenki było stworzenie nowego człowieka. Ten nowy człowiek obok licznych zalet osobistych powinien umieć współpracować z innymi, odczuć radość życia, a przede wszystkim odznaczać się wysoką świadomością ideową. Jest przecież obywatelem radzieckim, budowniczym komunizmu”³⁷. Na wzorcach pedagogiki Makarenki wychowywano młodzież w niektórych hotelach robotniczych, dzieci z zakładów dla przewlekle chorych, harcerzy z drużyn walterowskich i młodocianych więźniów w Jaworznie³⁸.

³⁴ KBZpNP-IPN w Katowicach. Ankieta C. Dylaga.

³⁵ Dz.U. Nr 11, poz. 57. Ustawa o amnestii z 27 XI 1956 r..

³⁶ Dz. U. Nr 46, poz.309.

³⁷ T. Nowacki. Zagadnienie pracy produkcyjnej młodzieży w doświadczeniach A. Makarenki, [w:] Kolektyw i praca, op. cit., s. 81.

³⁸ Tamże, s. 19-25.

Rzecz popularności pedagogiki Makarenki nastąpił w chwili, gdy w MBP podjęto decyzję o utworzeniu specjalnego więzienia dla młodocianych. Nawiązano wówczas bliską współpracę pomiędzy MBP a Ośrodkiem Badań Pedagogicznych w Warszawie, którego przedstawiciele mieli się zająć przygotowaniem merytorycznym przyszłych wychowawców i kadry kierowniczej więzienia. Główną rolę w prowadzeniu szkoleń odegrali szczególnie dwaj pedagogowie warszawscy Aleksander Lewin i Bolesław Milewicz³⁹, kontynuujący współpracę z więzieniem aż do chwili jego rozwiązania. Doświadczenia Makarenki mogące stanowić skuteczny środek wychowawczy w realiach Związku Radzieckiego lat 20 i 30-tych, nie mogły przynieść pozytywnych rezultatów w warunkach Jaworznickich. Młodociani więźniowie, w przeciwieństwie do podopiecznych Makarenki, nie byli niepiśmiennymi sierotami z ulicy. Pochodzili z normalnych, często bardzo dobrych rodzin. Posiadali wykształcenie, które choć przerwane aresztowaniem było i tak wyższe od wykształcenia ich „wychowawców” w więzieniu. Nie byli masą o zawężonych horyzontach myślowych, lecz w dużej części młodzieżą o skryzalizowanych poglądach na świat i otaczającą ich rzeczywistość. Dlatego oderwanie ich od rodzin i nauki, po to, by wychować ich na wzór i podobieństwo człowieka radzieckiego nie mogło przynieść rezultatów, które zadawałaby władze więzienne i pedagogiczne.

Podstawową, obok pracy, formą oddziaływania na młodocianych w Jaworznie było intensywne szkolenie ideologiczne. W oficjalnych raportach i sprawozdaniach proces ten nazywano „pracą kulturalno-oświatową”. Główny nacisk położono w niej na rozbudowę technik kształtowania psychiki młodocianych, stosując różnorodne środki oddziaływania. Temu celowi podporządkowane były treści pogadanek, rodzaje tekstów omawianych na prasówkach, odpowiednio wyselekcjonowane tytuły książek, czasopism, filmów i przedstawień teatralnych. Koncepcja wychowania młodych chłopców i mężczyzn na niedościgły wzór i podobieństwo człowieka radzieckiego, świadomego budowniczego nowego ustroju, wymagała od kierownictwa więzienia stałego doskonalenia i rozszerzania sposobów przekazywania pożądaných treści.

Praca

Wzorując się na radzieckiej polityce poprawczej przez pracę (Isprawitielno - trudowaja polityka), głoszącym, że „podstawowym elementem życia więziennego jest praca”⁴⁰ władze Departamentu Więziennictwa w projekcie organizacji więzienia w Jaworznie stwierdzały: „Wszyscy więźniowie pracują. Praca winna być organizowana na zasadach socjalistycznych”⁴¹. Jaworzno, podobnie jak cała sieć ośrodków i podośrodków pracy więźniów w Polsce, wzorowane były na radzieckich „łagrach” i „trudokoloniach”⁴².

Stworzenie w więzieniu dla młodocianych w Jaworznie szerokiego, jak na ówczesne warunki, zaplecza dla różnego rodzaju pracy stanowiło początkowo, szczególnie dla nowo przybyłych więźniów, istotne polepszenie dotychczasowych warunków odbywania kary. Dla wielu pojawienie się jakiejkolwiek możliwości pracy po długim niejednokrotnie okresie całkowitej izolacji i bezczynności, wydawało się być zmianą na lepsze. Dodatkową motywacją dla zatrudnionych była możliwość skrócenia czasu kary poprzez efektywną pracę. W krótkim czasie okazało się jednak, że zorganizowane w więzieniu i poza nim formy zatrudnienia, szczególnie w kopalniach,

³⁹ Z. Jędrzejewski, op. cit., s. 6.

⁴⁰ S. Walczak, Prawo penitencjarne PRL. Zarys wykładu, Wrocław 1964, s. 123-135.

⁴¹ AAN. Dokumenty Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 1/72. Projekt organizacji więzień i pracy poprawczo-wychowawczej nad młodzieżowymi więźniami.

⁴² Z. Karl, op. cit.

dziale prefabrykacji i inwestycji, zagrażają nie tylko zdrowiu, ale i życiu młodocianych, którzy - jak twierdził pierwszy naczelnik więzienia dla młodocianych Salomon Morel - „byli bandytami i dlatego ciężką pracą powinni się zrehabilitować za zbrodnie popełnione wobec Polski Ludowej”⁴³.

Zgodnie z umowami zawartymi pomiędzy Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego a przedstawicielami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego młodociani więźniowie Jaworzna zatrudnieni byli w kilku kopalniach, położonych w odległości do 13 km od więzienia. Były to kopalnie: „Komuna Paryska”, „Feliks”, „Sobieski”, „Bierut”, „Kościuszko-Nowa” i „Leopold”⁴⁴. Jedyną kopalnią, gdzie panowały znośne warunki pracy była „Komuna Paryska”⁴⁵. Wszystkie pozostałe należały do tzw. kopalń mokrych.

Poza kopalniami, młodocianych zatrudniano w działach inwestycji, gospodarczym, stolarni, ślusarni i cieszącym się szczególnie złą sławą ze względu na warunki pracy - dziale prefabrykacji: „Moje ręce krwawiły - pisał jeden z młodocianych zatrudnionych w tym dziale - opuszki palców zdierał beton trylinki. Z każdym dniem było trudniej. Na ochronę rąk nie dostawało się rękawic lub jakichś zwykłych szmat. Darłem, więc koszulę na kawałki i owijałem palce i całe dłonie. Bolało, a mimo to pracę należało wykonać, bez względu na pogodę. Przeklinałem słońce, które jak wielki sprzymierzeniec moich prześladowców, odbierało nam resztki sił. Natomiast deszcz powodował, że beton stawał się bardziej ostry, szlifując skórę jak osetka. Rozmoczona ziemia zapadała się pod nogami, oblepiała się na butach drewniakach, zmuszając do większego wysiłku, gdyż trylinkę, płyty chodnikowe, pustaki lub inne wyroby betoniarские trzeba było donosić do wagonu z odległości kilkudziesięciu metrów”⁴⁶.

Więzienie dla młodocianych w Jaworznie znane było w kraju z realizacji systemu progresywnego, wzorowanego na jego radzieckiej odmianie. Polegał on m.in. na zaliczaniu jednego dnia pracy za dwa dni więzienia. System progresywny przybrał jednak tutaj karykaturalne formy. O zatwierdzeniu korzystnego, dla młodocianego, przelicznika decydowała często nie wydajna praca, lecz arbitralne decyzje kierownictwa więzienia, pracowników działu specjalnego i wychowawców. Zagubiono w nim zupełnie ideę doskonalenia moralnego skazanych budując sieć powszechnego donosicielstwa wśród więźniów i faworyzując więźniów uległych kierownictwu jednostki.

Funkcjonariusze

Plany realizacji eksperymentu pedagogicznego w więzieniu w Jaworznie przewidywały skierowanie do niego odpowiednio dobranej i przygotowanej kadry. Do pracy z więźniami młodocianymi zaangażowano absolwentów szkół przygotowujących pracowników więziennictwa z Ławy i Szczypiorna. Na stanowiska nauczycieli zatrudniono ponadto absolwentów liceów pedagogicznych. Szczególną uwagę skoncentrowano na pracownikach mających prowadzić działalność polityczno-wychowawczą. W ich przypadku, obok wysokiej świadomości politycznej, wymagano także stałego doskonalenia umiejętności praktycznej realizacji założeń wychowawczych Makarenki.

Do końca istnienia eksperymentalnego więzienia dla młodocianych w Jaworznie nigdy nie osiągnięto zakładanego stanu. W rzeczywistości przez cały ten czas liczba

⁴³ W. Szkotnicki. Makarenko po polsku, [w:] „Rzeczpospolita”, nr 273 z 23-24 XI 1996.

⁴⁴ AAN. Dokumenty Departamentu Więziennictwa MBP, sygn. 6/30. Raport Dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP H. Duljasza do wiceministra BP gen. K. Świetlika z 23 IV 1954 r..

⁴⁵ Ankieta J. Półciwarka z 9 X 1996, (zb. wł.).

⁴⁶ KBZpNP-IPN w Katowicach. Ankieta W. Dąbrowieckiego.

więźniów w grupie podległa jednemu wychowawcy kształtowała się w granicach 100-200 osób⁴⁷.

W założeniach dla więzienia w Jaworznie w początkowym okresie jego istnienia przewidywano 242 etaty. Zachowane protokoły sprawozdań określają rzeczywistą liczbę funkcjonariuszy. W III kwartale 1952 r. służbę w więzieniu w Jaworznie pełniło 172 pracowników służby więziennej. Z końcem roku niezgodny z przewidywaną liczbą stan obniżył się do 155 osób⁴⁸.

Duża liczba więźniów zatrudnionych na terenie wielu działów pracy znajdujących się na terenie samego więzienia, jak i pracujących w kilku kopalniach wymusiła przeprowadzenie w latach 1953-1954 znacznego zwiększenia liczby funkcjonariuszy. Kolejny projekt obsady stanowisk z 1954 r. przewidyujący zatrudnienie już 441 osób, określał także liczbę oficerów i starszych oficerów koniecznych do właściwego funkcjonowania więzienia. Rzeczywisty, najwyższy stan załogi więzienia dla młodocianych w Jaworznie nigdy nie przekroczył liczby 394 osób⁴⁹.

Likwidacja więzienia

Wydarzeniem, które spowodowało, że Jaworzno stało się zwykłym więzieniem, bez obowiązującego w nim eksperymentu pedagogicznego miało miejsce 15 V 1955 r., a było skutkiem zastrzelenia więźnia przez strażnika więziennego.

Więzienie dla młodocianych, z całym realizowanym w nim systemem pedagogicznym i przepisami, na podstawie, których osadzano tam więźniów politycznych - przestało istnieć z dniem 31 XII 1955 r. Po tej dacie do więzienia w Jaworznie kierowano wyłącznie więźniów młodocianych skazanych za przestępstwa pospolite, z wyrokami do lat pięciu i zdolnych do pracy w górnictwie⁵⁰. Dotychczasowa eksperymentalna jednostka penitencjarna zmieniła z dniem 1 I 1956 r. nazwę na Centralne Więzienie Jaworzno⁵¹. Jego krótkotrwałe istnienie, zakończyła decyzja Rady Ministrów, podjęta na wniosek władz lokalnych, o rozwiązaniu z dniem 31 VIII 1956 r. więzienia w Jaworznie⁵².

Na fakt podjęcia decyzji o likwidacji w Jaworznie więzienia dla młodocianych niewątpliwie wpływ miała również niefortunna lokalizacja zakładu, położonego przy głównej drodze z Katowic do Krakowa i zarazem zbudowanego przy szosie łączącej dwie sztandarowe budowy planu sześciolletniego: Huty im. Lenina i Elektrowni Jaworzno II. Po wyjściu z Jaworzna wielu młodocianych podzieliło los swoich starszych kolegów, którzy po opuszczeniu więzienia nie mogli znaleźć pracy. Zostali poddani całemu istniejącemu wówczas systemowi inwigilacji i represji. Kilka, czasami kilkanaście miesięcy po opuszczeniu więzienia w Jaworznie niedawni więźniowie zostali powołani do wojska. Wielu, tym razem na dwa lata, ponownie trafiło do znanych już sobie kopalń.

⁴⁷ Z. Jędrzejewski, op. cit., s. 7.

⁴⁸ AP w Krakowie, sygn. WWKr. 2. Sprawozdanie po linii ochrony więzienia w Jaworznie za III i IV kwartał 1952 r..

⁴⁹ Z. Jędrzejewski, op. cit., s. 9.

⁵⁰ Plan realizacji wytycznych Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie pracy wychowawczej wśród więźniów młodocianych z dnia 15 XI 1955 r.. (kserokopia, zb. wł.).

⁵¹ Tamże.

⁵² Z. Jędrzejewski, op. cit., s. 53.

Volksdeutsche w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie

Funkcjonowanie obozu w Jaworznie w latach 1945 - 1947 nie zostało dotąd poddane szczegółowym badaniom. Późniejsze etapy funkcjonowania obozu, czyli okres ukraiński oraz więzienie progresywne, cieszą się znacznie większym zainteresowaniem historyków¹. Wynika to z pewnością z faktu, że istnieją środowiska zainteresowane podejmowaniem tej problematyki, żeby wspomnieć choćby Związek „Jaworzniaków” czy też historyków zajmujących się kwestią ukraińską.

Po wyzwoleniu Jaworzna 19 stycznia 1945 r., zachowany hitlerowski obóz – filię KL Auschwitz, wykorzystały władze sowieckie, osadzając w nim jeńców wojennych, wpisanych na volkslistę (głównie z terenu Śląska) oraz osoby posiadające obywatelstwo niemieckie. Część z tych osób wywożona była do Związku Radzieckiego. Konieczność istnienia obozów wynikała z instrukcji Kierownika Resortu Bezpieczeństwa z 30 października 1944 r. o przytrzymaniu i skierowaniu do obozów pracy „zdradców Narodu tzw. Volksdeutsche”. Instrukcja przewidywała, że miejsca, gdzie mają zostać utworzone obozy pracy podadzą WUBP². W kwietniu 1945 r. przeprowadzono pierwszą klasyfikację jednostek więziennych - znalazły się wśród nich m.in. obozy pracy i więzienia karno-śledcze. Departament Więziennictwa i Obozów uregulował sprawę segregacji volksdeutsche w obozach pracy. Wśród obozów pracy dla osadzania jeńców wojennych, volksdeutsche, internowanych Niemców, status Centralnego Obozu posiadało 5 placówek: Krzesimowo, Jaworzno, Poniatowo, Potulice i Warszawa. Wszystkie pozostałe obozy miały stanowić filie Obozów Centralnych i podlegać ich naczelnikom³.

W projekcie statutu organizacyjnego Departamentu Więziennictwa i Obozów w styczniu 1946 r. przewidziano, że obozy są przeznaczone dla „pomieszczenia osób podejrzanych lub skazanych za przestępstwo przewidziane dekretem PKWN z 4 XI 1944 r. i ustawy z 6 V 1945 r.”⁴. Chodziło oczywiście w tym przypadku o volksdeutsche. Dekret PKWN z 4 listopada 1944 r. „o środkach zabezpieczających w stosunku do zdradców Narodu” przewidywał, że „Obywatel polski, który w okresie okupacji niemieckiej na terytorium tzw. Generalgouvernement i województwa białostockiego (...). zadeklarował przynależność do narodowości niemieckiej (...), podlega, (...) umieszczeniu na czas nieoznaczony w miejscu odosobnienia (obozie) i poddaniu przymusowej pracy”⁵. Ustawa z 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów miała ona na celu izolowanie volksdeutsche w obozach oraz wprowadziła możliwość rehabilitacji dla tych, którzy na volkslistę zostali wciągnięci wbrew swej woli lub pod przymusem, a swoim zachowaniem wykazywali polską odrębność narodową⁶.

¹ Np. K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947-1949)*, Katowice 2001; E. Misilo, *Akcja „Wisła”*, Warszawa 1995; K. Szwagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951-1955*, Wrocław 1999.

² Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (dalej CAMSWiA), PKWN, Resort Bezpieczeństwa Publicznego, Wydział Więziennictwa i Obozów, sygn. 26. k. 1-2.

³ CAMSWiA, MBP, DW 1318. k. 8, Okólnik nr 42 DWO MBP z 6 IV 1945 r.

⁴ CAMSWiA, MBP, 1324. b. pag.

⁵ Dziennik Ustaw nr 11/44, poz. 54.

⁶ Dziennik Ustaw RP nr 17 (1945), poz. 96.

Volksdeutsche traktowani byli jako element niebezpieczny dla Polski, politycznie niepewny i skłaniający się ku niemieckości. Choć nazywani byli więźniami politycznymi, to Kierownik Wydziału Więziennictwa i Obozów kategorycznie zabronił osadzania ich razem z więźniami oskarżonymi o działalność antypaństwową⁷.

Leżący na terenie województwa krakowskiego obóz w Jaworznie stał się miejscem odosobnienia głównie dla volksdeutsche'ów z Górnego Śląska. Pojemność obozu oceniono na 4500 więźniów (I kategoria). Dla porównania największe obozy w województwie śląskim z I kategorią - czyli Mysłowice i Świętochłowice mogły pomieścić w tym czasie 1200 osób⁸.

Zatrzymania osób podejrzanych o narodowość niemiecką przebiegały na dużą skalę. Jedną z mieszanek Czeladzi, która miała niemieckich przodków, gdy przyszła do komisariatu milicji w Krakowie dowiedzieć się o los zatrzymanych rodziców, została nazwana „volksdeutschką” i pobita, a następnie postrzelona w nogę i zamknięta w areszcie. Z końcem czerwca 1945 r. kilkuset więźniów, z tzw. więzienia „Michała”, przyprowadzono na dworzec, wsadzono do bydłych wagonów i przewieziono do Jaworzna⁹. 16-letni mieszkaniec Hrubieszowa za to, że jego ojciec podpisał volkslistę trafił wraz z matką do obozu w Krzesimowie, a po pół roku, w grudniu 1945 r. został przetransportowany do COP Jaworzno. Latem 1946 r. został z kolei przetransportowany do obozu w Potulicach¹⁰.

Z pierwszego raportu o stanie zaludnienia obozu w Jaworznie z marca 1945 r. wynika, że volksdeutsche stanowili blisko 90 % wszystkich osadzonych (na 1853 więźniów, 1653 VD). Charakterystyczne jest to, że od samego początku wśród tej kategorii osadzonych przeważały kobiety (764 mężczyzn i 889 kobiet)¹¹.

W kwietniu 1945 r. w obozach na terenie całej Polski przebywało ponad 35 tys. volksdeutsche'ów (stanowili oni ponad 70% wszystkich osadzonych w więzieniach i obozach)¹². Od marca do grudnia 1945 r. liczba więźniów Jaworzna zwiększyła się czterokrotnie (z 1853 do 7325).

Wraz ze wzrostem liczby osadzonych, następowały zwolnienia niektórych volksdeutsche'ów. Należy to wiązać z uchwaloną w maju ustawą o wyłączeniu ze społeczeństwa wrogich elementów. W maju ubyło z obozu 142 volksdeutsche'ów. Zwolnienie nawet tak małej grupy spotkało się z żywą reakcją społeczeństwa, głównie mieszkańców województwa krakowskiego. Takich protestów nie było na Górnym Śląsku, gdzie była zupełnie inna sytuacja narodowościowa. Należy również pamiętać o tym, że istniały obawy, iż zwolnieni volksdeutsche wrócą do swoich majątków. Na dotkniętych bezrobociem terenach przemysłowych, np. powiat Biała Krakowska, zweryfikowani volksdeutsche stanowili konkurencję do stanowisk pracy¹³. Na zebraniu członków PPR w Trzebini 27 V 1945 r. wyrażono oburzenie z powodu „masowego” zwalniania „Volksdeutscherów wszystkich kategorii z obozu pracy w Jaworzniu”.

⁷ CAMSWiA, PKWN. Resort Bezpieczeństwa Publicznego, Wydział Więziennictwa i Obozów. Okólniki Kierownika Wydziału Więziennictwa i Obozów za rok 1944, sygn. 25, k. 3.

⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), MBP, DW, Rejestr, sygn. 5/1, k. 35v i 36.

⁹ Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (dalej IPNOKat), Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy COP w Jaworznie w latach 1945-1949 nad osadzonymi więźniami, k. 78.

¹⁰ IPNOKat, Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy COP w Jaworznie w latach 1945-1949 nad osadzonymi więźniami, k. 210-211.

¹¹ AAN, MBP, DW, sygn. 13/1, k. 162.

¹² AAN, MBP, DW, 13/3, k. 73.

¹³ J. Kochanowski, Wstęp. [w:] Niemcy w Polsce. Wybór dokumentów, pod red. W. Borodzieja i H. Lemberga, t. II, Polska Centralna. Województwo śląskie, Wybór i opracowanie dokumentów I. Eser i J. Kochanowski, Warszawa 2000, s. 50.

Zwolnieni volksdeutsche mieli również napływać do Trzebini. Aktyw partyjny podkreślał, że volksdeutsche (których w Trzebini było 600 na 3500 Polaków) odegrali szczególną rolę w wysyłkach ludności polskiej do obozów śmierci, przyczyniali się do skrajnego wyzysku i głodzenia miejscowej ludności, obrażali polskie uczucia narodowe. Izolacja volksdeutsche w Trzebini miała się odbyć przy udziale całego społeczeństwa pod kierownictwem partii, stąd, jak dowodzili aktywiści PPR, zwalnianie volksdeutsche podrywa autorytet partii i wywołuje zniechęcenie u aktywnej części społeczeństwa. Komitet Miejski PPR w Trzebini wyraził oburzenie i wniósł protest przeciwko zwalnianiu volksdeutsche - „najwierniejszego narzędzia Niemców przy gnębieniu narodu polskiego”¹⁴.

Trzy dni później w podobnym tonie wypowiedziała się Gminna Rada Narodowa w Alwerni, która domagała się natychmiastowego wstrzymania zwalniania volksdeutsche z obozu w Jaworznie, mając na uwadze, że „ci zbrodniarze winni ponieść za swe czyny odpowiednio surową karę”¹⁵. O atmosferze wokół więźniów jaworznickiego obozu świadczy, z pewnością nieco przesadzona, wypowiedź strażników, którzy wspominali, że więźniowie nie próbowali nawet uciekać, gdyż „okoliczni mieszkańcy lepiej ich pilnowali niż strażnicy. Jakby któryś chciał uciec, zaraz by go ludzie rozszarpali”¹⁶.

Wojewoda krakowski powołując się na to, że zwalnianie volksdeutsche powoduje w powiecie chrzanowskim zjawiska fermentu i silnego niezadowolenia wśród ludności polskiej, wnosił o zmianę przepisów, by nie traktować powiatów: chrzanowskiego, wadowickiego, żywieckiego i bialskiego jako terenów, gdzie istniał przymus wpisu na volkslistę. Wojewoda domagał się, by te powiaty województwa krakowskiego objęły surowsze przepisy dekretu PKWN z 4 listopada 1944 r. o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców narodu¹⁷.

Skala zwolnień volksdeutsche z COP w Jaworznie była minimalna i dotyczyła raczej jednostkowych przypadków. Z przesłuchanych między 11 lipca a 25 sierpnia 1945 r. ponad 1,6 tys. osób z Jaworzna (łącznie z podobozami w Chrustach, Libiążu i Nowym Bytomiu) zwolniono zaledwie 174 osoby¹⁸.

Poza Górnym Śląskiem podchodzono bardzo restrykcyjnie do spraw volkslisty. Specjalny Sąd Karny w Krakowie skazał np. na 7 lat osobę, która ukrywała volksdeutsche w swoim mieszkaniu¹⁹. Gdy volksdeutsche z więzienia w Tarnowie wieziono w bydłowych wagonach, w Szczakowej podbiegli do wagonów chłopcy i zaczęli rzucać kamieniami oraz wyzywać zatrzymanych: „wy świnię germańskie, wy szwabę, wy hitlerowskie świnię, pozabijaj, powieś, do gazu z nimi”²⁰.

Od samego początku funkcjonowania obozu, część więźniów przebywała w podobozach w Chrustach (w lipcu 1945 r. - 331) i Libiążu (52) oraz w różnych zakładach przemysłowych. W lipcu 1945 r. ponad 1/3 więźniów przebywała poza obozem macierzystym²¹. W tym czasie w ewidencji obozu figurowało ponad 1600 volksdeutsche. Jako volksdeutsche zakwalifikowano jednak wszystkich Polaków

¹⁴ CAMSWiA. MAP. 272. k. 73.

¹⁵ J. Kochanowski, Wstęp ..., t. II, s. 48.

¹⁶ G. Kuźnik, Wychowawcy. [w:] „Wieści” nr 18 z 3.05.1992, s. 3.

¹⁷ Niemcy w Polsce ..., t. II, s. 80-81.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ J. Kochanowski, Wstęp ..., t. II, s. 41.

²⁰ IPNOKat. Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy COP w Jaworznie w latach 1945 - 1949 nad osadzonymi więźniami. S.9/01/Zk, t. III, b.pag.

²¹ AAN, MBP, DW, sygn. 13/2, k. 385.

przetrzymywanych w obozie pod zarzutem współpracy z Niemcami²². Według danych z lipca 10 % volksdeutscheów stanowiły osoby starsze, w wieku ponad 60 lat²³.

W lecie 1945 r. kobiety stanowiły już 2/3 więźniów volksdeutscheów. Wynikało to głównie z tego, że w lipcu przybyło do obozu aż 585 volksdeutschek²⁴. Inne grupy więźniów: podejrzani o szpiegostwo, o działalność w AK lub NSZ lub o współpracę z Niemcami, stanowili nieliczną grupę osadzonych²⁵. Sytuacja zmieniła się w końcu 1945 r. W grudniu liczba więźniów gwałtownie wzrosła do 7325. Zmieniły się wówczas proporcje między grupami osadzonych. Choć liczba volksdeutscheów w COP w Jaworznie również znacznie się podniosła (do 4729), to procent więzionych volksdeutscheów w stosunku do innych grup więźniów spadł do 65 %. Z wszystkich więźniów jaworznickiego obozu zdecydowana większość przebywała w śledztwie ponad pół roku²⁶. Obóz w Jaworznie jednak w dalszym ciągu stanowił ważny ośrodek odosobnienia volksdeutscheów w skali kraju. W całej Polsce w grudniu 1945 r. w obozach przebywało ponad 18 tys. volksdeutscheów²⁷, więc ponad ¼ z nich zamknięta była w COP Jaworzno. Mówiąc o innych grupach więźniów Jaworzna, warto może wspomnieć o osadzonych tam cudzoziemcach. W końcu 1945 r. w COP w Jaworznie przebywało 24 cudzoziemców (oprócz Niemców) – 9 obywateli austriackich, 3 rumuńskich, 4 czeskich, 2 francuskich, 5 ukraińskich i 1 Jugosłowianin²⁸.

W 1946 r. następował proces zwalniania volksdeutscheów z obozu, a tych których wnioski o rehabilitację zostały odrzucone wywożono do Niemiec. W styczniu 1946 r. z obozu w Jaworznie wysłano transport 1000 volksdeutscheów pochodzących z Generalnego Gubernatorstwa oraz posiadaczy II grupy volkslisty z terenów włączonych do Rzeszy. Transport, w którym znalazły się osoby nie mówiące w ogóle po niemiecku, wysłano do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec²⁹. O zwolnienie z Obozu Pracy przy kopalni Łagiewniki zabiegali sami więźniowie (nazwani polityczni - znajdujący się w ewidencji COP w Jaworznie). W sumie na 32 osoby starające się o zwolnienie aż 19 miało II lub III kategorię volkslisty³⁰.

Zmniejszanie się w obozie liczby osadzonych posiadaczy volkslisty należy wiązać również z masowymi zgonami, głównie na skutek epidemii tyfusu. W styczniu 1946 r. powołano nawet specjalną komisję, której zadaniem było zbadanie warunków panujących w obozie.

14 stycznia 1947 r. wyszła specjalna „Instrukcja o trybie postępowania w sprawie volksdeutscheów”. Przewidywała, że w pierwszej kolejności należało zbadać akta volksdeutscheów osadzonych w obozie, a ich sprawy traktować jako bardzo pilne. Ustalono, że akty oskarżenia z dekretu z 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939-1945 winny być złożone na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego najpóźniej do 11 marca 1947 r., a na pozostałych

²² Tamże, k. 376, 378.

²³ AAN, MBP, DW, Wydział Inspekcji, Raporty statystyczne dot: starców i dzieci do 13 lat i 60 lat - 1945. sygn. 2/155, cz. I, k. 177.

²⁴ AAN, MBP, DW, sygn. 13/1, k. 5.

²⁵ AAN, MBP, DW, sygn. 13/2, k. 92.

²⁶ Tamże, k. 185.

²⁷ AAN, MBP, DW, sygn. 13/5, k. 5.

²⁸ AAN, MBP, DW, Wydział Ogólny, Wykazy obywateli państw obcych przebywających w więzieniach i obozach 1945 rok, sygn. 3/200, k.2: wiadomo również, że zmarła tam obywatelka Belgii, IPNOKat. Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy COP w Jaworznie w latach 1945-1949 nad osadzonymi więźniami, k. 302-303.

²⁹ Niemcy w Polsce ..., t. II, s. 58.

³⁰ IPNOKat. Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy COP w Jaworznie w latach 1945-1949 nad osadzonymi więźniami, S.9/01/Zk., k. 196-197.

terenach do 21 kwietnia (wkrótce jednak przesunięto termin do 31 października 1947 r.)³¹.

W Prokuraturze Sądu Okręgowego w Katowicach 17 lutego 1947 r. odbyła się konferencja poświęcona sprawom volksdeutschów. Poinformowano wówczas, że wiceprokurator Sądu Apelacyjnego A. Jagielski z Krakowa nakazał naczelnikowi Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie sporządzenie listy osadzonych tam volksdeutschów i nadesłanie jej do katowickiej prokuratury³². Wkrótce listy takie nadesłano do Katowic; obejmowały one 1272 nazwiska.

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Katowicach przesłał podległym mu prokuratorom odpis listy volksdeutschów z Jaworzna z prośbą o sprawdzenie, w jaki sposób zostały załatwione ich sprawy³³. Akcja rozwiązywania problemu volksdeutschów z jaworznickiego obozu przybrała takie rozmiary, że z łódzkiego sądu sprowadzono 8 tys. druków „Nakaz zwolnienia” i „Nakaz przyjęcia”³⁴.

Zgodnie z „Instrukcją...” we wszystkich sprawach obozowych nakazy zwolnienia, tak w sprawach umorzonych, jak i zawieszonych zostały przesłane do urzędów bezpieczeństwa. Współpraca z organami bezpieczeństwa nie przebiegała najlepiej. Szczególną bolączką było zbyt długie przetrzymywanie akt przez funkcjonariuszy UB. Prokurator Sądu Okręgowego w Cieszynie stwierdził nawet, że zaniedbania Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach uniemożliwiają załatwianie spraw volksdeutschów³⁵. Również Prokuratura Sądu Okręgowego w Katowicach narzekała, że w kilku sprawach, w których zaniechała ścigania i wydała nakazy zwolnienia, po przesłaniu ich do WUBP w Katowicach celem wydania zarządzenia zwolnienia osadzonego, zwolnienie następowało dopiero po miesiącu od otrzymania nakazu zwolnienia przez WUBP³⁶.

W lutym 1947 r. w pięciu obozach w całej Polsce przebywało blisko 32 tys. volksdeutschów. Najwięcej z nich (blisko 1/3) w Potulicach. Jaworznicki obóz, z liczbą 4290 volksdeutschów (2178 mężczyzn i 2112 kobiet) sytuował się na drugim miejscu. W obozie przebywało wówczas około 900 osób z województwa śląskiego. W stosunku do około 1/3 z nich zostało już umorzone postępowanie prokuratorskie, a resztę stanowiły osoby zatrzymane przez władze bezpieczeństwa, jako osoby pochodzenia niemieckiego, przeznaczone do wysiedlenia³⁷.

W 1947 roku większość więźniów przebywała poza obozem, np. w maju na ponad 14 tys. więźniów 11 tys. zatrudnionych było poza obozem. Pod koniec roku liczba przebywających poza obozem nieznacznie przekraczała liczbę pozostających w obozie. Dodatkowo w ewidencji obozu ujęto ponad 200 osób przebywających w więzieniach³⁸. Jak donosiła w październiku 1947 r. „Gazeta Robotnicza”, volksdeutsche w liczbie około 37 tys. zgromadzeni byli jedynie w trzech obozach: w Sikawie koło Łodzi, Potulicach koło Bydgoszczy i Jaworznie koło Krakowa. Sprawa volksdeutschów miała zostać załatwiona w myśl obowiązującej ustawy do 31 października 1947 r. W wymienionych obozach pracowały wówczas nad likwidacją sprawy volksdeutschów liczne ekipy

³¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (dalej AIPNOKat). Instrukcja o trybie postępowanie w sprawie „Volksdeutschów” i lista „Volksdeutschów” osadzonych w COP Jaworzno. k. 1-2.

³² Tamże. k. 8.

³³ Tamże. k. 15.

³⁴ Tamże. k. 26.

³⁵ Tamże. k. 49.

³⁶ Tamże. k. 52.

³⁷ CAMSWiA. MAP. Departament Polityczny. Wydział Społeczno-Polityczny. Sprawozdanie sytuacyjne za m-c luty 1947. sygn. 118. k. 45.

³⁸ AAN. MBP. DW. 13/9, k. 4, 5, 17, 31, 40, 48, 55, 63.

prokuratorskie. Jeżeli przewidziany wymiar kary pokrywał się z czasem przebywania w areszcie śledczym, dany volksdeutsch był zwalniany z obozu. Jeżeli przewidziana była kara wyższa, zostawał on przekazany do aresztu śledczego i oczekiwał na swą sprawę sądową. Jeżeli któryś z VD deklarował swoją przynależność do narodu niemieckiego, jego sprawa była przekazana do Urzędu Bezpieczeństwa, który z kolei kierował wnioskiem do Starostwa o pozbawienie obywatelstwa. Gdy pozbawienie obywatelstwa zostało już orzeczone wówczas danego Niemca kierowano do PUR-u, który zajmował się wysłaniem go do Niemiec. Wydalenie z granic Państwa Polskiego tych VD, którzy zadeklarowali swą przynależność do narodu niemieckiego, miało być zakończone do 31 grudnia 1948 r.³⁹

Mimo deklaracji szybkiego rozwiązania sprawy volksdeutschów ciągnęły się one latami. W obozie w Jaworznie w 1948 r. przebywało jeszcze 373 volksdeutschów pozostających do dyspozycji prokuratury, na których nie wpłynął jeszcze akt oskarżenia. Z dumą jednak donoszono, że nie było już tam volksdeutschów bez nakazu aresztowania⁴⁰.

W czerwcu i lipcu 1948 r. obóz w Jaworznie zwizytowała specjalna Komisja Międzyministerialna dla spraw volksdeutschów znajdujących się w obozach pracy. Podjęła ona szereg decyzji o pozbawieniu obywatelstwa, wydała polecenia władzom bezpieczeństwa wycofania wniosków o pozbawienie obywatelstwa, w przypadku dzieci zarządziła natychmiastowe zwolnienie. Stwierdziła przy tym, że większość internowanych stanowią osoby stare i zniedołężniałe, a 80% pozostających w dyspozycji obozów przebywa poza obozem w warunkach niemal całkowitej swobody. Komisja zauważyła, że w związku z tym obozy przestały spełniać swoje zadania i „dalsze ich istnienie nie znajduje uzasadnienia życiowego”⁴¹.

W 1949 r. obóz w Jaworznie jako obóz dla internowanych znalazł się w stanie likwidacji. Ostatnia partia internowanych odjechała do obozu w Potulicach 12 lipca 1949 roku w celu repatriacji. W dniu inspekcji znajdowało się w obozie 67 jeńców wojennych - volksdeutschów oraz czterech oficerów reichsdeutschów. Wśród jeńców znajdowało się dwóch Czechów i Łotysz. Jeńcy volksdeutsche pozostawali do dyspozycji władz polskich i „władz krajów zaprzyjaźnionych”⁴².

Jak z dumą donosiło Ministerstwo Administracji Publicznej w III kwartale 1949 r. zakończono eliminację z obozów pracy byłych volksdeutschów narodowości polskiej⁴³. Volksdeutsche trafiali do Jaworzna niemal z całej Polski, np. z obozu w Krzesimowie, więzień w Krakowie i Tamowie, ale także województwa warszawskiego. Oczywiście najwięcej osób pochodziło z przemysłowej części Górnego Śląska. Śledząc miejsca urodzenia osadzonych w obozie w 1947 r. można stwierdzić, że liczną grupę stanowiły osoby pochodzące z okolic Katowic oraz okolic Bielska i Białej Krakowskiej (Hałcnów, Lipnik)⁴⁴.

Zdecydowana większość więźniów została osadzona na mocy zarządzenia prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach. Mniej osób trafiło tam na mocy sankcji prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie oraz jego Ekspozytury

³⁹ „Gazeta Robotnicza”, nr 280 z 12 X 1947 r.

⁴⁰ AAN, MBP, DW, 2/156. k. 41; W czerwcu 1948 r. volksdeutsche stanowili grupę 1677 więźniów na ogólną liczbę 9781 osadzonych. W Podoboże Chrusty przebywało wówczas 160 volksdeutschek i 149 volksdeutschów. Niemcy w Polsce..., t. II, s. 116-117.

⁴¹ CAMSWiA, MAP, sygn. 90. k. 76-78.

⁴² AAN, MBP, DW, Rejestr. 5/80. k. 46.

⁴³ CAMSWiA, MAP, DP, Wydział Narodowościowy, 261, k. 4.

⁴⁴ AIPNOKat, Materiały dotyczące volksdeutschów 1945-1953. b. pag.

w Wadowicach oraz Nowym Sączu. Z Prokuratur Specjalnego Sądu Karnego do Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie kierowano również z Prokuratury we Wrocławiu (z siedzibą w Legnicy), w Warszawie (z siedzibą w Częstochowie) oraz Lublinie. Pozostałą część osadzonych skierowały do obozu Sądy Grodzkie (w sumie doliczono się ich 19), głównie z terenu Górnego Śląska, ale także z zachodniej części województwa krakowskiego oraz z Zagłębia Dąbrowskiego. Spośród volksdeutsche'ów osadzonych w COP w Jaworznie w 1947 r. niemal wszyscy przebywali tam od 1945 lub 1946 roku⁴⁵.

W lipcu 1946 r. w „Expresie Wieczornym” ukazał się artykuł pod znamienym tytułem: „Za drutami, w których nie czai się śmierć. Pod strażą, która nie katuje. Pracują w Jaworznie volksdeutsche”. Artykuł kreślił sielankowy obraz funkcjonowania obozu pracy dla „foksów” (tak nazwano volksdeutsche'ów). Jak pisał dziennikarz: „Przypatrzwszy się starannie życiu obozowemu, w zapal i werwę z jaką więźniowie pracują, dochodzi się szybko do wniosku, że kara polega jedynie i wyłącznie na oderwaniu (odebraniu) tym ludziom wolności. Nic poza tym”. Przytoczono również pogrzipającą historyjkę o poszukiwaniu wszy przez lekarza obozowego dla celów doświadczalnych. Jak można się domysleć znalezienie wszy w obozie stanowiło olbrzymią trudność. Dopiero nagroda dwóch bochenków chleba sprawiła, że wreszcie ktoś przyniósł wesz do lekarza, a to i tak ponoć przemyconą z zewnątrz⁴⁶. Nie trzeba chyba dodawać, że propagandowy obraz różnił się znacznie od rzeczywistości.

Dotychczasowe ustalenia śledztwa prowadzonego przez Instytut Pamięci Narodowej wskazują na to, że strażnicy i funkcjonariusze obozowi znęcali się nad osadzonymi w obozie. Za najdrobniejsze przewinienia bito i osadzano w karczerze wypełnionym wodą i tłuczonym szkłem. Nocami wyprowadzano więźniów na dwór i przetrzymywano na mrozie. Polecano im również kłaść się na podłódze, a współwięźniom skakać ze stołków na ich plecy. Zmuszano więźniów do wykonywania tzw. „żabek”, aż do całkowitego wyczerpania sił.

Podczas znęcania się nad osadzonymi w obozie volksdeutsche'ami, dawano im do zrozumienia za co cierpią; jedna z więźniarek wspomina: „bito nas i kopano nazywano germańcami”⁴⁷. Jesienią 1945 r., gdy reżim w obozie nieco zelżał, i tak, według więźnia Świętochłowic, a później Jaworzna, obowiązywał „nadmiernie surowy regulamin obozu koncentracyjnego, z wymyślnymi metodami codziennego poniżania i zastraszania”⁴⁸.

Kiedy było wiadomo, że obóz ulegnie rozwiązaniu, ulubioną rozrywką strażników miała być tzw. „pokazówka”. Strażnicy stawiali naprzeciw siebie Ukraińców i Niemców i rozkazywali im walczyć ze sobą na śmierć i życie⁴⁹.

Wobec braku siły roboczej w kopalniach, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego (CZPW) zainteresował się więźniami jaworznickiego obozu. Dwie umowy zawarte pomiędzy CZPW a COP w Jaworznie w lecie 1945 r. przewidywały skierowanie do pracy w górnictwie ok. 20 tys. Niemców i volksdeutsche'ów z tego obozu⁵⁰.

Z wykazu volksdeutsche'ów sporządzonego w 1947 r. wynika, że prawie wszyscy z nich pracowali poza obozem. Zatrudnieni byli m.in. w 20 kopalniach, 2 hutach (Batory i Zgoda), 21 majątkach ziemskich (np. w majątku WUBP w Kobylicach w pow. Koźle

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Niemcy w Polsce ..., t. II, s. 104-106.

⁴⁷ IPNOKat. Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy COP w Jaworznie w latach 1945-1949 nad osadzonymi więźniami. S.9/01/Zk, t. III, b.pag.

⁴⁸ G. Gruschka, Zgoda-miejsce zgrozy. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach. Gliwice 1998, s. 61.

⁴⁹ G. Kuźnik, Wychowawcy ..., s. 3.

⁵⁰ M. Maruszczyk, M. Paździora, Obozy jenieckie w górnictwie węglowym Górnego Śląska w latach 1945-1949. /w:/ Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku, pod red. A. Topola. Katowice 1994 s. 30.

oraz w majątku Polskiej Akademii Umiejętności w Łękach), w Zakładach Azotowych w Chorzowie oraz Jaworznie, firmie bud. „W-wa” w Oświęcimiu, Państwowym Zakładzie Przemysłu Welnianego w Sosnowcu, Przedsiębiorstwie Budowlanym Ćmok w Mysłowicach⁵¹.

Volksdeutsche pracowali również w gospodarstwie rolnym w Konradowie koło Pszczyny, który należał do obozu w Jaworznie. Pracowało w nim 30 jeńców niemieckich, a 8 kobiet - volksdeutschek z okolic Pszczyny zajmowało się gotowaniem i sprzątaniem. Jak zeznał jeden ze strażników kobiety wywożono na przesłuchania, po których wracały z powrotem⁵².

Jaworznicki obóz był więc swoistym rezerwuarem siły roboczej. Specjalny podobóz dla volksdeutschów i ludności pochodzenia niemieckiego istnieć miał niedaleko kopalni „Wujek” w Katowicach - Załęskiej Halczie⁵³.

Więźniowie macierzystego obozu byli zatrudnieni przy rozbiórce elektrowni Jaworzno⁵⁴. Wiadomo również, że więźniowie Jaworzna pracowali w garbarni w Szczakowej. Do pracy w Zakładach Azotowych w Jaworznie tzw. „Lontach” zatrudniano więźniarki, które pracowały przy produkcji lontów do kopalń. Po 8 godzinach pracy wracały one do obozu⁵⁵. O tym, że więźniowie ewidencyjnie podlegli pod COP w Jaworznie pracowali niemal w całej południowej Polsce świadczy choćby fakt, że na liście ofiar więźniów jaworznickiego obozu znalazł się volksdeutsch z Mielca, który zmarł w szpitalu Obozu Pracy w Stalowej Woli⁵⁶.

Za pracę więźniów, władze obozowe otrzymywały od zakładów wynagrodzenie. We wrześniu 1945 r. podjęto starania, by za pracę więźniów w zakładach azotowych w Chorzowie i Jaworznie otrzymywać nawozy sztuczne, które mogłyby zaspokoić potrzeby wszystkich gospodarstw podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego⁵⁷.

Kryterium przydatności do pracy było również w przypadku volksdeutschów najważniejsze. Jak w końcu 1945 r. stwierdził szef Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP „starych volksdeutschów, niezdolnych do pracy” odesłano do Niemiec⁵⁸.

Warto na koniec wspomnieć o liczbie zmarłych w jaworznickim obozie. Śmiertelność w obozie była bardzo wysoka. Przygotowana w 1993 r. przez Centralny Zarząd Zakładów Karnych „Lista osób zmarłych w więzieniach polskich w latach 1944-

⁵¹ Volksdeutsche z COP w Jaworznie zatrudnieni byli w kopalniach (Barbara, Centrum, Czeladź, Eminencja, Janów, Kleofas, Klimontów, Łagiewniki, Michał, Mysłowice, Niwka, Paryż, Polska, Prezydent, Renard, Rozbark, Siemianowice, Śląsk, Wanda-Lech, Wyzwolenie), hutach (Batory i Zgoda), 21 majątkach ziemskich (Jakubowice, Lubliniec, Oment, Polanowice - Radzienice, Garbica, Janów, Mess Katowice, Polska Akademia Umiejętności - Łęki, Babcock-Zieleniewski - Sosnowiec, Lasowo, Garlice, Pińczów, Regulowiec, Turawa, Konradów, Drosejowice, Borek Falencki, maj. WUBP Kobylice pow. Koźle, Opole, Brzezinka, Igołomia), w Zakładach Azotowych w Chorzowie, firmie bud. „W-wa” w Oświęcimiu, Państwowym Zakładzie Przemysłu Welnianego w Sosnowcu, Przedsiębiorstwie Budowlanym Ćmok w Mysłowicach: AIPNOKat, Materiały dotyczące volksdeutschów 1945-1953, b. pag.

⁵² IPNOKat, Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy COP w Jaworznie w latach 1945-1949 nad osadzonymi więźniami, S.9/01/Zk. t. IV, b. pag.

⁵³ K. Miroszewski, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym a obozy pracy na Śląsku (1945-1954), *Iw/ Obozy pracy przymusowej...*, s. 81; „Dziennik Zachodni”, nr 157 z 13-15.08.1993, s. 6.

⁵⁴ Elektrownię rozbiierano i wywożono do ZSRR, Osrodek Karta, Archiwum Zachodnie, sygn. I/14/2.

⁵⁵ IPNOKat, Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy COP w Jaworznie w latach 1945-1949 nad osadzonymi więźniami, S.9/01/Zk. t. III, b. pag.

⁵⁶ AAN, MBP, DW, sygn. 5/2, k. 1275-6.

⁵⁷ AAN, MBP, DW, sygn. 3/2, k. 22.

⁵⁸ Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody, cz. I: Lata 1945-1947, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 31.

1956" obejmuje 6987 nazwisk z obozu w Jaworznie⁵⁹. Oczywiście trudno powiedzieć jaki procent ofiar stanowią volksdeutsche, ale biorąc pod uwagę, że w latach 1945-1946 stanowili najliczniejszą grupę więźniów, taki też będzie ich odsetek spośród zmarłych.

Najwięcej ofiar przyniósł rok 1945. Zmarło wówczas ponad 5 tys. osób. W roku następnym odnotowano około 1 tys. zgonów, a w 1947 r. straciło tam życie około 900 osób. Warto zwrócić uwagę, że jako ofiary Jaworzna, wlicza się również wszystkich zmarłych w podobozach oraz obozach pracy podległych COP Jaworzno. Na podstawie ostatnich ustaleń można stwierdzić, że do zmarłych więźniów Jaworzna zaliczono np. co najmniej 1140 zmarłych w Obozie Pracy w Świętochłowicach (lista ofiar „Zgody” sporządzona na podstawie aktów zgonu podpisanych przez naczelnika Salomona Morela liczy 1583 nazwisk⁶⁰, ale w wykazie zmarłych w Jaworznie figurują również osoby nie występujące jako zmarli w „Zgodzie” o których wiadomo, że tam zmarli). 1140 osób zmarłych w obozie świętochłowickim figuruje więc również w wykazie zmarłych obozu w Jaworznie. Ofiary te były liczone dotąd dwukrotnie, osobno jako ofiary Świętochłowic i Jaworzna.

Jak dotychczas ustalono w śledztwie, zwłoki tylko przez pierwsze tygodnie odwożono na cmentarze. Później zaczęto je grzebać w masowych mogiłach w pobliskim lesie.

Podsumowując, należy stwierdzić, że volksdeutsche stanowili najliczniejszą grupę więźniów w obozie w Jaworznie w latach 1945-1946. Byli wykorzystywani jako siła robocza w kopalniach, hutach, zakładach przemysłowych i majątkach ziemskich. Po 1946 r. problem volksdeutsche stopniowo zanikał, a ostatecznie skończył się w 1950 r. Charakterystyczne dla jaworznickiego obozu był fakt umieszczania w nim Górnoślązaków wpisanych na volkslistę razem z volksdeutsche z powiatów województwa krakowskiego, włączonych w czasie wojny do Rzeszy oraz Generalnego Gubernatorstwa. Na tych terenach istniała inna sytuacja narodowościowa, dlatego okupant prowadził tam odmienną politykę. Natomiast w obozie, jednakowo traktowano te zupełnie różne kategorie volksdeutsche.

⁵⁹ Lista osób zmarłych w więzieniach polskich w latach 1944-1956, cz. II. Obozy pracy, t. I. Oboz Pracy w Jaworznie, Warszawa 1993.

⁶⁰ AIPNOKat. Akta śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w obozie pracy w Świętochłowicach-Zgodzie. S 61/01/ZK. Odpisy zupełne aktów zgonu więźniów Obozu Pracy w Świętochłowicach.

UKRAIŃCY W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W JAWORZNIE 1947-1949

28 marca 1947 r. w Bieszczadach w tajemniczych okolicznościach zginął wiceminister obrony narodowej gen. broni Karol Świerczewski. Mimo iż sprawcy byli wówczas jeszcze nieznani, w kilkanaście godzin później Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej podjęło decyzję o wysiedleniu, w ramach akcji odwetowej, wszystkich Ukraińców zamieszkałych w województwie krakowskim, rzeszowskim i lubelskim. Dokładnie w miesiąc od śmierci gen. „Waltera”, 28 kwietnia 1947 r. o godz. 4.00 w nocy, ponad 17 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, wchodzących w skład Grupy Operacyjnej „Wisła” pod dowództwem gen. bryg. Stefana Mossora, rozpoczęło wysiedlanie 150 tys. Ukraińców do województw północnej i zachodniej Polski.

23 kwietnia 1947 r., czyli na pięć dni przed rozpoczęciem Akcji „Wisła”, Biuro Polityczne, podjęło kolejną, nie mniej tragiczną w skutkach decyzję o utworzeniu tzw. „przejściowego obozu dla podejrzanych Ukraińców”¹. Wkrótce potem za drutami Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie znalazło się niemalże 4 tysiące osób, w tym kilkaset kobiet i kilkanaścioro dzieci. Uwięzienie w tym byłym hitlerowskim obozie koncentracyjnym, ukraińskiej ludności cywilnej, stosowane wobec niej szykany i tortury, śmierć ponad 160 osób w konsekwencji wycieńczenia, chorób i zabójstw dokonywanych przez funkcjonariuszy UBP oraz straż obozową, uczyniło z obozu w Jaworznie jeden z tragicznych symboli polskiej powojennej polityki narodowościowej.

Obóz w Jaworznie, górniczym mieście na terenie ówczesnego woj. krakowskiego, utworzyło Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego na przełomie stycznia-lutego 1945 r. (dokładna data nie jest znana), w miejscu istniejącego tu podczas wojny byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego SS-Lager Dachgrube - filii KL Auschwitz. Był to klasyczny obóz koncentracyjny w miniaturze. Więźniowie przywiezieni z Oświęcimia zbudowali tu typowe obozowe baraki, łaźnie, wieże strażnicze, podwójny pas ogrodzenia z kolczastych drutów umocowanych na betonowych słupach i podłączonych do prądu wysokiego napięcia. Nie było tylko komór gazowych i krematorium, dlatego też więźniów wycieńczonych niehumanitarną pracą, ciężko chorych, wywożono do KL Auschwitz II i tam uśmiercano. Te tragiczne związki Jaworzna i z obozem koncentracyjnym w Oświęcimiu miały trwać również po wojnie.

Po wyzwoleniu Jaworzna, obóz został przejęty przez MBP i wykorzystany jako miejsce uwięzienia niemieckich jeńców wojennych i Volksdeutschów oraz innych grup obywateli polskich, osadzanych w obozach na mocy dekretu z dnia 4 listopada 1944 r. o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców narodu polskiego i ustawy z dnia

¹ Akcja „Wisła”. Dokumenty, opr. Eugeniusz Misilo, Warszawa 1993, s. 158, dok. 69. Sprawie osadzenia Ukraińców w obozie poświęcony był podpunkt 5. (ostatni) punktu 5. porządku dziennego posiedzenia Biura Politycznego KC PPR. Wg protokołu jego treść brzmi następująco: „5. Omówiono sprawę przejściowego obozu dla podejrzanych Ukraińców i postanowiono porozumieć się ze Zw. Radz., co do możliwości uregulowania sprawy Ukraińców”. Zob. Archiwum Akta Nowych (dalej: AAN), KC PPR, sygn. 295/V-3, k. 16. Protokół nr 7 posiedzenia Biura Politycznego KC PPR.

6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów². W tym samym czasie reaktywowano również inne byłe obozy hitlerowskie istniejące na tym terenie, m.in. w Chrustach, Libiążu oraz obozy przy kilkudziesięciu kopalniach węgla na terenie Górnego Śląska. 10 lutego 1945 r., w trzy tygodnie po wyzwoleniu Oświęcimia i ucieczce hitlerowskiej załogi, ponownie zappełniła się więźniami część byłego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz³.

Wiosną 1947 r. w związku z przygotowaniami do Akcji „Wisła”, obóz w Jaworznie przeznaczono na miejsce uwięzienia ukraińskiej ludności cywilnej. Od 1949 r., po zwolnieniu Ukraińców i niemieckich jeńców wojennych, obóz w Jaworznie zaczęto przekształcać w ośrodek pracy przymusowej dla więźniów młodocianych oraz osób skazanych na niższe kary więzienia. Więziono w nim wówczas przede wszystkim żołnierzy Armii Krajowej⁴. Znalazło się tam również kilkudziesięciu najmłodszych żołnierzy Ukraińskiej Powstańczej Armii, kierowanych tutaj z więzień po odbyciu części wyroku. Obóz przestał istnieć w sierpniu 1956 r. w związku z likwidacją tego typu placówek karnych w Polsce.

Wybór obozu w Jaworznie jako miejsca uwięzienia Ukraińców nie był przypadkowy. W tym okresie istniały również inne obozy, mogące pomieścić jednorazowo kilka tysięcy osób, jak chociażby Centralny Obóz Pracy w Potulicach k. Bydgoszczy, któremu podlegało kilkanaście obozów z terenu woj. pomorskiego, gdańskiego i zachodniopomorskiego, Obóz w Sikawie koło Łodzi, Obóz w Łambinowicach (woj. opolskie), utworzony na terenie byłego hitlerowskiego obozu jenieckiego Lamsdorf, w którym od lutego 1945 r. więziono Ślązaków spędzonych z okolicznych opolskich wsi. Ten ostatni obóz znajdował się w fazie likwidacji w związku z odkryciem na jego terenie mogił pomordowanych w czasie II wojny światowej jeńców polskich i radzieckich, czemu nadano duży rozgłos propagandowy. Jednocześnie specjalna, komisja powołana przez wojewodę śląskiego, prowadziła dochodzenie w sprawie zbrodni popełnionych w 1945 r. na więzionej tam ludności autochtonicznej Opolszczyzny przez strażników i komendanta obozu por. Cz. Gęborskiego⁵.

Istniały również dwa bardzo duże obozy w Warszawie: niemieckich jeńców wojennych na Polach Mokotowskich i Centralny Obóz Pracy dla Odbudowy Warszawy przy ul. Gęsiej, do którego podczas Akcji „Wisła” przez pomyłkę skierowano transport 140 Ukraińców z aresztu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lubaczowie. Po kilku dniach, 8 czerwca 1947 r., odesłano ich do obozu w Jaworznie.

Wiosną 1947 r. kończono zacieranie śladów po stalinowskim obozie w Oświęcimiu, zorganizowanym w 1945 r. przez MBP na miejscu części byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. Decyzja o likwidacji obozu w Oświęcimiu, podjęta 17 kwietnia 1946 r., spowodowana była nie brakiem więźniów, gdyż tych ciągle przybywało, lecz projektem utworzenia na jego terenie muzeum martyrologii, upamiętniającego męczeństwo osób więzionych tam podczas okupacji hitlerowskiej. W rzeczywistości w kwietniu 1946 r. nastąpiło jedynie ewidencyjne

² Dz.U.R.P. nr 11, poz. 5 i Dz.U.R.P. nr 17, poz. 96 wraz z późniejszymi zmianami. Wg dziennika „Rzeczpospolita”, nr 280 z 11 X 1947 r., w trzech obozach: Jaworzno, Potulice i Sikawa, przebywało 37 tys. Volksdeutscheów.

³ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: AP Kraków), Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, Wydział Więziennictwa i Obozów (dalej: WUBP), sygn. 15.

⁴ K. Szważyk, Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951 - 1955, Wrocław 1999.

⁵ E. Nowak, Cień Łambinowic, Opole 1991.

podporządkowanie więźniów obozu oświęcimskiego komendzie Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie, któremu zresztą podlegało już kilkanaście innych pomniejszych podobozów, rozmieszczonych w sąsiedztwie dużych zakładów przemysłowych na terenie południowo-wschodniej Polski. Więźniowie zaś pozostawali w Oświęcimiu jeszcze równo przez rok czasu, oddelegowani tam, jak to zapisano w księgach obozowych „do odbudowy Muzeum w Oświęcimiu”. Ostatnia grupa z transportu 206 więźniów obozu w Oświęcimiu przybyła do Jaworzna 17 kwietnia 1947 r.⁶, czyli w dzień po publicznej egzekucji pierwszego komendanta KL Auschwitz Rudolfa Hössa (1900-1947), powieszzonego na terenie oświęcimskiego obozu 16 kwietnia 1947 r. Czy zbieżność tych dat jest przypadkowa, czy też kryje się za tym jakaś ponura tajemnica?

W dwa miesiące później, w chwili, gdy w Jaworznie ginęli z głodu, wskutek tortur, pierwsi ukraińscy więźniowie, 2 lipca 1947 r. Sejm uchwalił ustawę „O upamiętnieniu męczeństwa Narodu Polskiego i innych narodów w Oświęcimiu”⁷.

O wyborze Jaworzna na miejsce uwięzienia Ukraińców zdecydowało w głównej mierze bezpośrednie sąsiedztwo Oświęcimia, pełniącego w czasie Akcji „Wisła” funkcję głównego punktu rozdzielczego transportów z deportowaną ludnością ukraińską - skrywanego pod nazwą „Punkt Odżywczo-Sanitarny w Katowicach”. Słowo „Oświęcim” źle się kojarzyło, było słowem tabu, zastrzeżonym w ówczesnej oficjalnej propagandzie wyłącznie dla ofiar hitlerowskiego ludobójstwa. Dziś wiemy, że na stacji w Oświęcimiu, zamiast dożywiania i niesienia pierwszej pomocy chorym, dokonywano niezwykle brutalnej „selekcji”, która dla kilkuset osób skończyła się tragicznie - osadzeniem za drutami obozu koncentracyjnego w Jaworznie.

Przez Oświęcim, pomimo iż znajdował się on na uboczu od głównego szlaku komunikacyjnego wiodącego ze wschodu na zachód i północ kraju, kierowano niemalże wszystkie transporty, początkowo również i te wiozące Ukraińców wysiedlonych z Lubelszczyzny w Olsztyńskie. Działo się tak za sprawą rozbudowanych w okresie wojny bocznic kolejowych, stwarzających odpowiednie warunki dla przyjmowania i poddawania ścisłej kontroli przy selekcji kilku transportów jednocześnie. W Oświęcimiu dowódcy oddziałów wojskowych konwojujących wysiedleńców, otwierali koperty z zaszyfrowanymi nazwami stacji docelowych. W myśl tajnych instrukcji Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i Grupy Operacyjnej „Wisła”, mieszkańcy jednej miejscowości byli wysiedlani w kilku transportach, które w Oświęcimiu rozdzielano i kierowano do różnych, często odległych od siebie o setki kilometrów punktów osiedleńczych na terenie północnej i zachodniej Polski⁸. Tu też, pod pretekstem kontroli sanitarnej, specjalna grupa śledcza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego sprawdzała raz jeszcze tożsamość wysiedlanych osób, poddając każdego podejrzanego brutalnemu przesłuchaniu.

Wg niepełnych danych od 1 maja do 27 lipca 1947 r. przez Oświęcim przeszło 269 transportów, z tego 121 skierowano na Pomorze, 74 na Dolny Śląsk, 37 do Olsztyna.

⁶ Więźniowie ci przybyli dwoma transportami: T-458 przybył do Jaworzna 14 kwietnia, T-459 – 17 kwietnia 1947 r. Zob. Księga główna więźniów śledczych COP Jaworzno, 1947 r. Z zapisek w tej księdze wynika, że 9 IV 1947 r. wywieziono z obozu w Jaworznie do obozu w Oświęcimiu 16 osób, skąd po trzech miesiącach przeniesiono je do COP w Potulicach. Sprawa obozu w Oświęcimiu pojawiła się ponownie w 1948 r., po tym jak Międzynarodowy Czerwony Krzyż poinformował dyr. Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP płk. Pizlo o „aktach samowoli” dokonywanych wobec przebywających tam więźniów. 25 VIII 1948 r. naczelnik Wydziału Więziennictwa i Obozów WUBP w Krakowie, któremu podlegał obóz w Oświęcimiu, napisał do płk. Pizlo: „Przeprowadziłem wizytację obozu <<jeńców>> przy Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu i stwierdziłem, że przepisy odnośnie <<jeńców>> są przestrzegane”. Zob. AAN. MBP. sygn. 1/50. k. 149-150.

⁷ Dz.U.R.P. Nr 52, poz. 265.

⁸ Akcja „Wisła”, s. 123 - 130, dok. 53 i 54, s. 153 - 155: dok. 65 i 66.

31 do Poznania i 6 do Lublina⁹. Niemalże z każdego transportu, przejeżdżającego przez Oświęcim, zabierano i zsyłano do obozu w Jaworznie od kilku do kilkudziesięciu osób. To właśnie z Oświęcimia, w dniu 9 maja 1947 r., przybył do Jaworzna pierwszy transport 17 Ukraińców¹⁰. 13 maja 1947 r. z Oświęcimia przywieziono kolejnych 67 osób. Dzień później przybył transport więźniów z aresztu śledczego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku. Było w nim 258 mężczyzn i 49 kobiet, Ukraińców z powiatu leskiego i sanockiego aresztowanych w pierwszym dniu Akcji „Wisła”. Przywiezieni w bydłych wagonach do stacji kolejowej w Szczakowej, do Jaworzna pędzeni byli pieszo, pod silną eskortą żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Po drodze więźniów bito i znęcano się nad nimi psychicznie, np. pozorując zbiorową egzekucję. Miejscowa ludność rzucała w więźniów kamieniami, sprowokowana pogłoskami o tym jakoby do obozu prowadzono banderowców i hitlerowców odpowiedzialnych za zabicie gen. Świerczewskiego.

W odróżnieniu od Niemców, Volksdeutschów, czy też innych kategorii więźniów, których osadzono w polskich obozach po 1945 r. na podstawie specjalnego ustawodawstwa, kilka tysięcy Ukraińców trafiło za druty obozu w Jaworznie wyłącznie na mocy decyzji Biura Politycznego KC PPR. Była to decyzja polityczna, pozbawiona jakichkolwiek podstaw prawnych.

Uwięzienie w obozie ukraińskiej ludności cywilnej miało być jednym z trzech zasadniczych elementów planu Akcji „Wisła”, który zakładał:

1. Całkowite i przymusowe wysiedlenie Ukraińców, a także członków rodzin polsko-ukraińskich zamieszkających na terenie południowo-wschodniej Polski, osiedlenie ich na tzw. ziemiach odzyskanych, w jak największym rozproszeniu i bez prawa powrotu, celem rozbicia dotychczasowych więzi rodzinnych i społecznych, a w rezultacie doprowadzenie do ich wynarodowienia i całkowitej polonizacji;

2. Fizyczną likwidację ukraińskiego podziemia;

3. Odizolowanie, poprzez osadzenie w obozie, ukraińskiej inteligencji, księży grekokatolickich i prawosławnych, rodzin członków podziemia oraz wszystkich tych osób, których dotychczasowa postawa lub też zajmowana w hierarchii społeczności ukraińskiej pozycja, nie dawały w opinii polskich władz gwarancji zachowania uległości w sytuacji działań, jakie miały nastąpić w związku z planowaną deportacją Ukraińców.

Wbrew potocznym opiniom Akcja „Wisła” nie zaczęła się bynajmniej od zmasowanego uderzenia na oddziały UPA i wysiedlania ludności cywilnej. Poprzedziły ją, rozpoczęte 24 kwietnia 1947 r., masowe aresztowania prowadzone w miejscowościach zamieszkanych przez Ukraińców, wśród inteligencji ukraińskiej, duchowieństwa oraz osób, których nazwiska znalazły się na zawczasu przygotowanych listach proskrypcyjnych. Później, już w trakcie Akcji „Wisła”, z uwagi na szybkie tempo wysiedleń, aresztowań dokonywano również na kolejowych punktach załadowczych. Wysiedleńców poddawano gruntownej selekcji, sprawdzano ich tożsamość, sporządzano listy wysiedleńcze, określano stopień lojalności poszczególnych osób i rodzin¹¹.

Powtórna selekcja i towarzyszące temu aresztowania miały miejsce w Oświęcimiu, gdzie wiele osób uznanych za podejrzane, pod byle pretekstem zabierano z transportów i wywożono do pobliskiego obozu w Jaworznie.

⁹ AP Kraków. Państwowy Urząd Repatriacyjny. sygn. 25, k. 197-213.

¹⁰ Więźniem Nr 1 była 18-letnia Maria Baran, córka Piotra i Anny z Łukowej w pow. Lesko.

¹¹ Stopień lojalności Ukraińców określano wg trzech kategorii oznaczonych literami A (niebezpieczny, notowany przez UB), B (podejrzany, notowany przez zwiad wojskowy) C (notowany przez dowódcę oddziału wysiedlającego lub jego „aktyw”). Wg instrukcji GO „Wisła” „Każda z tych liter jest symbolem kategorii ludzi, którą należy wyeliminować jako podejrzaną”. Zob. Akcja „Wisła”, s. 163-167, dok. 73, 74, 75.

24 kwietnia 1947 r. dowódca Grupy Operacyjnej „Wisła” gen. S. Mossor wydał rozkaz dowódcom dywizji i pułków, by „wspólnie z miejscowymi organami bezpieczeństwa i administracji cywilnej, przeprowadzić w terminie 24-25 bm. aresztowanie osób, wymienionych w załączonym wykazie”¹². Wykazy, na które powoływał się gen. Mossor były niczym innym, jak zawczasu przygotowanymi listami proskrypcyjnymi. Na przykład w pow. gorlickim na Łemkowszczyźnie istniały co najmniej dwie takie listy: jedna opracowana przez 39 Komendanturę Wojsk Ochrony Pogranicza, druga przez PUBP w Gorlicach. Na wspomnianych listach znaleźli się niemalże wszyscy miejscowi duchowni greckokatoliccy i prawosławni, członkowie ich rodzin, nauczyciele, świadomi Łemkowie. Np. Irena Śmigielska z Gorlic, nauczycielka. Do Jaworzna trafiła wraz z mężem Stefanem, znanym miejscowym lekarzem, za to, iż podczas okupacji była kierowniczką ukraińskiej szkoły podstawowej. Siedmiu Łemkom z Gładyszowa zarzucano, iż „są nacjonalistami ukraińskimi i są niebezpieczni dla Polaków, zapisywali się po dwa razy na wyjazd do Rosji, a nie wyjechali”¹³.

W przypadku braku takich spisów dowódcy oddziałów wysiedlających byli zobligowani do ich niezwłocznego przygotowania. Uczynił tak m.in. dowódca 7 Dywizji Piechoty płk Kobyłański, który w wydanym jeszcze tego samego dnia, tj. 24 kwietnia 1947 r., rozkazie polecił: „d) przystąpić natychmiast do wykonania spisów inteligencji ukraińskiej oraz jej rozpracowania, zwracając szczególną uwagę na kler greckokatolicki jako trzon działalności ukraińskiego podziemia. Bezwzględnie wykryć Ukraińców podszywających się pod narodowość polską; e) przeprowadzić tajny dokładny spis ludności w swoich rejonach odpowiedzialności, przy ścisłym porozumieniu z miejscowymi organami UB i MO”¹⁴.

Do obozu trafiali nie tylko Ukraińcy z terenów objętych bezpośrednim działaniem Grupy Operacyjnej „Wisła”. 12 maja 1947 r. specjalna grupa operacyjna Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przeprowadziła aresztowania wśród Ukraińców zamieszkałych w Krakowie, organizując tzw. „kocioł” w budynku plebanii i cerkwi greckokatolickiej św. Norberta przy ul. Wiśnej oraz w prywatnym mieszkaniu na ul. Ujejskiego. Aresztowano, co najmniej 35 osób, które pomimo braku dowodów współpracy z podziemiem, po kilkudniowym śledztwie, 20 maja 1947 r. wywieziono do obozu w Jaworznie¹⁵. Administrator parafii, ks. dr Stefan Hrab, po kilkumiesięcznym śledztwie prowadzonym przez MBP, został przekazany organom NKWD i zesłany do łagru na Syberii. Podobnych aresztowań dokonano wśród Ukraińców zamieszkałych w Łodzi, Poznaniu, Warszawie, Zakopanem i Gdańsku.

Z relacji byłych więźniów, jak też z zachowanych dokumentów, wynika, że we wszystkich przypadkach Ukraińców zatrzymanych przez oddziały GO „Wisła” kierowano do aresztów powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego, gdzie, przez

¹² Akcja „Wisła”, s. 171, dok. 79.

¹³ Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (dalej: CA MSWiA). Gabinet Ministra, sygn. 17/IX/140, k. 228-232, Spis osób podejrzanych o współpracę z bandą UPA w pow. gorlickim, przesłany 2 V 1947 r. przez kpt. Monterysa do dowództwa GO „Wisła”; tamże, sygn. 17/IX/140, k. 167-170. Spis osób podejrzanych o współpracę z bandą UPA w pow. Gorlice z 18 X 1946 r. Zob. też: k. 191-196. Spis osób aresztowanych przez 8 DP przebywających w PUBP Lesko z 26 IV 1947 r.; k. 212. Wykaz obcych narodowości przebywających na terenie pow. tarnobrzkiego. [b.d.]; k. 213-215. Wykaz osób przekazanych do PUBP w Sanoku. [b.d.]; Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. IV.310.09, t. 21, k. 1-290. Meldunki sytuacyjne WP, WOP i MO zawierający wykazy osób aresztowanych na terenie pow. przemyskiego w okresie od 12 IV do 15 V 1947 r.

¹⁴ Akcja „Wisła”, s. 173, dok. 81. Rozkaz specjalny nr 002 z 24 IV 1947 r.

¹⁵ Relacja ks. Mikołaja Deńki. Zofii Smereczniak, Krystyny Parchuc, Marii Szeremety i Michała Skwirtniańskiego w zbiorach autora.

co najmniej dwa tygodnie poddawano ich niezwykle brutalnemu śledztwu. Po jego zakończeniu osoby, którym dowiedziono przynależność do podziemia lub przyznały się do tego pod wpływem tortur, kierowano do dyspozycji Wojskowego Sądu Grupy Operacyjnej „Wisła”. Pozostałych aresztowanych wywożono zbiorowymi transportami do obozu w Jaworznie, gdzie część z nich poddawano dalszym przesłuchaniom.

Podczas Akcji „Wisła” wszystkie decyzje związane z wysyłaniem aresztowanych Ukraińców do obozu, podejmował osobiście wiceminister bezpieczeństwa publicznego płk Grzegorz Korczyński, który pełnił wówczas funkcję zastępcy dowódcy GO „Wisła” do spraw bezpieczeństwa. On też każdorazowo zatwierdzał tzw. „Listy mających być odstawionych do obozu”, zawierające dane personalne i charakterystyki aresztowanych Ukraińców. Po rozwiązaniu GO „Wisła” decyzję o skierowaniu do obozu podejmowali szefowie powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego¹⁶. W jednym przypadku listę Ukraińców wysyłanych zbiorowym transportem do obozu zatwierdził szef WUBP w Rzeszowie płk Teodor Duda¹⁷. Decyzję o zwolnieniu Ukraińców z obozu wydał wiceminister bezpieczeństwa publicznego płk Mieczysław Mietkowski¹⁸.

Pomysł, by część ukraińskiej ludności cywilnej zamknąć w obozie koncentracyjnym nie był w ówczesnych realiach politycznych czymś nowym i szokującym. Zaraz po wojnie, dwa lata przed Akcją „Wisła”, za obozowe druty trafiło kilkadziesiąt tysięcy Niemców, Ślązaków, Mazurów, a przede wszystkim obywateli polskich, którzy podczas wojny podpisali tzw. volkslistę.

30 marca 1947 r., czyli w dwa dni po śmierci gen. Świerczewskiego, członkowie Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Rzeszowie, w ściśle tajnym raporcie skierowanym do Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, uznali, że oprócz wysiedlenia ludności ukraińskiej i rodzin „mieszanych” polsko-ukraińskich, wprowadzenia sądów doraźnych, zniszczenia w wysiedlonych wioskach wszystkiego, co mogłoby być przydatne UPA, skolonizowania terenów poukraińskich, konieczne jest również „wprowadzenie obozów koncentracyjnych dla Ukraińców, którzy szkodzą państwu”¹⁹. Nie była to zresztą propozycja odosobniona. Zdaniem dowódcy 9 DP, stacjonującej na terenie woj. rzeszowskiego, płk. Ignacego Wieliczki, który był oficerem Wojska Polskiego podobnie jak gen. Mossor, od listopada 1918 r., jednym z podstawowych warunków usprawnienia walki z podziemiem ukraińskim na terenie województwa rzeszowskiego miało być „zorganizowanie obozów koncentracyjnych dla tych Ukraińców, którym zostanie dowiedziona wroga dla Państwa działalność”²⁰.

Najbardziej brutalny w swej treści był rozkaz dowódcy 7 DP płk. Bobrowskiego wydany 19 lipca 1947 r.: „Wszystkich Ukraińców wysiedlonych, pojawiających się na terenie odpowiedzialności Dywizji, celem przeprowadzenia żniw - aresztować i oddać UB celem odesłania ich do obozów koncentracyjnych”²¹.

W pierwszej fazie Akcji „Wisła”, w wyniku bezpodstawnych oskarżeń, mnożących się denuncjacji, do obozu trafiło 22 duchownych grekokatolickich i 5 prawosławnych. 21 nauczycieli, 2 lekarzy medycyny, 2 inżynierów, kierownik kopalni

¹⁶ Archiwum Delegatury UOP w Krakowie, sygn. 1853/III, Postanowienie szefa PUBP w Nowym Sączu z 20 VII 1947 r. o „przekazaniu do COP Jaworzno” Stefana Lorcza z wsi Szczawnik.

¹⁷ Archiwum UOP w Warszawie (dalej: AUOP). Listy transportowe Ukraińców skierowanych do obozu w Jaworznie (od 12 V do 28 VIII 1947 r.)

¹⁸ AUOP, Akta normatywne MBP, tom 6, k. 177, Zarządzenie nr 56 Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 5 XII 1947 r.

¹⁹ Akcja „Wisła”, s. 69, dok. 22. Zob. CAW, sygn. IV.111, t. 471, k. 1439-1439, Raport nr 22 z posiedzenia WKB w Rzeszowie z 30 III 1947 r.

²⁰ Tamże, s. 72.

²¹ Tamże, s. 346-347, dok. 215, Rozkaz nr 063 d-cy 7 DP płk. Z. Bobrowskiego.

ropy naftowej, razem z niemalże wszystkimi swoimi pracownikami narodowości ukraińskiej ze wsi Ropienka i Paszowa. Wśród aresztowanych byli Ukraińcy - doróżkarze z Krynicy i z Gdańska. Szczególną tragiczną wymowę ma fakt osadzenia w obozie Ukraińców - byłych żołnierzy Wojska Polskiego, uczestników wojnie obronnej 1939 r., więzionych w sowieckich i hitlerowskich obozach jenieckich, Łemków - zdemobilizowanych żołnierzy Armii Czerwonej, tzw. „dobrowolciw”. Za obozowe druty trafili nawet byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, m.in. KL Auschwitz, jak też Ukraińcy więzieni w 1939 r. w polskim obozie Berezka Kartuska.

Jednak podstawową masę więźniów stanowili ukraińscy chłopci. Były wsie, z których, w myśl stosowanej nagoninie w czasie Akcji „Wisła” zasady odpowiedzialności zbiorowej, wywożono do obozu po kilkadziesiąt osób, nierzadko całe rodziny włącznie z kobietami i dziećmi. Np. z dwóch wsi powiatu tomaszowskiego: Hrebenne i Wierzbica - za druty obozu trafiło 164 osoby (w tym 23 kobiety); z Bartnego na Łemkowszczyźnie - 28 osób.

22 maja 1948 r. przywieziono do Jaworzna i umieszczono w odizolowanej od reszty więźniów części obozu grupę 112 żołnierzy Ukraińskiej Powstańczej Armii, wziętych do niewoli na terenie Czechosłowacji i deportowanych do Polski. Po dwóch dniach wywieziono ich do więzienia Montelupich w Krakowie, a następnie przekazano do dyspozycji Wojskowych Sądów Rejonowych w Rzeszowie i Przemyślu, gdzie większość z nich została skazana na karę śmierci i stracona.

W lipcu 1947 r. zaczęto przywozić do obozu Ukraińców, którzy wysiedleni na ziemię zachodnie podjęli próbę powrotu w rodzinne strony po pozostawione mienie czy też na żniwa. W czasie Akcji „Wisła”, z uwagi na brutalną formę wysiedleń (2-3 godziny na spakowanie dobytku całego życia, zakaz zabierania sprzętów i narzędzi gospodarczych i nadmiernej ilości zboża), duże odległości do kolejowych stacji załadowniczych, a przede wszystkim brak transportu, większość ukraińskich rodzin nie zdołała zabrać zapasów żywności pozwalających przetrwać do następnych zbiorów. Osiedlenie Ukraińców na zdewastowanych, rozszabrowanych, poniemieckich gospodarstwach, gdzie ziemia leżała odłogiem od zakończenia wojny, sprawiło, iż wiele rodzin stanęło wobec widma głodu. W dowództwie GO „Wisła” wiadano, że Ukraińcy zdesperowani zaistniałą sytuacją, wracają na swoją ojcowiznę celem skoszenia zboża, którym obsiano pola tuż przed wysiedleniem. Mimo to uznano, że tolerowanie takich powrotów „umożliwi organizowanie wywiadu, odbudowanie siatki łączności, a nawet formowanie nowych band”²². By temu zapobiec 16 lipca 1947 r. dowódca GO „Wisła” gen. S. Mossor wydał tajny rozkaz, polecając dowódcom podległych mu jednostek „Ukraińców, wysiedlonych i bezprawnie powracających, aresztować i przekazywać placówkom i Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego”, które „w myśl otrzymanych instrukcji kierować będą te osoby do obozu pracy w Jaworznie”²³. Podobnej treści rozkazy wydali dowódcy wszystkich dywizji, wchodzących w skład GO „Wisła” oraz dyrektor Zarządu Centralnego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego²⁴.

Z analizy miesięcznych „Raportów o stanie zaludnienia COP Jaworzno” za lata 1945 - 1949 wynika, że Ukraińcy przebywali w tym obozie już od maja 1945 r. Wówczas to po raz pierwszy w obozowych statystykach wykazano 17 mężczyzn i 17 kobiet

²² Akcja „Wisła”, s. 343-344, dok. 213, Rozkaz nr 0010 z 16 VII 1947 r. Z ksiąg obozowych wynika, że na podstawie wspomnianych rozkazów aresztowano i osadzono w obozie 156 osób.

²³ Tamże, s. 344.

²⁴ Tamże, s. 347-348, dok. 216. Zob. AP Olsztyn, Wojewódzki Oddział PUR, sygn. 57, k. 16

narodowości ukraińskiej²⁵. W 1946 r. przeciętna ilość Ukraińców nie przekraczała 18 osób. Ostatnich 2 więźniów ukraińskich odnotowano w lutym 1949 r. Nie ma jednak pewności, że przed 1947 r. Ukraińcy ci przebywali akurat na terenie obozu w Jaworznie, gdyż raporty statystyczne opracowywane wg struktury narodowościowej obejmowały również obozy-filie podległe ewidencyjnie Centralnemu Obozowi Pracy.

Dane dotyczące liczby Ukraińców więzionych w Jaworznie w związku z Akcją „Wisła” są rozbieżne i częściowo niepełne. Z zachowanych miesięcznych sprawozdań statystycznych komendy obozu wynika, że w okresie od maja 1947 r. do marca 1949 r. za obozowe druty trafiło co najmniej 3821 osób uznanych za Ukraińców. Jednak w tej liczbie znalazła się też pewna, trudna dziś do ustalenia, liczba Polaków oraz osób pochodzących z rodzin mieszanych polsko-ukraińskich, oskarżonych o sprzyjanie Ukraińcom i współpracę z UPA.

Wg statystyk miesięcznych w maju 1947 r. osadzono w obozie 817 mężczyzn i 130 kobiet, w czerwcu zaś odpowiednio - 1092 (257), lipcu - 711 (265), sierpniu - 139 (60), wrześniu - 163 (73), październiku - 41 (17), listopadzie - 16 (8), grudniu - 9 (2). Ostatnich Ukraińców przywieziono do obozu w styczniu 1948 r. - 8 mężczyzn i 1 kobieta oraz w lutym - 6 (6), co daje łączną liczbę 3821 osób, w tym 819 kobiet i kilkanaścioro dzieci²⁶.

Natomiast wg „Księgi głównej więźniów śledczych (Ukraińców)”, prowadzonej przez Dział Rozmieszczeń COP Jaworzno, w okresie od maja do końca grudnia 1947 r. do obozu przybyło 3759 osób oraz 2 osoby w styczniu 1948 r. Ponadto w części II. księgi, wg odrębnej numeracji, zaewidencjonowano 112 wspomnianych już żołnierzy UPA, przetrzymywanych w obozie od 22 do 24 maja 1948 r.²⁷ W tym przypadku łączna liczba więźniów – Ukraińców wynosi 3873 osoby²⁸.

Najwięcej więźniów pochodziło z woj. rzeszowskiego - 2610. Do czasu aresztowania mieszkali oni w 454 miejscowościach, znajdujących się na terenie 12 powiatów. Z woj. lubelskiego osadzono w obozie 803 Ukraińców pochodzących ze 157 miejscowości w 7 powiatach, z woj. krakowskiego - 143 osoby (z 35 miejscowości, 3 powiatów i m. Kraków). Pozostali więźniowie to przede wszystkim 156 osób aresztowanych po powrocie z ziem zachodnich na podstawie rozkazu 0010 gen. Mossora (w ich przypadku podano już nowe miejsce zamieszkania), ok. 50 osób zamieszkałych w innych województwach (łódzkie, katowickie, warszawskie), które wysłano do obozu w ramach tzw. „oczyszczania” tych terenów z Ukraińców, osoby bezdomne oraz pochodzące z terenów należących po 1944 r. do USRR.

²⁵ AP Kraków. WUBP. sygn. 27. Raporty statystyczne o stanie zaludnienia więźniów COP Jaworzno za lata 1945-1948. Tabela nr 3. Dane wg stanu na 1. dzień miesiąca.

²⁶ Tamże.

²⁷ Z Jaworzna do więzienia Montelupich w Krakowie przywieziono 111 żołnierzy UPA (jeden został zakatowany w obozie). 7 VI 1948 r. trzy osoby przekazano do dyspozycji MBP w Warszawie, a pozostałe przetransportowano 22 VI 1947 r. do więzienia w Rzeszowie i Przemyślu.

²⁸ AP Katowice. „Księga główna więźniów śledczych (Ukraińców)”, tom I, rok 1947, zawiera dane 2200 osób uwięzionych w obozie w okresie od 9 V do 28 VI 1947 r.; tom II – 1559 osób, które przybyły do obozu od 28 VI do 18 XII 1947 r. oraz 114 osób w 1948 r. Księgi obozowe są niezwykle cennym źródłem wiedzy o Ukraińcach więzionych w Jaworznie. Zawierają następujące dane: imię i nazwisko, imiona rodziców, datę urodzenia i miejsce zamieszkania w chwili aresztowania i osadzenia, które w przypadku większości więźniów jest tożsamy z miejscem urodzenia, wyznanie, zawód, datę aresztowania (nie we wszystkich przypadkach), datę przybycia do obozu i skąd, datę zwolnienia z obozu lub skierowania do więzienia Montelupich w Krakowie. Księga ukraińska, podobnie jak siedem innych ksiąg więźniów z nazwiskami kilkunastu tysięcy Niemców, Polaków, Volksdeutsche oraz jeńców wojennych więzionych w latach 1945-1950 w COP Jaworzno, były przechowywane do 1989 r. w archiwum Służby Bezpieczeństwa w Olsztynie. Wiosną 1990 r. zostały przejęte przez Archiwum Państwowe w Olsztynie, skąd trafiły do Katowic.

Podczas Akcji „Wisła” pierwsi Ukraińcy trafili do obozu 9 maja 1947 r., tj. po 12 dniach od chwili rozpoczęcia wysiedleń. W końcu grudnia 1947 r., na podstawie zarządzenia nr 56 MBP, rozpoczęto zwalnianie więźniów „w związku z zakończeniem sprawdzania osób zatrzymanych w okresie akcji „W” i osadzonych w obozie w Jaworznie”²⁹. Pod eskortą żołnierzy KBW, specjalnymi pociągami lub w doczepianych wagonach więziennych, wysyłano ich do poszczególnych województw w ślad za wysiedlonymi rodzinami. Do marca 1948 r. obóz opuściło ponad 3000 osób. Zwalnianie pozostałych trwało przez cały 1948 r. Ostatnia grupa więźniów - duchownych greckokatolickich – wyszła na wolność 8 marca 1949 r.

Pierwszy Ukrainiec zginął w obozie 14 czerwca 1947 r., równo w miesiąc po przybyciu do Jaworzna. Był to więzień Nr 343, Michai Ogarek ur. 25 września 1895 r., rolnik ze wsi Czaszyn pow. Lesko. Z relacji więźniów wynika, że przyczyną większości zgonów w obozie, w początkowym okresie, były obrażenia doznane w czasie śledztwa. W kilku przypadkach przesłuchiwanie więźniowie zostali po prostu zakatowani na śmierć. Miały też miejsce, co najmniej dwa przypadki samobójstw popełnionych przez młode kobiety, które rzuciły się na obozowe druty nie mogąc znieść zadawanych im tortur. W jednym przypadku więźniarka została postrzelona przez strażnika po przekroczeniu tzw. strefy śmierci oddzielającej teren obozu od ogrodzenia..

W październiku 1947 r. nastąpił nagły wzrost zgonów spowodowanych głodem panującym wśród więźniów i fatalnymi warunkami sanitarnymi. Wkrótce potem w obozie wybuchła epidemia duru brzuszego i tyfusu. Wysłana w międzyczasie do Jaworzna specjalna komisja opracowała raport, w którym zbagatelizowano istniejące zagrożenie. Odpowiedzialnością za pojawiające się przypadki zachorowań obarczono głównie więźniów.

Zdaniem przewodniczącego komisji, inspektora więziennictwa i epidemiologa Wydziału Zdrowia WUBP w Krakowie por. dr. Bronisława Jakobi. „Ostatnie wypadki duru brzuszego sygnalizowane Szefostwu Służby Zdrowia MBP w Warszawie, które pojawiły się wśród ludności ukraińskiej przebywającej w tut. Obozie Pracy okazały się na szczęście za wyjątkiem 2-ch wypadków potwierdzonych serologicznie i klinicznie, zaburzeniami żołądkowo-jelitowymi.(...) Obserwacje poczynione na miejscu utwierdziły mnie w mniemaniu, że Ukraińcy w świadomy sposób sabotują zarządzenia wydane przez kierownictwo obozu, celem utrzymania go na odpowiednim poziomie sanitarnym, w ten sposób, że mimo otrzymania normalnego wyżywienia przewidzianego normami Departamentu Więziennictwa i Obozów, tj. 2400 kalorii – to niejednokrotnie, co też świadkowie potwierdzają, jedzą surowe ziemniaki niemyte, buraki, marchew, w które to produkty zaopatrują się będąc użytym przy wyładowywaniu wagonów.(...) Jako jeden z czynników sprzyjających powstawaniu epidemii tyfusu, można podkreślić fakt niedostarczenia przez kier. obozu, na skutek zakazu grupy śledczej MBP, papieru klozetowego, co przy niskim stanie kultury i nieprzestrzeganiu zasad higieny (mycia rąk) może spowodować wybuch duru brzuszego, tym bardziej, że ci sami ludzie żywność roznoszą po swoich salach i zapewne rąk nie myją przed jedzeniem. Baraki „UPA” są nieco przeludnione, ponadto odczuwa się brak słomy. Jak wyżej wspomniałem, Ukraińcy

²⁹ Zgodnie z zarządzeniem akcja zwalniania miała trwać od 10 do 20 grudnia 1947 r. Jednak w grudniu wypuszczono z obozu jedynie ok. 400 Ukraińców. Listę osób przewidzianych do zwolnienia zatwierdzał dyr. Departamentu Śledczego MBP płk Rożański. Adresy ich rodzin miał opracować dyr. Departament III MBP płk Czaplicki WUBP w Białymstoku, Gdańsku, Olsztynie, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu zostały zobowiązane do utworzenia spośród funkcjonariuszy UB specjalnych brygad, które miały nadzorować rozsyłaniem b. więźniów do poszczególnych miejscowości i rodzin. Całością akcji kierował kpt. Feliks Szpan, kierownik Sekcji Departamentu II. Zob. AUOP, Akta normatywne MBP, tom 6, k. 177.

są pozbawieni w większości wypadków bielizny i ubrań, co też uniemożliwia im mycie codziennie. posiadane zaś ubrania są w tak opłakanym stanie. że nie mogą opuścić baraku³⁰.

W podobnym tonie, pełnym pogardy dla tragicznej doli więźniów, było utrzymane sprawozdanie naczelnika Wydziału Więziennictwa i Obozów WUBP w Krakowie por. Jakuba Hammerschmidta dla MBP z 31 grudnia 1947 r. „Nadmierna ilość wypadków zachorowań na choroby epidemiczne i zakaźne łączy się ściśle z akcją internowania w COP Jaworzno Ukraińców. Ukraińcy ci, ludzie o niskiej kulturze bytu i życia, przywiezieni zostali do obozu w podartej i brudnej oraz długi czas nie zmienianej odzieży i bieliznie, zawszeni. Swym niechlujnym trybem życia przyczynili się do rozszerzenia i wybuchu różnego rodzaju chorób epidemicznych. Pozbawieni wszelkich zasad higieny i kultury, wygłodzeni po długim okresie pobytu w lasach, rzucali się jak dzicy na surowe i nie myte ziemniaki, buraki, marchew itp., pili wodę z beczek przeznaczonych jako zapas na wypadek pożaru, mimo możliwości zaopatrzenia się w wodę zdatną do użytku³¹”.

W konsekwencji morderstw popełnionych przez funkcjonariuszy UBP i straż obozową, wyniszczenia organizmu spowodowanego niedożywianiem, torturami w trakcie śledztwa, szerzącymi się chorobami zakaźnymi, w obozie zginęło, co najmniej 160 Ukraińców, w tym 6 kobiet i 1 duchowny greckokatolicki. Ciała więźniów zakopywano w pobliskim lesie w zbiorowych anonimowych mogiłach. Dziś na tym miejscu stoi pomnik, odsłonięty przez prezydentów Polski i Ukrainy.

W okresie od maja do grudnia 1947 r. na terenie obozu przebywała specjalna „Grupa Operacyjna”, kierowana przez kpt. Wysockiego i „Grupa Śledcza” kierowana przez mjr. Józefa Bika. Obie grupy powołane przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, liczyły kilkudziesięciu funkcjonariuszy UB i kursantów Centralnej Szkoły MBP w Łodzi, oddelegowanych przez poszczególne WUBP z terenu całej Polski. Jednym z członków grupy śledczej był m.in. późniejszy wiceminister spraw wewnętrznych, ostatni szef Służby Bezpieczeństwa PRL gen. dyw. Władysław Pożoga. Z relacji byłych więźniów, jak też z materiałów śledztwa prowadzonego w latach 1991-1995 przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach wynika, że członkowie grupy śledczej poddawali wielokrotnym, brutalnym przesłuchaniom niemalże każdego więzionego w Jaworznie Ukraińca, próbując wymusić przyznanie się do przynależności do UPA lub współpracy. Do powszechnie stosowanych metod śledztwa należało torturowanie prądem, bicie drewnianymi pałkami, wkładanie szpilek pod paznokcie. Więźniów szczególnie opornych zamykano do karceru - betonowego bunkra. Miały miejsce przypadki morderstw dokonanych na więźniach przez członków grupy śledczej w trakcie przesłuchań, jak też spowodowania śmierci więźniów w konsekwencji obrażeń zadanych im w śledztwie. W sektorze ukraińskim urządzano tzw. „ukraińskie procesje”. Więźniów pędzono między dwoma szpalerami żołnierzy straży obozowej, którzy bili ich drewnianymi pałkami i kolbami karabinów. Zdarzenia takie miały miejsce w dniach, na które przypadały popularne ukraińskie święta cerkiewne, m.in. 12 lipca 1947 r. na św. Piotra i Pawła (wg kalendarza gregoriańskiego - 29 lipca).

Po zakończeniu śledztwa ok. 560 osób, w tym 90 kobiet, przewieziono do więzienia Montelupich w Krakowie. Wojskowy Sąd Rejonowy w okresie od czerwca do

³⁰ AP Kraków. WUBP, sygn. II. Sprawozdanie por. dr. Bronisława Jakobi z 18 XI 1947 r.

³¹ AP Kraków. WUBP, sygn. 8. Sprawozdanie por. Jakuba Hammerschmidta dla MBP za III i IV kwartał 1947 r. z 31 grudnia 1947 r.

września 1948 roku skazał 93 Ukraińców na karę śmierci, a ponad 450 na karę więzienia, głównie za współpracę z UPA. Uniewinniono zaledwie kilka osób³².

W przypadku obozu w Jaworznie przyjęło się używać jego oficjalnej nazwy - „Centralny Obóz Pracy”, nadanej przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w 1945 r. Jednakże w zależności od okresu, kategorii więzionych w nim osób, metod i skali stosowanych represji, a w ich konsekwencji rozmiarów popełnionych zbrodni, obóz ten pełnił również inne funkcje, mające niewiele wspólnego z obozem pracy. Przede wszystkim był to jeden z największych obozów jeńców niemieckich. Ale był to również, a może przede wszystkim, obóz koncentracyjny, największa katownia w komunistycznej Polsce. Szczególnie w dwóch okresach, tj. w 1945 r. - w przypadku Niemców i Volksdeutsche oraz od maja 1947 r. - w przypadku Ukraińców³³.

Zadziwiające jest, jak szybko w kraju, w którym więzienie i śmierć kilku milionów Polaków i Żydów w hitlerowskich obozach koncentracyjnych uznano za zbrodnię ludobójstwa, polscy komuniści nie wahali się użyć obozów, jako narzędzia eksterminacji niepolских grup narodowościowych. Pierwszy dyrektor Departamentu Więziennictwa i Obozów mjr Teodor Duda na I krajowej odprawie naczelników więzień i obozów, która odbyła się w dniach 8 - 9 kwietnia 1945 r. w swoim referacie zatytułowanym *Założenia obozów, cele oraz zadania*, zawarł myśl następującą: „Obozy pracy przymusowej są w Polsce tworem nowym. Nasuwa się pytanie czy obozy pracy powstały w Polsce w sposób mechaniczny, jako naśladownictwo obozów niemieckich czy innych, czy też istnieje druga podstawa i przyczyna. Przyczyna jest, że tak powiem własna. Ustawa nie powstała w ciszy gabinetowej, a powołała ją do życia polska rzeczywistość historyczna [...]. Należy pamiętać, że obozy pracy przymusowej w Nowej Polsce to nie są niemieckie AL, czy niemieckie KL, obozy specjalne to nie są SL. Każdy z tych typów był obliczony na wyniszczenie fizyczne. U nas obowiązuje zasada wychowania fizycznego. I o tej zasadzie trzeba pamiętać”³⁴.

Czy była jakaś istotna różnica między zasadą „wyniszczenia fizycznego” stosowaną w hitlerowskim podobozie koncentracyjnym KL Auschwitz - Neu - Dachs, a zasadą „wychowania fizycznego” realizowaną w stalinowskim Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie np. wobec Ukraińców, o której mówił mjr Duda, twórca powojennego systemu obozów w Polsce?

Podczas Akcji „Wisła”, wbrew nazwie wypisanej na głównej bramie obozu w Jaworznie, Ukraińców nie osadzano po to, by tu, za drutami, poprzez ciężką pracę, odpokutowali za jakieś konkretne przestępstwa popełnione przeciwko państwu polskiemu. Spośród kilku tysięcy Ukraińców więzionych w Jaworznie jedynie niewielki

³² Pierwszą grupę 17 Ukraińców z obozu w Jaworznie do więzienia Montelupich przywieziono 12 VI 1947 r. Kolejnych więźniów przekazywano do dyspozycji WSR w Krakowie w odstępach kilkutygodniowych: 20 czerwca (28 więźniów), 2 lipca (62), 12 lipca (36), 29 lipca (63), 22 sierpnia (25), 25 sierpnia (75), 5 września (51), 6 września (50), 10 września (48), 26 września (69), 23 października (11), 7 lutego 1948 r. (26). Zob. AP Kraków. Więzienie Montelupich. sygn. 93, Księga I. główna więźniów śledczych za 1947-1948 rok.

³³ W polskich publikacjach, podejmujących zagadnienie klasyfikacji obozów w Polsce po roku 1945, nie występuje kategoria: „obóz koncentracyjny”. Używa się natomiast pojęcia „obóz karny”. Np. Edmund Nowak podzielił obozy według pełnionych funkcji na obozy: a) pracy przymusowej, b) niemieckich jeńców wojennych, c) karne i izolacyjne, d) wysiedleńcze i przesiedleńcze, e) przejściowe, f) ośrodki pracy więźniów. Zob. E. Nowak, Obozy w Polsce po 1945 (ze szczególnym uwzględnieniem Śląska), [w:] „Studia Śląskie”, t. LV, Opole 1997. Z kolei wg Piotra Madajczyka były tylko trzy typy obozów: obozy wysiedleńcze, obozy pracy i obozy karne. P. Madajczyk, Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1948, Warszawa 1996, s. 237-239.

³⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: MBP), sygn. 1/38, k. 324-349. Stenogram wystąpienia dyr. Dep. Więziennictwa i Obozów mjr. Teodora Dudy na I Krajowej Odprawie Naczelników Więzień i Obozów, 8-9 kwietnia 1945 r. Wg raportu w odprawie wzięło 80 naczelników więzień i 12 obozów pracy.

odsetek zatrudniono w obozowych warsztatach. Pozostali więźniowie spędzali większość czasu zamknięci w barakach, bez prawa leżenia na pryczach, oczekując w napięciu wezwania na kolejne przesłuchanie. Niemalże każdego dnia stosowano wobec nich wyniszczające organizm długotrwałe ćwiczenia fizyczne oraz egzekwowany pod byle pretekstem rozbudowany system kar. Jedyną formą pracy, którą w obozie Ukraińcy byli zmuszani najczęściej wykonywać, było bezsensowne przewożenie z miejsca na miejsce przym piachu, przenoszenie ciężkich kamieni. W wielu przypadkach doprowadzało to do szybkiego wycieńczenia organizmu więźniów, a w konsekwencji do ich śmierci. We wspomnieniach byłych więźniów była to kara stosowana wobec nich z pełną premedytacją, mająca na celu złamać ich fizycznie i moralnie, a następnie doprowadzić do przyznania się do współpracy lub przynależności do UPA. Cel był jasno określony: odizolować od reszty społeczeństwa ukraińskiego najbardziej świadomą jego część, zniszczyć fizycznie, złamać moralnie, zastraszyć.

Obóz w Jaworznie był tym miejscem na polskiej ziemi, gdzie wzorce i doświadczenia hitlerowskie spotkały się ze stalinowskimi. Polscy komuniści bez najmniejszych skrupułów wykorzystali przeznaczenie obozowych obiektów pozostawionych przez Niemców, w tym drewniane baraki, łaźnie i szpital, w którym zgodnie z obozową tradycją więźniowie częściej umierali lub też byli uśmierceni, niżli wracali do zdrowia. Więźniowie, jak niegdyś, spali na piętrowych pryczach, tyle, że teraz zamiast papierowych sienników wypchanych słomą, takiej samej poduszki i dwóch koców, leżeli na gołych deskach, a za przykrycie służyło im wyłącznie ubranie, które mieli na sobie. System zabezpieczenia obozu, składający się z murowanych wież strażniczych wyposażonych w broń maszynową i reflektory, pozostał bez zmian. Obóz otaczał podwójny pas ogrodzenia z kolczastych drutów umocowanych na betonowych słupach i podłączonych do prądu wysokiego napięcia. Z obu stron ogrodzenia znajdowała się pas ziemi szerokości ok. 2 m posypany piaskiem i codziennie grabiony. Następnie, również z obu stron, pojedyncze druty umocowane do słupków betonowych metrowej wysokości, wytyczające tzw. strefę śmierci. W przypadku jej przekroczenia straż strzelała bez ostrzeżenia. W 1947 r., celem całkowitego odizolowania obozu od najbliższego otoczenia, a w szczególności od przebiegającej w pobliżu szosy Kraków-Katowice, po zewnętrznej stronie ogrodzenia więźniowie ukraińscy wybudowali ok. 5 metrowej wysokości mur z cegieł.

Pomimo tak solidnego systemu zabezpieczeń, jakie posiadał obóz w Jaworznie, Ukraińców osadzono w specjalnie do tego celu przygotowanym sektorze (baraki nr 8-15), wydzielonym i odizolowanym od pozostałych obiektów obozowych, w tym od baraków jeńców niemieckich (nr 1-7), dodatkowym systemem drutów i strzeżonych przejść. Pośrodku „obozu ukraińskiego”, obok baraku nr 14, ustawiono dodatkową wieżę strażniczą, zwaną przez więźniów „kogutkiem”. Ponadto baraki męskie (nr 10-14) były odgródzone drutem kolczastym od baraków kobiecych nr 8 i 9 oraz baraku nr 15, w którym prowadzono przesłuchania. Był to de facto obóz koncentracyjny w obozie pracy.

W obozie reaktywowano pohitlerowską strukturę hierarchii władzy: komendanta, oddziałowych, blokowych, a także funkcję szczególnie nienawidzonego przez więźniów „kapo”, zwanego teraz „gońcem”³⁵. Uruchomiono obozowe warsztaty produkujące na

³⁵ Komendantami obozu w czasie, kiedy więziono tam Ukraińców, byli kolejno: kpt. Stanisław Kwiatkowski, od kwietnia 1948 r. - Teofil Hazełmajer, a od lutego 1949 r. - kpt. Salomon Morel, odpowiedzialny za zbrodnie popełnione w 1945 r. na Ślązakach i Niemcach w obozie koncentracyjnym w Świętochłowicach. Personel obozu składał się, w zależności od okresu, z 200-300 żołnierzy i ok. 18 oficerów specjalnej formacji wchodzącej w skład Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, utworzonej przez MBP dla ochrony obozów.

potrzeby MBP mundury, buty i meble. Ożył również obozowy karcer, mieszczący się w betonowych podziemiach pralni, który zgodnie ze swym pierwotnym przeznaczeniem znowu zaczął być miejscem powolnej, męczeńskiej śmierci dziesiątków więźniów.

W sierpniu 1946 r. „Dziennik Rzeszowski” opublikował reportaż zatytułowany „W obozie dla «foksów» w Jaworznie”, w którym tak opisano to pomieszczenie: „Bunkier śmierci. Obok magazynów – żywa pamiątka po Niemcach. Bunkier. Nieco więcej niż 1 m² ciemnicy strasznej, duszącej, nieopisanej. Niemcy za byle przewinienie karali 2-tygodniowym pobytem w bunkrze. Po tym czasie wyciągano łachman ludzki pół żywy, pół zmarły. Śmierć zwyciężała zwykle po kilku dniach”³⁶.

Śmierć w obozie w Jaworznie zebrała przerażające żniwo. O ile podczas wojny w hitlerowskim obozie KL Auschwitz – Neu - Dachs zamordowanych zostało ok. 2000 więźniów, to w stalinowskim Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie zginęło ok. 7000 więźniów³⁷.

W 1990 r., na fali odnowy Związek Ukraińców w Polsce wystąpił do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z wnioskiem o wszczęcie śledztwa w sprawie bezprawnego uwięzienia w obozie w Jaworznie ukraińskiej ludności cywilnej³⁸. Postanowieniem sędziego Sądu Rejonowego w Katowicach Jerzego Rucińskiego, oddelegowanego do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 7 sierpnia 1991 r. zostało wszczęte śledztwo „w sprawie zbrodni popełnionych na więźniach Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie”, a ponadto „w celu ustalenia przyczyn zgonu tych osób”. 27 listopada 1992 r. sędzia Ruciński postanowił wyłączyć z materiałów kompleksowego śledztwa dotyczącego COP w Jaworznie dokumentację odnoszącą się do przestępstwa popełnionych w latach 1947-49 na szkodę ludności ukraińskiej i prowadzić w tej części odrębne postępowanie.

8 listopada 1995 r. prokurator wojewódzki w Katowicach pan Leszek Gołowski postanowił umorzyć śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych na ludności ukraińskiej w COP Jaworzno, w tym, w sprawie zabójstw dokonanych przez funkcjonariuszy UBP na 161 więźniach obozu narodowości ukraińskiej, tj. przestępstwa określonego w art. 225 § 1 kk z 1932 r. - „wobec stwierdzenia, iż czynów nie popełniono”³⁹, a nadto umorzyć śledztwo w sprawie znęcania się fizycznego i moralnego przez funkcjonariuszy UBP nad więźniami obozu, tj. przestępstwa określone w art. 241 i 246 kk z 1932 r. - „wobec niewykrycia sprawców”⁴⁰. W ostatecznej konkluzji postanowienia prokurator jednak uznał, iż w świetle zgromadzonych dowodów oraz przedstawionego stanu faktycznego i prawnego „czyny te miały miejsce”, a ponadto bezspornie stwierdził, iż „w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie w latach 1947-1949 popełnione zostały zbrodnie przeciwko ludzkości (...) na więźniach pochodzenia ukraińskiego”⁴¹.

oraz kilkudziesięciu strażników i osob administracji cywilnej. Ze szczególnego okrucieństwa zasłynęli „kapo”: Stefan Węgrzyn i Jan Jagniszczak.

³⁶ „Dziennik Rzeszowski” nr 174 z 4 VIII 1946 r.

³⁷ Lista osób zmarłych w więzieniach polskich w latach 1944-1956, część II. Obozy pracy, oprac. Centralny Zarząd Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości, mps., Warszawa 1993.

³⁸ Dokument taki został złożony na ręce ministra sprawiedliwości Aleksandra Bentkowskiego 23 lipca 1990 r.

³⁹ „Postanowienie o umorzeniu śledztwa” z dnia 8 XI 1995 r., s. 1-14.

⁴⁰ Tamże, s. 15-76.

⁴¹ Tamże, s. 77 i 80.

UKRAIŃCY W COP JAWORZNO W 1947 r.

W okresie II wojny światowej, mimo podejmowanych kilkakrotnie prób, nie udało się rozwiązać problemu stosunków polsko-ukraińskich¹. Wprost przeciwnie - tragiczne wydarzenia z lat 1943-1944 pogłębiły wzajemną wrogość. Podejmowane w 1945 i 1946 roku próby nawiązania współpracy między podziemiem polskim i ukraińskim celem walki ze wspólnym wrogiem, zakończyły się zawarciem kilku lokalnych, nietrwałych porozumień². Również komuniści, zajęci walką z legalną opozycją, podziemiem zbrojnym oraz różnymi formami oporu społecznego, nie zastanawiali się nawet nad możliwością politycznego rozwiązania zagadnienia ukraińskiego w nowych granicach terytorialnych Polski. Jak się wydaje, optowali oni za maksymalną jednolitością narodowościową kraju, co zamierzano osiągnąć przez przesiedlenia ludności, przede wszystkim ukraińskiej i litewskiej, oraz realizację postanowień poczdamskich odnośnie Niemców³. Tezę tą potwierdza brutalny przebieg formalnie „dobrowolnego” przesiedlenia Ukraińców do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w 1945 r.⁴

Ekspatriacja nie rozwiązała jednak problemu ukraińskiego, a bardzo prawdopodobnym jest, iż przyczyniła się wręcz do nasilenia oporu i aktywizacji UPA. Na kolejny krok komuniści zdecydowali się po opanowaniu sytuacji w kraju: rozbiciu legalnej opozycji oraz znacznym osłabieniu podziemia zbrojnego. Śmierć pod Baligrodem gen. Karola Świerczewskiego stała się pretekstem do ostatecznej rozprawy z UPA i wspierającą ją ludnością ukraińską. Już następnego dnia, 29 marca 1947 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej podjęło decyzję o przesiedleniu ludności ukraińskiej na tereny Ziem Zachodnich i Północnych⁵. Zalecano osiedlać ją „nie tworząc zwartych grup”, co jednoznacznie wskazuje na rzeczywisty cel podjętych działań - chodziło nie tylko o ułatwienie likwidacji resztek oddziałów UPA, lecz także, a może przede wszystkim, o zniszczenie zwartych skupisk mniejszości ukraińskiej a co za tym idzie jej dezintegrację i systematyczną asymilację. Cztery tygodnie później, 23 kwietnia 1947 r., Biuro Polityczne KC PZPR podjęło kolejną brzemiennej w tragiczne skutki decyzję - o utworzeniu w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie „oboza przejściowego” dla „podejrzanych Ukraińców”⁶.

W obozie osadzano aresztowanych pod zarzutem (częstokroć fikcyjnym) współpracy z UPA oraz osoby wyselekcjonowane z transportów deportacyjnych w punkcie filtracyjnym w Oświęcimiu. Do Jaworzna kierowano także Ukraińców nielegalnie powracających w strony rodzinne oraz przedstawicieli inteligencji, w tym zwłaszcza duchownych. Ogółem przez podobóz ukraiński przeszło 3871 osób, z których 161 zmarło. Tak wysoka śmiertelność była wynikiem skandalicznych warunków

¹ Szerzej: R. Torzecki, Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej, Warszawa 1993.

² Por. G. Motyka, R. Wnuk, Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945-1947, Warszawa 1997.

³ Pierwsze próby wypracowania jakiegokolwiek polityki wobec mniejszości narodowych PZPR podejmie dopiero w latach 1950-1951.

⁴ E. Misilo, Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946, t. I-II, Warszawa 1996-1999.

⁵ Tamże, Akcja „Wisła”, Warszawa 1993, s. 65.

⁶ Tamże, s. 158; K. Miroszewski, Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947-1949), Katowice 2001, s. 16.

higienicznych, złego wyżywienia oraz tortur fizycznych i psychicznych stosowanych zarówno przez żołnierzy KBW jak i oficerów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, wchodzących w skład działającej na terenie obozu Specjalnej Grupy Śledczej MBP. Oprócz różnych form bicia, stosowano także elektrowstrząsy, wbijanie szpilek w ciało oraz tak zwany „pal Andersa” (sadzanie więźnia na nodze odwróconego stołka). Część zmarłych stanowili osadzeni w obozie starcy oraz dzieci, a także osoby, które nie widząc szans na wydostanie się z matni popełniły samobójstwo. Ponad 500 osób spośród więźniów postawiono przed sądem⁷. Ostatni Ukraińcy opuścili COP Jaworzno w grudniu 1948 r. Wkrótce ich miejsce zajęli młodociani więźniowie polityczni⁸.

Zbrodnie popełnione na Ukraińcach więzionych w COP Jaworzno były przedmiotem postępowania prowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach. Postanowieniem z 6 XI 1995 Prokurator Wojewódzki w Katowicach umorzył śledztwo wobec nie stwierdzenia części przestępstw (zabójstwa) oraz niemożności wykrycia lub śmierci sprawców pozostałych. Po utworzeniu Instytutu Pamięi Narodowej śledztwo zostało wznowione, jednakże do tej pory nie przyniosło ono konkretnych rezultatów w postaci ustalenia żyjących sprawców⁹.

Dramatyczna obozowa rzeczywistość przez długi czas była znana przede wszystkim z relacji byłych więźniów¹⁰. Z dokumentacji podobozu ukraińskiego zachowała się przede wszystkim, opublikowana ostatnio przez Kazimierza Miroszewskiego, dwutomowa Księga Główna Więźniów Śledczych¹¹. Pozostała spuścizna archiwalna nosi charakter głównie administracyjny, fałszując przy tym niejednokrotnie obraz wydarzeń¹².

Pierwszymi dokumentami, wytworzonymi przez ówczesny aparat represji i w dużej mierze potwierdzającymi relacje więźniów, stały się odnalezione niedawno w Centralnym Archiwum Wojskowym pochodzące z okresu październik - grudzień 1947 r. pisma i sprawozdania szefa Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie, ppłka Oskara Karlinera¹³. Był on „zasłużonym” pracownikiem wojskowego wymiaru sprawiedliwości, w którym awansował od aplikanta do stanowiska szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego¹⁴. Trudno rozstrzygnąć, czy jego zaniepokojenie sytuacją w Jaworznie wynikało z pobudek humanitarnych, czy też raczej z faktu, iż w dużym stopniu utrudniała ona pracę krakowskiej WPR. Niezależnie od pobudek, jakie kierowały O. Karlinerem, pozostawił on wstrząsające i jak się wydaje bezstronne świadectwo gehenny, jaką przeszło w COP Jaworzno blisko cztery tysiące Ukraińców.

⁷ Tamże, s. 16-22; A. Kwieciński, Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie na obywatelach polskich narodowości ukraińskiej, /w:/ „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej” 2001, nr 8, s. 22-23; R. Drozd, Ukraińcy w Polsce w okresie przełomów historycznych 1944-1981, /w:/ Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989), red. P. Madajczyk, Warszawa 1998, s. 196.

⁸ K. Szwagrzyk, Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951-1955, Warszawa 1998.

⁹ K. Miroszewski, op. cit., s. 27-33; A. Kwieciński, op. cit., s. 21-23.

¹⁰ Zob. np. relacje zamieszczone w tomie pt. Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła” 1947 roku (red. W. Mokry), Kraków 1997 oraz wspomnienia ks. mirata Stefana Dziuby (I stwerdy dilo ruk naszych, Warszawa 1994). Liczne opisy pobytu w obozie zebrano także w trakcie śledztwa prowadzonego do 1999 r. przez Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, oddział w Katowicach.

¹¹ K. Miroszewski, op. cit., s. 37-200.

¹² Przykładem mogą być akta dotyczące kwestii wyżywienia więźniów. Rzekomo mieli oni otrzymywać pełnowartościowe posiłki, zawierające m.in. jarzyny i mięso.

¹³ L. Kamiński, Ukraińcy w COP Jaworzno w oczach prokuratury wojskowej, [w:] Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej, pod red. W. Wrzesińskiego, t. VIII, Wrocław 2001, s. 155-161

¹⁴ K. Szwagrzyk, Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1955, Warszawa 2000, s. 95-97.

Ppłk Karliner raportował swoim przełożonym, iż w obozie przebywała znaczna liczba kalek, starców, kobiet z dziećmi i osób obłożnie chorych. Wśród przypadkowych więźniów wymieniał także Polaków, żołnierzy Armii Czerwonej powracających z frontu oraz osoby wysłane do Jaworzna na skutek zawiści i osobistych niechęci. Szef krakowskiej WPR dostrzegał złe traktowanie więźniów, panujący głód i zawalenie. Porównywał także wysoką śmiertelność wśród Ukraińców z incydentalnymi zgonami w części obozu przeznaczoną dla Niemców i zdrajców narodu polskiego. 18 XI 1947 r. pisał wręcz, iż „warunki higieniczne, chłody i niedożywienie wskazują na możliwość wzmożenia się śmiertelności w COP-ie i tym stanie rzeczy zachodzi poważna groźba samolikwidacji problemu »Jaworzna« w Prokuraturze”. O. Karliner dostrzegał także dramat rodzin więźniów, które częstokroć nie mogły zdobyć podstawowych informacji o swoich najbliższych, nie wspominając już o możliwości przekazania paczek żywnościowych. Istotne znaczenie, wzbogacające znacznie dotychczasowy stan wiedzy, mają informacje na temat biegu spraw więźniów COP. Wg Karlinera w obozie przebywało ok. 1000 osób, których uwięzienie było bezprawne – nie było sankcjonowane prokuratorskim nakazem aresztowania. Zgodnie z ustaleniami między WPR a MBP, do 20 IX 1947 r. przygotowano postanowienia o umorzeniu dochodzenia i zwolnieniu ok. 2000 osób. Tymczasem, na skutek zmiany składu osobowego grupy śledczej MBP, zwalnianie więźniów rozpoczęto dopiero w grudniu 1947 r., a zakończono rok później. Działo się tak mimo faktu, iż nowa ekipa nie była w stanie uzyskać jakichkolwiek materiałów obciążających większość z przetrzymywanych. W efekcie wielokrotnie akt zgonu więźnia doczepiano do wcześniejszego o kilka miesięcy postanowienia o jego zwolnieniu. Gdyby zgodnie z ustaleniami pod koniec września 1947 r. rozpoczęto zwalnianie niewinnych, można by uniknąć większości ofiar podobozu ukraińskiego. Bałagan i spory kompetencyjne wydały wyrok śmierci na stokilkadziesiąt osób¹⁵.

Raporty Oskara Karlinera wymownie ukazują naturę systemu komunistycznego, wciągającego w swe tryby i miażdżącego tysiące przypadkowych ludzi. Cierpienie i śmierć niewinnych osób, o ile dopuszczalne jest takie wartościowanie, wydaje się poprzez swoją bezsensowność tragiczniejsze niż skutki represji skierowanych przeciwko rzeczywistym wrogom reżimu. Większość takich ofiar pozostaje nieznana, a pamięć o ich cierpieniu zanika. Paradoksalnie pamięci o ofiarach Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie przysłużył się człowiek, który sam odpowiedzialny jest za wiele zbrodni. Prokurator, który wielokrotnie oskarżał wrogów nowego ustroju, mimowolnie stał się oskarżycielem nieludzkiego systemu.

ANEKS

Pismo szefa Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie, ppłk Oskara Karlinera, do dowódcy Okręgu Wojskowego Nr V, gen. dyw. Mikołaja Więckowskiego. [grudzień 1947]

Stosownie do polecenia przedkładałam meldunek odnośnie nadzoru Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie nad dochodzeniami w sprawach osób przetrzymywanych w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie, podejrzanych o działalność względnie współdziałanie z nielegalnymi organizacjami UPA.

W związku z prowadzoną w II i III kwartale 1947 r. przez organy BP i Grupy Operacyjne WP, akcją likwidacji band UPA i związanym z tą akcją przesiedleniem ludności ukraińskiej i „łemkowskiej” z terenów wschodnich województw Państwa, na

¹⁵ Ł. Kamiński, op. cit., passim.

terenach zachodnie, organy operujące przytrzymały większą ilość (kilka tysięcy) osób podejrzanych bądź o bezpośrednią działalność w organizacjach UPA, bądź też o dopomaganie tym organizacjom i ich bandom.

Wśród przytrzymanych, pewna ilość, około 3500 do 4000 osób, została skierowana do Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie, gdzie specjalna Grupa Śledcza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zajęła się przeprowadzeniem dochodzeń w tych sprawach. W wyniku działalności tej Grupy, w ciągu trzech miesięcy wyeliminowano około 500 osób, które z aktami oskarżenia zostały przekazane Wojskowej Prokuraturze Rejonowej w Krakowie i sprawy tych osób, zastały już, z małymi wyjątkami, rozpatrzone przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie.

Formalnie prokuratura orzekła, na wniosek organów BP areszt tymczasowy w stosunku do około 2000 osób. Natomiast około 1000 osób, faktycznie aresztowanych, przebywa w COP w Jaworznie, bez sankcji prokuratorskiej na areszt, mimo moich wielokrotnych interwencji w tym kierunku u miejscowych organów BP i Gen. Romkowskiego w MBP.

W chwili obecnej w COP w Jaworznie przebywa 1700 osób aresztowanych do dyspozycji tut. Prokuratury i ponad 1000 osób bez formalnej zgody i wiedzy prokuratora. Na konferencji odbytej w początkach września br. z Dyrektorem Departamentu Śledczego MBP płk. Różańskim i Kierownikiem Grupy Śledczej MBP w COP Jaworzno kpt. Bikiem ustalono, że po skierowaniu ostatnich spraw do Sądu, co miało nastąpić około 15 września 1947 r., przystąpimy do zwalniania osób, odnośnie których nie zebrano żadnego materiału śledczego. Stwierdziłem, że kpt. Bik istotnie, na dzień 20 września 1947 r. przygotował ponad 2000 postanowień o umorzeniu dochodzeń i zwolnieniu podejrzanych, po uprzednim uporządkowaniu akt śledczych tych osób, tak, że zasadniczo nic nie stało na przeszkodzie w zwolnieniu tych osób.

Z końcem miesiąca września 1947 r. została skierowana do COP w Jaworznie nowa Grupa Śledcza MBP, która dosłownie w sprawie tej niczego nie zdziałała, albowiem skierowanie w okresie blisko 2-miesięcznym, ośmiu spraw do Prokuratury, w stosunku do osób, które dawały bandom UPA żywność, nie stoi w żadnej proporcji do liczby 3000 osób aresztowanych.

Wedle danych Naczelnika Grupy Śledczej MBP są widoki na skierowanie z aktami oskarżenia do Sądu, jeszcze około 30 osób, problematycznie obciążonych. Wśród aresztowanych znajdują się Polacy, Ukraińcy, którzy po odbyciu kilkuletniej służby wojskowej w Czerwonej Armii wrócili z odznaczeniami, starcy, kobiety brzemienne, chorzy i nieletni, bez jakichkolwiek dowodów winy, którzy dostali się do Jaworzna przypadkowo, w nawale pracy Grup Operacyjnych, zajmujących się wysiedlaniem. Stwierdzono, że w niektórych przypadkach właśnie sąsiedzkie i pomówienia o współpracę z bandami były powodem skierowania danego osobnika do COP w Jaworznie. Kierownik Grupy Śledczej, kpt. Bik, opowiedział mi o wypadku skierowania do COP człowieka po to, aby mu odebrać 2 aparaty fotograficzne (sprawca nieustalony, więc wiadomość niesprawdzona).

W pierwszych dniach października br. gen. Romkowski z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oświadczył mi, że w ciągu października br. nastąpi zwolnienie z obozu ok. 1000 osób, co jednak nie nastąpiło. Dnia 11 listopada br. na ponownej konferencji z gen. Romkowskim ustaliliśmy, że w najbliższych dniach zostanie skierowany do COP w Jaworznie, Dyrektor Dep. Śledczego płk Różański, który na miejscu wyda odpowiednie zarządzenia.

W sprawie niniejszej składałem wielokrotnie meldunki pisemne i ustne moim władzom zwierzchnim, jednakże od dnia 20 września 1947 r. nie posuwa się ona naprzód.

W ostatnim okresie wzrasta się śmiertelność wśród przytrzymanych. W dniu 29 października br. otrzymałem akta 5-ciu osób zmarłych, a w dniu 18 listopada akta 21 osób zmarłych w COP w Jaworznie. Nadmieniam, że w aktach osób zmarłych znajdują się obok postanowień o umorzeniu postępowania na skutek śmierci podejrzanego, postanowienia z datą 20 września br. o umorzeniu postępowania na skutek braku dowodów winy i zwolnienia podejrzanego.

Pozwalam sobie zacytować wyciąg z mego meldunku do Naczelnego Prokuratora WP z dnia 5 października br.: „obawiam się, że zagadnienie »Jaworzna« stało się wstydliwym tematem, o którym nie można mówić, bez narażenia się na podejrzenie pobłażliwości czy też wyrozumiałości dla UPA-owców. Należy jednak rozgraniczyć zagadnienie represji od przypadkowego przytrzymania i jak najszybciej przystąpić do zwalniania przypadkowych „mieszkańców” Jaworzna.”

Meldunek z dn. 5 listopada br.: „faktem jest, że w sprawie tej jestem zupełnie zdezorientowany i nie posiadam jakiegokolwiek wpływu na te sprawy. Mój nadzór prokuratorski w tych sprawach jest zupełnie iluzoryczny. Ostatnio COP nie honoruje moich zezwoleń na podawanie aresztowanym paczek i ludzie, którzy przybyli w tym celu z Pomorza lub Mazurskiego, tracąc na to wiele czasu i wydatków, wracają zrozpaczeni ze swoimi paczkami z bram COP-u.”

Meldunek z dn. 31 X 1947 r.: „melduję, na podstawie danych zebranych na miejscu, że w Jaworznie, wśród osób przytrzymanych pod zarzutem współdziałania z UPA, znajduje się 60% bez obuwia, około 80 kobiet w ciąży, około 60 osób poważnie chorych, około 100 starców i kalek oraz wiele kobiet z dziećmi.”

Meldunek z dn. 18 listopada w związku ze śmiercią 21 osób aresztowanych w COP: „warunki higieniczne, chłody i niedożywianie wskazują na możliwość wzmożenia się śmiertelności w COP-ie i w tym stanie rzeczy zachodzi poważna groźba samolikwidacji problemu „Jaworzna” w Prokuraturze”.

„W końcu nadmieniam, na podstawie moich osobistych obserwacji jako też spostrzeżeń oficerów Prokuratury, że osoby przytrzymane w COP w Jaworznie pod zarzutem współdziałania z UPA są tam o wiele gorzej traktowane niż przebywający w obozie w liczbie kilku tysięcy osób, niemieccy jeńcy wojenni i podejrzani o współpracę z okupantem względnie odstępstwo od narodowości polskiej, czego dowodem jest nieproporcjonalnie wysoka śmiertelność wśród pierwszych w stosunku do drugich, wśród których wypadek śmierci należy do rzadkości. Załączam odpisy niektórych meldunków niniejszej sprawie do Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie”.

JAWORZNO NIEJEDNO MA IMIĘ – ROZWAŻANIA NAD PRAWEM I ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Historia Jaworzna jest swego rodzaju soczewką, skupiającą zjawiska represji występujące w Polsce w latach 1945-1956. W obozie, a następnie więzieniu jaworznickim, przetrzymywano wszystkie kategorie osób represjonowanych przez władze: jeńców wojennych, niemiecką ludność cywilną, Ukraińców, Polaków - więźniów Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, młodocianych więźniów politycznych, a także więźniów kryminalnych. Ich obecność w obozie opierała się na różnych podstawach prawnych, dlatego używam określenia „uwięziony” czy „osadzony” unikając jednoznacznego prawnie terminu „więzień”.

Wszyscy przebywający w Jaworznie doznali w różnym stopniu cierpień zarówno psychicznych jak i fizycznych, opisanych już niejednokrotnie¹.

Ocena moralna niedożywienia, czy wręcz głodu, morderczej pracy, oraz poniżającego traktowania, których doświadczali „jaworzniacy” nie budzi wątpliwości. Zazwyczaj, pod względem prawnym, jesteśmy skłonni oceniać te sytuacje w kategoriach naruszeń podstawowych zasad praworządności i państwa prawa. Jednak ta konkretna krzywda ludzka, rodzi także pytanie o odpowiedzialność państwa polskiego w świetle prawa międzynarodowego. Jakie były ówczesne międzynarodowe zobowiązania Polski w zakresie ochrony praw jednostki? Czy z tego punktu widzenia można mówić o naruszeniu praw człowieka? Materia ta jest bardzo bogata w problemy badawcze, których nie podejmuję się rozstrzygnąć czy wyczerpać.

Świadomie pomijam problem funkcjonującej w Jaworznie w latach 1943-1945 filii obozu oświęcimskiego, założonej przez Niemców. Chciałabym w ten sposób uniknąć utożsamiania odpowiedzialności Rzeszy Niemieckiej i państwa polskiego. Były to przecież dwa odrębne podmioty prawa międzynarodowego, z których każdy stworzył własny system prawa. Nie znaczy to, że jest wykluczone poszukiwanie podobieństwa metod stosowanych wobec osadzonych, rygoru, sposobów utrzymywania dyscypliny, czy nawet szczegółowych rozwiązań legislacyjnych. Jednak wydaje się, że dla trafności takich porównań, niezbędne jest dokonanie najpierw dogłębnej analizy każdego z systemów z osobna.

Rok 1945 przyniósł powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Idea poszanowania praw ludzkich wyrażona w preambule Karty Narodów Zjednoczonych² oraz wpisana w jej art.1 pkt.3, jako jeden z celów tej organizacji. Dalsze postanowienia w tym zakresie zawiera art.55 pkt.„c” Karty, w którym mowa jest o popieraniu powszechnego poszanowania i przestrzeganiu praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich, bez względu na rasę, płeć, język lub wyznanie. Realizacja tego celu miała się dokonać w formie współpracy indywidualnej i zbiorowej członków - państw z ONZ (art.56 Karty).

¹ Zob. M. Wyrwich, Łagier Jaworzno, Warszawa 1995; K. Szwagrzyk, Jaworzno - Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951-1955, Wrocław 1999; M. Żegocka, Mgła nad Jaworzniem, Warszawa 1999.

² Tekst dokumentu [w:] Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego, opr., K. Kocot, K. Wolfke, Wrocław - Warszawa 1976, s. 64-94; przekład urzędowy: Dz. U. 1947, nr 23, poz. 90 i 91.

Precyzyjne ustalenie zakresu obowiązków, spoczywających na państwie polskim w zakresie przestrzegania praw człowieka, na tej podstawie nie jest możliwe. Przytoczone sformułowania mają charakter ogólny, toteż trudno z nich wyprowadzić definicję praw człowieka; brak też katalogu praw jednostki uznawanych za podstawowe. Przede wszystkim jednak, przywołane „zobowiązanie do współpracy” nie jest tym samym, co indywidualny obowiązek państwa respektowania ściśle określonych praw jednostki.

Dalszym krokiem poczynionym przez społeczność międzynarodową, było uchwalenie w 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne NZ Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka³. W jej wstępie czytamy: „Zgromadzenie Ogólne ogłasza uroczyste tę Powszechną Deklaracją Praw Człowieka jako wspólny wzór do osiągnięcia przez wszystkie ludy i wszystkie narody”. Deklaracja zawiera katalog praw i wolności podstawowych oraz granice korzystania z nich. Oprócz zasad wolności, równości i braterstwa (art.1-3) znalazły się w niej prawa o charakterze osobistym, obywatelskim, politycznym oraz ekonomicznym, społecznym i kulturalnym. Część z nich zostanie omówiona w dalszej części rozważań.

Rozliczenie PRL na podstawie PDPCz może budzić kontrowersje. Z jednej bowiem strony, dokument ten nie jest umową międzynarodową, która bezdyskusyjnie pociąga za sobą prawne obowiązki państw, a także kontrolę ich realizacji. Z drugiej strony, trudno odmówić PDPCz fundamentalnego znaczenia dla międzynarodowej ochrony praw człowieka. Dla niektórych teoretyków prawa międzynarodowego, jest to argument przemawiający za uznaniem wiążącego charakteru deklaracji⁴.

Trzeba bowiem mieć na uwadze, że jej zapisy znalazły odzwierciedlenie i rozwinięcie w licznych, wiążących już, dokumentach prawa międzynarodowego. Wśród nich szczególne znaczenie przypisuje się Międzynarodowemu Paktowi Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowemu Paktowi Praw Gospodarczych Społecznych i Kulturalnych z 1966 r. Niestety, oba traktaty wiążą Polskę dopiero od 1977r. Z tych względów, wydaje się uprawnione, porównanie sytuacji osób przetrzymywanych w Jaworznie ze standardem, jaki stworzyła Powszechna Deklaracja Praw Człowieka - wzorcem mającym kształtować postępowanie państwa wobec własnego obywatela.

W kontekście jaworznickich tragedii trudno pisać o jakimkolwiek poszanowaniu praw ludzkich przez państwo. Działo się to jednak bez odmowy racji bytu prawom jednostki, poprzez samą treść przepisów. Mechanizmy represji były dużo bardziej skomplikowane. Prawo było tylko środkiem do zrealizowania określonego celu, a więc zasadniczo miało stwarzać korzystne warunki dla realizacji określonych koncepcji „władzy”⁵¹. Cały system prawny cechował brak precyzyjnych i jednoznacznych norm tworzących określone obowiązki i prawa, zarówno po stronie państwa jak i jednostki. Klasycznym tego przykładem było prawo konstytucyjne. Zgodnie z Manifestem PKWN, Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego miały działać w oparciu o podstawowe założenia konstytucji z 17 marca 1921 roku. Ani sam Manifest, ani żaden późniejszy akt prawny, nie określiły, co należy rozumieć pod pojęciem: „podstawowe założenia”. W związku z tym zastosowanie przepisów rozdziału

³ Tekst deklaracji za: K.Kocot, K. Wolfke, Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego Wrocław – Warszawa 1976, s. 97- 102.

⁴ Zob. J. Symonides, Międzynarodowa ochrona praw człowieka, Warszawa 1977, s. 30-34; M.P. Shaw, Prawo międzynarodowe, s. 173, R. Kuźniar, Prawa człowieka-prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe, Warszawa 2000, s. 63.

⁵ Zob. A. Zoll, Prawo karne w państwie totalitarnym, [w:] „Znak” 1992, z. 11.

V konstytucji marcowej, dotyczącego praw i swobód obywatelskich, pozostawało niewiadomą. Gwarancje konstytucyjne zostały pogrążone w wielce rozciągliwej formule, która równie dobrze mogła znaczyć wszystko jak i nic. Ten stan zmieniło dopiero wejście w życie Konstytucji PRL, z 1952, która zawierała już odpowiednie normy, ale i tutaj nietrudno o przepisy dające szerokie pole interpretacji.

Fakt, iż system prawny był instrumentem walki z przeciwnikami politycznymi, a nie podstawą wymierzania sprawiedliwości, miał bezpośredni wpływ na literę, a przede wszystkim na zastosowanie, prawa karnego materialnego oraz procesowego. Zwraca uwagę ogromna represyjność norm umożliwiających wymierzanie bardzo surowych kar; szereg czynów było zagrożonych karą śmierci, najdrobniejsze przewinienia groziły obozem pracy lub długoletnim więzieniem. Część spraw klasycznie rozpatrywanych przez sądy powszechne została powierzona sądom wojskowym, przez jakiś czas funkcjonowały także sądy o charakterze doraźnym⁶. Cały system więziennictwa podporządkowano początkowo Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, następnie zaś Ministerstwu Spraw Wewnętrznych⁷. Dopiero mocą ustawy z 11 września 1956 zostało ono poddane Ministerstwu Sprawiedliwości⁸.

Normy były surowe, ale z drugiej strony dawały szeroki margines swobody w ich zastosowaniu. Priorytet, jakim było zwalczanie przeciwnika, legitymował i ułatwiał władzom nagminne lekceważenie i obchodzenie przepisów, które sama tworzyła. Zaistniał, więc korzystny klimat dla dodatkowego wzmocnienia represji w drodze samowoli aparatu państwowego. W efekcie, status osób przetrzymywanych w Jaworznie kształtowały przede wszystkim czynniki pozaprawne, nie zaś regulaminy obozowe. Sytuacja poszkodowanych była ukształtowana w sposób generalnie sprzeczny z zasadą poszanowania praw i godności jednostki ludzkiej, i wypełniała dyspozycję, co najmniej kilku artykułów Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka jednocześnie. Nie może ująć naszej uwagi fakt, że spora część „jaworzniaków” trafiła do obozu na skutek samowolnego aresztowania, bez jakiegokolwiek podstawy prawnej, co było sprzeczne z treścią art. 9 PDPCz.

Zresztą prawny status osoby „pojmanej” przez aparat bezpieczeństwa tylko w nikłym stopniu korespondował z jej sytuacją faktyczną, ponieważ nastąpiło praktyczne zatarcie różnic, pomiędzy tymczasowym aresztowaniem a więzieniem. Sam fakt zatrzymania, a nie wyrok, czynił daną osobę więźniem. Potencjalna treść orzeczenia miała znaczenie drugorzędne, co w ewidentny sposób naruszało wszelkie gwarancje procesowe, a zwłaszcza zasadę domniemania niewinności sformułowaną w art.11 PDPCz. Znamienna była w tym kontekście sytuacja ludności niemieckiej. Wina nie zależała od indywidualnego zachowania, lecz była powiązana z narodowością. Już sam fakt bycia Niemcem powodował uruchomienie mechanizmu tortur - bicie powodowało zarówno przyznanie się do winy jak i nie przyznanie się⁹. Niestety wymuszanie zeznań poprzez tortury zarówno cielesne jak i psychiczne zakazane art.5 Deklaracji, stanowiło powszechną praktykę również w stosunku do pozostałych zatrzymanych.

⁶ Szczegółowa analiza prawa karnego zob. A. Lityński, Ustawodawstwo karne w pierwszych latach Polski Ludowej. [w:] *Wojna domowa czy okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław- Warszawa-Kraków 1998, s. 121-139; M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, rozdział VIII

⁷ Szerzej na temat struktury więziennictwa zob.: J. Utrat- Milecki, *Więziennictwo w Polsce w latach 1944-1956*, Warszawa 1996; Z. Karl, *Krótki zarys struktury organizacyjnej więziennictwa polskiego w latach 1944-1956*, [w:] *„Przegląd Więziennictwa”* 1962, nr 17, s. 3-56.

⁸ Dz. U. 1956, nr 41, poz. 188.

⁹ Por. P. Madajczyk, *Przylądek Śląska Opolskiego do Polski 1945-48*, Warszawa 1996, s. 251.

Jednocześnie, osadzenie w obozie dokonywało się z naruszeniem prawa do słusznego procesu wyrażonego w art.10 Deklaracji: „każdy człowiek przy rozstrzyganiu jego praw i obowiązków oraz w wypadku oskarżenia o przestępstwa, jest w pełni równouprawniony do rzetelnego i publicznego przesłuchania przez niezawisły i bezstronny sąd”. W praktyce tamtego okresu, trudno mówić o bezstronności czy niezawisłości sądów. Osoby oskarżone pozbawione zostały w sposób faktyczny, jakiegokolwiek możliwości rzeczywistej obrony. Nie sposób pominąć faktu, że orzeczenia o winie wydawały nie tylko sądy. Zasłużoną złą sławą cieszyła się działalność Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, która decydowała o skierowaniu podsądnego do obozu pracy, mimo, że sądem jako takim nie była¹⁰.

Same warunki bytowe i sanitarne w obozie, głód, morderczą pracę, a także liczne cierpienia doznawane ze strony funkcjonariuszy obozowych, można zakwalifikować jako sprzeczne z art.5 PDPCz zakazującym tortur, okrutnego, nieludzkiego, albo upokarzającego traktowania jak i stosowania kar o takim charakterze. Trzeba dodać, że nasilenie cierpień oraz terroru było zróżnicowane i niewiele miało wspólnego z regulaminem obozowym. Postępowanie strażników niekiedy w sposób ewidentny, innym razem pośrednio, naruszało prawo do życia sformułowane w art. 3 PDPCz. Wspomnijmy tylko relacje poszkodowanych, opisujące zachowania komendantów obozów kapitana. J. Mordasowa, a następnie kapitana S. Morela¹¹.

Przez jakiś czas jaworznicki obóz funkcjonował jako Centralny Obóz Pracy¹², co nie zmienia faktu, że i bez tej formalnej etykiety pozostawał miejscem eksploatacji i wyzysku gospodarczego. Treść zobowiązań prawnomiedzynarodowych ówczesnego państwa w tym zakresie jest uboga w porównaniu z czasem późniejszym.

W art. 23 PDPCz jest mowa o prawie do pracy i swobodzie wyboru zatrudnienia, a także prawie do wynagrodzenia za wykonaną pracę. Brak jednak zakazu stosowania przymusu pracy i ewentualnych wyjątków od niego. Międzynarodowa Organizacja Pracy wypracowała dwie konwencje dotyczące pracy przymusowej i obowiązkowej: nr 29¹³ oraz 105¹⁴, które Polska ratyfikowała dopiero w 1959 r. Pracy wymagano w ramach samoistnej kary ciężkich robót, którą odbywały osoby skazane w ramach działalności Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczymi - osadzone w podobozie Chrusty lub też w samym Jaworznie.

Przed wszystkim jednak, zatrudnienie było traktowane jako element kary pozbawienia wolności. W praktyce praca więźniów była stałym elementem krajobrazu więziennego. Ponadto, na mocy ustawy z 31 października o warunkowym przedterminowym zwolnieniu, więźniowi, który przekroczył normę zaliczano jeden dzień pracy jako dwa dni pozbawienia wolności¹⁵.

¹⁰ Na temat działalności Komisji Specjalnej m.in. [w:] A. Lityński. O prawie i sądach początków Polski Ludowej. Białystok 1999, s. 193-205; D. Jarosz. T. Wolsza. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1954). [w:] Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i Instytutu Pamięci Narodowej, t.36. Warszawa 1993, s. 7-35; Z. Ziemia. Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944-1956. Warszawa 1997, s. 437-459; R. Tomkiewicz. Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Olsztyn 1995.

¹¹ Zob. M. Wywich, op.cit. s. 63-69.

¹² Szerzej na temat struktury więziennictwa zob. Z. Karl. Krótki zarys struktury organizacyjnej więziennictwa polskiego w latach 1944-1956. [w:] „Przegląd Więziennictwa” 1962, nr 17, s. 3-56.

¹³ Dz. U. 1959, Nr 20, poz. 122.

¹⁴ Dz. U. 1959, Nr 16, poz. 99.

¹⁵ Dz. U. 1951, Nr 58, poz. 399.

Przy wykonywaniu kary więzienia podstawową dolegliwością winna być utrata wolności, nie zaś praca. Owszem, może być dopuszczalne wymaganie od osadzonych prac związanych bezpośrednio z funkcjonowaniem zakładu karnego takich jak: pomoc w kuchni, czyszczenie toalet czy urządzeń sanitarnych. Zrozumiałe i pożądane jest także zatrudnianie więźniów w celach resocjalizacyjnych. Jednakże trudno doszukiwać się resocjalizacji tam, gdzie zatrudnienie ma charakter pogłębiający i upodlający.

Brak należytego odpoczynku i dysproporcja pomiędzy wysiłkiem, a otrzymywanym wyżywieniem powodowały, że osadzeni pracowali w sytuacji permanentnego zagrożenia zdrowia i życia. Dla oddania tej tragedii pada często określenie niewolnictwo¹⁶. Z punktu widzenia prawnego jest to sytuacja bardzo skomplikowana, której niektóre aspekty warto podkreślić. Zakaz niewolnictwa, formułowała bowiem w art.4 PDPCz oraz obowiązująca Polskę konwencja z 25 września 1926 r w sprawie niewolnictwa¹⁷. Z treści art.5 konwencji wynika, że istnieje niebezpieczeństwo, iż praca przymusowa lub obowiązkowa pociągnie za sobą warunki równoznaczne z niewolnictwem. W art.1 definiuje się niewolnictwo jako „stan lub położenie jednostki względem której, wykonywane są wszystkie lub niektóre uprawnienia wynikające z własności”. Za przytoczoną definicją nie poszedł kategoryczny i natychmiastowy zakaz niewolnictwa jak również materia konwencji nie objęła poddaństwa oraz praktyk do niewolnictwa zbliżonych, które to elementy mogłyby dodatkowo ułatwić analizę sytuacji prawnej przetrzymywanych.

Dla oceny, czy rzeczywiście mamy do czynienia z niewolnictwem, istotna wydaje się odpowiedź na pytanie czy pozbawienie wolności było legalne. Pamiętać należy o wspomnianych już nieprawidłowościach, związanych z samym faktem osadzenia w obozie. Część osadzonych znalazła się w obozie bez żadnej podstawy prawnej, co można potraktować jako przesłankę do uznania ich sytuacji za noszącą znamiona niewolnictwa.

Jednostka w chwili, gdy zgodnie z prawem, staje się więźniem, podlega pewnym obowiązkom i rygorom usprawiedliwionym w miejscu odosobnienia, niedopuszczalnym natomiast w normalnych warunkach. W sytuację osoby pozbawionej wolności jest wpisane ograniczenie swobody poruszania się i podleganie określonym rygorom. Jednakże sposób postępowania władz obozowych, warunki bytowe mogą faktycznie uczynić zeń niewolnika. Kluczowym zagadnieniem, są więc granice pomiędzy tym, co niezbędne i absolutnie konieczne, a tym, co czyni z osadzonego przedmiot własności, a często eksploatacji ekonomicznej. Rozstrzygnięcie o tym, jakie okoliczności i warunki pozbawienia wolności decydują o zakwalifikowaniu sytuacji osadzonego jako stanu niewolnictwa, wymagałoby znacznie szerszych rozważań. Ograniczam się, więc jedynie do sygnalizacji problemu.

Ocena przymusowego zatrudnienia ma dodatkowy aspekt związany z przebywaniem w obozie obywateli innych państw, a w szczególności obywateli niemieckich¹⁸. Niestety klimat społeczny, zarówno w Polsce jak i w stosunkach międzynarodowych, sprzyjał idei zatrudniania Niemców dla odbudowy zniszczeń wojennych i zyskania w ten sposób swoistego zadośćuczynienia. W protokole do konferencji jałtańskiej, w art.2 pkt. c wskazano, że Niemcy powinni płacić odszkodowanie m.in. w formie wykorzystania niemieckiej siły roboczej¹⁹. Przychodzi

¹⁶ Por. Wstęp. [w:] Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów, red. W. Borodziej. H. Lemberg. Warszawa 2000, t. I, s. 79

¹⁷ Dz. U. 1931, Nr 4, poz. 21.

¹⁸ Zob. W. Borodziej, H. Lemberg. op.cit., t. I i II.

¹⁹ Por. W.T. Kowalski, Wielka Koalicja 1941-1945, t.3, Warszawa 1977, s. 158.

zapytać, czy takie rozwiązanie nie sprowadza człowieka do roli przedmiotu, instrumentu w ręku tego czy tamtego państwa ?

Polska oficjalnie nie zadeklarowała chęci odbioru swych reparacji w tej właśnie formie, ale przypadek Jaworzna potwierdza fakt powszechnego wykorzystywania pracy przymusowej zarówno internowanych osób cywilnych jak i wojskowych przebywających w polskiej niewoli.

Obywatele państwa niemieckiego przebywający w Jaworznie byli objęci ochroną prawa humanitarnego, a w szczególności: Konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej wraz z Regulaminem (zwaną także IV Konwencją Haską)²⁰, oraz konwencji z 27 lipca 1929 w sprawie traktowania jeńców wojennych²¹. Użyłam sformułowania „w szczególności”, ponieważ oprócz postanowień umownych, wielkie znaczenie mają tutaj ogólne zasady prawa humanitarnego. W preambule do konwencji haskiej zawarto tzw. klauzulę Martensa, wskazującą, że w wypadkach, których litera konwencji nie objęła „ludność i strony wojujące pozostają pod opieką i władzą zasad prawa narodów wypływających ze zwyczajów ustanowionych między cywilizowanymi narodami oraz z zasad humanitarości i wymagań społecznego sumienia”.

Warunki obozowe były nieludzkie i okrutne, a w związku z tym sprzeczne nie tyle już z poszczególnymi artykułami konwencji, ale z samą zasadą humanitarnego traktowania. Podobne wnioski można wyciągnąć z położenia jeńców wojennych, których przetrzymywano w Jaworznie razem z ludnością cywilną. Jest to zjawisko typowe dla jeniectwa w Polsce, gdzie właściwie nie było obozów stricte jenieckich. Wskażę tu na kilka zaledwie nieprawdopodobności.

W niewoli polskiej przebywali nie tylko obywatele niemieccy, ale także Czesi, Rumuni, Węgrzy, Bałtowie, wcieleni przymusowo Polacy pochodzenia niemieckiego. Dla uniknięcia międzynarodowej kontroli i ukrycia rzeczywistej liczby jeńców, w dokumentach nie posługiwano się określeniem jeniec wojenny, lecz „przymusowo zoboźowany”. Ponadto, w praktyce nie zawsze zważano na przesłanki prawne decydujące o tym, kogo należy traktować jako jeńca wojennego. Najczęściej popełnianym nadużyciem było osadzanie w obozach osób, które zostały już zwolnione przez zachodnich aliantów, bądź też powróciły z niewoli radzieckiej. W świetle prawa międzynarodowego byli to już cywile, których należało zwolnić do domu²².

Warunki pobytu jeńców w Jaworznie, jak i ich traktowanie, były sprzeczne z art.2 konwencji genewskiej, zobowiązującym do traktowania jeńców w sposób humanitarny. W tym samym przepisie nakazano ich ochronę przed aktami gwałtu, obrazy i ciekawości publicznej. Tymczasem już podczas transportu do obozu, władze świadomie narażały jeńców na ataki wrogości ze strony społeczeństwa, dopuszczając się również podjudzania ludności przeciwko nim.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża stwierdził w wyniku przeprowadzonych inspekcji, naruszenie przez władze art.29 konwencji stanowiącego wyraźnie o zakazie zatrudniania przy pracach, do których jest się fizycznie niezdolnym²³. Zdarzały się wypadki zatrudniania młodocianych jeńców w wieku 15-18 lat, oraz oficerów. Według prawa humanitarnego praca jeńców nie powinna była odbywać się na warunkach, a także w warunkach, nie gorszych, jakie zapewniano robotnikom państwa przetrzymującego. Zgodnie z art.30 konwencji genewskiej, czas pracy jeńca nie powinien

²⁰ Dz. U. 1927. Nr 21, poz. 161.

²¹ Dz. U. 1932. Nr 31, poz. 318.

²² Zob. J. Kochanowski. W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945-1950, Warszawa 2001. s. 34-44.

²³ Tamże. s. 125

był przekraczać czasu pracy robotników cywilnych, a normy pracy powinny być takie same. Tymczasem jeńcy pracowali znacznie dłużej niż przewidywały to określone normy. Byli pozbawieni niedzielnego odpoczynku, czy w ogóle przynajmniej jednego dnia, w którym mogliby zrehabilitować siły. Umowa genewska wymagała płacenia jeńcom za pracę, co znowu nie miało pokrycia w rzeczywistości. Do roku 1948 wypadki zapłaty za pracę były sporadyczne, a zjawiskiem ogólnie akceptowanym był brak wynagradzania²⁴.

Władze polskie nie zrealizowały także wynikającego z konwencji obowiązku ubezpieczeniowego.

23 kwietnia 1947 ministrowie zagraniczni czterech mocarstw zdecydowali na konferencji w Moskwie o wypuszczeniu wszystkich jeńców wojennych do końca 1948 r. Tutaj również władze polskie nie respektowały ustaleń międzynarodowych. W Jaworznie jeńcy przebywali do końca 1949 roku. Maksymalnie opóźniano repatriację, ponieważ wiązała się ona z utratą znacznej części taniej (jeśli nie darmowej) siły roboczej.

Przedstawiłam zaledwie zarys problemu przestrzegania praw jednostki w Jaworznie. Moje rozważania mogą stanowić ledwie przyczynek do szerszych badań nad prawami jednostki w latach 1945- 1956.

Poszukiwanie w ówczesnym prawie międzynarodowym wiążących norm w tym zakresie jest trudne. Szereg zagadnień związanych ze statusem prawnym uwięzionych w świetle prawa międzynarodowego nie jest jednoznacznych. Problemy wynikają już nie tylko z samej treści zobowiązań prawnomiędzynarodowych państwa polskiego, ale także z niejasnej sytuacji prawnej samych poszkodowanych. Trzeba pamiętać jak wielki wpływ na ich położenie faktyczne miały czynniki pozaprawne. Ten element dodatkowo utrudnia badania, stwarza konieczność analizy indywidualnych przypadków, na co zabrakło tu miejsca.

Ponadto, wydaje się, że cały okres funkcjonowania obozów w Polsce wymaga odpowiedzi na pytanie, w jakim zakresie miały miejsce zbrodnie przeciwko ludzkości. Dopiero szerokie i gruntowne badania na gruncie historyczno-prawnym pozwolą sformułować znacznie pewniejsze i konstruktywne wnioski.

²⁴ Tamże. s. 148 - 149.

CENTRALNY OBÓZ PRACY W JAWORZNIE NA TLE STALINOWSKIEGO SYSTEMU REPRESJI (1945-1950)

Geneza i rodzaje obozów

W Polsce w latach 1944-1947 represje miały zasięg masowy. obejmując aktywnych przeciwników „władzy ludowej”, tysiące osób, które nie podejmowały żadnej działalności przeciwko nowej rzeczywistości zarówno legalnej jak i konspiracyjnej. Podlegały one pacyfikacji czy szeroko rozumianym „operacjom przewencyjnym”¹. Dodatkowo, represje dotyczyły ludność niemiecką. Szacuje się, że w całej Polsce, w sumie było 1255 obozów i 227 więzień dla Niemców (z tego na ziemiach zachodnich odpowiednio 681 i 119), a śmiertelność w nich sięgała, przede wszystkim, z powodu chorób od 20 do 50 %. Organizowali je początkowo Rosjanie a potem przekazywali Polakom. Wiele też z nich miało charakter prowizoryczny i istniało przez krótki okres czasu. Także w wielu z nich osadzeni mogli wychodzić na zewnątrz². Oblicza się, że w obozach dla Niemców na terenie całego kraju mogło przebywać od 120 do 200 tys. osób. Z tego mogło umrzeć najmniej 15 tys., (choć nie wykluczone, że liczbę tą można podwoić). Po wyjściu z obozów ok. 1/3 tych ludzi pozostała w Polsce m.in. dlatego, że wierzyli, iż ich zagubieni w czasie wojny krewni powrócą do domów, w których mieszkali przed i w czasie wojny³. Ponadto, była to ich tzw. mała ojczyzna, zaś tereny na zachód od Odry były dla wielu po prostu obce. Później już nie mieli możliwości wyjazdu z Polski i musieli podpisywać deklaracje lojalności.

O tworzeniu i powstaniu obozów pracy na terenie Polski i ich funkcjach trwają badania obejmujące zarówno problemy w skali ogólnopolskiej jak i regionalnej. Z najnowszych prac ujmujących całość problemu wymienić można pracę Piotra Madajczyka⁴, Edmunda Nowaka⁵, edycje dokumentów z dokładnym wstępem i opracowaniami pt: „Niemcy w Polsce 1945-1950” Wybór dokumentów. Pod redakcją Wł. Borodzeja i H. Lemberga, którego dwa pierwsze tomy już się ukazały (Warszawa 2000). ponadto pracę Jerzego Kochanowskiego⁶ czy Tadeusza Wolszy⁷. Problemy obozów na Górnym Śląsku poruszane są w pracach Ryszarda Kaczmarka⁸, Piotra

¹ A. Paczkowski. System represji w Polsce 1944-1989. [w:] Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, represje, praca zbiorowa pod red. Stephane a Cortouisa, Warszawa 1999, s. 351-355.

² Madajczyk uważa, że ich liczba podana według źródeł niemieckich jest zawyżona. P. Madajczyk, Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1948, Warszawa 1996, s. 237.

³ K. Karwat, Rachunki krzywd. Rozmowa z Helgą Hirsch, korespondentką prasy niemieckiej, autorką książki „Zemsta ofiar”, traktującą o powojennych obozach dla Niemców. [w:] „Dziennik Zachodni”, nr 248 z 22 X 1998.

⁴ P. Madajczyk. Obozy pracy i odosobnienia dla ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej. [w:] „Studia Śląskie”, t. LIX, Opole 2000.

⁵ E. Nowak. Obozy w Polsce po 1945 (ze szczególnym uwzględnieniem Śląska). [w:] „Studia Śląskie”, t. LV, Opole 1997.

⁶ J. Kochanowski. W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945-1950, Warszawa 2001.

⁷ T. Wolsza. Obozy na ziemiach polskich w latach 1945-1956 (za szczególnym uwzględnieniem obozów pracy przymusowej). [w:] Komunizm: ideologia, system, ludzie, pod red. T. Szaroty, Warszawa 2001.

⁸ R. Kaczmarek, K. Miroszewski. Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej. [w:] „Studia Śląskie”, t. LIX, Opole 2000.

Madajczyka.⁹ Kazimierza Miroszewskiego¹⁰, Mariolii Maruszczyk¹¹; Edmunda Nowaka¹²; Marka Paździora¹³, Zygmunta Woźniczki¹⁴.

Od samego początku zdecydowano zarówno w Warszawie jak i w Katowicach, stanowczo postępować z ludnością niemiecką. Realizowano stalinowski model polityki narodowościowej, przeszczepiony ze Związku Radzieckiego. Traktowano wszystkich Niemców jako wrogów narodu polskiego. (W tym czasie za Niemców uważano także większość Ślązaków). Ta polityka lansowana przez PPR a później PZPR uzyskiwała poparcie opozycji politycznej i podziemia oraz wielu kręgów społecznych, tak silne i tragiczne były bowiem doświadczenia okupacji hitlerowskiej¹⁵.

Nie było jednolitego aktu prawnego regulującego tworzenie obozów na ziemiach polskich po 1945 roku. Decydowały względy polityczne, które stanowiły wytyczne dla administracji m.in. w kwestii tworzenia obozów¹⁶. Jedną z takich decyzji podjęto w czasie obrad plenum KC PZPR w dniach 20-21 maja 1945 przyjmując uchwałę nakazującą usunięcie z kraju wszystkich Niemców oraz osiedlenie na ich miejsce 3,5 mln Polaków, w tym repatriantów z za Buga¹⁷.

Ważne były także względy ekonomiczne. Osadzeni w obozach stanowili tanią siłę roboczą, potrzebną przede wszystkim do pracy w kopalniach. Po wojnie dał o sobie znać na Górnym Śląsku brak ludzi do pracy w przemyśle ciężkim, pogłębiany wiosną 1945 przez wywózkę przez NKWD do Związku Radzieckiego ok. 15 tys. mężczyzn¹⁸. Niemcy rozwiązywali ten problem ściągając tutaj robotników przymusowych, jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych. Przy każdym większym zakładzie pracy istniały różnego rodzaju obozy. Po wyzwoleniu stały one puste i nowa władza postanowiła je na nowo zapełnić. I zrobiła to.

Na terenie Górnego Śląska przyczyną powstawania obozów była także skomplikowana sytuacja narodowościowa w tym regionie. W końcowym okresie wojny władze III Rzeszy przeprowadziły masową ewakuację ludności z Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska, która jeszcze spotęgowała samorządne ucieczki. Np. w Prusach Wschodnich pozostało zaledwie 7% ludności¹⁹. Natomiast na terenie

⁹ P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego*,....

¹⁰ K. Miroszewski, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym a obozy pracy na Górnym Śląsku (1945-1954)*, [w:] *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*, pod red. A. Topola, Katowice 1994; *Tenże, Ukraińcy i Łemkowie w Centralnym Obozie Pracy Jaworzno*, [w:] *Pamiętny rok 1947*, pod red. M. Ożóg, Rzeszów 2001; (razem Z R. Kaczmarkiem), *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej*, [w:] „*Studia Śląskie*”, t. LIX, Opole 2000; *Tenże, Centralny Oboz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947-1949)* Katowice 2001.

¹¹ M. Maruszczyk, (współ: M. Paździora), *Obozy jenieckie w górnictwie węglowym Górnego Śląska w latach 1945-1949*, [w:] *Obozy pracy przymusowej*,...

¹² E. Nowak, Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łambinowicach, Opole 1991; *Tenże, Szkice z dziejów obozów w Łamsdorf/Łambinowicach. Historia i współczesność*, pod red. E. Nowaka, nr 2/2000.

¹³ M. Paździora (współ: M. Maruszczyk), *Obozy jenieckie w górnictwie węglowym Górnego Śląska w latach 1945-1949*, [w:] *Obozy pracy przymusowej*,...

¹⁴ Z. Woźniczka, *Z działalności polskiego i radzieckiego aparatu represji na Górnym Śląsku w 1945 roku.*, [w:] *Obozy pracy przymusowej*,...; *tenże, Obóz pracy w Świętochłowicach-Zgodzie i jego komendant*, [w:] „*Dzieje Najnowsze*” 1999, nr 4.

¹⁵ Z bogatej literatury na ten temat wymienić można: Polacy wobec Niemców. *Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*. Praca zbiorowa pod red. A. Wolff - Powęskiej, Poznań 1993; P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944-1989*, Warszawa 2001.

¹⁶ E. Nowak, *Obozy w Polsce po*,... s. 213.

¹⁷ K. Kersten, *Rok pierwszy*, Warszawa 1993, s. 82; *Protokół obrad KC PPR w maju 1945*, oprc. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 33, 42.

¹⁸ Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996.

¹⁹ J. Misztal, *Przesunięcie Polski na zachód*, [w:] *Polska w Europie*, Z. Spec., Warszawa 1995, s. 55-57.

Górnego Śląska na skutek polityki władz niemieckich, jak o odcięcia dróg ewakuacji w wyniku manewru oskrzydłającego Armii Czerwonej, pozostała zwarta grupa licząca od 1,7 do 1,9 mln. ludzi przede wszystkim na obszarze zindustrializowanym: powiaty Bytom, Zabrze, Gliwice²⁰.

W dużej masie pozostała w zasadzie ludność rodzima o orientacji polskiej lub tzw. warstwa pośrednia o nie skryzalizowanej świadomości narodowej. W latach 1941-1944 olbrzymia większość miejscowej ludności (w tym 1,2 mln. ludności, która stanowiła przez I wojnę pruską część województwa śląskiego) do 4 grup na niemieckiej liście narodowościowej tzw. volkslista²¹. Władze polskie nie znały, lub nie chciały uwzględniać, specyfiki tego terenu. Ponadto, nie miały koncepcji w zakresie rozwiązania istniejących tutaj problemów narodowościowych. Najczęściej uważano, że nie ma różnicy między ludnością śląską wpisaną na volkslistę a tymi, którzy przyjęli volkslistę w byłej Generalnej Guberni. Uważano ich za Niemców i wrogów narodu polskiego²². Natomiast Ślązacy nie poczuli się do winy. Na niemieckie listy narodowościowe wpisywano ich w większości pod przymusem i obligatoryjnie, ponadto Rząd RP na wychodźstwie jak i śląskie władze kościelne nie zakazywały przyjmować volkslistę. Starano się w ten sposób maskować i ratować żywioł polski²³.

Na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, jak i w całym kraju, obowiązywał m.in. dekret PKWN z 13 listopada 1944 roku stwierdzający, że każdy obywatel polski, który w czasie okupacji niemieckiej „zadeklarował swoją przynależność do narodowości polskiej, bądź korzystał z praw i przywilejów z tytułu przynależności do narodowości niemieckiej podlega, niezależnie od odpowiedzialności karnej, przetrzymywaniu, umieszczeniu na czas nieoznaczony w miejscu odosobnienia (obozie) i poddaniu przymusowej pracy”²⁴. 28 lutego 1945 r. władze państwowe wydały dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, który obowiązywał na wszystkich terenach polskich włączonych w czasie wojny do III Rzeszy. (z wyjątkiem Białostockiego)²⁵. Uzupełnieniem dekretu była ustawa z dnia 6 maja 1945 r. - o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów²⁶. Dopuszczały one rehabilitację osób wpisanych od 2 do 4 niemieckiej grupy narodowościowej. Osadzeniu w obozie, na podstawie tych przepisów, podlegały osoby, co do których sąd grocki oddalił wniosek o rehabilitacji i wydał postanowienie o umieszczeniu w obozie na czas nieokreślony. Osoby zaliczone do I grupy narodowościowej w ogóle nie podlegały rehabilitacji. W czerwcu 1945 r. wydano rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 25 maja 1945 w sprawie rehabilitacji osób zamieszkałych na Górnym Śląsku, wpisanych do 3 i 4 grupy niemieckiej listy narodowej lub do grupy tzw. Leistungs - Pole²⁷. 2 lipca 1945r. wojewoda Zawadzki wydał zarządzenie zakazujące osobom narodowości niemieckiej zamieszkiwania na terenie województwa śląsko- dąbrowskiego (zarządzenie

²⁰ R. Kaczmarek, K. Miroszewski: Obozy odosobnienia..., s. 164-165.

²¹ L. Sroka. Polityczny spis ludności i niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku (przepisy normatywne. wyniki). [w:] Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939-1945. pod red. W. Jastrzębski. Bydgoszcz 1994. s. 136.

²² Z. Boda-Kręzel. Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja. Opole 1978. s. 42-45.

²³ S. Adamski. Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w województwie śląskim w czasie okupacji niemieckiej. Katowice 1946. s. 4.

²⁴ cyt. za: G. Kuźnik. Świnie i zdrajcy. Z reporterskiego cyklu: W stalinowskim obozie pracy [w:] „Wiesci” nr 14 z 5 IV 1992.

²⁵ Z. Boda - Kręzel. Sprawa volkslisty..., s. 50-53.

²⁶ Dz.U.RP 1945. nr 17. poz. 96.

²⁷ „Dziennik Zachodni” z 19 VI 1945.

nr 120). Wezwano również społeczeństwo do pomocy w wykrywaniu Niemców²⁸. W ramach tej akcji rozpoczęto „oczyszczanie” z ludności niemieckiej terenów województwa oraz składanie deklaracji wierności²⁹. Tylko od lata 1945 r. do końca grudnia 1945 r. wyjechało z terenu województwa śląsko - dąbrowskiego 85875 osób narodowości niemieckiej³⁰.

Akcja przesiedleńcza podyktowana była także koniecznością znalezienia mieszkań, gospodarstw dla całej masy repatriantów ze wschodu jak i z Polski centralnej. Krył się za tym także zwykły rabunek. Wielu przybyłych chciało się dorobić. Aby mieć duże mieszkanie należało często kogoś oskarżyć o to, że jest Niemcem i zabrać mu dobytek, a jego wysłać do obozu, a później wysiedlić. Nawet jak ktoś potem udowodnił polskość i przeżył obóz, to i tak nie miał dokąd wracać, bowiem np. mieszkanie skonfiskowano mu jako mienie poniemieckie.

Władze przeprowadzając akcję represyjną wobec Niemców powoływały się także na wymogi bezpieczeństwa. Na pewno wyolbrzymiano potencjalne zagrożenie, niemniej jednak przez osadzanie w obozach i wysiedlenia paraliżowano działalność antypolską m.in. Werwolu oraz likwidowano pozostałości systemu nazistowskiego.

Wspomniane czynniki doprowadziły do tego, że jak się wydaje, ludność niemiecka lub za taką uznana przez władze polskie, stanowiła największą grupę narodowościową osadzoną w obozach pracy i odosobnienia w całej Polsce. W tym największych tj. w Sikawie, Potulicach, Jaworznie³¹.

W chwili zakończenia wojny w Europie 1945 w obozach i więzieniach na ziemiach polskich podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego było uwięzionych 50611 tys. osób, w tym 2121 Niemców i 35428 volksdeutschów. W czerwcu liczba uwięzionych nieznacznie spadła wynosiła 42696 osób w tym 7093 Niemców i 21026 volksdeutschów³².

Na dzień 1 września 1945 w 42 więzieniach znajdowało się 30 475 osób. Liczba ta wrosła w październiku o 750 osób (31225), a w listopadzie o 2149 (33374). Było to wynikiem działalności urzędów bezpieczeństwa na ziemiach odzyskanych. Podobnie wzrastało zaludnienie 12 obozów pracy podległych MBP. Na dzień 1 września wynosiło 28656 osób, a już w październiku wrosło o 2260 (30916) natomiast w listopadzie ubyło 2396 (28520). Wzrost we wrześniu wynikał z przejścia volksdeutschy pracujących w instytucjach państwowych na ewidencje obozów, a ubytek w październiku wynikał ze zwolnień w ramach akcji rehabilitacyjnej. Liczba osadzonych w obozach podległych Departamentowi Więziennictwa MBP zwiększyła się w miarę przejmowania przez niego tzw. obozów dzikich, podległych terenowym organom UB³³. W czasie odprawy kierowników Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego w dniach 30 listopada - 1 grudnia 1945 roku szef Departamentu Więziennictwa i Obozów, płk. Jerzy Łańcut mówił: „Cyfrowo mamy 131 więzień na terenie Polski. Jeżeli zrobić siatkę, okaże się, że Polska jest jednym wielkim więzieniem. Na ogólną liczbę 62000 więźniów, mamy 15000 Polaków. To neguje wrogie twierdzenie reakcji i agitację z ich strony.

²⁸ „Dziennik Zachodni” z 4 VIII 1945.

²⁹ AP Katowice, UWŚL/Og., sygn. 49. Wojewoda Śląsko-Dąbrowski. Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc czerwiec 1945 r.

³⁰ A. Zawadzki, Notatki i przemówienia (1945-1948) na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Katowice 1964, s. 33, 49.

³¹ P. Madajczyk, Obozy pracy i odosobnienia..., s. 101-117.

³² W. Borodziej, Wstęp. Niemcy w Polsce 1945-1950 Wybór dokumentów, t.1, Warszawa 2000, s. 85.

³³ AAN, MBP Dep. Więziennictwa, sygn. I/20, s. 46, Statystyka ruchu więźniów i sprawy inspekcyjno - administracyjne, Warszawa 1945.

że w więzieniach polskich siedzą sami Polacy³⁴. W końcu 1945 w obozach znajdowało się około 25 tys. osób, a w więzieniach ponad 35 tys. Połowę osadzonych w obozach i więzieniach stanowili volksdeutsche i Niemcy³⁵. Dokładne dane ilustruje tabela nr1.

Tabela nr1

Ilość więźniów w Polsce. Stan na XI 1945.

Narodowość	Ilość uwięzionych
Polacy	15 931
Niemcy	18 195
Volksdeutsche	25 081
Ukraińcy	876
Żydzi	152
Inne narodowości	1 659
Razem	61 894

Źródło: AAN, MBP, Dep. Więziennictwa, sygn.1/20, Statystyka ruchu więźniów i sprawy inspekcyjno-administracyjne, Warszawa 1945, s. 47.

W ciągu 1945 niektóre więzienia przede wszystkim w Warszawie czy Lublinie pod względem liczby więźniów nie ustępowały obozom pracy takim jak Potulice, Sikawa czy Jaworzno. Niemniej jednak Jaworzno już zajmowało czołowe miejsce pod względem liczby osadzonych w skali kraju. (Dokładnie ilustruje to tabela zamieszczona na końcu referatu).

W lutym 1946 w więzieniach przebywało 120 081 więźniów, w tym w obozach i więzieniach podległych MBP 61894, pozostała część była w aresztach śledczych podległych PUBP i WUBP. Pewien spadek liczby więźniów nastąpił po amnestii w 1947 (90 tys. w więzieniach i ok.60 tys. w aresztach śledczych PUBP i WUBP). W 1950 roku w więzieniach przebywało 98 923, natomiast w 1951 roku spadła do 74 733 więźniów³⁶.

Klasyfikacja obozów

Analizując tworzenie obozów nie tylko na Górnym Śląsku, można się zgodzić z ocenami Ryszarda Kaczmarka i Kazimierza Miroszewskiego, że da się tutaj wyróżnić cztery okresy:

I. ewakuacja i ucieczka Niemców w styczniu 1945;

II. tworzenie obozów przez NKWD oraz pierwszych prowizorycznych obozów przez terenową administrację polską (luty-kwiecień 1945);

III. ukształtowanie się zorganizowanego systemu obozów pracy przymusowej (kwiecień 1945-1950);

IV. działalność Ośrodków Pracy Więźniów - OPW (1950-1956)³⁷.

Na Górnym Śląsku bezpośrednio po wojnie, nie było jednolitego nazewnictwa zakładów karnych, co wynikało z tego, że na podstawie zarządzenia wojewody śląskiego (zwłaszcza zarządzenie nr 88 z 13 czerwca 1945)³⁸, władze lokalne na własną rękę tworzyły tzw. miejsca odosobnienia dla Niemców. Nie były one podporządkowane

³⁴ Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956.Taktyka, strategia, metody Cz. I: Lata 1945-1947, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 31.

³⁵ W. Borodziej. Wstęp. Niemcy w Polsce..., s. 86.

³⁶ H. Dominiczak. Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW, Warszawa 1997, s. 70.

³⁷ R. Kaczmarek, K. Miroszewski, Obozy odosobnienia w przemyśle..., s. 167-168.

³⁸ Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów. Pod red. Wł. Borodzieja i H. Lemberga. T.II Polska Centralna, Województwo śląskie, Warszawa 2000, s. 358-359.

instancjom nadrzędnym tak, że nawet Warszawa początkowo nie sprawowała kontroli nad tymi obozami. Np. nad obozem w Łambinowicach.³⁹

W pierwszym okresie organizacyjnym (mniej więcej do początku czerwca 1945) Wydział Pracy Więźniów Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP obejmował swoim zarządem więzienia i obozy pozostawione przez Niemców na terenie całego kraju. Początkowo do jej dawnych granic zachodnich, a później na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Dla przejęcia pozostawionych w obozach warsztatów m.in. szewskich, krawieckich, tkackich, mechanicznych powołano w Departamencie Sekcję Przemysłową⁴⁰.

Nazewnictwo i kategorie tych obozów były różne i ich najpełniejszą charakterystykę dał Edmund Nowak, który podzielił je według następujących kategorii:⁴¹

I. Podporządkowania:

- wojskowym władzom radzieckim i NKWD. Na terenie Górnego Śląska było ich przynajmniej 12 w tym w: Bytomiu, Zabrze, Toszku, Taciborzu, Opolu, Chorowie, Kędzierzynie, Zdzeszowicach;
- Polskim instytucjom centralnym i lokalnym;
- obozy centralne (Centralny Obóz Pracy w Jaworznie i Centralny Obóz pracy w Potulicach);
- Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego (Departament Więziennictwa i Obozów) np. Świętochłowice, Mysłowice;
- Głównemu Zarządowi Informacji Wojska Polskiego;
- Komisji Specjalnej do Walki z nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (np. Jaworzno-Chrusty);
- Znajdujące się w gestii władz lokalnych (np. Mysłowice, Głubczyce, Bytom, Koźle, Niemodlin, Wojciechów koło Olesna, Grodków, Sosnowiec).

II. Według grup osadzanych osób:

- obozy dla niemieckich jeńców wojennych (np. Jaworzno, Mielęcin, Złotów, Sikawa, Żagań)
- obozy dla ludności cywilnej, głównie niemieckiej lub przed weryfikacją. Była to większość obozów, wysiedleńczych, przesiedleńczych lub pracy. (np. Świętochłowice, Łambinowice, Nysa, Gliwice - Łabędy, Rybnik);
- obozy dla funkcjonariuszy i członków NSDAP, gestapo, urzędników państwowych;
- obozy mieszane gdzie przebywały różne kategorie więźniów: jeńcy wojenni, ludność cywilna, byli funkcjonariusze NSDAP, SS, S.A. itp. (np. Jaworzno, Oświęcim).

III. Według narodowości osadzonych:

- obozy dla ludności niemieckiej mającej być następnie przesiedlonej do Niemiec oraz dla ludności rodzimej mającej podlegać rehabilitacji i weryfikacji narodowej. Do obozów tych trafiali także Polacy. (np. Gliwice-Łabędy, Łambinowice, Świętochłowice-Zgoda)
- obozy dla ludności ukraińskiej (np. obóz w Jaworznie);
- Obozy dla Polaków.

IV. Według pełnionych funkcji:

- obozy pracy i obozy pracy przymusowej;
- obozy dla niemieckich jeńców wojennych;
- obozy karne i izolacyjne;

³⁹ Tamże. s. 404-406.

⁴⁰ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN). MBP. Dep. Więziennictwa. sygn. 1/20. s. 53: Krótkie sprawozdanie z prac Sekcji Przemysłowej Wydziału Pracy Więźniów od początku działalności do 20 listopada 1945. Warszawa 21 XI 1945.

⁴¹ E. Nowak, Obozy w Polsce.... s. 219-220.

- obozy wysiedleńcze, przesiedleńcze;
- obozy przejściowe;
- ośrodki pracy więźniów, bataliony robocze⁴².

Piotr Madajczyk kwalifikując obozy według pełnionych funkcji, wyróżnia tylko trzy grupy: obozy wysiedleńcze, obozy pracy i obozy karne. W obozach wysiedleńczych przetrzymywano i izolowano Niemców od ludności polskiej do chwili ich wysiedlenia za Odrę. Następne, to obozy pracy, gdzie przetrzymywani tam więźniowie pracowali na miejscu albo byli wynajmowani okolicznym zakładom pracy najczęściej kopalniom i hutom. Stanowiły one niezbędne rezerwuar taniej siły roboczej dla przemysłu. Osiedleni w obozach karnych mieli odpokutować za poparcie dla reżimu narodowosocjalistycznego i za zbrodnie wojenne. Często te same obozy spełniały wspomniane tutaj funkcje. Np. obóz wysiedleńczy w momencie, kiedy czekający na transporty, zostali skierowani do różnego rodzaju robót przymusowych, stawał się jednocześnie obozem pracy. We wszystkich obozach najczęściej większość strażników stanowili okrutnicy a nawet sadyści w tej sytuacji dany obiekt nabierał szybko charakteru obozu karnego⁴³.

Można podzielić obozy według okresu funkcjonowania. Są wśród nich zarówno te, które istniały wiele lat (aż do 195) np. COP Jaworzno, funkcjonujące od 2 do 4 lat, czy obozy kilkumiesięczne⁴⁴.

Największe obozy istniały na ziemiach będących w granicach państwa polskiego przed 1939 rokiem. Istniał także podział narodowościowy. Np. w Mielęcinie, gdzie kierowano skazanych przez Komisję Specjalną do Walki ze Spekulacją, Niemców i volksdeutsche w zasadzie nie było. Stanowili oni natomiast gro więźniów w Jaworznie, Lesznie - Gronowie, Potulicach, Sikawie i Warszawie. W Jaworznie obok cywili w 1946 r. zaczęto koncentrować różnego rodzaju jeńców wojennych: podających się za Polaków volksdeutsche i Niemców. Od wiosny 1947 r. zaczęto osadzać tutaj uznanych za niebezpiecznych dla państwa Ukraińców, których wysiedlano w ramach tzw. „Akcji Wisła”⁴⁵.

W kwietniu 1945 roku, jednocześnie z utworzeniem tzw. Centralnych Więzień, powstały 4 Obozy Centralne: w Warszawie, Krzesimowie (lubelskie), Potulice (pomorskie) i Jaworzno (krakowskie). Myślą przewodnią utworzenia tych obozów było: po pierwsze podporządkowanie małych obozów jednolitemu kierownictwu dla skoordynowania planów produkcyjnych, należytego wykorzystania sił fachowych, poprzez przrzucanie ich z miejsca na miejsce zgodnie z potrzebami. Po drugie decentralizacja zarządzania i kontroli nad obozami. Do tej pory wszystkie podlegały bezpośrednio Departamentowi Więzień i Obozów MBP w Warszawie a teraz poszczególnym obozom centralnym te zaś dopiero Warszawie. Ten system zarządzania miał być także dogodny ze względu na trudności komunikacyjne i braki kadrowe w centrali. System ten jednak nie zdał w pełni egzaminu, bowiem Centralne Obozy dążyły przede wszystkim do zaspokojenia swoich potrzeb a nie podejmowały szerokich zadań, jakie im postawiono. Żaden z tych obozów nie próbował rozwinąć produkcji na większą skalę tak u siebie jak i w podporządkowanych im obozach. Naczelnicy poszczególnych obozów nie podporządkowali się zarządzeniom Centralnych Obozów, którym funkcynie podlegali. W tej sytuacji Departament Więziennictwa i Obozów MBP postanowił utworzyć Okręgowe Zarządy Pracy Więźniów w Katowicach dla województw południowo- zachodnich, w Bydgoszczy dla województw północnych i w

⁴² Tamże.

⁴³ P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego...* s. 237-239.

⁴⁴ E. Nowak, *Obozy w Polsce...* s. 221.

⁴⁵ W. Borodziej, *Wstęp. Niemcy w Polsce...* s. 81-82.

Łodzi dla województw: rzeszowskiego, lubelskiego, białostockiego, warszawskiego, łódzkiego i poznańskiego. Zarządy te podlegały bezpośrednio Departamentowi Więziennictwa i Obozów MBP w Warszawie⁴⁶.

Liczba więźniów

Początkowo w latach 1945-1946 w obozie w Jaworznie przetrzymywani byli jeńcy niemieccy oraz obywatele polscy, którzy podczas okupacji przyjęli obywatelstwo niemieckie (Volkslisty). W latach 1947-1949 w obozie umieszczano ponadto obywateli polskich, narodowości ukraińskiej, wysiedlanych z terenów wschodniej i południowej Polski w ramach tzw. akcji „Wisła”. Podejrzewano ich o współpracę, względnie współudział w działalności nacjonalistycznych organizacji ukraińskich: UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) i OUN (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów).

I I 1946 w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie więziono 5327 mężczyzn (w tym 381 jeńców wojennych). Z tej liczby w samym Jaworznie było 1871 a reszta w podległych podobozach. Kobiet było 2622 z tej liczby w Jaworznie 1634 a reszta w podległych podobozach. Do sumy więźniów należy dodać 38 dzieci. Stanowiło to w sumie 7949 ludzi oraz 38 dzieci⁴⁷. Na dzień 1 V 1947 w obozie przebywało: „zbrodniarzy faszystowskich i współpracujących z okupantem”: 63 mężczyzn i 13 kobiet, volksdeutsche: 1872 mężczyzn i 1783 kobiety; 9 485 jeńców wojennych ponadto 1038 reichsdeutsche i „innych uciążliwych cudzoziemców”. Łącznie w obozie znajdowały się na dzień 1 V 1947 -14 254 osoby. W maju 1947 przybyło do obozu 1649 osób, a ubyło 1420. W czerwcu tego roku stan więźniów wzrósł do 14 483. W tym znajdowało się 942 Ukraińców, określanych jako przestępcy antypaństwowi i więźniowie śledczy⁴⁸. Miesiąc później liczba osadzonych w obozie Ukraińców wzrosła do 22 300 osiągając we wrześniu tegoż roku stan najwyższy tj. 3100 Z tego zginęło około 160⁴⁹. Na dzień 7 VIII 1947 zaludnienie COP w Jaworznie wynosiło 5 430 osób, natomiast stale przebywało w pracy poza obozem 8 519 osób⁵⁰. W III i IV kwartale 1947 r. stan zaludnienia COP Jaworzno wynosił 11 426 osoby, z tego w obozie 4918, a reszta poza. Przybyło 4504 więźniów, z czego 4426 śledczych i 78 karnych. Ubyło 5 509 więźniów, z czego 5484 śledczych i 25 karnych. Odtransportowano do innych więzień 1 102 osoby.⁵¹ W na początku grudnia 1947 roku w COP Jaworzno przebywało 6227 osób a poza obozem 6 790 osób. W tym osadzonych było 902 jeńców niemieckich (z tego 55 oficerów)⁵². W listopadzie 1948 przebywało stale w obozie 2628 osób (w tym 10 dzieci) a zatrudnionych poza obozem było 4 309. Wśród więźniów było 717 jeńców niemieckich (z tego 28 oficerów).⁵³ W lutym 1949 przebywało stale w obozie 2 522 więźniów, poza obozem pracowało-3 813. Jeńców oficerów było 35 a szeregowych 448⁵⁴.

⁴⁶ AAN. MBP. Dep. Więziennictwa, sygn. 1/20, s. 56-57. Geneza powstania Centralnych Zarządów Pracy Więźniów ich cele i zadania (notka nie podpisana i bez daty).

⁴⁷ Tamże, sygn. 7/13. Wykaz ilościowy ludzi w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie ustalony w dniu inwentaryzacji tj. 1 stycznia 1946.

⁴⁸ AP Kraków, sygn. UBKr 27. Raport statystyczny o stanie zaludnienia COP w czerwcu 1947.

⁴⁹ AP Kraków, sygn. UBKr 27. Raporty statystyczne.

⁵⁰ Tamże, sygn. UBKr 25. Pismo Naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Krakowie do Naczelnika Wydziału Finansowego tegoż Urzędu z 7 VIII 1947.

⁵¹ Tamże, sygn. UBKr 8. Sprawozdanie z całokształtu spraw w więziennictwie w województwie krakowskim za III i IV kwartał 1947 r. Pismo naczelnika Wydziału Więziennictwa Jakuba Hamerschnida z 9 II 1948 do MBP w Warszawie.

⁵² Tamże, sygn. UBKr 25. Pismo Naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Krakowie do Naczelnika Wydziału Finansowego tegoż Urzędu z 3 XII 1947.

⁵³ Tamże, sygn. UBKr 25.

⁵⁴ Tamże.

Występował duży ruch więźniów. Tylko w 1948 roku do COP przetransportowano z innych więzień 1 596 ludzi a tzw. nowodoprowadzonych tj. aresztowanych bezpośredni przed przewiezieniem do Jaworzna było 1 389 ludzi. Przetransportowano do innych więzień i obozów- 2 997, zwolniono – 5 883, zbiegło z pracy poza obozem - 67 a 198 zmarło⁵⁵. Na dzień 1 V 1949 w COP Jaworzno przebywało ogółem 5145 więźniów z tego w obozie stale 2132. Z tego jeńców niemieckich było: oficerów 4 i 592 szeregowych⁵⁶.

Stan ten się zmniejszył i w końcu czerwca 1949 w COP było ogółem 4363 więźniów z tego stale w obozie 1 696. Nie wielu było już jeńców niemieckich (4 oficerów i 67 szeregowych)⁵⁷. Na dzień 1 X 1949 r. w Więzieniu Progresywnym w Jaworznie przebywało 5 537 osób⁵⁸. r Na początku 1950 roku stan więźniów wyraźnie się zmniejszył i na dzień 1 II 1950 wynosił: 3 425 mężczyzn i 2 kobiety⁵⁹. Według obliczeń Kazimierza Miroszewskiego do grudnia 1950 roku przez COP Jaworzno przeszło 23 669 więźniów⁶⁰. Dawało to jak się wydaje, pierwsze miejsce wśród obozów pracy w Polsce.

Jeńcy

Wśród więźniów COP Jaworzno największą grupę stanowili niemieccy jeńcy wojenni. Najgorsze dla niemieckich jeńców wojennych były lata 1945-1946, gdy najwięcej ich zmarło z wycieńczenia, chłodu, głodu i chorób. W sumie umarło w kopalniach, fabrykach, na budowach i w obozach do końca lat czterdziestych ok. 6 tys., tj. mniej więcej 13%, stanu z lata 1945 r. Panowało przekonanie, że jeńców można bezkarnie eksploatować, bo nikt się za nimi nie ujmie i, że sobie na to zasłużyli.

Wielu jeńców wojennych zostało przekazanych stronie polskiej przez władze radzieckie latem 1945 m.in. z obozu w Pile i Gorzowie Wielkopolskim jak i ci, których przekazano latem 1946 bezpośrednio ze Związku Radzieckiego. 21 VI 1946 COP przejął transport 1587 jeńców wojennych i 37 kobiet⁶¹. W grupach jeńców przekazanych ze Związku Radzieckiego było wielu Polaków, których zwalniano do domu. Np. w dniach od 29 V do 3 VI 1946 Komisja Kwalifikacyjno - Kontrolna przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach zwolniła 563 jeńców narodowości polskiej⁶². 15 VII 1946 przybył do COP w Jaworznie trzeci transport jeńców wojennych ze ZSRR liczący 1 157 mężczyzn, 407 kobiet i 6 dzieci. Z tej liczby Komisja Kwalifikacyjno - Kontrolna przy WRN w Katowicach urzędująca w obozie zwolniła 1 127 mężczyzn, 407 kobiet i 6 dzieci. Zatrzymano tylko 30 osób⁶³. Do COP w Jaworznie przywożono jeńców z innych obozów. Z Leszna-Gronowo np. w lipcu 1946 skierowano do Jaworzna 593 żołnierzy, a na początku 1947 wszystkich pozostałych tam jeszcze jeńców do Jaworzna i Warszawy⁶⁴.

⁵⁵ Tamże. Pismo naczelnika COP kpt. Mordasowa z 8 II 1949 do WUBP w Krakowie Wydziału Więziennictwa i Obozów.

⁵⁶ Tamże. Pismo naczelnika COP kpt. Mordasowa z 3 V 1949 do WUBP w Krakowie Wydziału Więziennictwa i Obozów.

⁵⁷ Tamże. Wykaz liczbowy o stanie załudnienia na 1 VII 1949 r.

⁵⁸ Tamże. Wykaz liczbowy o stanie załudnienia więzień województwa krakowskiego Pismo z 4 X 1949.

⁵⁹ Tamże. Wykaz więziennictwa. (pismo bez daty).

⁶⁰ K. Miroszewski, Centralny Obóz Pracy..., s. 15.

⁶¹ AP Kraków, sygn.UBKr-29. Notatka kpt. Kwiatkowskiego do WUBP w Krakowie. Jaworzno, 23 VI 1946.

⁶² Tamże, sygn.UBKr-28. Pismo Naczelnika COP kpt. Kwiatkowskiego do WUBP- Wydz. Więzień i Obozów w Krakowie. Jaworzno 8 VI 1946.

⁶³ Tamże, sygn. UB Kr 30.

⁶⁴ J. Kochanowski, W polskiej niewoli... s. 83.

Podobnie przewożono do COP w Jaworznie jeńców i więźniów z Sikawy i Potulic. W tym ostatnim, w marcu 1946 przebywało 595 jeńców, 1 maja 1947 671. Pod koniec 1945n COP w Jaworznie stał się swoistym „centrum jenieckim”. Co wynikało z potrzeby zabezpieczenia siły roboczej dla śląskich kopalń i hut. Od drugiej połowy 1947 zaczęto ich odsyłać do Warszawy. W listopadzie 1947 r. Obóz Pracy Warszawa przejął formalnie wszystkich jeńców pracujących w stolicy a formalnie przynależnych do obozów w Sikawie, Jaworznie czy Potulic jak jeszcze znajdujących się w obozach macierzystych⁶⁵.

Przebywający w COP Jaworzno więźniowie, jeńcy byli podobnie jak i w innych dużych obozach w kraju byli kierowani do różnych zakładów pracy, gospodarstw rolnych. I tak np. w maju 1947 na ewidencji obozu znajdowało się 9485 jeńców do tego dochodziło 4728 cywilnych więźniów. Z tysięcy jeńców znajdujących się w ewidencji zaledwie 992 przebywało w obozie (z tego 357 chorych i niezdolnych do pracy). Pozostali jeńcy jak i więźniowie byli rozrzućeni po całym kraju. Np. 3302 jeńców zatrudniały kopalnie, 2407 jednostki wojskowe, (MBP, UB i KBW) 998, w PGR-ach pracowało 780 jeńców, w urzędach państwowych i samorządowych (320), w przyobozowych gospodarstwach rolnych 311, w innych gospodarstwach rolnych 171, u osób prywatnych 98, w fabrykach prywatnych 54 i aż 52 jeńców pracowało u „pracowników MBP i Wojska”⁶⁶. Na dzień 31 XII 1947 COP w Jaworznie podlegało 6880 jeńców. Natomiast na dzień 17 VI 1948 na stanie obozu było 9781 osób w tym 6107 jeńców. Resztę stanowili cywilni więźniowie. W samym obozie było 1953 jeńców (674 oficerów, 805 szeregowych pracujących i 474 niezdolnych do pracy)⁶⁷.

Potrzeba odbudowy Warszawy, prowadziła do koncentracji tam wielkiej ilości niewolniczej siły roboczej, której liczbę oceniano jesienią 1945 roku na 10 tys. jeńców wojennych. Natomiast w obozach warszawskich latem tegoż roku było tylko 2500 jeńców. W tej sytuacji podobnie jak do Jaworzna na potrzeby przemysłu węglowego, tak tutaj dla odbudowy stolicy, ściągano jeńców i więźniów⁶⁸. W tej sytuacji również dużym obozem jak COP Jaworzno był COP Warszawa. Od wiosny 1946 zaczęły tam napływać transporty jeńców tak, że do wiosny 1947 Warszawa stała się, jak pisze Jerzy Kochanowski- wręcz „jeniecką stolicą” Polski⁶⁹. Podobnie jak w COP w Jaworznie, COP w Potulicach i COP w Sikawie, tylko część jeńców przebywała w macierzystym obozie a większość na budowach, w jednostkach wojskowych, MBP, KBW itp. Na początku 1947 wydano rozkaz, aby wszyscy jeńcy pracujący w Warszawie byli podporządkowani COP Warszawa. Było to duże uderzenie finansowe w obozy, których jeńcy przebywali w stolicy. Jaworzno zrezygnowało z dochodów za pracę 825 jeńców, Potulice-302 a Sikawa-122⁷⁰. W lutym 1949 na ewidencji Obozu Pracy w Warszawie figurowało 5052 jeńców, z tego w samym obozie i jego filiach 2100, a reszta w różnych zakładach pracy i instytucjach. Do jesieni tegoż roku obóz ten powoli opróżniano wysyłając większość jeńców do Niemiec przez obóz „repatriacyjny” w Gliwicach o członków SS, NSDAP, oficerów i cudzoziemców do Sikawy i obozów „karnych” na Śląsku⁷¹.

W COP w Jaworznie przebywało wiele kategorii więźniów, co stwarzało pewne trudności z utrzymaniem wyraźnego charakteru obozu jenieckiego, obozu karnego czy

⁶⁵ J. Kochanowski, W polskiej niewoli ..., s. 84.

⁶⁶ Tamże, s. 87.

⁶⁷ Tamże, s. 89.

⁶⁸ Tamże, s. 91.

⁶⁹ Tamże, s. 92.

⁷⁰ Tamże, s. 93.

⁷¹ Tamże, s. 94-95.

obozu pracy. Jeszcze w czerwcu 1948 w sprawozdaniu z inspekcji obozów na Śląsku tak o tym pisano: „Obóz ten przedstawia ze sobą wyjątkowo trudny problem z uwagi na skoncentrowanie w nim różnych kategorii więźniów i internowanych (internowani RD, VD, więźniowie kategorii <<U>>, jeńcy wojenni i oficerowie). W konsekwencji ustalony reżim obozowy nie może odpowiadać warunkom ustalonym dla obozów jenieckich i dlatego ci traktują ten obóz jako kamy, uważając to za krzywdę i dyskryminację”⁷². Jeńcy wojenni, mogli bowiem przebywać w obozach przewidzianych w Konwencji Genewskiej, której Polska była sygnatariuszem. Mimo to, jeńców bezlitośnie eksploatowano i traktowano jak więźniów. Wiosną 1948 naczelnik Wydziału Polityczno - Wychowawczego DWO Hipolit Duljasz twierdził, że „warunki w obozach niczym nie różnią się od warunków więziennych, co utrudnia pracę wśród jeńców”⁷³. Podobnie było i w Jaworznie, którego naczelnik w czerwcu 1948 pisał, że wobec „braku regulaminu dla obozów jenieckich stosuje się różnego rodzaju obostrzenia i szykany nie mające usprawiedliwienia w tendencjach naszych”⁷⁴.

Z biegiem lat, ze względu na nacisk ze strony Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i na wzgląd na niemiecką partię komunistyczną w radzieckiej strefie okupacyjnej, władze zmuszone były wprowadzać stopniową liberalizację. Przełomem pod tym względem był „Rozkaz nr 37” wydany przez wiceministra bezpieczeństwa gen. Mieczysława Mietkowskiego w dniu 9 VI 1948 przewidujący złagodzenie reżimu obozowego i wprowadzenie form samorządu jenieckiego. Latem tego roku wprowadzono „Tymczasowy Regulamin Obozów Jenieckich”, w którym częściowo uwzględniono przywileje dla jeńców zagwarantowane Konwencją Genewską. W terenie, w tym w COP Jaworzno, różnie było z przestrzeganiem tego regulaminu. Najczęściej nadal stosowano regulamin więzienny⁷⁵.

Wobec zbliżającego się terminu zwolnienia jeńców do Niemiec, w listopadzie 1948 postanowiono odizolować oficerów od szeregowych, usprawnić cenzurę listów, nie dopuścić do kontaktu między żołnierzami Wehrmachtu a SS, kolportować prasę antyfaszystowską w języku niemieckim. Planowano także skoncentrować wszystkich więźniów antyfaszystów w obozie na Gęsiej w Warszawie, zmieniając jego charakter na obóz wychowawczy⁷⁶. Nie zawsze się to udawało zrealizować, m.in. w obozach w Jaworznie, Warszawie Jedynie w Sikawie gdzie od października i listopada 1948 roku zgromadzono tylko oficerów spełniano wymagania konwencji genewskiej. (oprócz wypłacania żołdu)⁷⁷.

Takie traktowanie wręcz uniemożliwiało indoktrynację więźniów i prowadzenie wśród nich pracy wychowawczej. Wspomniane problemy miały miejsce także w COP w Jaworznie. Wśród tych, którzy pozostali w obozie utrzymywały się wrogie nastroje wobec państwa polskiego i Związku Radzieckiego. Występowały nawet poglądy nazistowskie i odwetowe, których wcale nie ukrywano. Nastroje te stale pogłębiali wśród szeregowych oficerowie. Nie byli oni izolowani od masy jenieckiej, ale przeciwnie, dano im funkcje dowódców baraków, sal itp. Wielu wykorzystywało stanowiska kierownicze dla podtrzymywania, jak twierdziła strona polska, „ducha hitlerowskiego”. W tej sytuacji wpływy grup antyfaszystowskich tzw. „antify” były niewielkie. Ludzie ci, byli często

⁷² Cyt. za: J. Kochanowski, W polskiej niewoli..., s. 79.

⁷³ Cyt. za: J. Kochanowski, W polskiej niewoli..., s. 80.

⁷⁴ Cyt. za: J. Kochanowski, W polskiej niewoli..., s. 80.

⁷⁵ Tamże, s. 81.

⁷⁶ AAN. Dep. Więziennictwa MBP, sygn.1/38. Zagadnienie jeńców niemieckich. (nie podpisana notatka bez daty).

⁷⁷ J. Kochanowski, W polskiej niewoli..., s. 82.

zmuszani przez kadrę oficerską do ukrywania swoich poglądów. Jedyna zorganizowana, jawnie i aktywnie działająca grupa antyfaszystowska działała w obozie pracy na ul. Gęsiej w Warszawie. Stosunek Departamentu więziennictwa i Obozów MBP do jeńców dyktowany był wyłącznie chęcią jak najlepszego wykorzystania ich siły roboczej. Żadnej pracy polityczno uświadamiającej nie prowadzono⁷⁸.

Według Naczelnika COP Jaworzno mjr. Kwiatkowskiego: „jeńcy myślą tylko o powrocie do swego kraju”⁷⁹. Władze obozu obawiały się także przesłania przez przemysł węglowy do obozu 800 oficerów jeńców, których na mocy konwencji genewskiej nie można było zatrudniać a którzy mogliby mieć „szkodliwy wpływ na jeńców”⁸⁰.

Komenda obozu prosiła władze MBP o dostarczenie gazet z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, gdyż jeńcy nie mogą czytać gazet polskich, bowiem nie znają języka. Stosowano taką praktykę, że jeden z jeńców znający język tłumaczył kolegom artykuły z gazet polskich. Tłumaczył jednak, naświetlając odpowiednio fakty⁸¹.

Władzom obozu nie udało się do końca rozpracować tego środowiska. Podczas zwalniania i odsyłania jeńców do Niemiec, utworzono specjalne komisje lekarskie mające się zająć wykrywaniem ukrywających się SS-ców na podstawie tatuażu pod pachą. Tych, których zdemaskowano oddzielano od transportów. Podczas organizacji pierwszego transportu latem 1948 roku Wydział Specjalny wykrył faszystowskie organizacje oficerskie, które miały duży wpływ na masę jeniecką. Sprawę przekazano Wydziałowi I-szemu WUBP w Krakowie⁸².

Praca

Do zadań wspomnianych już Okręgowych Zarządów Pracy Więźniów należało m.in. zawieranie umów o wynajem więźniów do pracy w przedsiębiorstwach państwowych i przemyśle kluczowym, wymianę wytwarzanych w nich produktów, ogólny nadzór nad wszystkim obozami pracy położonymi na jego terenie⁸³. Istniały one do czerwca 1947 a po ich rozwiązaniu, sprawy pracy i produkcji obozowej przejął Wydział Pracy Więźniów w DWO. Większość naczelników więzień i obozów podlegała wojewódzkim lub powiatowym Wydziałom Więziennictwa i Obozów w odpowiednich UBP. Natomiast szefowie większych więzień i obozów (w tym COP w Jaworznie) bezpośrednio Departamentowi Więziennictwa i Obozów MBP w Warszawie⁸⁴.

Można więc stwierdzić, że powstanie Centralnych Obozów Pracy jak i później Okręgowych Zarządów Pracy Więźniów wymusiła tragiczna sytuacja na rynku pracy, przede wszystkim na Górnym Śląsku. Władze przezebowały ludzi do pracy przede wszystkim w przemyśle węglowym i wzorem stalinowskim sięgnęły po pracowników przymusowych i niemieckich jeńców wojennych⁸⁵.

24 II 1945 utworzono w Ministerstwie Przemysłu urząd pod nazwą Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego (CZPW) mający siedzibę w Katowicach. Jego pierwszym dyrektorem został Frydektyk Topolski. 2 III 1945 powołano 8 zjednoczeń przemysłu

⁷⁸ AAN. Dep. Więziennictwa MBP. sygn. I/38. Zagadnienie jeńców niemieckich. (nie podpisana notatka bez daty).

⁷⁹ Tamże. Protokół z III Ogólnokrajowej oprawy Naczelników Więzień i Obozów Pracy odbytej w dniu 19 - 21 lutego 1948. s. 42.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże.

⁸² AAN. Dep. Więziennictwa MBP. sygn. I/21. Sprawozdanie z działalności Departamentu Więziennictwa za czerwiec 1948. s. 183.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ W. Borodziej. Wstęp. Niemcy w Polsce... s. 82-83.

⁸⁵ M. Maruszczyk, M. Paździora. Obozy jenieckie.... s. 27 - 50.

węglowego: Krakowskie, Dąbrowskie, Katowickie, Chorzowski, Rudzkie, Świętochłowickie, Rybnickie i Mikołowskie. Przejęły one pod zarząd państwowy majątek przedsiębiorstw posiadających kopalnie węgla kamiennego w dawnym województwie śląskim oraz w okręgach węglowych krakowskim i dąbrowskim. W związku z przejściem przez władze polskie części Górnego Śląska należących przed wojną do Niemiec, utworzono 20 III 1945 nowe zjednoczenia rejonowe: Zabrskie i Gliwickie, a Zjednoczenie Świętochłowickie przemianowano na Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego przenosząc jego kierownictwa do Bytomia⁸⁶.

Urząd ten i administrowane przez niego kopalnie stały się głównym „odbiorcą” taniej siły roboczej. 2 V 1945 została zawarta umowa między Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego (CZPW) a Wydziałem Więziennictwa i Obozów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach dla zatrudnienia w kopalniach więźniów. Na mocy tej umowy już w maju 1945 miano przekazać do pracy 5 tys. ludzi⁸⁷.

Umowa ta nie była w stanie zaspokoić dużego deficytu siły roboczej bowiem 8 zjednoczeń wchodzących w skład Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego (CZPW) potrzebowały ponad 20 tys. ludzi do pracy⁸⁸. W tej sytuacji 18 VIII 1945 zawarto umowę z generałem Lejtnantem Miłkowskim Pełnomocnikiem na Polskie Zagłębie Węglowe urzędującym w Bytomiu o przekazanie do 15 I 1946 - 3250 „zmobilizowanych Niemców do pracy w kopalniach”. Dowództwo radzieckie traktowało umowę jako swoiste „wypożyczenie” swojej własności. Przerzucono na stronę polską koszty utrzymania tych ludzi i ustalono rygorystycznie warunki na jakich mają oni pracować⁸⁹. Szukając ludzi do pracy sięgnięto ponownie do obozów i więzień. Efektem tych starań było zwarcie 16 V i 27 VIII 1945 dwóch umów między CZPW a Departamentem Więziennictwa i Obozów MBP na temat wykorzystania więźniów COP w Jaworznie. Obie umowy mówiły o skierowaniu do pracy 20 tys. ludzi więźniów tego obozu⁹⁰. Ustalono, że CZPW poniesie wszystkie koszty związane z wyposażeniem i utrzymaniem obozów przy kopalniach, dostarczy odzieży i żywności, zapewni opiekę medyczną sanitarną itp. Utrzyma ponadto straż obozową oraz wyżywi funkcjonariuszy COP pilnujących tych obozów. CZPW miał także wyznaczyć strażników (10 na 100 więźniów) natomiast komendanta straży miał wyznaczyć COP. Za pracę więźniów CZPW miał przysyłać pieniądze na konto COP w Katowicach w kwocie początkowo 12 a później 16 złotych miesięcznie za każdego więźnia. Natomiast COP miał zaopatrzyć każdego więźnia w łyżkę i miskę⁹¹. Jaworzno nie było w stanie dostarczyć tak dużej liczby więźniów w tej sytuacji z inicjatywy strony polskiej latem 1945 przez dowództwo Armii Czerwonej przekazało ok. 40 tys. jeńców wojennych z obozów w Pile i Gorzowie Wielkopolskim.

⁸⁶ AP Katowice, sygn.393/IV/t.1. Inwentarz zespołu: Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w Katowicach z lat 1945-1950. Opr. J. Jaros.

⁸⁷ AP Katowice, CZPW, sygn.4811. Umowa zawarta pomiędzy Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego w Katowicach, a Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach (Wydział Więziennictwa i Obozów) w sprawie ustalenia warunków na jakich przemysł węglowy zatrudniać będzie więźniów. Katowice. 2 maja 1945.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże. Umowa zawarta między Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego w osobie Zastępcy Generalnego Dyrektora ob. inż. Biernackiego a przedstawicielem Dowództwa Czerwonej Armii w osobie Generała-Lejtnanta Miłkowskiego. Bytom 18 VIII 1945; Dalej znajduje się cała korespondencja dotycząca przekazania i wyżywienia tych ludzi.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże. Umowa zawarta pomiędzy Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego w Katowicach a Centralnym Obozem Pracy w Jaworznie działającym w imieniu Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przez por. Aleksandra Augustynowicza i o por. Włodzimierza Staniszewskiego w sprawie ustalenia warunków, na jakich przemysł węglowy zatrudniać będzie więźniów. Katowice 16 V 1945.

Dla przyjęcia tych ludzi zaczęto tworzyć sieć obozów jenieckich przy poszczególnych zakładach pracy często wykorzystując dawne niemieckie obozy jenieckie a część z nich umieszczać w COP w Jaworznie.

Ludzi do pracy w przemyśle węglowym ściągano także z innych obozów pracy w całej Polsce. m.in. na podstawie umowy jaką zawarł 1 III 1946 CZPW z nowo utworzonym Okręgowym Zarządem Pracy Więźniów dla Południowo Zachodnich Województw RP.⁹² Wielu z tych ludzi trafiało do COP Jaworzno, który posiadał 8 filii mieszczących się w większości w byłych hitlerowskich obozach znajdujących się obok pobliskich dużych zakładów przemysłowych przede wszystkim kopalni, oraz przejmował więźniów z likwidowanych obozów np. ze Świętochłowic-Zgody czy Oświęcimia.

W obozach w Polsce, większość więźniów była tylko formalnie przynależna do danego obozu a rzeczywistości została „wypożyczana” odpłatnie różnym instytucjom. Np. 1 czerwca 1946 obozowi w Sikawie było podporządkowanych 14 436 Niemców z tego aż 13 136 znajdowało się poza obozem. Podobnie było w tym czasie w Jaworznie, gdzie spośród 14 254 więźniów aż 11 010 pracowało poza obozem⁹³.

COP Jaworzno był nie tylko miejscem gdzie zgromadzono „tanią siłę roboczą”, którą kierowano do poszczególnych zakładów pracy ale w samym obozie macierzystym prowadzono ożywiona działalność gospodarczą. Od 1945 stale wzrastała produkcja warsztatów i obroty obozowego działu pracy⁹⁴. Istniał projekt przekształcenia go w Kolnie Pracy. W warsztatach obozowych pracowało w 1947 roku około 3000 więźniów. Warsztaty krawieckie posiadały 400 maszyn do szycia i pracowano w nich na dwie zmiany po 10 godzin (od 4 do 12 oraz od 12 do 22). Warsztat krawiecki zdolny był uszyć dziennie 4.000 mundurów. Wiele kobiet dopiero w obozie uczyło się szyc. Zachęcano do pracy dodatkowym jedzeniem, a przodowniczkę pracy otrzymywały dodatkowo specjalne chorągiewki. Warsztaty stolarskie zatrudniały 150 stolarzy. Produkcja była duża. m.in. od 3 XII 1947 do lutego 1948 wysłano 30 wagonów mebli, z czego 10 było przeznaczonych było dla osiedla w Legionowie pod Warszawą, gdzie mieszkali wojskowi i funkcjonariusze MBP. Warsztat blacharski wyprodukował do początków 1948 5. 700 kubków. Także do tego czasu warsztat rymarski wykonał 861 teczek, 615 kopertówek oraz 3.300 raportówek. Natomiast warsztat szewski wykonał do początków 1948 13 000 par butów filcowych⁹⁵.

W październiku 1948 projektowano zmienić przeznaczenie obozu i uruchomić tam Ośrodek Przemysłowy. W tej sytuacji planowano jeńców niemieckich wywieść: 1. Oficerów do Obozu Pracy w Sikawie, 2. Pozostałych jeńców do Obozu Pracy w Warszawie. Natomiast jeńców pracujących w kopalniach a na noc wracających do COP w Jaworznie umieścić w obozach przykopalnianych⁹⁶.

⁹² AP Katowice. CZPW sygn. 4753. Umowa zawarta 1 marca 1946 r. w Katowicach między Okręgowym Zarządem Pracy Więźniów dla Południowo-Zachodnich Województw RP reprezentowanym przez mgr. H. Bieleckiego Henryka z jednej strony, a Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego reprezentowanym przez Naczelnego Dyrektora Administracyjnego CZPW inż. Lubowickiego Marcina.

⁹³ AAN, DWO. sygn. 13/8.

⁹⁴ Świadczą o tym następujące cyfry:

1945- obroty w warsztatach wynosiły - 20 407 000 zł.

1946- obroty w warsztatach wynosiły - 78 469 000 zł

1947- obroty w warsztatach wynosiły - 284 740 000 zł

AAN, Dep. Więziennictwa MBP, sygn. 1/38, Protokół z III Ogólnokrajowej oprawy Naczelników Więzień i Obozów Pracy odbytej w dniu 19-21 lutego 1948. s. 41.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ AP Kraków. sygn.UBKr-29. Pismo wice - dyrektora Departamentu Więziennictwa mjr J. Bartczaka do Naczelnika Wydziału Więziennictwa w Krakowie. Warszawa 11 X 1948.

Jesienią 1948 roku ze względu na wysokie koszty utrzymania kopalnie zaczęły rezygnować z pracy jeńców. 19 XI 1948 Jaworznicko -Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego nie podpisało z COP w Jaworznie umowy o wynajem więźniów a kopalnie „Jan Kanty” i „Leopold” rezygnowały z pracy jeńców. W tej sytuacji komenda obozu z dniem 3 XI 1948 wycofała z pracy wszystkich jeńców i więźniów zatrudnionych w w/w Zjednoczeniu⁹⁷.

Działania te być może przyspieszyły decyzje o ich zwalnianiu do Niemiec lub przenoszeniu do obozów w Warszawie.

Warunki bytowe

Nie miejsce w referacie, na szczegółową analizę tragicznych warunków w jakich przyszło żyć, pracować i umierać więźniom obozów pracy w całej Polsce. Np. w Sikawie więźniowie musieli sobie często sami na śmietniku znajdować różnego rodzaju puszkę od konserw czy inne „naczynia”. Powszechnie brakowało łóżek, koców, sienników. W grudniu 1945 roku na znajdujących się tam 3000 więźniów było 400 sienników i około 1 500 koców. Połowa baraków nie była ogrzewana. Stan ten nie wiele się poprawił w okresie późniejszym.⁹⁸ Podobnie było w COP w Jaworznie, w którym panował głód, wywołany trudną sytuacją aprowizacyjną, jaka była na tym terenie jak i kradzieżami żywności przez personel obozu. Np. 16 października 1945 roku kierownictwo obozu informowało Warszawę, że już od kilku miesięcy nie otrzymują przydziału kartofli ani jarzyn, jak również produktów zastępczych. Podobne raporty przychodziły także z innych więzień i obozów na terenie kraju⁹⁹. Tą tragiczną sytuację dostrzegali także funkcjonariusze MBP. Tak opisywał je Jakub Hammerschmidt wysłannik sekcji specjalnej Dep. Więziennictwa i Obozów MBP, po inspekcji obozu w październiku 1945r. „Wśród więźniów brak należytej dyscypliny i karności o czym przekonałem się podczas inspekcji baraków. Dopiero na moją uwagę znalazł się ktoś, kto wydał komendę >>Bacność<<. Więźniowie gotują w barakach produkty żywnościowe jak ziemniaki kaszę itp. pochodzące z kradzieży z magazynów obozu, co świadczy o bardzo słabej kontroli ze strony Władz Obozowych. Poza tym dopuszcza się do gotowania podczas pracy we warsztatach oczywiście za wiedzą kierownika poszczególnych warsztatów. Więźniowie śpią przeważnie na gołych deskach, lub na pustych siennikach z powodu braku słomy. Byłoby wskazaniem jak najprędzej dostarczyć słomę, ponieważ więźniowie śpią w ubraniach, przez co tworzy się wszy i brud”¹⁰⁰.

Terror

We wszystkich obozach bezpośrednio po zakończeniu wojny bardzo często dochodziło do zamiany miejsc i dawni więźniowie zostawali strażnikami. np. w obozie NKWD w Toszku. Czego często nie ukrywali przed osadzonymi i chcieli pokazać, że potrafią być bardziej okrutni od swoich katów. Wpływał na to również fakt, że obsady obozów kompletowano w sposób bardzo chaotyczny i nie tylko strażnicy, ale i kierownictwo stanowili ludzie bardzo prymitywni lub wręcz sadyści. Np. w Sikawie, Łambinowicach, Świętochłowicach - Zgodzie, czy Złodzieje np. w Jaworznie. W tej sytuacji jest wyraźne podobieństwo do niemieckich obozów koncentracyjnych z czasów

⁹⁷Tamże. Pismo Z-cy Naczelnika COP w Jaworznie kpt. Jana Mordasowa do WUBP - Wydz. Więziennictwa w Krakowie. Jaworzno. 24 XI 1948.

⁹⁸J. Kochanowski, Losy Niemców w Polsce centralnej w latach 1945-1950 na przykładzie województw łódzkiego, warszawskiego i krakowskiego (powiat Biała), [w:] Niemcy w Polsce ..., t.II, s. 56-57.

⁹⁹AAN. Dep. Więziennictwa MBP. sygn. I/20, s. 72. Notatka, Warszawa 29 XI 1945.

¹⁰⁰AP Kraków, sygn. UBKr - 8. Sprawozdanie z inspekcji Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie. przeprowadzonej przez refer. S. Specjalnej. Wydział IV-ty ob. Hammerschmidta Jakuba w dniach od 5/X do 9/X 1945.

wojny. Podobnie tak jak kiedyś, grozę budziły wśród Żydów i Polaków nazwy „Auschwitz”, Majdanek, Pawiak, tak po wśród Niemców czy Ślązaków: Świętochłowice - Zgoda; Mysłowice, Sikawa, Łambinowice czy Jaworzno. Skala i bezkarność bicia i zabijania była tak duża, że już w marcu 1945 władze obozowe wydały okólnik zabraniający „znęcania się nad więźniami”¹⁰¹. W późniejszym czasie nie było lepiej tak, że nawet I sekretarz PPR Władysław Gomułka oskarżył m.in. WUBP w Gdańsku o stosowanie metod „gestapowskich”¹⁰². Co równie dobrze, mogło dotyczyć innych WUBP i podległych im jednostek w tym obozów. Podobna jak w niemieckich obozach koncentracyjnych, w obozach pracy w tym w COP Jaworzno, istniała funkcja „kapo”, często nazywana „gońcami”. Nie musieli oni pracować fizycznie i dostawali lepsze jedzenie. W zamian za to utrzymywali „porządek”, często w sposób okrutny znęcając się nad innymi więźniami.

Życie więźniów było bardzo ciężkie, ciasnota, chłód, głód, brud, choroby. Obok kryminalistów sadzano więźniów politycznych, chorych ze zdrowymi, starych z młodymi. Do tego dochodziła ciężka praca. To wszystko wyniszczało ludzi i prowadziło do epidemii i śmiertelności sięgającej olbrzymiego procentu osadzonych. Tak było w obozie w Toszku, Świętochłowicach - Zgodzie. Latem 1945 wybuchła epidemia tyfusu w obozach, m.in. w Mysłowicach, Toszku i rozprzestrzeniła się następnie w wielu miastach Górnego Śląska szczególnie w Świętochłowicach, Mysłowicach i nawet w Katowicach co zmusiło władzę do lustracji urządzeń sanitarnych, przeprowadzenia szczepień zapobiegawczych i tworzenia specjalnych sal w szpitalach miejskich¹⁰³.

Kiedy w środku lipca 1945 w obozie Świętochłowicach-Zgodzie wybuchła epidemia tyfusu sale wyglądały jak oddziały szpitalne. Umierało około 100 osób dziennie (nawet jednego dnia 138). Według relacji więźniów każdego dnia wywożono na cmentarz po kilka furmanek z ludzkimi zwłokami¹⁰⁴. Zmarłych, trzy razy dziennie ładowano na ciągnięty przez grabarzy wóz i chowano na kilku cmentarzach, w tym na ewangelickim w masowych grobach, m.in. na tzw. Górze Hugona w Świętochłowicach¹⁰⁵. Podobnie było i w innych obozach gdzie trwało krwawe żniwo śmierci. I tam także wywożono zwłoki wozami konnymi. Tak było w Mysłowicach, gdzie wywożono zmarłych codziennie na cmentarz katolicki¹⁰⁶.

W Toszku więźniów chowano w starej kopalni piachu, gdzie potem znajdowała się fabryka armatur oraz na starym cmentarzu żydowskim. Niektórzy utrzymują, że na tym cmentarzu pochowano ok. 1000 osób, w kopalni piachu 2000¹⁰⁷. W Sikawie epidemia wybuchła w listopadzie 1945 co doprowadziło do kilkutygodniowej izolacji obozu i wg oficjalnych danych zmarło 188 osób¹⁰⁸.

Komendant COP Jaworzno Hamerschmid pisał, że „nadmierna ilość zachorowań na choroby epidemiczne łączy się z akcją internowania Ukraińców. Są to ludzie o niskiej kulturze buty i życia. Przywiezieni w podartej i brudnej odzieży, zawsznieni. Niechlujnym trybem życia przyczynili się do wybuchu i rozszerzenia chorób epidemicznych”¹⁰⁹.

¹⁰¹ AAN, DWO, sygn. 10/3. Okólnik DWO nr 34 z 8 III 1945.

¹⁰² Wl. Borodziej, Wstęp, Niemcy w Polsce..., s. 84.

¹⁰³ AP Katowice, UWSL-Og., sygn. 96, Sprawozdanie sytuacyjne starosty katowickiego za miesiąc październik 1945.

¹⁰⁴ J. Sack, Gniew Salomona, [w:] „The Village Voice” 1993, nr. 13.

¹⁰⁵ OK. Ka S-6/92, Przesłuchanie Edmunda Kamińskiego, z 6 IX 1993; E. Brachmann, op. cit., s. 33.

¹⁰⁶ OK. Ka /5 S/1/96 Zs. T. III.

¹⁰⁷ Von Frank Tausch, Erinnerungen an Tost 1945, „Sächsische Zeitung zum Wochenende”, op. cit.

¹⁰⁸ AAN, DWO, sygn. 12/6, k. 271.

¹⁰⁹ Tamże.

W Jaworznie zmarłych m.in. z podobozu ukraińskiego grzebano w lasku pomiędzy obozem a Szczakową. Zwłoki ładowano na wózek zwany przez więźniów „Magdą” i wywożono do zbiorowych lub pojedynczych mogił. Chowano ich nago lub w papierowych workach¹¹⁰.

Terror, epidemie i związana z tym wielka śmiertelność, budziły zaniepokojenie władz, bowiem więźniowie to przede wszystkim tania siła robocza, tak potrzebna w gospodarce i źródło dochodów dla bezpieczeństwa. W tej sytuacji należało ograniczyć bezmyślne niszczenie tych ludzi przez ciemny i prymitywny aparat. Mówił o tym na odprawie kierowników Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego 30 listopada i 1 grudnia 1945 szef Departamentu Więziennictwa i Obozów, płk Jerzy Łańcut: „Utrzymanie więźniów, to nie jest tylko ich zamykanie, ale żywienie, leczenie i praca z ich ochroną. Na tym terenie natrafiamy na znaczne trudności ze strony służby zdrowia (niedostateczne zaopatrzenie w leki), lekceważenie służby więziennictwa ze strony wojewódzkich urzędów”¹¹¹.

Oprawy

Kierownictwo Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie miało kłopoty z kadrami, jakie przychodziły do pracy w obozach i więzieniach. Nie wykształceni ludzie, zdemoralizowani przez wojnę, pili, kradli i awanturowali się w stopniu nie dopuszczalnym przez władze. Mówiono o tym na każdej naradzie szefów więziennictwa¹¹². Dotyczyło to także kierownictwa obozów. Np. w styczniu 1946 skazano na areszty dyscyplinarne czterech naczelników więzień (jednego zwolniono) natomiast już w lutym ukarano 14 naczelników więzień i obozów¹¹³.

Demoralizację kierownictwa i straży więziennej w wielu obozach m.in. w Potulicach, Toruń - Rudak, Złotów czy Jaworzno stwierdzały kontrole przeprowadzone przez władze centralne MBP w 1946, 1947 i 1948¹¹⁴.

Wielu funkcjonariuszy nie tylko lekceważyło swoją pracę, ale nawet współpracowało z podziemiem pomagając w napadach na więzienia, które mieli chronić. Starano się temu zaradzić, szkoląc tą nie karną masę. Organizował je, powstały w lecie 1945 Wydział Polityczno-Wychowawczy przy Departamencie Więziennictwa i Obozów MBP. Jego kierownikiem był I. Orzechowski¹¹⁵.

Starano się o odpowiedni dobór kadr do więziennictwa, co jednak się nie udawało i w końcu 1945 były duże niedobory kadr. W Departamencie Więziennictwa wg etatu miało pracować 211 osób a pracowało 182. W okręgowych Zarządach Pracy Więźniów miało pracować 57 a pracowało 49. Największy niedobór był w więzieniach, obozach i zakładach Wychowawczo-Poprawczych. Było tam 9418 etatów a pracowało tylko 7390 osób¹¹⁶.

Przy takim niedoborze brano do więziennictwa każdego kto się zgłosił, w tej sytuacji wielu było tam ludzi bardzo prymitywnych, różnego rodzaju mętów społecznych, pijaków a nawet sadystów. Ludzi tych starano się szkolić, często ucząc ich pisanie. Trudno więc w tych warunkach prowadzić było szkolenie polityczne.

¹¹⁰ K. Miroszewski. Centralny Oboz Pracy..., s. 21-22.

¹¹¹ Aparat bezpieczeństwa w latach 1944 - 1956, s. 31.

¹¹² Wł. Borodziej: Wstęp. Niemcy w Polsce..., s. 89.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ AAN. Dep. Więziennictwa MBP. sygn. I/20, s. 14-16. Sprawozdanie Wydziału Polityczno-Wychowawczego przy Departamencie Więziennictwa i Obozów za cały okres istnienia do chwili obecnej. Warszawa 22 XI 1945.

¹¹⁶ Tamże. s. 21.

W raportach Wydziału Polityczno-Wychowawczego zwracano uwagę na katastrofalny wręcz poziom wiedzy funkcjonariuszy, w tym przede wszystkim tych najniższego szczebla m.in. strażników. Np. w kwietniu 1948 w COP w Jaworznie na 252 zdających egzamin ze szkolenia politycznego aż 48,41% otrzymało ocenę niedostateczną¹¹⁷. Szkolenie polityczno-wychowawcze stało się przymusowe. Prowadzono na dwie zmiany. Obóz posiadał dobre warunki do tych szkoleń, bowiem istniała tutaj świetlica, biblioteka, kino, teatr amatorski¹¹⁸.

Prowadzono intensywną pracę polityczno-wychowawczą mającą na celu zapoznanie personelu z najważniejszymi wydarzeniami w kraju: jak referendum ludowe, wybory do Sejmu Ustawodawczego, zjednoczenie ruchu robotniczego czy walkę z imperializmem amerykańskim. Zakładano organizacje PPR, PPS czy Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej. Sami gnębiąc więźniów byli „niewolnikami” systemu. W raportach pisano, że i niekiedy strażnicy odnosili się wrogo do nowej rzeczywistości. Spośród funkcjonariuszy COP Jaworzno w 1948 roku 250 należało do PPR a 76 do PPS a tylko 3 było bezpartyjnych. Zebrania partyjne odbywały się najczęściej 2 razy w miesiącu¹¹⁹. Spędzani na specjalne zebrania, podejmowali rezolucje „protestujące” i „solidaryzujące”. W jednej z nich czytamy: „Pracownicy Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie zebrani w dniu 20.07.48. po szerokim zapoznaniu się z niewłaściwą metodą kierownictwa KPJ oraz po zapoznaniu się z uchwałą KC PPR przyłączając się do uchwały Biura Informacyjnego, które potępia metody stosowane przez kierownictwo KPJ godzące w interes Klasy Robotniczej Jugosławii. Zebrani postanawiają w całej rozciągłości realizować wytyczne zawarte w przemówieniu tow. Zambrowskiego na plenum KC PPR w związku ze zbliżającym się zjednoczeniem Partii Robotniczych. Zebrani protestują przeciwko metodom wstecznictwa i reakcji włoskiej, które [tak w oryginale Z.W.] doprowadzili do zamachu na życie prawdziwego wodza Włoskiej Klasy Robotniczej Tagliatiego [tak w oryginale Z.W.], sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej”¹²⁰. Obchodzono także uroczyscie w obozie 1 maja czy 22 lipca. Np. w 1948 w przeddzień „świata ludzi pracy” tj. 29 IV 1948 odbyła się w obozie akademicka dla funkcjonariuszy w udziale 300 osób. Referaty wygłosili przedstawiciele PPR i PPS, po których odśpiewano „Międzynarodówkę” i „Czerwony Sztandar”. Następnie odbyła się uroczysta akademicka, na której Maria Szczygieł deklamowała wiersz: „1 maja”, Leokadia Makuła „Za wolność i lud”. Chór odśpiewał pieśni: „Katusza”, „Partyzantka”, „Jeśli jutro na bój” „Do widzenia łany zbóż i chaty”. Na zakończenie wyświetlono film pt. „Zakazane piosenki”. Nazajutrz COP Jaworzno brał udział w pochodzie 1 maja, wystawiając dwie udekorowane ciężarówki, oraz reprezentacyjny oddział straży więziennej, który prowadził w defiladzie zastępca naczelnika ds. liniowych Koczyński¹²¹.

Podczas tworzenia Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP utworzono między innymi Wydział Specjalny. Na jego czele stał ppor. T. Detiuk. Do jego zadań należało: 1. Czuwanie nad bezpieczeństwem więzień i obozów za pomocą sieci informacyjnej wewnątrz więzienia. 2. Oczyszczenie aparatu więziennego z wrogich

¹¹⁷ Tamże, s. 44. 71-74. Sprawozdanie z działalności Dep. Więziennictwa za miesiąc marzec 1948. Stan ten nie uległ istotnej zmianie w następnym czasie.

¹¹⁸ Tamże, sygn. 1/38. Protokół z III Ogólnokrajowej oprawy Naczelników Więzień i Obozów Pracy odbytej w dniu 19-21 lutego 1948, s. 40.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ AP Kraków, sygn. UBKr 9. Raport z obchodów 1 maja 1948 w COP Jaworzno, wysłany do MBP w Warszawie do Departamentu Więziennictwa - Wydział Polit. - Wych., Jaworzno, 3 V 1948.

¹²¹ Tamże.

ustrojowi demokratycznemu elementów, 3. Zapobieganie w kontaktowaniu się więźniów z wolnością¹²².

Dział Specjalny rozpoczął swoją pracę z początkiem września 1945 roku z chwilą wyznaczenia Jakuba Hammerschmidta na stanowisko referenta Sekcji Specjalnej Wydziału IV-go. Ustalono we wszystkich więzieniach i obozach Kierowników Działu Specjalnego. Działy Specjalne, w których pracowali oficerowie operacyjni MBP we wszystkich obozach i więzieniach tworzyły tzw. agenturę celną. Zwerbowani więźniowie mieli lepsze życie, dawano im lepsze jedzenie, odwiedziny rodziny, dłuższe spacery. Często nagrodą za dobrą pracę było np. przesunięcie terminu wykonaniu wyroku śmierci, złagodzenie kary. Do współpracy było wielu chętnych i w tej sytuacji, życie obozowe było przesycone atmosferą donosicielstwa i oskarżeń¹²³.

Agentura funkcjonowała także wśród funkcjonariuszy i straży obozowej. Rozbudowywano ją przede wszystkim w oparciu o opłacanie informatorów. Z powodu braku funduszy, były trudności z rozbudową tej agentury. Np. w COP w Jaworznie zwerbowano 50 informatorów (najwięcej ze wszystkich więzień i obozów w woj. krakowskim). Przeprowadzono także dochodzenie w sprawie kradzieży depozytów więźniów dokonanej przez straż obozową¹²⁴. Do początków 1946 w 140 więzieniach i obozach wydział posiadał 1378 informatorów, zarówno wśród funkcjonariuszy jak i więźniów. W wyniku ich działalności udało się unieszkodliwić lub zlikwidować szereg ucieczek oraz nawet organizacji antypaństwowych. Przeprowadzono także „oczyszczenie aparatu więziennictwa z elementów wrogich obecnemu ustrojowi, jak również elementom szkodniczym lub pracującym dla zysku osobistego”. m.in. aresztowano i oddano do dyspozycji wydziału dla spraw funkcjonariuszy MBP 17 naczelników więzień za różnego rodzaju przestępstwa a 128 spraw było w rozpracowaniu. W sumie zwolniono 58 naczelników, zastępców lub kierowników działów zaś 40 ukarano aresztem dyscyplinarnym decyzją Dyrektora Departamentu¹²⁵.

Komendantami obozu byli kolejno: kpt. Stanisław Kwiatowski, często od 1947 zastępował go zastępca ds. polityczno-wychowawczych kpt. Jan Mordasow. Zastępcą ds. liniowych był od 1947 ppr. Romuald Koczyński. W kwietniu 1948 komendantem został Teofil Hazelmajer, a od lutego 1949 kpt. Salamon Morel. Byli to ludzie zdemoralizowani i mieli na swoim koncie nie tylko sadystyczne znęcanie się nad więźniami, ale często byli pijakami czy złodziejami, co wykazywały kontrole władz zwierzchnich. Np. Jesienią 1947 inspekcje stwierdziły, że kierownictwo COP w Jaworznie, tworzy „obozy w obozie” i trwają właśnie między kierownikami poszczególnych działów, którzy się nawzajem nienawidzą”. Zwracano uwagę na niskie morale kadry kierowniczej. Dla uzdrowienia sytuacji postulowano „zmienić całą obsadę kierowniczą”¹²⁶. Sytuacja ta nie uległa zmianie i później, co było zresztą charakterystycznie nie tylko dla Jaworzna. Pisano o tym m.in. w sprawozdaniu z działalności Departamentu Więziennictwa MBP za styczeń 1948 roku. „Przygniatająca większość naczelników ogranicza się do zrzucania odpowiedzialności z siebie na zastępcę, lub nawet na funkcjonariusza, który został wytypowany do prowadzenia pracy polityczno - wychowawczej. Są i tacy, którzy pracę

¹²² AAN. Dep. Więziennictwa MBP, sygn. I/20, s. 41-43. Sprawozdanie z pracy Wydziału V. Specjalnego za okres swego istnienia. Warszawa 24 IV 1946

¹²³ H.Dominiczak. Organy bezpieczeństwa..., s. 72.

¹²⁴ AP Kraków, sygn.UBKr -8. Sprawozdanie z działalności Wydziału IV-go, od 1-go IX do 30 XI 1945. Kraków, 26 XI 1945.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ AAN. Departament Więziennictwa MBP, sygn.I/38. Protokół z Krajowej Odprawy Naczelników Wojewódzkich Wydziałów Więziennictwa odbytej w dniu 20-21 X 1947, s. 92.

pol. - wych. zaniedbują np. mjr Kwiatkowski - COP Jaworzno, Bardadyn - Bydgoszcz, Mikołajczyk - Grudziądz, Szargow - Olsztyn, Sewer - Barczewo, Soliński - Sieradz, Maciejewski - Łódź: Kopernika, Krawczyk - Łódź, Kraszewskiego, Jaworski - Mysłowice, Halikowski - Prądnik, Bojko - Luban¹²⁷.

1 I 1946 załogę COP Jaworzno stanowiło 2 starszych oficerów, 8 oficerów (z tego 2 w podległych podobozach) oraz 232 szeregowych. (z tej liczby 64 było w podległych podobozach)¹²⁸. Na dzień 1 XII 1947 w COP Jaworzno było zatrudnionych: 2 starszych oficerów, 13 oficerów i 275 szeregowców¹²⁹.

W listopadzie 1948 roku stan ten nie wiele się zmienił: było 3 oficerów starszych, 8 oficerów i 268 szeregowych¹³⁰. W styczniu 1949 w COP zatrudnionych było 3 starszych oficerów, 8 oficerów i 261 szeregowych¹³¹.

Ludzie ci, podobnie jak i kierownictwo obozu, reprezentowali w ogromnej masie fatalne morale, na co zwracano uwagę w sprawozdaniach Departamentu Więziennictwa. Przyczyny demoralizacji władze widziały w słabej pracy Wydziału Polityczno-Wychowawczego¹³². Zwracano także uwagę na fakt, że do służby przyjmowano bardzo młodych ludzi, którzy chcieli w ten sposób uniknąć służby wojskowej. Następnie większość z nich się zwalniała tak, że na początku 1948 60 etatów było nie obsadzonych. W tym czasie w obozie było 200 strażników, którzy nie posiadali nawet 4 klas szkoły powszechnej¹³³. Starając się, podnieść stan wykształcenia jak i dyscypliny zaczęto „werbować” do straży byłych podoficerów i szeregowców KBW. Ludzie ci byli bardziej doświadczeni i wypróbowani w toku 2-letniej służby wojskowej¹³⁴.

Rozprężenie wśród służby więziennej było bardzo duże. Podczas odprawy Naczelników Wojewódzkich Wydziałów Więziennictwa w dniach 20 i 21 X 1947 zwracano uwagę na upadek dyscypliny, na szerzące się wśród funkcjonariuszy pijaństwo, nadużycia i brak sumienności w wykonywaniu obowiązków, także wśród kierownictwa poszczególnych więzień i obozów. Tak np. oceniano sytuację w Obozie Pracy w Potulicach: „Ochrona obozu dobra. Dyscyplina wśród straży zadawalająca. W dziele pracy panuje w dalszym ciągu chaos. Dziwnym wydaje się fakt, zupełnego braku zainteresowania tym działem ze strony Naczelnika Obozu Gąski, który jako były Naczelnik Wydziału Pracy Więźniów w Departamencie posiada odpowiednie wiadomości fachowe. W efekcie po aresztowaniu kierownika działu pracy Iwanka i kierowników warsztatów, dział prowadzą internowani. Księgi prowadzone chaotycznie, co uniemożliwia ścisłą kontrolę. Buchalteria prowadzona niezgodnie z instrukcjami, kalkulacja prowadzona błędnie. 18-go objął pracę Fronckowiak i już zdradza niezadowolnienie, przeraża go ogrom pracy. [...] Dział administracyjny w ogóle nie istnieje. Dział gosp. Dopiero otrzymał kredyty. Trzon personelu CWK stanowią byli pracownicy OZPW Nakło. Błędem polityki personalnej mjr. Wyczekowskiego

¹²⁷ Tamże, sygn. I/21, s. 9.

¹²⁸ Tamże, sygn. 7/13. Wykaz ilościowy ludzi w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie ustalony w dniu inwentaryzacji tj. 1 stycznia 1946

¹²⁹ AP Kraków, sygn. UBKr 25. Pismo Naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Krakowie do Naczelnika Wydziału Finansowego tegoż Urzędu z 3 XII 1947.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ Tamże.

¹³² AAN, Departament Więziennictwa MBP, sygn. I/38, Protokół z III Ogólnokrajowej oprawy Naczelników Więzień i Obozów Pracy odbytej w dniu 19-21 lutego 1948.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ AP Kraków, sygn. UBKr 2. Pismo Dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów ppłk. Stanisława Pizło do Naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Krakowie. Warszawa 25 XI 1947.

podchodzenie do zagadnień personalnych jedynie z punktu widzenia fachowości i zupełnym pominięciu zagadnień politycznych. Wśród personelu Trzeciewnicy ostatnio ujawniono byłych policjantów, AK-owców, zrehabilitowanych V.D.”¹³⁵.

Podobna sytuacja była w obozie pracy Milecin: „Wśród personelu dyscyplina bardzo słaba. Skład polityczny 80 członków PPR i 40 PPS, wśród których szerzy się szeptana propaganda o wywozie zboża do Związku Radzieckiego. Mimo ostatnich aresztowań brak pracy po linii polityczno - wychowawczej niweluje możliwości zaprowadzenia ładu. Nowy Naczelnik obozu Kuliś trzyma personel w karchach, ale sam nie jest w stanie opanować sytuacji, która charakteryzuje w Milecinie deprawacja straży i łapownictwo, okradanie więźniów ułatwione przez nadsyłanie dużych ilości paczek. W przychwyconych ostatnio grypsach więźniowie piszą, że ostatnio strażnicy boją się przenosić listy. Widać więc, że następują zmiany na lepsze, trzeba tylko energicznych zastępców: liniowego i polityczno - wychowawczego. W Milecinie więźniowie byli okradani z normy przez kierownictwo kuchni, co ułatwiał brak oficera inspekcyjnego przy wkładaniu produktów do kotła oraz dzielenie chleba bez wagi na oko. W związku ze stwierdzeniem tego faktu kierownik kuchni został natychmiast zdjęty”¹³⁶.

Demoralizacja wśród funkcjonariuszy była powszechna także w COP w Jaworznie. Tak o tym mówił na IV Ogólnokrajowej Oprawie Naczelników Więzień i Obozów w maju 1949 ówczesny komendant obozu kpt. Salomon Morel (mający na sumieniu mordowanie więźniów i kradzieże): „Wyobraźcie sobie dyscyplinę w Jaworznie. W pierwszą niedzielę nie przychodzi 19 strażników na służbę, w poniedziałek 15, we wtorek, w środę 2-ch. Ja musiałem wziąć samochód i jeździć przez całe święta. Teren jest bardzo klerykalny. [...] Niektórzy strażnicy nie wiedzą jak się nazywa Prezydent Polski, bardzo słaby poziom. [...] Obok Jaworzna jest wioska Dąbrowa Narodowa, ksiądz jest tam panem sytuacji. Na całej wiosce w 1 maja odbyły się 4 nabożeństwa. Przeważająca część strażników ma tam po kawałeczku ziemi i widzę, że na tych ludzi działają siły kleru celowo i specjalnie. Wielu strażnikom nie zależy na służbie. Na wykładach nie chcą się uczyć”¹³⁷. Wśród załogi słabo działały organizacje polityczne. Tak o tym mówił komendant obozu Morel: „Komitet Partyjny nie robi nic. Zdaje się, że źle robi ale nie robi. Rezolucje są piękne, ale przez cały czas mojej służby ani jedna nie została zrealizowana. TPPR zdaje się niezorganizowane, Liga Kobiet słabo pracuje”¹³⁸. Według komendanta Morela: „W Jaworznie panuje zupełny rozkład dyscypliny. Strażnicy stojący do raportu twierdzą wszyscy, że to po raz pierwszy. Mimo, że stawał dziesiątki razy, ale zawsze za inne wykroczenie. Dwa i pół miesiąca temu miałem wrażenie, że bomby mi lecą na głowę”¹³⁹.

Obok tych negatywnych zjawisk należy wymienić prowadzoną przez władzę obozową edukację funkcjonariuszy, dbanie w miarę możliwości o ich poziom moralny i rozrywki. Jednym z takich działań był rozwój sportu, co doprowadziło 28 lutego 1948 do rejestracji w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie Klubu Sportowego „COP Jaworzno”. Celem stowarzyszenia było: „Uprawianie ćwiczeń we wszystkich gałęziach sportu, oraz dbanie o rozwój fizyczny członków, jak również rozbudowanie życia sportowego wśród społeczeństwa z wyłączeniem wszelkich dążeń politycznych

¹³⁵ AAN, Departament Więziennictwa MBP, sygn. I/38, s. 78.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ Tamże, sygn. I/41. Protokół z IV-tej Ogólnokrajowej Odprawy Naczelników Więzień i Obozów odbytej w świetlicy Departamentu Więziennictwa w dniach 16-18 maja 1949, s.248-249.

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ Tamże.

i wyznaniowych”¹⁴⁰. Związano sekcje piłki nożnej, siatkówki i tenisa i innych. Na czele założycieli klubu znajdował się komendant obozu major Stanisław Kwiatkowski¹⁴¹.

Niski poziom funkcjonariuszy miał wpływ na stan zabezpieczenia obozu. W tej sytuacji zdarzały się ucieczki więźniów. Przeprowadzający inspekcję obozu w dniach od 5 do 9 października 1945 roku wysłannik referatu Specjalnego Dep. Więziennictwa i Obozów por. Jakub Hammerchmidt stwierdził brak dyscypliny i nie przestrzeganie regulaminu. „Do Obozu zewnętrznego można się bez żadnych trudności dostać, wystarczy tylko ubrać wojskowy mundur, o czym się osobiście przekonałem. Powiedziałem tylko, że jestem z WUBP i to wystarczyło za przepustkę. Jest to wynikiem braku ewidencji osób wchodzących i wychodzących przez bramę Obozu”¹⁴². W tym czasie północno-zachodnia strona obozu nie była jeszcze zamurowana, lecz okolona drutem kolczastym. W tej sytuacji na gościńcu gromadzili się ludzie i porozumiewali z więźniami¹⁴³.

Obóz centralny składał się z 15 drewnianych baraków, ponadto była łaźnia, kuchnia, szpital, odwieszalnia, warsztaty, magazyny. Obóz zabezpieczało kilkanaście wież strażniczych, na których znajdowały się reflektory i przebywali strażnicy uzbrojeni w broń maszynową. Niektóre budynki gospodarcze znajdowały się poza ogrodzeniem. Był to drut kolczasty, a od strony północnej pięciometrowy mur¹⁴⁴. W kwietniu 1946 obozu strzegło 10 posterunków zewnętrznych, 1 wewnętrzny oraz 1 wieżę obserwacyjną zaopatrzoną w telefon i dzwon alarmowy. Jego ochronę zewnętrzną stanowiło 70 żołnierzy KBW. W tym czasie na stanie załogi znajdowało się 107 karabinów, 6 automatów i 18 ręcznych karabinów maszynowych¹⁴⁵. Od maja do grudnia 1947 zmniejszono stan jednostki KBW o 22 ludzi. Na początku 1948 liczyła ona już tylko 12 żołnierzy i podoficer. W tej sytuacji jej znaczenie było niewielkie. W tym czasie uległa także zmniejszeniu ilość broni w obozie (do 28 karabinów, 32 pistoletów maszynowych, jednego cekaemu i 10 pistoletów). Obóz wewnętrzny zabezpieczał 3 metrowej wysokości płot z drutu kolczastego, do którego w nocy włączano prąd wysokiego napięcia. Ponadto był drugi płot z drutu kolczastego, też wysoki na trzy metry. Zakończono także budowę muru okalającego obóz. Obóz wewnętrzny był dobrze oświetlony natomiast w części przemysłowej słabo (przeciążenie transformatora)¹⁴⁶.

Liczba zgonów

Przypuszcza się, że w ciągu 300 dni istnienia obozu w Świętochłowicach-Zgodzie, w którym mogło przebywać jednorazowo od 1000 do 1500 więźniów, straciło w nim życie od 1,8 do ok. 2,5 tys. osób. Przeciwnie w czasie epidemii tyfusu umierało 300 - 350 osób. Dane te są dziś trudne do ustalenia¹⁴⁷. W Świętochłowickim Urzędzie Stanu Cywilnego zachowało się ok. 1800 aktów zgonu podpisanych przez Morela. Na

¹⁴⁰ AP Kraków, UW Kr. sygn. 1104. Rejestracja „Klubu Sportowego COP Jaworzno”. Kraków 26 V 1948.

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² AP Kraków, sygn. UBKr 8. Sprawozdanie z inspekcji Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie, przeprowadzonej przez refer. S. Specjalnej. Wydział IV-ty ob Hammerschmidta Jakuba w dniach od 5/X do 9 X 1945.

¹⁴³ Tamże.

¹⁴⁴ AP Kraków, WUBP Kraków, sygn. 12.

¹⁴⁵ AP Kraków, sygn. UBKr 8. Sprawozdanie miesięczne Wydziału Więziennictwa i Obozów WUBP w Krakowie, za kwiecień 1946. Kraków 10 V 1946.

¹⁴⁶ AP Kraków, sygn. UBKr 8. Sprawozdanie miesięczne Wydziału Więziennictwa i Obozów WUBP w Krakowie za marzec 1948. Kraków, II V 1948.

¹⁴⁷ P. Madajczyk szacuje liczbę umarłych nawet do 4 tys., ale sam dodaje, że dane te są trudne do weryfikacji. P. Madajczyk, *Przylącznie Śląska Opolskiego...* s. 282.

dokumentach odręcznym - ołówkowym pismem wpisano przyczyny zgonu - najczęściej udar serca, ogólne wycieńczenie, zapalenie płuc¹⁴⁸. Szacuje się, że w sumie w obozie przebywało 5107 osób, z czego zmarło ponad 1/3¹⁴⁹. Podsumowując ustalenia śledztwa przeprowadzonego w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, wydaje się najbardziej prawdopodobne, że w obozie w Toszku przebywało około 4500-4600 osadzonych. Z tego, co najmniej 3300 zmarło oraz 975 zwolniono.¹⁵⁰ W obozie w Łambinowicach przebywało nie więcej niż 5 tys. więźniów i z tego zmarło ok. 1,5 tys.¹⁵¹.

Według ewidencji Urzędu Stanu Cywilnego w Mysłowicach znajduje się 2227 zgonów więźniów w obozu w Mysłowicach. Zmarli oni do końca 1945 roku. Najwięcej z nich między majem a wrześniem, kiedy w obozie panowała epidemia tyfusu¹⁵².

W Centralnym Obozie Pracy w Warszawie, w ciągu tylko kilku miesięcy 1945 r. zmarło 683 osoby (pierwszy wpis do księgi umarłych z 16 maja a ostatni z 17 listopada)¹⁵³. W latach 1945 - 1949 w Sikawie zmarło 1078 osób. Z tego w 1945 r. - 539. w 1946 r. - 309, w 1947 r. - 162, w 1948 r. - 67, w 1948 r. - 1¹⁵⁴.

W sumie w obozach i więzieniach w całej Polsce w latach 1945 - 1947, wg danych Dep. Więziennictwa MBP, umarło 6140 ludzi. Z tej liczby najwięcej w COP w Jaworznie, bo aż 1535, następnie w obozach w Potulicach (661) i Sikawie (547), więzieniu we Wrocławiu (267), COP w Warszawie (234) czy w więzieniu Warszawa Mokotów (226)¹⁵⁵.

Według ustaleń z lat dziewięćdziesiątych w Jaworznie za cały okres działalności obozu umarło 6987 ludzi a w innych obozach - 3932¹⁵⁶. Można się zgodzić z Włodzimierzem Borodziejem, że wobec zniszczenia dokumentacji wielu obozów np. w Mysłowicach i przysłowiowego bałaganu dane te nie są zbyt wiarygodne¹⁵⁷.

Podsumowanie

COP w Jaworznie był największym z centralnych obozów pracy w Polsce i ważnym ogniwem stalinowskiego aparatu represji. Jego wielkość wynikała z tego, że stanowił on rezerwuár siły roboczej dla przemysłu górnośląskiego. Takiego znaczenia nie miały ani Potulice czy Sikawa znajdując się w pobliżu o wiele mniejszych centrów przemysłowych (Gdańsk i Łódź). Z Jaworzniem mogły tylko konkurować obozy w Warszawie. Świadczy to o tym, że czynniki ekonomiczne były najważniejsze w rozbudowie obozów pracy. COP Jaworzno spełniał ponadto wiele funkcji wymienionych w kwalifikacji wg. Nowaka. Był to zarówno obóz pracy, obóz karny jak i obóz jeniecki. Funkcje te przeplatały się i często były mało czytelne. Nie zmienia to faktu, że był on największą katownią przodującą pod względem liczby zmarłych na tle innych obozów i więzień. Podobnie jak w innych obozach jego kierownictwo i funkcjonariusze byli zdemoralizowanymi ludźmi często zastępującymi na miano zbrodniarzy.

¹⁴⁸ OK.Ka.S-6/92, Notatka służbowa, Katowice 17 VI 1993, kpt. Marek Grodzki.

¹⁴⁹ Wł. Borodziej, Wstęp. Niemcy w Polsce.... s. 88.

¹⁵⁰ Porównaj także: Z. Woźniczka, Z Górnego Śląska.... s. 35.

¹⁵¹ E. Nowak, Obóz w Łambinowicach (1945-1946).... s. 95.

¹⁵² OK.Ka.S I.96, t. V, Pismo Urzędu Stanu Cywilnego w Mysłowicach do Komisji z 9 VII 1998 r.

¹⁵³ AAN, Departament Więziennictwa MBP, sygn. 5/9, Księga ubytków (zmarłych) w COP w Warszawie.

¹⁵⁴ Lista osób zmarłych w więzieniach polskich w latach 1944-1956, część II-Obozy pracy, T IV: Pozostałe obozy, oprac. Centralny Zarząd Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości, (mps), Warszawa 1993.

¹⁵⁵ AAN, Departament Więziennictwa MBP, sygn.5/5, Księga więźniów zmarłych wg więzień, Statystyka 1945-1947.

¹⁵⁶ Lista osób zmarłych....

¹⁵⁷ Wł. Borodziej, Wstęp. Niemcy w Polsce.... s. 92.

K PROBLEMATICE PRACOVNÍCH TÁBORŮ V POLSKU A ČESKOSLOVENSKU V LETECH 1945 – 1954

Evropské koncentrační a pracovní tábory představovaly nový typ vězeňských zařízení, které byly nástrojem masového politického teroru a perzekuce obyvatelstva. Vznikly a rozvinuly se do podoby velkých vražedných systémů v sovětské a nacistické diktatuře, v období největšího rozmachu od poloviny 30. do poloviny 50. let se v mírnější podobě rozšířily i v autoritativních režimech nebo dokonce v režimech s „limitovanou“ demokracií.

Nacistické a sovětské tábory byly zhodnoceny a srovnány, vývoj poválečných táborových systémů v jednotlivých zemích sovětského bloku byl zatím zachycen jen zčásti. Pozornost české, slovenské i polské historiografie se soustředila zvláště na tábory pro Němce a pracovní tábory určené k mimosoudní perzekuci, případnou komparaci však komplikují rozdíly v metodice a stupni zpracování těchto táborů, které existovaly s určitým časovým posunem v různých podmínkách, rozdíly terminologické apod¹. Polští historici podrobně analyzovali činnost Komise Specjalne do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Zvláštní komise) v letech 1945 – 1954, ale samotných táborů, do nichž zařazovala odsouzené a které měly svým způsobem soliterní pozici v jednotné soustavě polských věznic a táborů řízené na rozdíl od Československa bezpečnostními složkami, věnovali jen dílčí pozornost². V české literatuře je vývoj různých komisí rozhodujících o zařazení do táborů nucené práce (TNP) i soustavy těchto táborů zachycen vyváženěji, ale vzhledem k absenci pramenů chybí podrobnější analýzy od konce roku 1951³. Na Slovensku, kde se problematice pracovních táborů v letech 1938 – 1953 věnoval hlouběji jen V. Varinský, jsou podrobněji zpracovány dřívější formy do roku 1948⁴.

¹ Zasadní rozdíly jsou už v používání základních pojmů, odvozených z dobové terminologie. V Československu termín „tábor nucené práce“ označoval specifické zařízení pro mimosoudní perzekuci, v Polsku se používal v letech 1945 – 1949 i později pro vězeňské tábory („obozy pracy przymusowej“), zatímco v souvislosti se Zvláštní komisí se mluví jen o „pracovních taborech“.

² Sołtysiak G., Komisia Specjalna do Walki. /In:/ „Karta“ 1991, nr. 1, s. 81–87. Jarosz D., Wolsza T., Komisia Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945–1954). /In:/ Biuletyn Główniej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytutu Pamięci Narodowej, t. XXXVI. Warszawa 1993, s. 7–36. Komisia Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954. Wybór dokumentów. Wstęp i opracowanie D. Jarosz, T. Wolsza. Warszawa 1995, s. 5–14. Tomkiewicz R., Olsztynska delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym: 1945–1954. Olsztyn 1995. Miroszewski K., Komisia Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym a obozy pracy na Śląsku (1945–1954). /In:/ Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku (1945–1956), pod red. A. Topola. Katowice 1994, s. 77–86.

³ Např. Kaplan, K., Táborů nucené práce v Československu v letech 1948–1954. /In:/ Bílek J., Kaplan K., Pomocné technické prapory 1950–1952. Táborů nucené práce v Československu v letech 1948–1954, 2. vyd. Praha 1992, s. 77–195. Borák, M., Janák D., Táborů nucené práce v ČSR 1948–1954. Opava-Šenov u Ostravy 1996. Janák D., Táborů nucené práce v ČSR v letech 1948–1954. Doktorská práce. Olomouc, Univerzita Palackého 2000, 547 s. Týž: Táborů nucené práce na severní Moravě a ve Slezsku v letech 1948 – 1954. /In:/ „Studia Śląskie“, t. 59. Opole 2000, s. 201–228.

⁴ Varinský V., Táborů nútených prác na Slovensku. Obzor Gemera - Malohontu, 1993, č. 2, s. 50–54. Týž: Nútené práce za Slovenského štátu so zreteľom na ich vývoj v povojnovom období. /In:/ Zborník k 50. výročiu SNP. Banská Bystrica 1994, s. 39–51. Týž: Nútené práce na Slovensku v rokoch 1945–1948. Soudobé dejiny. I. 1993–1994, č. 6, s. 724–736. Týž: Tri etapy nútených prác na Slovensku v rokoch 1941– 1953. /In:/ Od

Nelze očekávat, že by v brzké době vznikl obecnější přehled poválečných táborů, který by s jistotou potvrdil nebo vyvrátil hypotézu K. Bartoška o vzniku středoevropského gulagu na sklonku 40. let⁵. Pokud tomu tak bylo, pak do něj nesporně patřily TNP jako pozdní a lehčí forma pracovních táborů s některými specifickými typologickými znaky.

Přestože jejich vznik iniciovala politická policie, tj. Státní bezpečnost (StB), byly zpočátku podřízeny prezídiu Bezpečnosti, což souviselo s neustálým propagandistickým zdůrazňováním jejich „výchovné“ funkce podle sovětského vzoru, aby se překryla nepříjemná analogie s nacistickými koncentračními tábory. V tomto smyslu se opakovaně připomínala i rozhodující úloha příkazovacích komisí jako orgánů národních výborů, střežení táborů příslušníky Sboru národní bezpečnosti (SNB), nikoliv Sboru vězeňské stráže (SVS), a záměrně se zastíralo centrální řízení komisí i táborů bezpečnostními složka⁶. Od jara 1949 se StB snažila do táborů proniknout a na podzim téhož roku převzala jejich řízení v českých zemích a částečně na Slovensku. Spolu s vytvářením vlastních věznic či vězeňských oddělení StB to tehdy znamenalo první krok k ovládnutí vězeňství politickou policií podle sovětského modelu a významné posílení jejich mocenských pozic.

Různé komise rozhodující o zařazování do TNP se přímou součástí politické policie na rozdíl od podobných sovětských nebo nacistických orgánů nikdy nestaly. Vždy je však řídila s výjimkou soudních komisí pro podmíněné propuštění některá z bezpečnostních složek ministerstva vnitra (MV) a v jejich činnosti shledáváme podobné prvky jako v soudnictví GPU či NKVD, resp. gestapa: anonymní orgány vybavené širokými pravomocemi, anonymní projednávání případů a vydávání výměrů v nepřítomnosti obviněného, žádná nebo jen formální možnost odvolání bez odkladného účinku, v podstatě libovolný výklad velmi široce a vágně formulovaných právních norem a interních předpisů.

Se stejnými prvky se setkáváme také v činnosti polské Zvláštní komise, jejíž pravomoci byly podstatně širší než u příkazovacích komisí nebo u slovenských zvláštních komisí pověřenectva vnitra (PV) z let 1945 – 1948. Atributy masové nezákonnosti byly navenek oslabeny po legislativních změnách počátkem 50. let s cílem dodat perzekuci zdání legality. I drobnější změny, např. odkladný účinek odvolání při rozhodování trestních komisí okresních národních výborů (ONV) od srpna 1950, však přispěly k poklesu počtu osob zařazovaných do TNP, který byl objektivně podmíněn přechodem k masové soudní perzekuci a ztrátou zájmu komunistického vedení o TNP. Definitivní ztráta zájmu StB o tábory následovala, když její právníci koncem roku 1950 konstatovali, že nová legislativa a řízení komisí ministerstvem vnitra značně problematizují rychlé naplnění táborů nezákonnými metodami.

Na rozdíl od časově neomezeného nebo libovolně prodlužovaného věznění v sovětských a nacistických táborech byla internace v TNP omezena na dva roky, což se shodovalo s tresty ve slovenských pracovních táborech (kromě tzv. asociálů) a útvarech i s rozsudky polské Zvláštní komise. V lehčích typech sovětských pracovních táborů

diktatury k diktatúre Slovensko v rokoch 1945–1953. Ed. M. Barnovský. Bratislava 1995, s. 133–141. Tjž:

Nútené práce na Slovensku v rokoch 1945–1953. Historický časopis. 44. 1996. 1. s. 83–101.

⁵ Bartošek, K., Střední a jihovýchodní Evropa. /In:/ Courtois, S. et al.: Černá kniha komunismu. Zločiny, teror, represe. I. Část třetí. Jina Evropa – oběť komunismu. Praha–Litomyšl 1999, s. 350–404. O táborech viz s. 367–373 a 403, kde se v pozn. 16 odvolává na starší publikaci P. Bartona a A. Weila. *Salariat et contrainte en Tchécoslovaquie*. Paris 1956. obsahující údajně podrobný rozbor „zákonů, režimu a procedury“ TNP v Československu, kterou jsme bohužel neměli k dispozici.

a kolonií přitom převažovaly tresty do tří nebo do pěti let. Omezení internace na pět let se objevuje už v návrhu zákona o donucovacích pracovních z roku 1947, hranice tří let zase figuruje v úvahách StB i komunistických funkcionářů (V. Široký, V. Nosek) při přípravách zákona o TNP; těžko však odhadnout, zda se jednalo o vliv sovětský nebo navázání na dřívější právní normy o donucovacích pracovních. Časové omezení věznění či internace v pracovních táborech se přitom v Československu i v Polsku obcházelo různými způsoby (např. na Slovensku zařazením tzv. asociálů na časově neomezenou dobu nebo uložením dvojího trestu, v Polsku nezapočítáním vyšetřovací vazby do výše trestu nebo při nezaplacení pokuty, která byla dalším hlavním trestem Zvláštní komise, připočítání náhradního trestu bez časového omezení, u zákona o TNP zase interní směrnice povolovaly dvojí trest správních vězňů atd.).

Tábory nucené práce svým způsobem završují v Československu vývojovou řadu pracovních táborů lehčího typu začínající v roce 1939, v níž se prolínaly různé vlivy domácí i zahraniční. K těm prvním patřila izolace tzv. asociálních osob a jejich přinucení k práci, ke druhým tresty za odmítání přidělené práce nebo pracovní přestupky a za politické přesvědčení, názory či postoje, které se od konce 30. let šířily pod vlivem nacistické ideologie a koncentračních táborů. Přitom zajištění v táboře s nucenou prací se k izolaci politických protivníků se používalo v Polsku už v polovině 30. let a na Slovensku v roce 1939.

Táborové soustavy a mechanismy zařazování osob, které se zde objevily v letech 1944 – 1945, byly v různé míře poplatné sovětským vlivům. V Polsku byl v podstatě zaveden sovětský model jednotného vězeňství v resortu veřejné bezpečnosti a mimosoudní perzekuce nadresortní Zvláštní komisí, spojující soudní, bezpečnostní i vězeňské pravomoci podle vzoru NKVD. Na Slovensku od roku 1945 fakticky pokračovaly dřívější pracovní útvary rozšířené o typicky sovětské prvky (vznik centrální zvláštní komise PV, kriminalizace pracovních vztahů, rozšíření stejného trestu nucené práce pro retribuční a správní vězně i často bezúhonné občany atd.). Nepochybně by bylo zajímavé zjistit, do jaké míry se o tuto symbiózu zasloužili dřívější úředníci, kteří podle V. Varinského v poměrně značné míře zůstali ve státním aparátu, a do jaké míry byla dílem komunistů.

V českých zemích tyto instituce do roku 1948 nevznikly, přestože např. už v létě 1946 při nedostatku pracovníků v zemědělství vystoupil komunista J. Ďuriš ve vládě s návrhem na zřízení pracovních táborů. Po únoru 1948 tato myšlenka znovu oživila v rámci různých tažení proti absenci a fluktuaci a při první vážnější krizi komunistického režimu v létě 1948 s ní Bezpečnost oficiálně vystoupila jako s účinným prostředkem boje proti „reakci“, který se osvědčil na Slovensku.

Půda pro TNP byla připravena předchozím politickým a legislativním vývojem. V období 1939 – 1948 lze vymezit některé trendy přetrvávající i v dalších letech. Existence různých modifikací pracovních táborů se opírala o zkreslenou interpretaci práva na práci jako povinnosti občana pracovat a práva státu jej k práci podle svých potřeb donutit, hrubě porušující základní lidská práva i mezinárodní konvence. Tato premisa byla explicitně vyjádřena v ústavě Slovenské republiky i komunistické Ústavě 9. května, implicitně obsažena v nařízeních Slovenskej národnej rady (SNR) č. 105/1945 Zbierky nariadení SNR (Zb.) a č. 7/1948 Zb. Z ní vycházela neméně falešná teze o „preventivní“ a „výchovné“ funkci pracovních táborů, převzatá z nacistické a sovětské propagandy, kterou tato forma masové politické perzekuce, nátlaku a zastrašování širokých vrstev obyvatelstva nikdy nemohla získat. Nebezpečnost těchto názorů zvyšovalo v letech 1945 – 1948 i masové používání systému nucené práce založeného na

pracovní mobilizaci, přičemž porušení pracovní povinnosti bylo na Slovensku opět sankcionováno nucenou prací.

Rozšiřování nucené práce jako součásti trestu retribučních a správních vězňů posilovalo od roku 1945 represivní prvky v československém trestním i správním právu. Přelomový byl rok 1947, kdy se současně objevily i pokusy o nepřípustné rozšíření pravomocí policejních i justičních orgánů. Podobný trend se v této době projevil i v Polsku, ovšem ve zcela jiných politických podmínkách. Lze to prokázat na srovnání zákona z 15. 2. 1947 o černém obchodu a polského zákona z 2. 6. 1947 o boji proti drahotě a nadměrnému zisku. Oba reagují na narůstající potíže v zásobování a distribuci a používají vcelku shodné škály trestů včetně nucené práce. Zatímco ale československá norma detailně popisuje skutkovou podstatu jednotlivých druhů trestných činů a vymezuje pravomoci soudních a správních orgánů, polský zákon vymezuje skutkovou podstatu velmi vágně a pozornost věnuje rozšíření vyšetřovacích i trestních pravomocí Zvláštní komise.

Domníváme se, že právě rozdíly v zaměření a dikci zákona vyjadřují rozdíl mezi ještě demokratickým (byť limitovaným) zřízením v Československu, kde výkon práva byl svěřen řádným správním orgánům a soudům, a nastupujícím komunistickým režimem v Polsku, který při této příležitosti trvale zakotvil v právním řádu Zvláštní komisi a jako koordinační orgán perzekuce ji vybavil nástroji a pravomocemi umožňujícími tvrdě postihnout za malíčkosti nejen šmelináře a překupníky, ale v podstatě kteréhokoliv podnikatele, obchodníka a živnostníka. V této souvislosti je třeba připomenout, že polský zákon spoluvytvářel právní rámec „bitvy o obchod“, což byla komunistická akce směřující k podstatnému oslabení soukromého sektoru v Polsku⁶.

Polské, slovenské i československé právní normy ke sledované problematice z let 1945 – 1948 měly některé shodné znaky. Byly přijímány či novelizovány v rámci širších legislativních celků, postupně zostrňujících výkon spravedlnosti a posilujících v něm voluntaristické a subjektivní prvky. Např. polský dekret z 16. 11. 1945 o zřízení Zvláštní komise byl přijat ve stejný den jako dekret o zvlášť nebezpečných trestných činech spáchaných během období obnovy státu (tzv. malý trestní kodex), nařízení SNR č. 7/1948 Zb. o pracovních útvarech časově souviselo s obnovením retribučního soudnictví a tvrdším postihem správních přestupků na Slovensku senáty zvláštních policejních trestních soudů atd.⁷.

Také zákon o TNP byl přijat v kontextu souvisejících represivních norem, které proklamovaly na podzim 1948 politickou perzekuci protivníků režimu (např. zákon č. 231/1948 Sb. aj.). Vedle této mocensko politické funkce měl i funkci trestně právní (legalizace pracovních táborů a mimosoudní perzekuce nucenou prací), již si povšiml i K. Bartošek, a ekonomickou (zajistit pracovní síly pro plánovanou ekonomiku). Spojením široké politické (perzekuční) a ekonomické funkce se lišil od předchozích polských a slovenských norem prosazovaných komunisty v období limitované demokracie, jejichž

⁶ Zákon č. 15 Sb. ze dne 13. února 1947 o stíhání černého obchodu a podobných pletich. c.d. - Ustawa o zwalczaniu drozyny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, 2. czerwiec 1947. Spolu s ním byla polskému parlamentu předložena série zákonů upravujících daňové podmínky a provozování obchodní činnosti. Srov. Komisja 37-41.

⁷ Rzepliński, A.. První fáze podrobení soudnictví v Polsku 1944–48. //In:/ Forum o předpokladech sovětlizace východní Evropy. Soudobé dějiny. I. 1994, č. 4-5, s. 502. Nariadenie Slovenskej národnej rady (SNR) č. 7/1948 Zbierky nariadení SNR (Zb.) o zriadení pracovných útvarov z 23. 3. 1948 bylo přijato ve stejný den jako zákon č. 33/1948 Sbírky zákonů a nařízení republiky Československé (Sb.), který obnovil retribuční soudnictví v Československu na jednotném základě, když v článku II obnovil účinnost nařízení SNR č. 33/1945 Zb. Srov. Janák, D., Tábory nucené práce v ČSR ..., s. 103 -125.

cílem bylo oficiálně stíhat především hospodářské a zásobovací delikty a pracovní přestupky. Navenek byly označovány za přechodná a výjimečná opatření, ve skutečnosti měly sloužit k rychlé, tvrdé a legálně nekontrolovatelné perzekuci, která byla využívána k politickým účelům (v Polsku především k diskriminaci a kriminalizaci stoupenců Polské lidové strany, na Slovensku např. proti ženám manifestujícím na Tisovu podporu v roce 1947 nebo proti účastníkům antisemitských demonstrací v Bratislavě v létě 1948)⁸.

Spor o normy zavádějící či rozšiřující nucenou práci byl součástí poslední fáze politického zápasu mezi komunisty a demokratickými silami: v Polsku před referendem a volbami do Sejmu v létě a na podzim 1946, na Slovensku od jara do podzimu 1947. Nešlo přitom ani tak o existenci nucené práce v pracovních táborech, kterou připouštěli i členové demokratické opozice, ale o její legislativní zakotvení ve shodě s mezinárodním standardem, o míru omezení a pojistek proti zneužití. V Polsku komunisté prosadili v parlamentu zostření perzekuce ještě před svým vítězstvím ve zfalšovaných volbách, na Slovensku k tomu přistoupili v SNR teprve krátce po únoru 1948 a při přípravě zákona o TNP zhruba o půl roku později už byla ústavní role parlamentu zcela potlačena.

Shodným prvkem byla velmi široce a vágně formulovaná skutková podstata provinění. Pod záminkou „vyhýbání se práci“, bylo možné postihovat jak tzv. asociály (např. tuláky, potulné cikány aj.), ale i osoby odmítnuvší různé formy pracovní mobilizace. V Polsku se pojmem „odpor k práci“ („wstręt do pracy“) rozuměla situace, v níž člověk nepracující a bez legálního zdroje prostředků obživy získával majetek. Vycházelo se tedy z předpokladu, že tento majetek pochází z trestné činnosti, a porušovala tak presumpce neviny. Analogickým způsobem vymezili také představitelé oddělení BP/10 na poradě o TNP počátkem prosince 1948 v Brně jednu ze skupin osob, které mají být do táborů zařazovány⁹.

V Polsku i Československu bylo možné mimosoudní cestou internovat v pracovním táboře osoby, které se nedopustily trestného činu, za jejich chování či smýšlení. Možnost preventivně trestat občany na základě subjektivního posouzení jejich jednání byla podle R. Tomkiewiczze v rozporu se základním principem práva „nullum crimen sine lege“ a ve spojení s přijímáním a zkoumáním udání orgány Zvláštní komise dovoľovala obvinít a odsoudit kohokoliv¹⁰. O různých způsobech obcházení maximální výše trestu jsme se již zmínili.

Značnou podobnost, ale i rozdíly vykazoval mechanismus výběru obětí. V Polsku působila od podzimu 1945 centrálně řízená Zvláštní komise jako nadresortní orgán s rozsáhlým úřednickým aparátem a relativně hustou sítí regionálních orgánů - delegatur. Komise byla postupně vybavena mimořádnými prokurátorskými a soudcovskými pravomocemi a byla nezávislá na bezpečnostních a justičních orgánech, vůči nimž naopak plnila v řadě případů koordinační funkci. Naproti tomu na Slovensku byla zvláštní komise orgánem pověřenectva vnitra, jenž i po jistém rozšíření pravomocí v roce 1948 většinou pouze rozhodoval o návrzích různých okresních komisí a funkcionářů na zařazování do pracovních táborů a útvarů. V souhrnu tak šlo o komplikovaný a rozdrobený policejné - správní aparát, v němž byly sporadicky obsaženy i jisté pojistky proti příliš subjektivnímu rozhodování. Důležitým požadavkem v obou systémech přitom byla - alespoň teoreticky - rychlost rozhodování a postihu.

Při přípravě zákona o TNP tedy byly k dispozici minimálně dva modely centralistických, direktivně řízených perzekučních mechanismů, přesto v Československu

⁸ Tamtéž s. 205. Tomkiewicz R., op. cit., s. 11-13.

⁹ Tamtéž.

¹⁰ Rzeplinski A., První... s. 503.

vznikl složitý policejné – správní vyšetřovací a rozhodovací aparát složený z relativně samostatně rozhodujících krajských komisí doplněných ústřední odvolací komisí, řízený ministerstvem vnitra a jen volně spojený s TNP. Zřejmě zde rozhodoval připravovaný přechod na krajské řízení, v němž krajům připadla úloha opěrných center ústřední moci. Podle prvních představ z podzimu 1948 měla na bázi krajů fungovat i soustava táborů a zdálo se tedy logické rozhodovat na této úrovni o přísunu obětí a řídit jej pod dohledem bezpečnostních referentů krajských národních výborů (KNV).

Při komparaci legislativy k poválečným pracovním táborům nelze pominout možnost přímých sovětských vlivů. Ty se nám zdají nesporné v Polsku nejen vzhledem k charakteru Zvláštní komise, ale i k osobě jejího vedoucího v letech 1945 – 1954 R. Zambrowského, člena politbyra Polské dělnické strany, který si údajně nechal připravit text prvního dekretu o zřízení komise v Moskvě¹¹. O přípravě slovenských norem informace nemáme, u zákona o TNP existovala jasná kontinuita s těmito normami, jejichž klíčové prvky (postih nesouměřitelných kategorií osob, dvojí pojetí práce jako trestu a výchovného prostředku současně, možnost dvojího trestu za jeden čin) do něj přešly. V archivních materiálech jsme našli pouze jediné odvolání na sovětské gulagy, které ministr vnitra V. Nosek stavěl do protikladu k nacistickým koncentračním táborům. Sovětské proveniencie jsou zjevně úvahy o „kolektivní asocialitě“ nebo „kolektivní bezpečnosti“ a TNP jako zabezpečovacích zařízeních veřejné správy apod., přímé zasahování sovětských „poradců“, které předpokládá K. Bartošek, však nelze prokázat¹².

Důležitou roli ve vývoji pracovních táborů a mimosoudních perzekucí v Československu i v Polsku hrály změny legislativy a struktury justičních i bezpečnostních orgánů v létě 1950. V Polsku se oddělily prokuratury od soudů a byly podřízeny Generální prokuratuře, na niž přešly zákonem z 20. 7. 1950 vyšetřovací funkce a prokurátorské pravomoci Zvláštní komise. Ta nadále zůstala jen jakýmsi kvazisoudním orgánem při Státní radě vynášejícím ve zkráceném řízení rozsudky včetně trestů pracovního tábora, které nyní mohly ukládat její vojvodské delegatury. Okruh trestných činů stíhaných komisí se rozšířil o tzv. šeptanou propagandu, škála trestů o uzavření podniku, odnětí živnostenského oprávnění a zákaz pobytu do 5 let¹³.

Podle nových československých trestních zákonů představovala internace v TNP od 1. 8. 1950 jednak nejtvrďší formu správního trestu, kterou nyní mohly vyslovit trestní komise ONV, jednak protiklad podmíněného propuštění pro soudní vězně, o nichž rozhodovaly komise pro podmíněné propuštění u krajských soudů; společným jmenovatelem bylo „nepřátelství k lidově demokratickému režimu“. Naopak pro „třídně spolehlivé“ pachatele trestných činů (zpočátku hlavně pro úderníky) mohlo být použito podle sovětského vzoru nápravné opatření, tj. nucená práce na svobodě¹⁴.

Navenek rozdílné legislativní změny přinášely recepci řady prvků sovětského práva, oficiálně zaváděly „třídní princip“ a posilovaly represivní charakter legislativy i justice. V Československu, kde probíhala „sovětizace“ legislativy s jistým zpožděním proti Polsku, se její další část, tj. úprava postavení soudů a prokuratury, uskutečnila až na

¹¹ Janák D., *Tábory nucené práce v ČSR*..., s. 112. Bartošek K., *Střední*..., s. 370.

¹² Tomkiewicz R., *op. cit.*, s. 15-16.

¹³ Janák D., *Tábory nucené práce v ČSR*..., s. 147-153.

¹⁴ Jarosz D., Wolsza T., *Komisja* ..., s. 28-29. *Komisja* ..., s. 123-124 a 162-163. V případě, že obviněného bylo třeba odeslat do tábora, musel vedoucí delegatury nařídit přeličení (§ 4 a § 6), ovšem pokud měl pověřený referent „vážné pochybnosti“, zda bude nařízení přeličení účelné, případ se předkládal k rozhodnutí ústředí Zvláštní komise ve Varšavě. Tomkiewicz R., ..., s. 19.

podzim 1952, společně se sjednocením vězeňství v resortu ministerstva národní bezpečnosti (MNB).

Provedené změny měly v obou zemích opačné důsledky. V Polsku se počet osob odsouzených Zvláštní komisí a jejími delegaturami rychle zvýšil a kulminoval v letech 1952 (22,4 tis.) a 1953 (18,8 tis.). Prudce přitom vzrostl počet osob odsouzených za „chuligánství“ a „šeptanou propagandu“, což podle D. Jarosze a T. Wolszy dokládá stále častější využívání Zvláštní komise jako nástroje politických represí. V létě 1952 nařídilo vedení komise v případech předpokládaného odsouzení do pracovních táborů obligatorní přeličení s určitou možností obhajoby obviněného a s účastí prokurátora. To mělo nepochybně dodat jednání rozhodovacích komisí delegatur nádech jisté demokratičnosti, některé skutečnosti však naznačují, že šlo o pouhou fikci. Především stále platil samotný fakt presumpce provinění a trestu. Ještě závažnější bylo znevýhodnění obviněného účastí prokuratura, který mohl aktivně ovlivňovat průběh jednání a po jeho skončení výrok rozhodovací komise, zatímco účast obhájce při přeličení nebyla povolena¹⁵.

V Československu naopak přísun obětí do TNP od podzimu 1950 prudce klesl. Komunistický režim nedokázal využít nucené práce v TNP jako represivního prostředku a masového trestu (spolu s finančními či majetkovými tresty) při kolektivizaci zemědělství a likvidaci malovýroby, což mělo být zřejmě hlavním úkolem trestních komisí ONV. O využívání TNP k „prodloužení“ soudních trestů také zatím mnoho nevíme, ale jednalo se maximálně o několik stovek kratších trestů ročně. O pokles se přičinilo nejen přenesení rozhodování na regulérní správní a justiční orgány, jejichž členové nemohli nebo nechťeli, jak připomíná V. Varinský, zcela ignorovat platné zákonné předpisy, ale i úbytek vhodných kandidátů, na nějž upozornil M. Borák; ten ale vyplýval z přesunu těžiště hromadných politických perzekucí na perzekuci soudní¹⁶. Důsledkem bylo zrušení většiny TNP v roce 1951 a přiřazení zbývajících k vězeňství, kde se změnilý v tzv. přechodná zařízení, srovnatelná s dnešními otevřenými ústavy, což legislativně potvrdila novela trestního zákona v roce 1952.

Po roce 1950 tedy sledujeme ve střední Evropě dvě tendence. V Polsku se používání mimosoudní nucené práce v pracovních táborech rozšiřuje a prosazují se přitom politicky motivovaná odsouzení. Současně je zde snaha dodat činnosti Zvláštní komise alespoň formálně zdání legálního soudního postihu. Zatímco první trend je v protikladu k vývoji v Československu, druhý se s ním v obecných rysech, zvláště snaze zbavit tuto formu perzekuce charakteru mimořádného represivního prostředku, shoduje.

Na zániku posledních TNP od poloviny roku 1953 do února 1954 se podepsal souběh několika událostí: krize komunistického režimu ve středoevropských zemích a následné dílčí ústupky, rozsáhlá amnestie v SSSR i mezinárodní kritika Československa za pracovní tábory a nucenou práci. Přejít od zjevné perzekuce v TNP k zdánlivě legálnější, pragmatičtější a pružnější formě nucené práce na svobodě v podobě nápravného opatření, které nadále mohly ve správním řízení podle zákona č. 103/1953 Sb. ukládat národní výbory, zatímco trest odnětí svobody jen soudy, odpovídal nové taktice režimu.

Je zajímavé, že činnost Zvláštní komise v této době vrcholí a teprve v prosinci 1954 byl vydán dekret o jejím zrušení k 1. 1. 1955, údajně pro snížení počtu trestných činů, které projednávala¹⁷. V literatuře je oficiální zdůvodnění zániku komise odmítnuto,

¹⁵ Varinský V., Nutené..., s. 99. Borák M., Janák D., op. cit., s. 39.

¹⁶ Janák D., Tábory nucené práce v ČSR..., s. 163-170.

¹⁷ Komisa..., s. 64.

ale skutečné příčiny její likvidace objasněny nejsou. Můžeme proto pouze vyslovit hypotézu, že byly podobné důvodům zrušení TNP v Československu a vyplývaly z jisté liberalizace vnitropolitické situace, vlivu mezinárodní kritiky a použití jiných, mírnějších forem a mechanismů perzekuce a přinucení k práci.

Tábory nucené práce se přes všechny snahy v Československu nestaly nástrojem masové perzekuce politických protivníků režimu, nepochybně však přispěly ke kriminalizaci společenských vztahů, náhodné perzekuci a zastrašování bezúhonných občanů a nepřiměřenému postihu tzv. asociálů a lidí dopouštějících se drobných přestupků. Od počátku měly hlavně ekonomickou funkci jako zdroj výkonných pracovních sil pro těžký průmysl, především hornictví a hutnictví, a stavebnictví. Splnění těchto požadavků se však navzájem vylučovalo s perzekučními záměry; kromě toho je komplikovala neschopnost naplnit tábory dostatečným počtem obětí a regionální zájmy podniků i úřadů. Tyto skutečnosti ve svých důsledcích vedly k jejich relativně rychlému konci a nahrazení pracovními útvary vězňů. Další výzkumy by se proto měly soustředit na bližší objasnění každodenního táborového života, rekonstrukci chodu vybraných táborů na základě dochovaných pramenů, získání vzpomínek dosud žijících obětí TNP atd.

Závažnější otázkou je širší mezinárodní srovnání typologicky podobných forem mimosoudní perzekuce obyvatelstva v pracovních táborech ve středoevropském měřítku. Pokusili jsme se naznačit některé možnosti i problémy podobné komparace v Československu a Polsku v letech 1945 – 1954, které jsou limitovány jednak úrovní zpracování jednotlivých problémových okruhů v literatuře, jednak mírou kompatibility sledovaných problémů a fakt. Vedle nezbytného sjednocení terminologie představuje klíčový problém různorodost materiálu ke komparaci a výběr srovnatelných a relevantních údajů postihujících hlavní trendy poválečného vývoje ve třech rovinách.

První z nich představuje legislativní rámec perzekuce, porovnání jednotlivých právních norem, jejich úprav a změn. V souvislosti s tím je potřebné objasnit politické souvislosti a představy mocenských orgánů o úkolech a cílech výkonných složek perzekuce, tj. zvláštních komisí a pracovních táborů. Domníváme se, že pro to existuje dostatek materiálu a že podobné srovnání nebude patrně problémem ani v širším rozsahu. Další okruh otázek je spojen s činností zvláštních komisí v Polsku i v Československu, jejich postavením v represivním aparátu, metodami výběru obětí a jejich složením. Na základě stávající literatury lze usoudit, že i zde je k dispozici dostatečná faktografická základna. Poslední problémový celek představuje srovnání organizace a řízení pracovních táborů, početních stavů a struktury internovaných a vězněných (podle pohlaví, věku, politické příslušnosti či sociálního původu atd.), popř. jejich pracovní nasazení. Vzhledem k typologické různorodosti táborů, rozdílné organizační struktuře a resortnímu začlenění jejich soustav, metodice dobového vykazování sledujícího značně odlišné ukazatele i specifickým politickým a ekonomickým podmínkám v jednotlivých zemích se tento problémový okruh zdá nejsložitější, přesto by se nemělo na jeho řešení rezignovat.

PROBLEMATYKA OBOZÓW PRACY W POLSCE I W CZECHOSŁOWACJI W LATACH 1945 – 1954

Europejskie obozy koncentracyjne i obozy pracy były nowym typem więziennych instytucji. Stały się narzędziem masowego, politycznego terroru i represji wobec ludności. Powstały i rozwinęły się do postaci wielkich morderczych systemów podczas radzieckiej i nazistowskiej dyktatury, w okresie największego wzrostu tj. do połowy lat 30-tych do połowy lat 50-tych.

Zainteresowanie czeskiej, słowackiej i polskiej historiografii skoncentrowało się zwłaszcza na obozach dla Niemców i na obozach pracy przeznaczonych do pozasądowych prześladowań. Ewentualne porównanie tych obozów komplikują: podział w metodyce i stopień ich opracowania, czasowe przesunięcie w różnych warunkach politycznych oraz na różnice terminologiczne. W związku z tym, nie można oczekiwać aby w niedalekiej przyszłości powstał powszechny przegląd powojennych obozów, który by z pewnością potwierdził lub zaprzeczył hipotezę K. Bartoška o powstaniu środkowoeuropejskiego gułagu u schyłku lat 40 - tych.

Różne komisje rozstrzygające o skazaniu do obozów pracy przymusowej nigdy nie stały się bezpośrednio składnikami policji politycznej, w odróżnieniu od podobnych radzieckich lub nazistowskich organów. W ich działaniu znajdujemy podobne elementy, jak w sądownictwie NKWD czy ewentualnie gestapo: anonimowe organy wyposażone w szeroki zakres działania, anonimowe rozpatrywanie przypadków i wydawanie wyroku pod nieobecność oskarżonego, żadna lub tylko formalna możliwość złożenia apelacji bez działania z zawieszeniem, bardzo szerokie i nieokreślone formułowanie norm prawnych i wewnętrznych przepisów. Z podobnymi elementami spotykamy się również w działalności polskich komisji specjalnych. Ich postanowienia były bardziej prawomocne niż czeskich komisji nakazujących lub w słowackich specjalnych komisjach pełnomocnictwa wewnętrzne z lat 1945 - 1948.

Słowackie i polskie komisje specjalne skazywały na uwięzienie w obozach pracy przymusowej na okres do dwóch lat. Czasowe ograniczenie pobytu w więzieniu czy internowania w obozach pracy omijało się w Czechosłowacji i w Polsce różnymi sposobami (np.: na Słowacji tzw. osoby społeczne skazywano na okres czasowo nieograniczony lub nakładano podwójną karę, w Polsce nie wliczano aresztu śledczego do wysokości kary lub przy nie zapłaceniu grzywny doliczano zastępczą karę, w przypadku obozów pracy przymusowej wewnętrzne wytyczne zezwalały na podwójną karę, itp.).

Ważną rolę w rozwoju obozów pracy i pozasądowych prześladowań w Czechosłowacji i Polsce odgrywały zmiany prawodawstwie i strukturze sądowej oraz organów bezpieczeństwa. W lecie 1950 r. w Polsce oddzielono prokuratury od sądów. Zakres ściganych czynów karalnych przez komisję poszerzył się o tzw. „szeptankę”, karę zamknięcia zakładu, utratę pozwolenia na prowadzenie drobnego rzemiosła i zakazu pobytu na 5 lat. Od 1 sierpnia 1950 r., według nowego czechosłowackiego prawa karnego, internowanie do obozów pracy przymusowej stało się najtwardszą formę kary administracyjnej. Jesienią 1952 r. połączono w Czechosłowacji więziennictwo z ministerstwem służby bezpieczeństwa.

Przeprowadzone zmiany miały w obu krajach przeciwnie konsekwencje. W Polsce liczba osób skazanych przez specjalną komisję i jej delegatury zwiększyła się

i osiągnęła kulminację w roku 1952 (22,4 tysiące) i 1953 (18,8 tysięcy). W Czechosłowacji liczba uwięzionych w obozach pracy przymusowej od jesieni 1950 r. gwałtownie spadała. Do spadku przyczyniło się nie tylko przeniesienie rozstrzygania na administracyjne i sądowe organy, których członkowie nie mogli, bądź nie chcieli, jak przypomina V. Varinský, całkowicie ignorować obowiązujących przepisów prawnych. ale także, na co zwrócił uwagę M. Borák, było wynikiem przeniesienia środka ciężkości zbiorowych politycznych represji z komisji na sądy. Efektem tego, było zniesienie większości obozów pracy przymusowej w roku 1951 i przyłączenie pozostałych do więziennictwa, gdzie zmieniły się w tzw. instytucje przejściowe, porównywalne z dzisiejszymi zakładami otwartymi. Zmiany te potwierdziła nowelizacja prawa karnego w roku 1952.

Zanik ostatnich obozów pracy przymusowej, spowodowany był też międzynarodową krytyką Czechosłowacji za obozy pracy i roboty przymusowe. Obozy pracy przymusowej w Czechosłowacji nie stały się narzędziem masowych prześladowań politycznych przeciwników reżimu, niewątpliwie jednak, przyczyniły się do kryminalizacji stosunków społecznych, przypadkowych represji i zastraszenia obywateli. Od początku miały głównie funkcję ekonomiczną, jako źródło siły roboczej, wykorzystywanej w przemyśle ciężkim, a przede wszystkim w górnictwie, hutnictwie i budownictwie. Na przełomie roku 1953 i 1954 przymusowych pracowników z obozów pracy zastąpiono więźniami.

POMOC UWIEŻIONYM I ZAGROŻONYM UWIEŻNIENIEM. OPÓR WIEŹNIÓW

System więzień i obozów w stalinowskiej Polsce, obok zwykłych zadań związanych z wymiarem kary w stosunku do przestępców kryminalnych, pełnił trzy dodatkowe funkcje, które nawet dominowały w stosunku do tych pierwszych¹:

- był sposobem odseparowania rzeczywistych i potencjalnych przeciwników komunizmu od oddziaływania na społeczeństwo;
- był źródłem taniej siły roboczej;
- był środkiem zastraszania społeczeństwa. groźba uwięzienia była istotnym czynnikiem łamiącym opór przeciw władzy i nakłaniającym do posłuszeństwa.

Chciałbym zająć się nieco bliżej tą trzecią funkcją. O jej znaczeniu, jeden z komunistycznych prawników, tak pisał pod sam koniec istnienia systemu: „Więziennictwo służyło bezpośrednim celom walki z wrogiem klasowym, z kontrrewolucją, z podziemiem politycznym”². Mówiąc językiem bardziej współczesnym: „Więzienie w tym okresie, również w ocenie ówczesnych decydentów politycznych, było przede wszystkim narzędziem walki politycznej, a nie instrumentem polityki karnej”³. Warto też przytoczyć opinię wybitnych autorytetów komunistycznego prawa, opublikowaną w badanym okresie: „Stalin wskazuje, że narzędzia władzy państwowej skupiają się w armii, w organach karzących i w więzieniach”⁴. Funkcja ta, bardzo istotna dla państw komunistycznych, bowiem postępowanie ich władców budziło wciąż opór społeczeństw, skłaniało do podejmowania różnorodnych zorganizowanych i żywiołowych form oporu. Ich efektywne zwalczanie wymagało m. in. zastraszania potencjalnych przeciwników. Zarazem funkcja ta, była w sprzeczności z oficjalną propagandą komunistyczną, wedle której, nie tylko w przyszłym społeczeństwie komunistycznym wszyscy mieli żyć szczęśliwi ale już obecnie, mimo przejściowych trudności, życie stało się rzekomo coraz lepsze, a władza cieszy się powszechnym poparciem i panuje masowy entuzjazm dla dokonywanych reform. Istnienie licznych więzień i obozów, karanie ludzi za najdrobniejsze przestępstwa, a nawet częste przypadki aresztowania i skazywania zupełnie niewinnych - wszystko to stało w jaskrawej sprzeczności z powyższą propagandą i w zasadzie było ukrywane. Zastraszaniu służyły liczne środki stosowane w śledztwie, istnieje na ten temat obszerna literatura, nie będziemy więc o tym pisać. Zastraszaniu pozostających na wolności służyły m. in. liczne informacje ogłaszane publicznie np. notatki prasowe takiej treści: „Przed sądami w całym kraju toczą się procesy przeciw bumelantom, którzy naruszyli ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy”⁵, a także sprawozdania z poszczególnych procesów. Zastraszaniu służyły artykuły typu: „Ks. Gurgacz, Żak, Szajno i Balicki skazani na śmierć”⁶.

¹ Cz. Leopold. K. Lechicki. Więźniowie polityczni w Polsce 1945-1956, Paris 1983.

² J. Bafia. Podstawy prawne wykonania kary pozbawienia wolności, [w:] A. Marek (red.) Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918-1988, Warszawa 1990, s. 72.

³ J. Utrat-Milecki. Więziennictwo w Polsce w latach 1944-1956, Warszawa 1996, s. 15.

⁴ J. Andrejew. L. Lemell, J. Sawicki. Prawo karne Polski Ludowej. Zarys wykładu części ogólnej. Warszawa 1950, s. 260.

⁵ „Życie Warszawy”, nr 151, z 3.VI. 1950.

⁶ „Trybuna Robotnicza”, nr 217, z 15.VIII.1949.

Publikowano w dużych nakładach odpowiednio spreparowane sprawozdania z procesów, celem zarówno „zohydzenia” skazanych, jak i zastraszenia czytelników⁷.

Starano się natomiast zataić prawdę o sytuacji panującej w więzieniach i obozach. Ponieważ jednak zastraszanie było niezbędne, propaganda ta wikała się w sprzecznościach, ukrywała dużą część prawdy dotyczącej obozów i więzień, jednak niekiedy informowała o aresztowaniu „wrogów ludu”, o procesach i wyrokach, organizując zarazem procesy pokazowe. W ten sposób uzyskiwano częściowy efekt zastraszenia. Głównym jednak źródłem wiedzy była tzw. „szeptana propaganda”, z jednej strony zwalczana przez komunistyczny aparat represji, z drugiej zaś, pełniąca wobec komunistycznych władców użyteczną rolę - źródła wiedzy o dramatycznych konsekwencjach nieposłuszeństwa wobec władzy.

W tej sytuacji osoby zagrożone aresztowaniem starały się zapominać o strachu., jak podsumowuje, na podstawie osobistych doświadczeń, wspartych refleksją teoretyczną socjolog Hanna Świda - Ziembka: „Permanentnie zagrożeni żyliśmy jak w czasach stabilizacji. W miarę możliwości usuwało się poza obręb doświadczeń wewnętrznych świadomość losu aresztowanych, prześladowanych czy pozbawionych pracy. Co więcej: fakt, że w każdej chwili można było stać się jednym z nich, też rugowało się z psychiki własnej”⁸.

Grupą, którą przede wszystkim należało zastraszyć, byli głównie sami uwięzieni. Starano się złamać ich psychicznie, po to, by wymusić od nich potrzebne zeznania (bardzo często spreparowane przez śledczych), by stłumić w zarodku wszelkie próby oporu z ich strony (jak wiemy, nawet w więzieniach i obozach miały miejsce próby różnorodnych protestów, a nawet buntów⁹), uczynić ich bezwolnymi i niezdolnymi, po wyjściu na wolność, do dalszego sprzeciwiania się systemowi i żądaniom władzy.

Jak pisał jeden z teoretyków obywatelskiego nieposłuszeństwa Per Hørgren: „Aby móc się sprzeciwiać, musimy uwolnić się od strachu o naszą własność, honor, rodzinę, krewnych, rząd, od strachu przed obrażeniami i śmiercią”¹⁰. Dlatego reżimy totalitarne dążą do maksymalizowania takiego strachu, zaś uczestnicy oporu — do jego pomniejszania. Te ostatnie działania mogą mieć dwa wymiary. Po pierwsze, i to jest najważniejsze, należy indywidualnie zwiększać poziom odwagi. Po drugie, wskazane jest wspomagać innych w walce ze strachem, poprzez m. in. okazywanie osobom zagrożonym, że nie są samotne, że mogą liczyć na wsparcie, współczucie, solidarność innych osób. Ważną rolę odgrywa też świadomość, że rodziny, osoby bliskie represjonowanym, nie są pozostawione na łasce losu, że mogą liczyć na opiekę.

Techniki postępowania z uwięzionymi, z jakimi mieliśmy do czynienia w stalinowskiej Polsce, wypracowane zostały w okresie międzywojennym w Związku Radzieckim¹¹ i zostały częściowo zaadaptowane z systemu istniejącego jeszcze w Rosji

⁷ Np.: Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego. Stenogram procesu odbytego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 14.IX - 21.IX.1953 r., Warszawa 1953.

⁸ H. Świda-Ziembka, Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji - analiza psychosocjologiczna, Warszawa 1997, s. 140.

⁹ S. Courtois [i in.], Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania, przełożył K. Wakar, Warszawa 1999, s. 229 i n.; H. Dominiczak, Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990, Warszawa 1997, s. 73-74; Cz. Leopold, K. Lechicki, op. cit., s. 50.

¹⁰ P. Hørgren, Podstawy obywatelskiego nieposłuszeństwa, Kraków 1997, s. 34.

¹¹ M. Porowski, Prawne podstawy funkcjonowania administracji penitencjarnej i ochrony praw podmiotowych skazanego, [w:] „Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego”, t. 5, Warszawa 1980, s. 181; J. Utrat - Milecki, op. cit. s. 19.

carskiej. Okrucieństwo wobec przeciwników, nawet tylko podejrzanych o opór, należało do stałego repertuaru zachowań władzy carskiej. Jednak owe wzory zostały rozwinięte przez organy CzeKa/GPU/NKWD, „udoskonalone”, nie były w żadnym wypadku tylko prostą kontynuacją technik carskich.

System ten okazał się dość skuteczny w obrębie Związku Radzieckiego - umożliwił już w latach trzydziestych złamanie wszelkich prób działalności opozycyjnej, działalności frakcyjnej w obrębie partii komunistycznej, złamanie oporu chłopów przed kolektywizacją, zniszczenie struktur wszystkich ważniejszych kościołów, zlikwidowanie aspiracji narodowych poszczególnych mniejszości, etc.

System ten, okazał się jednak w Polsce zdecydowanie mniej skuteczny, pomimo tych samych w zasadzie technik postępowania. Co prawda, generalnie skala terroru w Polsce była mniejsza niż w Związku Radzieckim, nie doszło do masowego ludobójstwa dorównującego latom 1935-1938 - okresowi Jeżowa. Jednak nie sądzę, aby tylko tym można było wyjaśnić mniejszą skuteczność zastosowanego tutaj terroru. Różnica wynikała m. in. z odmiennego stosunku społeczeństwa polskiego do osób uwięzionych czy też zagrożonych aresztowaniem.

Radzieckie społeczeństwo wierzyło, że oskarżeni powinni być bezwzględnie odseparowani od „niewinnych”. Organy „bezpieczeństwa” - jakkolwiek się one w różnych okresach nazywały - postrzegane były jako arbiter wyrokujący i to nieomylnie, o tym, kto jest uczciwym obywatelem, a kto „wrogiem”. Funkcjonariusze byli jak gdyby strażnikami, chroniącymi zwyczajnych ludzi, nie będących przecież szpiegami, szkodnikami, dywersantami (każdy dobrze o tym wiedział, przynajmniej w odniesieniu do siebie samego), przed zarazą płynącą od „wrogów”, których należało zamknąć i odizolować, by nie tylko nie szkodzili obiektywnie, ale by swoją podstępną robotą nie podsycali tych wątpliwości, których nie był w stanie uniknąć każdy choć trochę myślący obywatel „Kraju Rad”. Bojąc się swej własnej, zepchniętej w nieświadomość krytyczności, obawiając się, że pod wpływem zdradzieckich oddziaływań mogłaby ona wyjść na jaw, uzewnętrzniać się, poddany komunizmowi wołał zostać odseparowany od niebezpieczeństwa przez sprawne służby, zapewniające oddzielenie zdrowej, pełnej entuzjazmu i poświęcenia części społeczeństwa od elementów „chorych”. Do owych „wrogów” odnoszono się podobnie jak w XVIII w. do psychicznie chorych, czego znakomitą analizę daje nam Michael Foucault¹². W rezultacie do rzadkości należały przypadki udzielania pomocy aresztowanym, więźniom, czy też osobom zagrożonym aresztowaniem.

Zupełnie inne były zachowania Polaków. Do tradycji społeczeństwa polskiego należy konspiracja: osoby zagrożone aresztowaniem starają się ukryć, krewni i znajomi udzielają im pomocy, niekiedy nawet osoby zupełnie obce udzielają schronienia poszukiwanemu - działania takie są szczególnie cenne, bo najtrudniejsze do odnalezienia przez śledczych. W Rosji lat trzydziestych nic takiego nie miało miejsca. Na początku „wielkiej czystki” aresztowania mogły być nieoczekiwane. Rychło więc, osoby zagrożone zdały sobie sprawę z tego, co je czeka, we wspomnieniach tych co przeżyli i mogli opisać doświadczenia z tego okresu wielokrotnie powtarzają się dwa wątki: trwożne oczekiwanie każdej nocy na enkawudzystów oraz narastająca pustka, gdy od zagrożonego aresztowaniem wszyscy się odsuwali, by uniknąć jakby „zarażenia się”, mimo iż wielu nie miało wątpliwości, że ewentualne oskarżenia są fałszywe. Bliscy wiedzieli o bezzasadności zbliżającego się aresztowania, a jednak nie tylko nie czynili nic lub niemal nic by pomóc ofierze, a jeszcze swym zachowaniem pogłębiali lęk. Gdyby

¹² M. Foucault. Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu.

krewni i przyjaciele zagrożonych udzielili im wsparcia - a rzecz dotyczyła milionów osób - akcja musiałaby zostać ograniczona, a może nawet powstrzymana, z obawy przed narastającym oporem. Nic takiego jednak się nie stało, w społeczeństwie radzieckim zabrakło solidarności z zagrożonymi i aresztowanymi.

W odróżnieniu od zdecydowanej większości Rosjan, Polacy w większości nie czuli się niewinni. Ludzie, którzy padali ofiarami represji, niezależnie od całego tragizmu sytuacji, w jakiej znaleźli się, mieli świadomość, że stawiali opór, wobec czego nie byli zaskoczeni represjami, choć uważali je za zbrodnicze i nie zamierzali udawać niewinnych. Z kolei ci spośród komunistów, którzy stali się od roku 1948 ofiarami prześladowań, mieli świadomość, przynajmniej częściowo, zbrodni stalinowskich lat trzydziestych i w tej sytuacji bardzo szybko utracili złudzenia, które skłoniły ich wcześniej do uczestniczenia w aparacie władzy. Polacy, zarówno popierający komunizm jak i sprzeciwiający mu się, zdawali sobie sprawę z możliwości aresztowania, pomimo braku dowodów, a nawet braku winy i z całą też świadomością starali się temu przeciwdziałać, a nastroje społeczne powodowały, że znajdowali oni też wielu pomocników, przede wszystkim w kręgu rodziny i przyjaciół, niekiedy nawet wśród zupełnie obcych ludzi.

Jak podkreślał w okresie międzywojennym Józef Piłsudski, sam w przeszłości będący więźniem politycznym caratu: „150 lat historii polskiej nie zrobiło z więzienia nic innego. Jak tylko życie codzienne ludzi (...). Rok za rokiem (...), pokolenia za pokoleniami oswajały się z więzieniem. jako z rzeczą codzienną”¹³. Niezależnie od pewnej przesady i egzaltacji zawartej w tej wypowiedzi, wskazuje ona na istotne, historyczne uwarunkowanie stosunku Polaków do uwięzienia i więźniów. Zaś Adam Mickiewicz, w wierszu „Do matki Polki”, którego dzieci uczyły się w każdej szkole, pisał: „O matko Polko! Ja bym twoje dziecię Przyszłymi jego zabawkami bawił./Wcześniej mu ręce okręcaj łańcuchem,/Do taczkowego każ zaprzęgać woza./By przed katowskim nie zbłądnął obuchem/Ani się spłonił na widok powroza”. Dla ludzi ukształtowanych na takiej poezji i takich tradycjach więzienie było oczywiście przeżyciem dramatycznym, ale nie niespodzianym, i niełatwo mogło ich złamać. Więźniowie nie byli z ich perspektywy kryminalistami, od których trzeba uciekać ale bojownikami lub ofiarami, zasługującymi na pomoc. „Ci chłopcy skazani na karę więzienia. stali się dla nas bohaterami godnymi naśladowania” - pisze o aresztowanych w 1951 r. jeden z autorów wspomnień¹⁴.

Stąd, na porządku dziennym było pomaganie ludziom zagrożonym aresztowaniem, lub zbiegłym z więzienia, dzięki czemu liczne osoby mogły ukrywać się nawet przez kilka miesięcy czy podejmować próby ucieczki za granicę. Zdarzały się nawet przypadki wieloletniego ukrywania się przed aresztowaniem, czego przykładem mogą być Elżbieta Kopeć, łączniczka obszaru zachodniego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i Franciszek Szary z tegoż okręgu, którzy zbiegli z zasadzki UB we Wrocławiu. Poszukiwani listami gończymi ukrywali się od grudnia 1947 do maja 1955r.¹⁵ W latach 1945-1946 z więzienia św. Michała w Krakowie, użytkowanego przez UB zbiegło 208 więźniów. Spośród nich do końca 1950 r. nie udało się ująć ok. 150

¹³ J. Piłsudski. Psychologia więźnia, Warszawa 1931, s. 3.

¹⁴ J. Poteraj. Moje zmagania z UB. Wrocław 2001, s. 21.

¹⁵ T. Balbus. Materiały do słownika biograficznego działaczy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN) na Śląsku. cz. II, [w:] L. Kamiński (red.). Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego. t. II. Wrocław 1999, s. 122; K. Szwagrzyk. Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1955. Warszawa 2000, s. 131.

osób¹⁶. Z więzienia w Jaworznie w latach 1951-1955 nastąpiło 21 ucieczek, w tym 7 udanych¹⁷.

Gdy Polskie Stronnictwo Ludowe zostało niemal w zupełności ubezwłasnowolnione, resztki ocalałe struktur Stronnictwa, jako ostatnią formę samodzielnego działania podejmowały interwencje na rzecz uwolnienia aresztowanych wcześniej działaczy Stronnictwa. Akcje te zakończone zostały zresztą, w niektórych przypadkach, powodzeniem. Zapewne komunistyczne władze decydowały się dla zachowania pozorów na ustępstwa, które przecież dla konkretnych osób miały realne znaczenie. W szczególności zarząd w Krakowie usiłował pomagać uwięzionym, udzielać poręczeń aresztowanym¹⁸. Nawet prokomunistyczne organizacje udzielały niekiedy pomocy rodzinom aresztowanych. Np. w 1949 r. w związku z procesem Piotra Woźniaka oskarżonego o działalność w Narodowym Związku Wojskowym członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego z Bytomia ofiarowali jego żonie pieniądze na opłacenie adwokata¹⁹.

Właszcza interesowano się aresztowaniami księży. Na katowickim osiedlu Dąb miała miejsce charakterystyczna reakcja. „Dnia 13 lutego wieczorem, zostali księża z Dębu jak proboszcz oraz wikary zabrani o czym się ludność dowiedziała na następny dzień rano, gdy przysłała do kościoła na nabożeństwo. Kilku ludzi w kościele płakała, gdyż nie było nabożeństwa. Ciekawscy poszli do kościoła w Załężu. (...) Zauważono, że cała ludność się o tym dowiedziała gdyż wciąż wchodzili do kościoła”²⁰.

Liczne grupy obywateli kierowały do władz petycje w obronie księży aresztowanych lub zagrożonych zatrzymaniem. Były one szczególnie niepokojące dla komunistycznych instancji, gdy podpisywali się pod nimi członkowie partii a nawet funkcjonariusze, jak w petycji skierowanej pod koniec 1952 r. przez mieszkańców wsi Ludowy w powiecie Oborniki Śląskie do WUBP i B. Bieruta o zwolnienie z aresztu ks. Szklarka, podpisanej m. in. przez 27 partyjnych, w tym sekretarza POP i członków Komitetu Gminnego PZPR²¹.

Kościół starał się o udzielanie więźniom pomocy duchowej, co w komunistycznym państwie było niemal niewykonalne, niekiedy jednak udawało się ją zrealizować. Do 1949 r. raz w miesiącu obóz w Miłecinie odwiedzał kapłan z miejscowej parafii. W 1949 r. duszpasterstwo zlikwidowano, Kuria Diecezjalna we Włocławku 1 kwietnia 1949 r. zwróciła się do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z prośbą o przywrócenie dotychczasowego statusu, jednak odpowiedzi nie otrzymała²². Nie ustawano w staraniach. 9 września 1950 r. ks. Stanisław Librowski, proboszcz miłeciński zwrócił się do komendanta obozu por. Stefana Kulisia z prośbą o umożliwienie uwięzionym odbycia spóźnionej spowiedzi i komunii wielkanocnej, na co

¹⁶ Z. Zblewski. *Miedzy wolną Polską a „siedemnastą republiką”. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945-1947*. Kraków 1998, s. 198.

¹⁷ K. Szwagrzyk. *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951-1955*. Wrocław 1999, s. 188-194.

¹⁸ R. Turkowski. *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*. Warszawa 1992, s. 270-271, 274-282.

¹⁹ P. Woźniak, op.cit., s. 31

²⁰ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), Zespół: Miejska Rada Narodowa w Katowicach, sygn. 16, Biuro dzielnicy Katowice Załęże, Meldunek, Katowice, 15 lutego 1950.

²¹ „Śladem informacji partyjnej”. nr 3, 20 marca 1953, s. 5; Podobnie liczne przypadki pomocy duchownym zagrożonym aresztowaniem miały miejsce w Czechosłowacji. Zob. V. Vaško, Neumilčena. *Kronika Katolíckej cirkve v Československu po druhej svetovej válce*, Praha 1990, t. 2, s. 112.

²² *Kalendarium życia, cierpienia, działalności, twórczości i uznania księdza Stanisława Librowskiego*. [w:] „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne” 1989, t. 58, s. 392.

niespodziewanie otrzymał zgodę. 24 września trzech kapłani udzielili sakramentów wszystkim chętnym więźniom²³.

Nie wierzono w zarzuty stawiane księżom, szeroko kolportowane w propagandzie. UB wielokrotnie notowało w takich sytuacjach opinie, że proces jest sfigowany, a świadkowie przekupieni „by w ten sposób zeznawali w tym celu by można było zamknąć kościoły i doprowadzić do takiego stanu jaki jest w Rosji”, a oskarżeni zostali zmuszeni do przyznania się do winy „pod wpływem metod stosowanych w śledztwie”²⁴. Występowały nawet takie sytuacje, jak bezpośrednia obrona zagrożonych aresztowaniem i niedopuszczenie do zatrzymania kapłanów²⁵. Np. 13 lipca 1949 r. w miasteczku Cybinka na Ziemi Lubuskiej tłum ok. 300 osób nie dopuścił do aresztowania tamtejszego proboszcza, zmusił ekipę UBP do opuszczenia miasta²⁶. W każdej sytuacji aparat przemocy był w stanie po pewnym czasie zmusić opornych do posłuszeństwa. Stałe powtarzanie się takich zjawisk powodowało, że ogólna efektywność terroru była zdecydowanie mniejsza niż w Związku Radzieckim.

Również Kościół katolicki w Polsce zdecydowanie odmawiał zaakceptowania represji wobec księży. 8 maja 1953 r. Episkopat Polski, w obliczu narastających prześladowań Kościoła wystosował do prezydenta PRL Bolesława Bieruta memoriał, znany pod nazwą „Non possumus”, zawierający apel o zaniechanie szykan wobec religii oraz stanowcze oświadczenie, że dalsze ustępstwa ze strony Kościoła nie są już możliwe. W ślad za tym, w kazaniu 4 czerwca kardynał Stefan Wyszyński stwierdził jednoznacznie, że Kościół „*musi bronić i bronić będzie – nawet do oddania własnej krwi – wolności kapłaństwa Chrystusowego*”²⁷. Spowodowało to wkrótce jego aresztowanie, w rezultacie czego głos Kościoła przycichł, ale zachowany został autorytet do warunki rychłego odrodzenia jego społecznej roli.

Kościół starał się pełnić swą posługę wbrew wszelkim trudnościom i zakazom. Np. marcu 1949 r. w Goduli k. Katowic przemycono niemieckiego zakonnika do szpitala, w którym leczyli się jeńcy niemieccy, odprawił on tam msze święte²⁸. W tym czasie polskie władze podejmowały już różnorodne działania mające odciągnąć jeńców od religii²⁹, było to więc wyraźne przeciwstawienie się tym usiłowaniom.

Udzielano też pomocy jeńcom niemieckim przetrzymywanym w Polsce w ciężkich warunkach i zarazem zmuszanym do wyczerpującej pracy. Takie formy pomocy, jak zwłaszcza dostarczanie żywności, występowały przede wszystkim na Górnym Śląsku (gdzie też jeńców było najwięcej), ale zdarzały się również w Polsce centralnej i wschodniej³⁰. Ważną rolę odegrała pomoc udzielana więźniom przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż³¹.

²³ Kalendarium życia, cierpienia, działalności..., s. 416.

²⁴ Cyt. za: D. Jarosz, M. Pasztor, W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949-1956, Warszawa 1995, s. 97.

²⁵ Ł. Kaminski, Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944-1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego. Toruń 2000, s. 37-38.

²⁶ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Zespół: Urząd Wojewódzki Poznański. Ekspoztura w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 42. Pismo Starostwa Powiatowego w Słubicach do Ekspoztury Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim, Słubice, 14 lipca 1949 r.

²⁷ Cyt. za: P. Raina, Kardynał Wyszyński, t. 2, Losy więzienne, Warszawa 1994, s. 76.

²⁸ APK, KW PZPR w Katowicach, sygn. 301/IV/5, Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach za miesiąc marzec 1949 r.

²⁹ J. Kochanowski, W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945-1950, Warszawa 2001, s. 323.

³⁰ Tamże, s. 188-189, 251 i nast.

³¹ Tamże, s. 242 - 243.

Ważnym zadaniem była opieka nad krewnymi aresztowanych, zwłaszcza nad małymi dziećmi³². Była ona zarówno ważna sama w sobie, jak i ułatwiała więźniom zachowanie siły psychicznej, dzięki świadomości, że osoby bliskie, zależne od ich opieki mają zapewniony byt, pomimo aresztowania.

Ta sytuacja przenosiła się na stosunek do uwięzionych. Krewni powszechnie upominali się o swych bliskich, zwracając się do władz z prośbami o złagodzenie kary lub przynajmniej warunków jej odbywania³³. Starano się dostarczać uwięzionym paczki żywnościowe, które były często istotnym elementem ich przetrwania. A zainteresowanie więźniami, starania o przekazanie im paczek nie były bezpieczne. Zdarzały się aresztowania osób najbliższych uwięzionym za chęć udzielenia im pomocy³⁴.

Terror powodował, że niektórzy nie wytrzymawszy presji załamywali się, poddawali naciskom śledczych, składali zeznania jakich od nich żądano. Podpisywali sfałszowane protokoły i zostawali agentami. Niektórzy więźniowie popełniali samobójstwa w śledztwie lub podczas odbywania wyroku, zdarzały się też samobójstwa osób zagrożonych aresztowaniem³⁵. W każdym z tych przypadków można podejrzewać, że samobójstwo było upozorowane, a w rzeczywistości miało miejsce zabójstwo. Badanie tych spraw jest jednak bardzo trudne. W Polsce zostało jedynie zapoczątkowane. Jerzy Kochanowski zbadał samobójstwa wśród jeńców niemieckich w Polsce - doliczył się 19 - ale ta stosunkowo mała liczba może, jak przypuszcza autor, wynikać jedynie z niepełnych sprawozdań i fałszowania danych przez władze obozów jenieckich³⁶. Z kolei Karel Kaplan zbadał liczne przypadki samobójstw wśród więźniów politycznych w Czechosłowacji, nieodmiennie dochodząc do wniosku, że nie da się rozstrzygnąć, czy rzeczywiście miało miejsce samobójstwo, czy też nastąpiło zabójstwo, które jedynie odpowiednio upozorowano³⁷.

Jednak większość uwięzionych zachowywała się z godnością, która mieszała szyki funkcjonariuszom komunistycznym. Osoby aresztowane protestowały przeciwko bezprawnemu zatrzymaniu, powołując się na obowiązujące przepisy i domagając się respektowania ich praw³⁸. Podczas procesów podsądni powoływali się na obowiązujące przepisy prawne, domagając się wydania wyroku zgodnego z nimi³⁹.

Odważna postawa w śledztwie mogła nawet niekiedy doprowadzić do uwolnienia aresztowanego. Ksiądz Jan Twardowski (ur. 1915) wspominał: „Pamiętam, jak wywieziono mnie wraz z innymi do podwarszawskich Włoch. Trzymano parę godzin. Wreszcie było przesłuchanie, bardzo dziwne przesłuchanie. Zapytano, czy widziałem Boga. «Tak» - odpowiedziałem. Popatrzyli na mnie i po chwili odpowiedzieli «Ksiądz jest wolny». Myślę, że nie skłamałem mówiąc «Widziałem Boga», bo jak ktoś wierzy, to tak jakby rzeczywiście widział”⁴⁰.

³² P. Woźniak, op. cit., s. 54, 123-125, 136-137.

³³ Przykłady we wspomnieniach i literaturze są bardzo liczne. Przytoczmy tylko kilka: W. Frazik. Kamień rzucony na szaniec, Wacław Felczak 1916-1993. [w:] Cetnarowicz A., Kiss Cs. G., Kovács I. (red.). Węgry - Polska w Europie Środkowej. Historia - Literatura. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wacława Felczaka. Kraków 1997, s. 22; P. Woźniak, op. cit., s. 23.

³⁴ P. Woźniak, op. cit., s. 26-27.

³⁵ APK. Zespół: KW PZPR w Katowicach, sygn. 301/IV/13. Działalność administracji i samorządu - załącznik do Protokołu nr 47 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Katowicach z dnia 17 grudnia 1949 r.; K. Szwagrzyk, Jaworzno..., s. 187-188; P. Woźniak, op. cit., s. 68-69.

³⁶ J. Kochanowski, W polskiej niewoli..., s. 221-222.

³⁷ K. Kaplan, Niebezpieczna bezpieczeństwo. Státni bezpečnost 1948-1956. Brno 1999, s. 156-167.

³⁸ P. Woźniak, op. cit., s. 13.

³⁹ Tamże, s. 37 - 38

⁴⁰ Wydarzenie to jest nie ściśle datowane, miało miejsce na początku lat pięćdziesiątych — J. Bończa-Szabłowski, Poeta świętych i grzeszników, „Rzeczpospolita”, nr 94, z 20.IV. 2000.

Odważna postawa przesłuchiwanym utrudniała funkcjonariuszom aparatu represji uzyskanie oczekiwanych rezultatów śledztwa. Szczególnie istotną sprawą było uzyskanie od przesłuchiwanym nazwisk „współwinnych” i zeznań obciążających inne osoby. W tej sytuacji czasami ważną formą oporu było wskazywanie wyłącznie osób nieosiągalnych dla śledczych, a więc albo zmarłych albo przebywających na emigracji⁴¹.

Grupą zawodową, która niejako z urzędu zobowiązana jest do udzielania pomocy aresztowanym i sądzonym są adwokaci. W stalinowskim systemie sądownictwa ich rola była ograniczona do minimum, nie przestrzegano zasady równości stron, ponadto wielu adwokatów zachowywało się w sposób bardziej przypominający rolę prokuratora. Jednak i w tym zakresie zdarzały się pozytywne wyjątki, adwokaci, którzy usiłowali, w skromnym zakresie jakim dysponowali, rzeczywiście pomóc oskarżonym. Szef Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu (w tym okresie przestępstwa „polityczne” podlegały kompetencji sądów wojskowych) ppłk Włodzimierz Ostapowicz w sprawozdaniu za okres od lipca do października 1952 r. pisał: „Są wreszcie obrońcy, którzy zdradzają zupełny brak zrozumienia roli obrońcy przed sądem ludowym, którzy uważają siebie nie za pomocników sądu w dążeniu do osiągnięcia słusznego i sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy, a za przedstawicieli oskarżonych i często nawet wbrew oczywistym wynikom sprawy idą dalej w przedstawionej obronie, jak sami oskarżeni, gmatwając sprawę przez wysuwanie koncepcji nie mających oparcia żadnego w wynikach przewodu sądowego, bądź błędnie oceniając społeczne niebezpieczeństwo czynu oskarżonych. Do nich należą adw. Znamirowski, adw. Zalewski i adw. Wrzaszcz. Wystąpienia tych obrońców przed sądem zawierają elementy solidaryzowania się z oskarżonymi, ich klientami”⁴².

Szczególną rolę odegrali niektórzy lekarze zatrudnieni w obozach, aresztach i więzieniach, którzy w wielu przypadkach nie tylko służyli rutynową opieką medyczną, ale starali się na wiele innych sposobów pomóc więźniom⁴³. Np. Zdzisław Węglarski mógł podczas pobytu w szpitalu więziennym spotkać się ze swoją siostrą⁴⁴. Tadeusz Mroz wspomina, że podczas pobytu w więziennym szpitalu w Wałbrzychu pod koniec 1951 r. z inicjatywy lekarzy i dzięki ich dużemu zaangażowaniu organizacyjnemu mógł spotkać się konspiracyjnie ze swoją matką, zaś w następnym roku lekarze ze szpitala więziennego we Wrocławiu zwrócili się, z własnej inicjatywy, do prezydenta B. Bieruta o zastosowanie prawa łaski w stosunku do kilku chorych więźniów. Niczego nie uzyskali, ale sama ich postawa świadczy o stosunku do uwięzionych⁴⁵. Po 1953 r. taka pomoc mogła już być skuteczna. Dzięki staraniom lekarzy, zatrudnionych w więzieniach w Rawiczu i Wronkach, którzy fałszowali dokumentację medyczną, od września 1953 r. do 1955 r. ok. 200 więźniów uzyskało przerwy w odbywaniu wyroku i doczekali na wolności amnestii, która nastąpiła w 1956 r.⁴⁶

Wyróżniającą się grupą więźniów byli duchowni, licznie przebywający w więzieniach w związku z trwającymi przez cały badany okres prześladowaniami Kościoła. Wbrew zakazom, udzielali współwięźniom pociechy religijnej, odprowadzali

⁴¹ J. Poteraj, *Moje zmagania...* s. 22; P. Woźniak, op. cit., s. 25.

⁴² Cyt. za: K. Szważyk, *Winni? - niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945 - 1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999, s. 63-64.

⁴³ T. Kostewicz, *Terror i represje*. [w:] B. Otwinowska, J. Żaryn (red.), *Polacy wobec przemocy 1944-1956*, Warszawa 1996, s. 58; D. Suchorowska-Sliwińska (red.), *Wielka edukacja. Wspomnienia więźniów politycznych PRL (1945 - 1956)*, Warszawa 1990, s. 104-109.

⁴⁴ D. Suchorowska - Sliwińska (red.), op. cit., s. 143.

⁴⁵ T. Balbus, op. cit., s. 115; T. K. Mroz, *Stalin umarł w polskim „gulegu” i wiersze więzienne z lat 1950-1956*, Wrocław 1998, s. 38 - 40.

⁴⁶ Cz. Leopold, K. Lechicki, op. cit., s. 52 - 53.

nabożeństwa, udzielali sakramentów - co w znacznym stopniu przyczyniało się do podtrzymania ich odporności psychicznej⁴⁷.

Ważną formą pomocy było upowszechnianie informacji o sytuacji panującej w więzieniach i obozach. Mimo ogólnego celu, jakim było zastraszenie społeczeństwa, władzom komunistycznym zależało na ukryciu swych najjaskrawszych zbrodni. Dlatego każdy opuszczający areszt, obóz czy więzienie zobowiązany był do zachowania tajemnicy. Jednak dawni więźniowie najczęściej nie zachowywali milczenia, po wyjściu na wolność starali się o upowszechnienie wiedzy o tym, co przeżyli i widzieli, a nawet o udokumentowanie swych obserwacji. Były wypadki szczególnie drastyczne. 30 kwietnia 1950 r. w więzieniu w Rawiczu zmarł, wskutek zbyt późnego udzielenia pomocy lekarskiej, Kazimierz Pużak w przeszłości sekretarz generalny PPS. Doktora Brunona Fijałkowskiego, lekarza, współwięźnia, który próbował go ratować w ostatnich chwilach, usiłowano zobowiązać do utrzymania w tajemnicy okoliczności śmierci Pużaka. Gdy odmówił, pozbawiono go możliwości dalszego praktykowania, przez długi czas przetrzymywano w pojedynczej celi. A jednak nie udało się zmusić go do milczenia⁴⁸.

Nawet w przypadku strażników, władz więzień i obozów, obok licznych przypadków bezwzględności, okrucieństwa a nawet zbrodni, znajdujemy też przykłady innych zachowań. Napotykamy, we wspomnieniach więźniów, na liczne informacje o ludzkim podejściu strażników i personelu więziennego. Zapewne nie były one częste, ale sam fakt, że występowały głęboko zapisywał się w świadomości i pamięci więźniów, co pozwalało im przetrwać trudne sytuacje.

W obozie pracy Komisji Specjalnej w Miłecinie koło Włocławka dwukrotnie, w 1946 i 1947 r., zmieniono kierownictwo, ponieważ zbyt „liberalnie” odnosiło się ono do uwięzionych, stwierdzono nawet, że umożliwiano im spotkania z krewnymi i żonami poza terenem obozu⁴⁹. Podobnie w 1949 r. odwołano komendanta więzienia w Rawiczu za ludzką postawę wobec więźniów⁵⁰. Byli wśród służby więziennej tacy, którzy udzielali pomocy więźniom pobitym czy zmaltretowanym psychicznie przez śledczych lub przez strażników, albo przynajmniej udawali, że nie widzą przekroczeń regulaminu⁵¹. Zdarzało się dostarczanie więźniom wody, żywności w ilościach większych niż przewidywał regulamin, papierosów, czy np. zabronionych regulaminem igieł. Zdarzały się przypadki, gdy konwojenci karmili przewożonych więźniów własnymi konserwami⁵². Niekiedy ważne było nawet zwyczajne porozmawianie, zwłaszcza w odniesieniu do więźniarek przetrzymywanych w pojedynczych celach. Jedną z nich, Maria Anders wspomina taką strażniczkę: „choć konkretnie w niczym nam pomóc nie mogła, to samym swoim stosunkiem, tym, że traktowała nas jak ludzi, podtrzymywała nas na duchu”⁵³.

W ocenie stanu moralno-politycznego funkcjonariuszy Służby Więziennej, opracowanej w 1950 r., wyrażono zaniepokojenie sytuacją, stwierdzając obok pijaństwa, kradzieży i niekompetencji również takie zjawiska, jak „uleganie wrogim naciskom”

⁴⁷ D. Suchorowska - Śliwińska (red.). op. cit., s. 58-72; T. Kostewicz, op. cit., s. 85.

⁴⁸ T. Kostewicz, op. cit., s. 59; Cz. Leopold, K. Lechicki, op. cit., s. 27, 54-55; D. Suchorowska - Śliwińska (red.). op. cit., s. 106-109.

⁴⁹ R. Tomkiewicz, Olsztynska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Olsztyn 1995, s. 58-59.

⁵⁰ Cz. Leopold, K. Lechicki, op. cit., s. 51.

⁵¹ H. Field, K. Field, Opóźniony odlot. W okowach zimnej wojny. Warszawa 1997, s. 118.

⁵² T. Kostewicz, op. cit., s. 67-68; D. Suchorowska - Śliwińska (red.). op. cit., s. 45-50, 136-137; J. Urbanowicz, Ocalić od zapomnienia (Z dziejów antysowieckiego oporu), Wrocław 1997, s. 165; J. Utrat - Milecki, op. cit., s. 35-38.

⁵³ D. Suchorowska - Śliwińska (red.). op. cit., s. 51.

i nielegalne kontakty z więźniami⁵⁴. Zachowania Służby więziennej w badanym okresie były swoistą „kontynuacją” postaw występujących w okresie okupacji hitlerowskiej, kiedy to część funkcjonariuszy przedwojennej Służby Więziennej, zatrudnionych przez okupanta na tych samych, co wcześniej stanowiskach, czynnie brała udział w walce o niepodległość. Należeli oni do konspiracyjnych struktur Armii Krajowej, zaś w swej pracy często udzielali różnorodnej pomocy uwięzionym⁵⁵.

Szczególnym typem pomocy w czasach stalinowskich było wykorzystywanie więźniów w „działalności ideologicznej”. Otóż osoby pełniące funkcje kierownicze w więzieniach były zobowiązane do prowadzenia „pracy ideologicznej” wśród podwładnych. Byli to jednak, w wielu wypadkach, ludzie bez wykształcenia, nie posiadający koniecznych umiejętności. Tymczasem wśród więźniów było wiele osób wykształconych. Zdarzały się, więc przypadki, gdy więźniom w zaufaniu, zlecano napisanie referatów na podstawie dzieł Marksa czy Stalina, które następnie naczelnik wygłaszał jako swoje opracowanie, za co więźniowie uzyskiwali złagodzenie reżimu, a nawet poparcie w staraniach o nadzwyczajne złagodzenie kary⁵⁶.

Zachowaniem, które mogło pomieszać szyki śledczym i władzom więziennym było wzajemne ostrzeganie się więźniów przed zagrożeniami. Jednym z nich byli konfidenti w celach. Wykorzystując sytuację mogli wydobyć od więźniów informacje, które ci zdolali ukryć w śledztwie. Ich raporty mogły przyczynić się do wznowienia śledztwa, do powtórnego skazania więźnia na wyższy wyrok a nawet do aresztowania innych osób, których dane więzień nieopatrznie ujawnił takiemu konfidentowi. Ponieważ sytuacja więzienna pozwalała dość szybko i trafnie rozpoznać konfidentów, więźniowie zazwyczaj potrafili ustrzec się przed nimi. Ale nie potrafili wszyscy, a zwłaszcza nowoprzybyli. Takich należało więc jak najszybciej powiadomić, co w miarę możliwości czyniono. Zdarzało się nawet, że sami konfidenti przymuszeni szantażem do pełnienia tej roli, dyskretnie informowali współwięźniów o pełnionej przez siebie roli, po to by nie mogła na nich donosić⁵⁷.

Więźniowie pomagali sobie wzajemnie na wiele sposobów: od pomocy psychicznej, poprzez pielęgnowanie chorych czy zmaltretowanych torturami, podzielenie się żywnością. Przytoczmy charakterystyczny przykład ze wspomnień jednego z uwięzionych: „latem, nie pamiętam, za co zamknięto w bunkrze mojego przyjaciela Jurka Blaumana. Od kolegów z celi zebrałem zrzutkę: a to cebulę, kawałek chleba, co kto miał i zawiązane w węzełek podawałem Jurkowi”⁵⁸.

Jednym z poważnych niepowodzeń komunistów stał się w tej sytuacji eksperyment z „więzieniem progresywnym” w Jaworznie, które stanowiło „miejsce reedukacji” młodzieży. Panował tam reżim znacznie złagodzony w stosunku do innych więzień czy obozów a równocześnie trwała intensywna indoktrynacja. Z młodocianych wrogów socjalizmu chciano zrobić tam janczarów partii. Jednak twórcy tego eksperymentu „napotkali jednolity front, czynny i bierny opór, który w jednym z oficjalnych raportów do władz centralnych nazwano solidaryzmem więziennym. Tej więzi nie potrafiono rozerwać”⁵⁹. Nie dawały efektu szkolenia ideologiczne, podczas

⁵⁴ J. Utrat - Milecki, op. cit., s. 32.

⁵⁵ K. Bedyński. Sylwetki niektórych funkcjonariuszy więziennych, uczestników antyhitlerowskiej konspiracji więziennej 1939-1945. [w:] „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1995, nr 9, s. 55-71.

⁵⁶ D. Suchorowska - Śliwińska (red.), op. cit., s. 120-123.

⁵⁷ K. Szwagrzyk, Jaworzno..., s. 65-67; P. Woźniak, op. cit., s. 54.

⁵⁸ J. Biesiadowski, cyt. za: K. Szwagrzyk, Jaworzno..., s. 169.

⁵⁹ K. Szwagrzyk, Jaworzno..., s. 9.

których więźniowie najczęściej milczeli, a niekiedy wypowiadali się w sposób kompromitujący wykładowców⁶⁰.

W wyjątkowych wypadkach dochodziło do bardziej dramatycznych form oporu. Wspomnieć należy zwłaszcza o udanej akcji opanowania przez osadzonych w więzieniu w Sieradzu w grudniu 1955 r. Więźniom udało się rozbroić strażników oraz przejąć kontrolę nad więzieniem. Do ucieczki nie doszło ze względu na mylną ocenę sytuacji (buntownicy sądzili, iż zostali otoczeni)⁶¹.

Latem 1952 r. grupa więźniów Jaworzna podjęła strajk głodowy, zakończony jednak już po kilku godzinach brutalną akcją strażników⁶². W 1951 r. wśród więźniów Jaworzna zaczęły tworzyć się grupy konspiracyjne, które rozrosły się w organizacje⁶³. Oczywiście, było to możliwe w tym więzieniu, przy nieco złagodzonej formie. W innych zbyt małe były możliwości kontaktów pomiędzy więźniami.

15 maja 1955 r. nastąpił bunt w „więzieniu progresywnym” w Jaworznie. Jego wybuch był wynikiem przypadkowych zbiegów okoliczności. Jeden z więźniów został zastrzelony przez nadgorliwego strażnika, ponieważ znalazł się w pobliżu „strefy śmierci”, przy drutach, do których nie wolno było podchodzić. Inni więźniowie na ten widok usiłowali zlinczować winnego, zburzyć wież strażniczą a w końcu przerwali druty. Szybko jednak sami więźniowie opanowali się i zakończyli bunt przed przybyciem wezwanego tymczasem wojska⁶⁴. Większość więźniów przeniesiono wówczas do Hawy, a w następnym roku więzienie zlikwidowano.

Dość szczególnie przypadek miał miejsce w obozie w Jaworznie w 1948 r. wśród jeńców niemieckich. Mianowicie w „Neue Ruhr - Zeitung” z 17 lipca 1948 r. ukazał się artykuł w dramatyczny sposób przedstawiający sposób traktowania jeńców w Polsce. Władze obozu zażądały, by jeńcy uchwalili rezolucję protestacyjną. Projekt poparło tylko 8 z 49 obecnych. W końcu rezolucja została jednak uchwalona, ale dopiero pod bezpośrednią presją⁶⁵.

Istotną sprawą był stosunek społeczeństwa do osób, które odbyły wyrok i wyszły na wolność. W Związku Radzieckim osoby takie do końca życia lub do końca trwania systemu skazane były na wygnanie na marginesie społeczeństwa. Bano się kontaktów z nimi. W Polsce dawni więźniowie, choć nie zawsze mogli wrócić do normalnego życia i choć narażeni byli przez długie lata na szykany ze strony władz, to jednak spotykali się z życzliwością i pomocą wielu osób, co nawet w wielu wypadkach pozwalało na przełamanie szykan urzędowych, np. w 1948 r. pracownicy Komisji Specjalnej skarżyli się, że ich działania są nieefektywne, bowiem osoby wychodzące z obozu pracy wracają na pełnione poprzednio stanowiska⁶⁶. Ze szczególną życzliwością traktowano Polaków wracających z łagrów w Związku Radzieckim - mogli być pewni, że nie zostaną uznani za przestępców, ale za ofiary reżimu⁶⁷.

W Związku Radzieckim wykonawcy terroru mogli działać przy milczącym, choćby i wymuszonym przyzwoleniu całego społeczeństwa a ofiary były pozostawione własnemu losowi. Było to źródłem znacznej skuteczności systemu represji. W Polsce

⁶⁰ Tamże, s. 177-178.

⁶¹ Szczygiel: Ł. Kamiński. Ostatnia akcja płk. Mariana Gołębińskiego. [w:] „Studia Rzeszowskie” t. VII. Rzeszów 2000. s. 113-122.

⁶² K. Szważyk. Jaworzno..., s. 179.

⁶³ Tamże, s. 179-181.

⁶⁴ K. Szważyk. Jaworzno..., s. 195-199; J. Zawistowski, Jaworzno. Zarys dziejów w latach 1939 - 1990. Kraków 1996. s. 106.

⁶⁵ J. Kochanowski. W polskiej niewoli..., s. 292-293.

⁶⁶ D. Suchorowska - Śliwińska (red.). op. cit., s. 163-166; R. Tomkiewicz. op. cit., s. 175.

⁶⁷ F. Król. Oswobodzenie i powrót z Kołomyż. [w:] „Zeszyty Historyczne” 1991. z. 96. s. 157-168.

więźniowie spotykali się z licznymi przejawami solidarności, nawet od osób zatrudnionych w aparacie przemocy. W rezultacie oni sami mogli dłużej utrzymać hart ducha a złamanie ich psychiki było dla oprawców znacznie trudniejszym zadaniem. Z drugiej strony, ludzie przebywający poza więzieniami, wciąż nie dawali zastraszyć się, przez co jedna z podstawowych funkcji terroru okazywała się nieefektywna. Wiedzano o represjach, spowodowały one poważne zmniejszenie skali oporu społecznego, ale nie zdołały go całkowicie stłumić. Czasem nawet paradoksalnie, przyczyniały się do zwiększenia determinacji społecznej. Niekiedy na represje reagowano czarnym humorem. Np. jeden ze skazanych sądzony był m. in. za dowcip: „w Planie 6-letnim Państwo Polskie doszło do przekonania, że nie należy produkować łóżek i tapczanów, dlatego, ponieważ reakcja nie śpi, partia czuwa, a reszta obywateli polskich siedzi w areszcie”⁶⁸.

W rezultacie przez cały okres istnienia w Polsce reżimu stalinowskiego trwał niejawni, żywiołowy opór społeczny, który czynił system terroru nieefektywnym i w konsekwencji umożliwił bunt społeczny w 1956 r.

⁶⁸ Cyt. za: K. Szwagrzyk, Winni? - niewinni? s. 48.

Juliusz Gerung

REPREZENTUJĘ ZWIĄZEK MŁODOCIANYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH LAT 1944-1956 „JAWORZNIACY”.

My, byli młodociani więźniowie polityczni okresu stalinowskiego zaczęliśmy organizować się w 1990 roku, a od czerwca 1993 roku działamy jako stowarzyszenie zarejestrowane w sądowym rejestrze stowarzyszeń. Jednym z naszych celów, może najważniejszym, jest ukazywanie prawdy o terrorze komunistycznego totalitaryzmu w latach 1944-1956 na ziemiach polskich. Szczególnie zajmujemy się zbieraniem materiałów dowodowych, o walce młodzieży polskiej z sowietyzacją Kraju oraz o represjach, jakie tych młodych ludzi spotkały.

Zdarza się, że trafiają do nas dokumenty z okresu wcześniejszego, zanim w Jaworznie powstało Więzienie Progresywne dla młodocianych więźniów politycznych. Mam w rękę kopię dowodu, z którego wynika, że w lipcu 1945 roku czternastoletnią dziewczynę wraz z matką, na podstawie nakazu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, skierowano na okres bezterminowy do obozu w Jaworznie. Mamy również list aktorki Amatorskiego Teatru Operetkowo-Dramatycznego, którą aresztowano w maju 1947 r. i przewieziono do obozu w Jaworznie. Za wystawianie sztuk patriotyczno - religijnych, które, jak wyraził się jeden z UB-eków, „grały im na nerwach” aresztowano cały zespół. Autorka listu w chwili aresztowania miała 20 lat.

Zdecydowana większość z nas była więźniami Więzienia Progresywnego w Jaworznie. Przyjeliśmy dla naszego Związku nazwę „Jaworzniacy”, bowiem Więzienie Progresywne w Jaworznie traktujemy jako symbol zorganizowanego przez władze, jak to określa nasz kolega dr Antoni Lenkiewicz, sowieckiego w Polsce namiestnictwa - uciemięcenia młodych „buntowników”, którzy mieli odwagę wystąpić przeciwko władzy „ludowej”.

Przy ukazywaniu prawdy historycznej, współpracujemy z profesjonalistami - historykami i dziennikarzami, inspirujemy pisanie prac magisterskich i doktorskich o tematyce nas interesującej. Od 1990 roku wydajemy miesięcznik „Jaworzniacy”, który już w 1991 roku został wyróżniony, przez Fundację Jerzego Łojka działającą w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, za wypełnianie „białych plam” w najnowszej historii Polski.

Ponad 10 lat temu, grupa 21 „Jaworzniaków” powołała Fundację Pomocy Byłym Młodocianym Więźniom Politycznym „Jaworzniacy”. Fundacja prowadzi działalność gospodarczą. Jej celem jest nie tylko pomoc materialna i prawna byłym młodocianym więźniom politycznym będącym w trudnych warunkach bytowych, lecz również ocalenie od zapomnienia prawdy historycznej. Ze skromnych funduszy finansuje ona wydawnictwa związane z młodzieżowym mchem oporu, funduje tablice upamiętniające bohaterską postawę i prześladowania młodzieży, czynnie wspomaga budowę pomników związanych z działalnością organizacji niepodległościowych. Wkrótce zostanie oddana do zwiedzania Kaplica „Jaworzniaków” na Osiedlu Stałym w Jaworznie. Fundacja opiekuje się Szkołą Podstawową nr 5 im. Komisji Edukacji Narodowej w Jaworznie oraz Szkołą im. „Jaworzniaków” w Krzesimowie koło Lublina. Przy współudziale Związku Więźniów Politycznych Skazanych na Karę Śmierci

w Okresie Reżimu Komunistycznego zorganizowano wystawę „Zbrodnie w majestacie prawa”. Ukazano tu zdjęcia oraz biogramy naszych oprawców: sędziów, prokuratorów wojskowych, jak również ich mocodawców z Biura Politycznego Partii. Fundacja Jerzego Łojka nagrodziła organizatorów wystawy. Wystawę można było zwiedzać w Warszawie, Gdańsku i Łodzi. Czekają na nią inne miasta Polski oraz ośrodki polonijne za granicą. Ostatnio postanowiono ufundować stypendia dla kilku studentów wydziałów historii lub uczniów szkół średnich.

Nasz Kolega, także „Jaworzniak”, Tadeusz Kazimierz Mróz w swoim interesującym omówieniu pisze m.in., że ogromna (czy nie większa) część polskiego społeczeństwa w pełni akceptowała ideologię niesioną przez komunistów. Mam w tej sprawie odmienne zdanie. Uważam, że zdecydowana większość Polaków, w bardzo krótkim czasie po tzw. „wyzwoleniu” przekonała się, czym jest władza „ludowa”. Niech świadczą o tym wyniki referendum „3 x tak”, które jak wiadomo zostały przez komunistów sfalszowane. W pierwszym okresie, po wejściu do Polski Armii Czerwonej i wojska gen. Berlinga ludzie odetchnęli po okrutnej okupacji hitlerowskiej, ale później, już w niedługim czasie przekonali się co niesie nam to „wyzwolenie”. Oddanie na rzeź hitlerowcom Bohaterów Powstania Warszawskiego i cywilnej ludności stolicy, docieranie do coraz szerszego kręgu ludzi prawdy o Katyniu i bitwy pod Lenino - w coraz większym stopniu budziły odrazę do „wyzwolicieli”. Zastąpienie początkowo głoszonego sloganu: „Żołnierze AL., BCH i AK idą wspólnie na Prusaka” określeniem AK-owców „zapłutymi karłami reakcji”, aresztowania żołnierzy ugrupowań antyhitlerowskich (AK, NSZ, WiN) dopełniły ten kielich goryczy.

Ludność wiejska przywiązana tradycyjnie do swojej ziemi i do wiary ojców zdecydowanie przeciwstawiała się walce z Kościołem i przymusowej kolektywizacji wsi. Świadczą o tym fakty aresztowania dobrze gospodarujących rolników, którzy nie chcieli oddać swojej ziemi do kołchozów. Przez ponad pół roku siedziałem w piwnicy UB z takim człowiekiem, którego tortury nie załamały i tak jak Ślimak Bolesława Prusa, nie oddał swojej ziemi. Wyrazem przywiązania do religii i Kościoła był Cud Lubelski. Było to manifestacyjne okazanie, że próba ateizacji polskiego społeczeństwa nie przyniesie rezultatu. Bardzo realnie opisał to Roman Bratny w powieści „Losy”. Ponieważ mieszkalem w tamtych stronach, wiem że jest to scena prawdziwa. Jest tam opisane następujące zdarzenie: Sołtys jednej z wiosek w powiecie hrubieszowskim otrzymał polecenie wysłania określonej ilości mieszkańców wsi na „kontrmanifestację” do Lublina. Zwrócił się do gospodarzy z pytaniem, czy chcą pojechać do Lublina i zobaczyć Cud. Zgłosiło się znacznie więcej osób niż było to zaplanowane. Wzięli z sobą książeczki do nabożeństwa, różańce i dołączyli w Lublinie do tych, którzy modlili się przy Katedrze. Jeżeli w obliczu terroru zanikł opór Polaków to było to raczej powodem zastraszenia i opuszczenia przez sojuszników. Absolutnie nie można zgodzić się z tym, że jedną z przyczyn akceptacji ideologii komunistycznej była klęska Powstania Warszawskiego. Wręcz odwrotnie. Wśród ludzi krążył wiersz podchorążego „Ziutka” o „Czerwonej zarazie”.

Chciałbym również zwrócić uwagę na fakt, że bardzo wielu księży było uczestnikami antykomunistycznego ruchu oporu. Trzeba tu przywołać pamięć księdza Władysława Gurgacza, którego za udział w Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, działającej w powiatach Nowy Sącz i Limanowa, skazano na karę śmierci. Wyrok wykonano 14 września 1949 roku w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. Uznany przez UB za organizatora Niepodległościowej Organizacji Młodzieżowej pn. Wojsko Polskie został ks. Stanisław Skorodecki ps. „Biały Kruk” - późniejszy współwięzień Prymasa Tysiąclecia. Ks. Skorodecki jest członkiem

„Jaworzniaków” w Szczecinie. Władze bezpieczeństwa zakwalifikowały tę organizację do grupy „klerykalne organizacje młodzieżowe”. W znanym „Informatorze” MSW wymieniono 46 takich organizacji i podano nazwiska 14 księży, a w trzech przypadkach zaznaczono, że: „Udział w organizacji brali księża i zakonnicy” lub: „Współpraca z miejscowym klerem”, czy też: „Dowódca organizacji był pod wpływem kleru”.

Na listę księży patriotów, we właściwym tego słowa znaczeniu, należy wpisać również ks. Stanisława Talarka. Dzięki godnej postawie młodych konspiratorów z Polskiej Organizacji Wojskowej w Sławnie, którzy mimo tortur nie złożyli zeznań, iż Ksiądz był założycielem ich organizacji, nie podzielił on losu wyżej wspomnianych kapłanów. Podane przykłady są na pewno niepełne. Takich księży było znacznie więcej.

Chciałbym także omówić skutki, jakie na nasze zdrowie wywarły tortury zadawane w śledztwie, tragiczne warunki pobytu w piwnicznych kazamatach bezpieki oraz ciężka, wręcz katorżnicza praca i więcej niż skąpe odżywianie w więzieniu w Jaworznie. Oczywiście jest, że to musiało mieć negatywny wpływ na młode organizmy w okresie ich rozwoju. Na ten temat wypowiedzieli się i jeszcze się wypowiedzą lekarze. Nawiązaliśmy kontakt z Ambulatorium dla Osób Prześladowanych ze Względów Politycznych przy Zakładzie Patologii Społecznej Katedry Psychiatrii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prowadzona przez to Ambulatorium działalność jest finansowana nie tylko przez Collegium Medicum UJ lecz również przez Unię Europejską i Dobrowolny Fundusz Pomocy Ofiarom Tortur Organizacji Narodów Zjednoczonych. Raport, jaki powstanie w wyniku tych badań będzie oskarżeniem systemu komunistycznego za zbrodnie przeciwko młodzieży polskiej, która nie akceptowała „wolności” przyniesionej na sowieckich bagnietach.

Jeden z naszych Kolegów - lekarz medycyny - Ryszard Jakubowski, przy współpracy koleżanki, która opracowała wyniki, przeprowadził wśród „Jaworzniaków” badania ankietowe dotyczące m.in. stanu ich zdrowia. Nadesłano 230 ankiet, a więc można przyjąć, że jest to właściwa reprezentacja. Oto wyniki:

- 75 % ankietowanych otrzymuje renty inwalidy wojennego a więc komisje lekarskie, względnie lekarze-orzecznicy uznali, że ich schorzenia mają bezpośredni związek z pobytem w więzieniu z przyczyn politycznych;
- trwale schorzenia z progresją stwierdzono u 85 % ankietowanych;
- średnio u każdego z ankietowanych stwierdzono 4 „jednostki chorobowe”.

Wyniki tej ankiety są przerażające. Każdy, kto czyta nasz miesięcznik „Jaworzniacy” może zauważyć, że w niemal każdym jego numerze jest informacja, iż kolejny, „Jaworzniak” odszedł na Wieczną Wartę w wieku około 70 lat. Niektórzy odeszli wcześniej. Nie wszystkie zgony jesteśmy w stanie odnotować. Często nasze pismo wraca do redakcji z adnotacją listonosza: „Adresat zmarł”. W listopadowym numerze „Jaworzniaków” (2001r.) Czytelnicy znajdą cztery nekrologi. Na każdym dorocznym zlocie jest nas coraz mniej. Jedni już odeszli na zawsze, innych ciężka choroba przykuła do łóżek.

HARCERZE W „GUŁAGU” JAWORZNO

Fakt istnienia konspiracji harcerskiej w Polsce powojennej, w której uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy polskiej młodzieży, nie jest już kwestionowany przez żadnego poważnego historyka. Nie znaczy to jednak, że wiedza na ten temat jest jasna, powszechna i dobrze udokumentowana. Siły panowania sowieckiego w Polsce a także postkomuniści i ich pogrobowcy, nadal nie szczędzą środków, aby prawdę ukrywać i zamazywać, posługując się skuteczną niestety, socjotechniką przemilczeń i półprawd, które zawsze są całymi kłamstwami. Kłamstwa udaje się czasami prostować. Pod wieloma względami gorzej jest z przemilczeniami i można się zgodzić z poglądem, że są one groźniejsze od kłamstw.

Przez cały okres, właśnie przemilczenia były dominujące i one decydują o tym, że niewiedza o konspiracji harcerskiej jest w Polsce nadal aż tak powszechna. Swoisty szczyt beczelności zademonstrował w tej sprawie „Miesięcznik Instruktorów ZHP Czujawaj” (nr 10/2000). Powołując się na osoby tak wątpliwej konduity politycznej jak: Kazimierz Koźniewski i Julian Kwiek, redaktorzy miesięcznika stwierdzili między innymi, że brak jest jakichkolwiek dokumentów Związku akceptujących harcerską konspirację po II wojnie światowej.

Zgodnie z tytułem i możliwościami czasowymi, będzie to tylko przyczynek do dziejów konspiracji harcerskiej, w której sam uczestniczyłem i który związany jest z moim osobistym pobytem w więzieniu Jaworzno. Spotkałem tam i nawiązałem osobiste kontakty z przedstawicielami wielu konspiracyjnych organizacji harcerskich. Po latach kontakty te rozszerzyły się w ramach działalności Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944 - 1956 „Jaworzniacy”.

Jest oczywiste, że konspiracja harcerska, która tak bohatersko broniła polskiej niepodległości w czasie wojny i niemiecko-sowieckiej okupacji w latach 1939 - 1945, nakładała się na II konspirację harcerską. Wielu działaczy oraz instruktorów Szarych Szeregów i Hufców Harcerstwa Polskiego, nie ujawniając swojej przeszłości lub ujawniając ją tylko częściowo, podjęło działalność w ramach reaktywowanego po drugiej wojnie światowej, Związku Harcerstwa Polskiego - ZHP.

Sowieckie namiestnictwo w Polsce od początku starało się przejąć kontrolę nad ZHP, ale dla realizacji swoich planów do 1950 r. nie miało dosyć sił i środków. Częste i liczne były oczywiście szykany oraz represje (łącznie z aresztowaniami), stosowane wobec działaczy harcerskich, przywiązanych do triady wartości: Bóg, Honor i Ojczyzna. Represjonowani byli najczęściej ludzie związani z konspiracją harcerską (1939 - 1945) i z kontynuacją tej konspiracji pod sowieckim panowaniem, bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w 1945 r.

Według mojej oceny, za II konspirację harcerską należy uznać te działania, harcerek i harcerzy, które w dziesięcioleciu 1946-1956, przez tajne porozumienia a później przez spontanicznie tworzone, nielegalne w PRL, związki i organizacje starały się kontynuować patriotyczną i niepodległościową działalność, opartą na tych wartościach oraz wzorach, które ukształtowane zostały w ZHP, w Szarych Szeregach i Hufcach Polskich z lat II wojny światowej.

W 1950 r. zlikwidowano ZHP i powołano Organizację Harcerską ZMP, która była niewolniczo wzorowana na doświadczeniach sowieckich „Pionierów”. Zmieniono

przyrzeczenie, wprowadzono inne umundurowanie i organizację wewnętrzną a wiek członków ograniczono do lat 14.

Bezpośrednio przed likwidacją ZHP przeprowadzono liczne aresztowania i we wszystkich województwach zorganizowano pokazowe - szeroko nagłaśniane procesy karne wobec tych harcerek i harcerzy, których przedstawiano nie tylko jako stawiających opór, ale stanowiących wielkie zagrożenie dla pokoju i ustroju Polski Ludowej.

Procesy odbywały się przed Wojskowymi Sądami Rejonowymi lub Okręgowymi wyroki były drakońskie. Stosowany wobec oskarżonych art. 86 kkWP przewidywał kary od 5 lat więzienia do kary śmierci łącznie. Grozą wiał art. 69 tego - pozał się Boże - „kodeksu”, który określając zasady postępowania z nieletnimi stwierdzał w § 1, że do nieletnich w wieku od 13 do 17 lat stosuje się kary, przewidziane niniejszym kodeksem, a w § 2 dodawał „laskawie”, że do nieletnich nie stosuje się kary śmierci.

Wbrew procesom pokazowym i drakońskim wyrokom, właśnie w tym czasie, a jeszcze bardziej po likwidacji ZHP, nastąpił gwałtowny wzrost powstających żywiłowo konspiracyjnych organizacji harcerskich. Oprócz woli kontynuowania pracy harcerskiej na dotychczasowych, baden-powellowskich zasadach, wprowadzono element walki politycznej, a w perspektywie przewidywanej wojny Zachodu i ZSRR, także walki zbrojnej. Uważaliśmy, że powrót ZHP nie nastąpi bez zasadniczych zmian ustrojowych oraz bez pozbycia się hegemonii Związku Radzieckiego nad Polską.

Historyczna wiedza o ilości i liczebności organizacji II konspiracji ciągle jeszcze jest niepełna, mimo że istnieje już dosyć bogata literatura tego tematu. W 1964 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Biuro C) opublikowało „Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w latach 1944 - 1956”. Wyodrębniono w tym „informatorze” 56 organizacji, które zakwalifikowano jako harcerskie. To co opublikowano, pozwala jedynie domyślać się prawdy. Gdy się porówna to, co napisali funkcjonariusze MSW w swoich dokumentach, z tym co ubowcy wypisywali na skórkach nieletnich więźniów politycznych, bez większego trudu można stwierdzić, jak wiele w nich fałszu, luk, naciągania lub po prostu prowokacji.

Ustalanie pełnego wykazu organizacji II konspiracji harcerskiej i całej prawdy o ludziach, którzy te organizacje tworzyli oraz o ich działalności, ciągle jeszcze jest w stanie *in statu nascendi*. Jeden z wykazów organizacji II konspiracji harcerskiej stworzył współpracujący ze mną Jaworzniak - Ryszard Jakubowski. Wykaz ten, przedstawiający nie tylko nazwy, ale również ilości aresztowanych, obejmuje 133 organizacje i 2489 osób. Jest oczywiste, że nie wszyscy działający w II konspiracji harcerskiej zostali aresztowani i skazani.

W Związku Skautów Polski Walczącej, w którym według aktu oskarżenia i wyroku skazującego na 12 lat byłem „zastępcą herszta bandy”, działało łącznie ponad 60 osób. Przez areszty i więzienia przeszło 17 druhen i druhow. Poza trzema dziewczętami, które po wyroku więziono w Bojanowie, prawie wszyscy - łącznie ze mną - odbywaliśmy swoje wyroki między innymi w Jaworznie.

O tym, że dokumentacja tego więzienia nie była prowadzona dokładnie lub świadomie była fałszowana, świadczy nie tylko to, co napisał w swojej książce: „Jaworzno - historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951-1955” Krzysztof Szwaagrzyk: „Przedstawiona lista więźniów nie zawiera ok. 200 nazwisk osób, które powinny się na niej znaleźć, aby była ona zgodna z prezentowaną w pracy liczbą 10.233 osób osadzonych w Jaworznie. Grupę tę stanowili prawdopodobnie więźniowie pozostali tam z 1950 r., których nie przepisano jednak do ewidencji na rok 1951 i lata następne”.

Transport więźniów z Itawy, w którym byłem ja i moi druhowie ze Związku Skautów Polski Walczącej, przyjechał do Jaworzna jesienią 1953 r. Na podstawie tego jednego transportu mogę stwierdzić dwa przekręty i przemilczenia. Pierwszy dotyczy Gustawa Białobrzeskiego, przy którym jako podstawę skazania podano art. 257 KK, gdy w rzeczywistości był skazany na 10 lat za przynależność do Związku Skautów Polski Walczącej. Drugi przekręt dotyczy Kleofasa Rundzjo, który za przynależność do ww. Związku Skautów skazany został na 8 lat więzienia i razem ze mną przywieziony został do Jaworzna, ale w spisie więźniów Jaworzna nie figuruje.

Przebywając w Jaworznie od jesieni 1953 do 6 maja 1956 r., ze szczególną dociekliwością starałem się rozpoznać i poznać harcerzy. Wśród różnych motywacji, nie małą rolę odgrywało to, że również w więzieniu tworzyliśmy konspirację. Uważaliśmy, i było to - jak się okazało - przekonanie słuszne, że do takiej konspiracji najlepiej nadają się ci harcerze, którzy nie załamali się w czasie okrutnych śledstw.

Nie mogąc ani wymienić, ani scharakteryzować wszystkich harcerzy, których poznałem w więzieniu Jaworzno, ograniczę się więc do wspomnienia tylko siedmiu - tych, których znałem najlepiej oraz tych, którzy są autorami artykułów i książek „jaworzniackich”:

1) Jan Andrzejewski - w „gułagu Jaworzno” należał do moich najserdeczniejszych przyjaciół. On i Ryszard Wrzós reprezentowali w Jaworznie największą, najwcześniej działającą i najbardziej rozległą strukturę II konspiracji harcerskiej. Była to Harcerska Organizacja Podziemna „Iskra”, która działała w latach 1947-1950 na terenie powiatów: Olsztyn, Szczytno, Giżycko, Bartoszyce, Lidzbark. Ostróda i Mragowo w woj. olsztyńskim. Miała kontakty z powiatami: Olecko i Elk w woj. białostockim, Sztum i Gdynia w woj. gdańskim, a także z powiatami Kłodzko i Bystrzyca w woj. Wrocławskim;

2) Cezary Dziubiński - w latach 1945-1949 działał w ZHP, redagując i wydając poza cenzurą pismo „Nasza Drużyna”, został skazany i był więziony w Jaworznie. Działa obecnie w ZMWP - „Jaworzniacy”. Napisał wspomnienia i wiele artykułów;

3) Juliusz Gerung - był więziony w Jaworznie za działalność harcerską, napisał wspomnieniową książkę: „Czy to tylko trzy lata? Jest prezesem Zarządu Głównego Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944 - 1956 „Jaworzniacy”;

4) Czesław Hajduk - konspiracja, którą tworzył i za którą odbywał karę w Jaworznie, nosiła nazwę Polskiej Organizacji Wojskowej, ale wyrosła z korzeni harcerskich. Czesław jest autorem wielu artykułów i trylogii książek jaworzniackich: „W zaczynach anty sowieckiej konspiracji”, „W szponach bezpieki” i „Z podciętymi skrzydłami”. Ukończył studia medyczne. Jest członkiem zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy oraz kierownikiem medycznym hospicjum dla chorych na nowotwory w Płocku;

5) Janusz Horodniczy - to także jeden z druhów, który więziony był w Jaworznie. Został później aktorem, reżyserem i scenarzystą. Jedną z jego najbardziej znanych książek są wspomnienia: „Młodzi od swoich wyroków”;

6) Ryszard Jakubowski - w 1949 r., po likwidacji ZHP, wspólnie z Kazimierzem Grabowskim kontynuował nieoficjalnie patriotyczną działalność harcerską. W r. 1950, na terenie dzielnicy Targówek w Warszawie, utworzyli Podziemną Organizację ZHP „Orleńta”. Po zwolnieniu z więzienia, w latach 1957 - 1962 ukończył studia medyczne. Działa obecnie w ZMWP „Jaworzniacy”. Zajmując się historią, opracował najpełniejszy dotąd wykaz organizacji II konspiracji harcerskiej z lat 1945-1956 oraz sporządził i udokumentował listę nazwisk 19 harcerzy i harcerzek zamordowanych w aresztach PRL. Jest autorem książki: „Stemple pocztowe o tematyce harcerskiej”. Ponadto opublikował wiele artykułów o tematyce medycznej, harcerskiej, filatelistycznej i kombatanckiej;

7) Tadeusz Łaszkiewicz - za działalność harcerską skazany został na 6 lat więzienia. Jest autorem wielu artykułów o historii harcerstwa i wspomnieniowej książki: „Na drogach życia”.

Poza Andrzejewskim, który zmarł w 1973 r., życiorysy wszystkich wyżej wymienionych przedstawiłem w kolejnych tomach moich książek pt.: „Polacy na przełomie XX i XXI wieku”.

Mimo wielu już publikacji, nie tylko w formie artykułów, ale również wydawnictw zwartych, temat II konspiracji harcerskiej nie tylko w szerszej świadomości, ale także wśród historyków, uznać należy za mało znany lub bardziej ogólnie rzecz ujmując - za niewystarczająco opracowany. Największą „kopalnię” informacji na ten temat jest miesięcznik „Jaworzniacy”, który ukazuje się od 1990 r. Jego redaktorem naczelnym jest Juliusz Gerung.

Poza książkami, które wymieniałem już w treści referatu, na szczególną uwagę zasługują następujące pozycje:

*Ciura Grzegorz, Pełnić służbę Bogu i Polsce. Harcerstwo Polskie, Warszawa 1998;

*Czamecki Henryk, Informator o dokumentach sądowo-więziennych lat 1944 - 1955, Poznań 1993;

*Fijałkowski Józef, Polak Tadeusz, Z dziejów konspiracyjnego harcerstwa polskiego 1944 - 1956, Warszawa 1993;

*Łukaj Jan, Z biegiem Sanu z biegiem lat, Rzeszów 2001; Lustig Tadeusz: „Orlęta w Jaworznie”, Kraków 1999;

*Lustig Tadeusz, Przerwany lot „Orląt”, Kraków 1999;

*Pająk Henryk, Konspiracja młodzieży szkolnej 1945-1956, Lublin 1994;

*Pawłowski Zbigniew, W imperium zła, Wrocław 1997;

*Persak Krzysztof, Komuniści wobec harcerstwa 1944-1950, Warszawa 1998;

*Poterał Józef, Moje zmagania z UB, Wrocław 2001;

*Prokopowicz Jan, Młodość zdeptana lecz nieujarzmiona, Rzeszów 1999 ;

*Rusinek Bogdan, Szczurek Zbigniew, Dzieje drugiej konspiracji niepodległościowej na Pomorzu Gdańskim w latach 1945-1956, Gdańsk 1999;

*Umiński Józef, Stawialiśmy opór..., Mielec 1997;

*Urbanowicz Józef, Ocalić od zapomnienia. Z dziejów antysowieckiego oporu, Wrocław 1997;

*Wyrwich Mateusz, Łagier Jaworzno, Warszawa 1995;

*Zabłocki Janusz, Kawałki pociętego sztandaru, Warszawa 1995;

*Zegocka Małgorzata, Mgła nad Jaworzniem, Warszawa 1998.

Apelując do wszystkich, którzy uczestniczyli w II konspiracji harcerskiej, aby opisali swoje działania, pragnę w tym miejscu przywołać autorytet Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mimo, że nie był zawodowym historykiem, to stosowane przez niego sposoby badania dziejów na podstawie rozmów z uczestnikami wydarzeń, pamiętników oraz analizy indywidualnych życiorysów, okazały się odkrywcze i prekursorskie na światową skalę.

7 sierpnia 1923 r. w sali lwowskiej Rady Miejskiej, Piłsudski powiedział między innymi: „Historia, wielka mistrzyni życia i wielki sędzia czynów ludzkich, ze specjalnym umiłowaniem wybiera dla swoich studiów okresy przełomów, okresy kryzysów. Występują, bowiem wtedy na jaw z większą wyrazistością, niż w innych epokach, niż w innych czasach, ludzkie czyny, ludzkie słabości i siły ludzkie, cnoty i wady, jednym słowem - pełnia duszy człowieka. (...) Dla wypadków, któreśmy przeżyli, historia upływa szybko (...) Nasza epoka przyciągać będzie oczy znacznie bliższe nam, niż to nieraz nam się wydaje”. Marszałek wzywał: „Pracujcie nad prawdą historii sami, bo to, co historyk

znajdzie, będą referaty, atramenty, no i brudy. Niechybnie, życie nie jest romansem. ale też nie powinno być i kałużą błota, w którym my byśmy siebie czy też nasze dzieci, jak w lusterku oglądali”.

Niepokorni – młodociani więźniowie polityczni z lat 1944 - 1956

Polski antykomunizm ma wspaniałą przeszłość nie tylko dzięki opozycjonistom z Armii Krajowej, WiN, NSZ, KOR-u czy „Solidarności”, ale także dzięki kilkudziesięcnej armii młodocianych działaczy opozycji antykomunistycznej, działającej w latach największego terroru stalinowskiego 1944 - 1956.

Kilka tysięcy (historycy nigdy nie doliczyli się ostatecznej liczby) młodocianych opozycjonistów, podjęło skromną jak na swoje możliwości, walkę z totalitaryzmem państwowym. Stanowiło to niewątpliwie ewenement w podzielonej traktatem jałtańskim Europie. W żadnym z państw bloku wschodniego nie było tak szerokiego wymiaru podejmowania walki z komunizmem przez młodocianych opozycjonistów.

Aktualnie szereg historyków, z sobie tylko znanych powodów marginalizuje rozmiar tej walki. Marginalizują liczbę ofiar oraz znaczenia walki. Liczni historycy jako datę podjęcia zdecydowanych działań antykomunistycznych przyjmują rok 1956 albo najchętniej rok 1968.

Jacek T znalazł w swojej książce „Hańba domowa” wręcz twierdzi, że dla wieropoddanej służby zsovietyzowanemu reżimowi w PRL nie było alternatywy. Piszze on: „W moim pokoju także wisiał portret Stalina. Na początku lat pięćdziesiątych istniał wśród nas pewien snobizm, Mieć zwykły portret Stalina, to banalne, należało mieć stylizowany, z fajką”.

Z powyższego wynika jednoznacznie, jakie środowiska reprezentował Jacek Trznadel. Wynika również, dlaczego nie chce, znacząca część społeczeństwa dostrzegać kilkudziesięciu tysięcy młodocianych opozycjonistów, którzy znaleźli jednak alternatywę i podjęli kosztem tego, co najcenniejsze - życia i zdrowia - walkę z komunizmem. Z tych powodów zarówno Jackowi Trznadelowi, jak również innym pisarzom, poetom i artystom wygodniej jest obecnie nie wspominać tego okresu, ponieważ przynosi on niektórym autorom nie tylko hańbę, ale również ostracyzm.

Młodociani opozycjoniści podejmując walkę z komunizmem zwracali uwagę przede wszystkim na elementy totalitarne, ideologiczne i cywilizacyjne niesione przez Sowieców. Młodociani opozycjoniści podejmowali walkę w okresie, kiedy przyszli opozycjoniści jak Bronisław Geremek, Jacek Kuroń, Adam Michnik i inni albo uwiarygadniali ówczesny reżim totalitarny, albo uczyli się opozycji. Wystąpili dopiero z konsekwentną walką w chwili, gdy reżimy totalitarne chyliły się ku upadkowi, a podjęcie z nimi walki nie było już kwestią ceny życia, zdrowia czy poświęcenia przyszłości własnej i rodziny.

Sądzę, że nie można niczego ująć z heroicznej, antykomunistycznej działalności ludzi pokroju Jacka Kuronia czy Adama Michnika, którzy jako wybitni działacze partii komunistycznej wslawili się organizowaniem czerwonego harcerstwa. Czerwone harcerstwo, które odbiegało w sposób diametralny od idei skautingu było tym dla Związku Harcerstwa Polskiego, czym był PAX dla Kościoła rzymsko-katolickiego. W okresie, w którym w stalinowskich więzieniach degorywała ostatnia garstka opozycji antykomunistycznej, zrodzona z ugrupowań popowstańczych, poakowskich, prolondyńskich - wybitni działacze ówczesnej PPR i PZPR przy współudziale Urzędu Bezpieczeństwa, dobijali resztki ugrupowań antykomunistycznych.

Należy bezwzględnie podkreślić, że cezurą dla przynależności do partii komunistycznej w Polsce był rok 1956. Wszyscy członkowie PPR a od 1948 r. również PZPR-u zdawali sobie w pełni sprawę z agenturalności tej partii oraz jej bezwzględnego podpo-

ządkowania Moskwie. Dopiero po polskim październiku 1956 r. można mówić, że znaczna część osób wstępujących do partii - w tym byli akowcy, winowcy, naukowcy, aktorzy i młodzi więźniowie polityczni wstępowali do partii, jako jedynej siły politycznej w latach 60-tych i 70-tych, w ramach której mogli mieć wpływ na rozszerzenie suwerenności Polski, demokratyzację państwa oraz pełniejszy rozwój intelektualny obywateli i rozwój kultury.

Podjęta w latach 80-tych działalność opozycyjna przez Znak, KiK, KOR, ROP-CiO, Ruch Wolnych Demokratów, „Solidarność” została uwieńczona pełnym zwycięstwem przy okrągłym stole.

Stąd, społeczeństwo polskie słusznie chyli czoła przed opozycją polską zrzeszoną w w w organizacjach. Z całym szacunkiem odnoszę się do wszystkich działaczy opozycyjnych lat 1956-89 i cieszę się, że dzieło stanowiące już wcześniej cel również naszej walki zostało uwieńczone sukcesem. Zasadnie Prezydent RP dekoruje najwyższymi orderami jej przedstawicieli. Ale czy słusznie zapomina o prekursorach tej walki - młodocianych więźniach politycznych, którzy nie otrzymują odznaczeń, rent politycznych, ponieważ nie są w ocenie rządzącej ekipy beneficjentami zwycięstwa. Smutna to prawda.

Heroizm młodocianych opozycjonistów podjęty był instynktownie. Od początku byli „rycerzami” przegranej sprawy. Znaczna część społeczeństwa akceptowała w pełni ideologię komunistów. Skąd wzięła się ta akceptacja powinno być przedmiotem szczegółowych badań podjętych przez historyków. Przyczyną akceptacji ideologii komunistycznej były w szczególności:

- 1) klęska wrześniowa,
- 2) klęska Powstania Warszawskiego,
- 3) stworzony przez ówczesnych przywódców USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR system pojałtański,
- 4) okupacja przez wojska sowieckie państwa polskiego,
- 5) ograniczona suwerenność,
- 6) błędy rządów sanacyjnych oraz polskiej prawicy,
- 7) znaczące błędy rządu londyńskiego, ze szczególnym uwzględnieniem błędów premierów S. Mikołajczyka i T. Arciszewskiego.

Znaczna część społeczeństwa trwała w biernym oporze przeciwko zsowietyzowanemu reżimowi PRL. Ale również ogromna (czy nie większa) część społeczeństwa w pełni akceptowała ideologię niesioną przez komunistów. Benificjentami reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu i walki z prywatnym handlem były miliony Polaków. Także miliony uczestniczyły w likwidacji wszelkich źródeł oporu antykomunistycznego oraz urzeczywistniania totalitarnego państwa policyjnego, z tysiącami donosicieli, oprawców, więźniów, obozów koncentracyjnych i obozów pracy. Bez tej akceptacji, realizacja ideologii państwa totalitarnego byłaby niemożliwa.

Martyrologia młodzieży polskiej w latach 1944 -1956

Polski obóz koncentracyjny, zorganizowany w byłej filii oświęcimskiego obozu zagłady w Jaworznie, zyskał specjalną sławę. W latach 1943 -1945 zginęło tu z rąk hitlerowców kilkadziesiąt tysięcy Żydów, Polaków i innych mieszkańców Europy. Z marszu obóz ten został przejęty i adoptowany przez NKWD, w imieniu której działał słynący sławą okrutnego mordercy - kapitan Iwan Mordasow, którego godnie zastąpił rodzimy sadysta i morderca Salomon Morel. Zdecydowanie negatywną opinię zdobył sobie również Naczelnik Centralnego Obozu - Karaś. Do końca istnienia obozu zginęło w nim ponad 11000 osób (dane niepełne).

W latach 1945-47 ofiarami byli przede wszystkim Ślązacy oraz ludzie posądzeni o współpracę z Niemcami. Między innymi zamordowano tutaj matkę mojego przyjaciela, która była obywatelką belgijską i współpracowała z Armią Krajową. W latach 1947-50 ginęła tu, wywieziona w ramach „Akcji Wisła”, ludność ukraińska. Od 1951 do 1956 r. obóz był już wyłącznie kaźnią dla skazanych za antykomunistyczną działalność w organizacjach proakowskich, WIN-owskich, harcerskich i innych, surowymi wyrokami byłych Wojskowych Sądów Rejonowych - młodzieży polskiej.

Tylko w latach 1949-53 Wojskowe Sądy Rejonowe skazały w Polsce 11856 młodocianych więźniów politycznych, zwanych wówczas „antypaństwowcami”. Większość z nich przeszła w latach 1951-56 katowski terror w Jaworznie. Zgodnie z instrukcją MBP nr 11 z dnia 12.09.1950 r. podjęto decyzję segregacji przebywających w więzieniach młodocianych więźniów politycznych. Segregacja dotyczyła w szczególności skazanej za działalność antykomunistyczną młodzieży od 17 do 24 lat, która przebywała w więzieniach w całej Polsce.

Kim oni byli? Pokoleniem młodszych braci Kolumbów. Pochodzili głównie z inteligentnych, chłopskich i robotniczych rodzin, w szczególności z rodzin o głębokim patriotycznym rodowodzie. Ich ojcowie i starsi bracia działali zazwyczaj w AK, NSZ, WiN lub byli żołnierzami walczącymi na Zachodzie. Ich dziadkowie byli architektami niepodległej Polski w 1918 roku, bohaterami walki z nawałą bolszewicką. Pradziadkowie byli często powstańcami Powstania Styczniowego. Nie było wśród nich dzieci, których ojcowie byli ministrami lub wysokimi urzędnikami „ancien regime”, a bracia aktywnie zwalczali polskie podziemie w szeregach UB, KBW, prokuratury i sądów wojskowych. Nader rzadko byli spokrewnieni z przyszłymi opozycjonistami skandującymi w 1968 roku „Zambrowski do Biura”.

Aresztowano ich głównie w szkołach średnich lub pierwszych latach studiów. Prosto z ław gimnazjalnych, licealnych czy studenckich trafiali w objęcia oprawców bezpieczeństwa. Większość była nieludzko torturowana zgodnie z instrukcją NKWD - bicie po nogach, nogi od stołka w kiszce stolcowej, stójki w karcera z wodą, świecenie w oczy podczas nocnych przesłuchań, karmienie śledziami bez wody, pozorowane egzekucje, polewanie strumieniami zimnej wody i inne metody rodzimego autorstwa.

Koncentracja młodych więźniów od 13 do 21 lat nastąpiła w Jaworznie w 1951 roku. Cenzurą była wysokość wyroków od 2 do 10 lat więzienia, serwowanych bez żadnych moralnych i prawnych ograniczeń przez byłe Wojskowe Sądy Rejonowe, przez - niestety - polskich zazwyczaj sędziów i prokuratorów. Wśród młodocianych więźniów byli również nieletni z wyrokami, których wysokość w chwili skazania przekraczała ilość przeżytych dotąd lat życia. Późniejszych „jaworzniaków” przewożono zazwyczaj z innych więzień na terenie całego kraju do Krakowa-Montelupich lub Sosnowca - Radochy. Były tam swojego rodzaju „kwarantanny”, gdzie następowała ostateczna kwalifikacja do pobytu w Jaworznie. Już sam dowóz więźniów do Jaworzna organizowany był ze szczególnym udręceniem zarówno moralnym, jak również fizycznym. Przewożono więźniów w stalowych klatkach samochodowych. Dla szczególnego okrucieństwa skuwano ich na przemian, sadzając w samochodzie jeden w rozkroku drugiego. Ten z przodu był skuty z ostatnim w rzędzie. Więźniowie podczas takiego transportu przeżywali ogromne tortury. Wsiadając byli jak sparaliżowani. Dochodzili do siebie na zimnym betonie do rana.

Po kilku tygodniach organizowano grupy po 30 młodocianych więźniów celem przewiezienia do Jaworzna. Na Dworzec Główny w Krakowie dostarczano ich skutych, w marszowej kolumnie. Napotykana po drodze gawiedź pluła na nich. Przeklinano ich jako faszystów, członków Wehrwofu. Pociągiem dowożono ich do stacji kolejowej w Szczakowej, skąd w marszowej kolumnie prowadzono do obozu pieszo, skutych kaj-

danami. Tam znów powtarzały się haniebne powitania. Przechodnie traktowali ich jak faszystów lub pospolitych przestępców. Była to procedura moralnego pogńębienia więźniów politycznych. Zgnębione fizycznie i moralnie, kolumny brnęły do obozu, witając go ich drutami kolczastymi, pod wysokim napięciem. Była to droga hańby i poniżenia - jedna z odmian „polskiej Golgoty”.

Aktualnie opisując te wydarzenia można mówić o zjawisku resentymentu. Byliśmy wówczas wewnętrznie uwikłani w ocenę moralną, zarówno dobrych jak i wrogich sił. Horyzont naszych przeżyć nie mógł nam pomóc w obiektywnej analizie sytuacji. Brnęliśmy w tunelu bez fragmentu światła. Parafrazując „Fausta”, W. Goethego mogliśmy mówić, że „byliśmy częścią owej siły, której władza pragnie zło czynić”. Tym bardziej, że zastraszone, zniewolone społeczeństwo wydawało się akceptować realizowane nawet w taki sposób przemiany społeczno-polityczne. W naszej ocenie nie wystarczyło potępienie zła i nienawiści. Należało z tym podjąć walkę. Dla większości społeczeństwa, prócz okupacji, bierności lub jawnej kolaboracji nie było alternatywy. My znaleźliśmy tę alternatywę. Byliśmy młodymi nonkonformistami, lecz nasza walka została brutalnie przerywana okrucieństwem bezwzględnej izolacji, potęgą wszechwładzy ubecji i biurotowskiego zsovietyzowanego państwa.

Nie byliśmy odpowiednio przygotowani, by w sposób obiektywny odróżniać kierunki właściwe od mylnych. Na pewno byliśmy zdecydowanymi przeciwnikami relatywizmu moralnego. Obcy też był nam hedonizm. Obce były wszystkie totalitarne reżimy, lecz brakowało wyraźnych drogowskazów rozróżniających kryteria dobra i zła w chwili, gdy zdecydowana większość społeczeństwa - na czele z elitami intelektualnymi, pisarzami, poetami, częścią kleru - wskazywała na konieczność współuczestniczenia w budowie "nowej Polski". Można teraz cytować w ślad za Maxem Schelerem, że "resentymenty nie stanowią podstawy prawdziwej moralności, wbrew twierdzeniu Nietzschego". Czy i jak mogliśmy teraz i dawniej ustrzec się przed nienawiścią? My tylko odpłacaliśmy nienawiścią za nienawiść, a istotne było to, że nas nadto uśmiercano z nienawiści. Jak można było nie nienawidzić, kiedy hasłem ubeckiego terroru - zarówno w trakcie bestialskich tortur, jak również przebywania w obozie koncentracyjnym w Jaworznie - było, że nam, antypaństwowcom „należy się tylko 2 metry w niż” (w grobie).

To znamienne, wulgarnie twierdzenie słyszeliśmy od ubeckich śledczych, prokuratorów i sędziów wojskowych, „speców”, naczelników więzień i klawiszy. Miało ono swoje potwierdzenie w częstych zgonach młodych więźniów politycznych, na skutek braku jakichkolwiek lekarstw, głodu oraz bestialskiego znęcania fizycznego i psychicznego. Można tu cytować za Fryderykiem Nietzsche, że „z pnia owego drzewa zemsty i nienawiści” wyrastała nasza ówczesna postawa - nasza moralność, nasze jestestwo, gorące pragnienie walki i odwetu. Te elementy tworzyły naszą świadomość, subkulturę przetrwania w trwającej miesiącami, latami, psychicznej i moralnej degrengoladzie.

Poszukiwaliśmy nieustannie hierarchii wartości. Tylko gdzie i jak było ją odnaleźć, skoro zaraz po przekroczeniu murów i drutów pod wysokim napięciem obozu koncentracyjnego w Jaworznie, naczelnik więzienia brutalnie stwierdzał, że jesteśmy bandytami i powinniśmy ciężką pracą zrehabilitować się za zbrodnie popełnione przeciwko Polsce socjalistycznej, a kto nie stosuje się do reżimu więziennego, będzie unicestwiony. Był to zresztą ściśle realizowany scenariusz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego - Radkiewicza, mający na celu fizyczną likwidację młodych, niepokornych więźniów politycznych. Więźniów, którzy z jednej strony stanowili wymowny dowód, że nie całe społeczeństwo przyjmuje bez oporu zsovietyzowany system społeczno-polityczny, a z drugiej strony stanowili oczywisty wyrzut sumienia dla większości społeczeństwa i elit intelektualnych, czynnie wspierających budowę socjalistycznego ładu.

Intensywna indoktrynacja psychiczna i moralna oraz ciężka praca w kopalni, nie łamały zarówno mnie, jak również moich przyjaciół, w szczególności nieżyjącego już prof. dr hab. Jerzego Pietruchy, Janusza Celińskiego, Adama Pleśnara, Antoniego Lenkiewicza, Juliusza Gerunga, Jerzego Oborana i innych. Wydział polityczny składający się z ponad 100 „speców”, zgodnie z bierutowsko-bermanowskimi instrukcjami poddawał intensywną indoktrynację 2400 więźniów obozu koncentracyjnego w Jaworznie. Z bardzo miernym skutkiem.

Obóz otaczał 6-metrowy ceglany mur i dodatkowo 3-metrowy płot z drutu kolczastego pod napięciem 860 V, pas śmierci i 20 wieżyczek ze strażnikami uzbrojonymi w karabiny maszynowe i granaty. Grozę budziło wieczorne sprawdzanie sprawności instalacji pod napięciem, które wykonywał jeden ze strażników przez demonstrowanie wyładowań elektrycznych.

Katorżnicza praca stała się nie tylko celem samym w sobie, ale umożliwiała również wcześniejsze wyjście z więzienia, ponieważ z chwilą wykonania normy produkcyjnej w 120%, istniała możliwość zaliczenia jednego dnia za dwa dni pobytu w obozie. Część skazanych skorzystała z tego, wykonując nadludzkim wysiłkiem normy powyżej 120%. Odbijało się to przede wszystkim na ich zdrowiu. Szpital więzienny był załoczony. Opieka lekarska symboliczna. Żadnych lekarstw. Większość młodocianych więźniów nie dożyła w przyszłości emerytury lub nie otrzymała renty inwalidzkiej.

Najstraszniejsza jednak była inwazja brutalnej indoktrynacji młodocianych więźniów. Stu „speców” dzień i noc pracowało nad „pozytywną zmianą świadomości więźniów”. „Spece” byli powszechnie znienawidzeni. Więźniowie współpracujący z nimi, otoczeni byli ostracyzmem. Ignorowano ich. Były nawet przypadki samosądu.

Największym jednak moralnym pogwałceniem więźniów były spotkania organizowane z zasłużonymi pisarzami i publicystami, takimi jak: Igor Newerly, Stanisław Wygodzki, Kazimierz Koźniewski i inni. Epatowano nas również „pogadankami” (prozą i poezją) sączonymi z lokalnego radiowęzła. Nie brakowało utworów Juliana Tuwima. Konstantego Gałczyńskiego. Władysława Broniewskiego i początkującej, utalentowanej poetki Wisławy Szymborskiej. To były intelektualne męki.

Przeciwstawiano nam i reprezentowanym przez nas wartościom elity intelektualne kraju, które wprzęgły swoje umysły, autorytety i pióra w ideę zwycięstwa socjalizmu w Polsce. Odnosiliśmy wrażenie, że w cywilizowanej Europie idea zwycięstwa dobra nad złem umarła. Interpretacja wizji świata Karla Poppera, że historia sprawowania władzy to nieustające pasmo zbrodni i masowych mordów - znajdowała swoje pełne potwierdzenie. W więziennym radiowęzle cytowano uchwały Episkopatu Polski i dowody współpracy nielicznych jego przedstawicieli z panującym reżimem. Słuchaliśmy tego z bolesnym zdziwieniem. Pamiętaliśmy bowiem o zasadzie sformułowanej przez św. Augustyna, że każdy naród ma prawo do samoobrony. Cicho jednak brzmiały protesty kardynałów Sapięhy czy Hlonda oraz papieża Piusa XII. Wyjątkiem szczególnie pozytywnym okazała się późniejsza postawa kardynała 1000-lecia Stefana Wyszyńskiego.

Byliśmy świadomi odsunięcia od katedr uniwersyteckich prof. Władysława Tarkiewicza. Kazimierza Ajdukiewicza, Stanisława Ossowskiego. Adama Krzyżanowskiego i innych. Świadomość intelektualna Polaków zamarła w lutym 1950 r. podczas składania samokrytyki przez wybitnego poetę Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, który nadto złożył deklarację współpracy z budowniczymi socjalistycznej Polski.

„Niepokorni” z Jaworzna reprezentowali zakorzenioną etykę sokratejską, która w obronie dobra zalecała poświęcenie nawet własnego życia. W swej desperackiej nieraz odwadze, wręcz prowokowaliśmy naszych katów do aktów agresji. Nie mogliśmy jednak

uwierzyć, że osaczony coraz bardziej Kościół zmuszony został do poważnych ustępstw i poszukiwania alternatywy przetrwania. W porozumieniu Episkopatu z rządem z dnia 17.04.1950 r. Kościół zobowiązał się uczyć wiernych poszanowania władzy państwowej, nie przeciwdziałać w zakładaniu kolchozów i potępiać wystąpienia antypaństwowe. Nadto zobowiązał się, do kanonicznego karania księży opozycjonistów. Biskupi przerażeni aresztowaniem biskupa Kowalskiego z Pelpina, akceptowali system bezprawia. Ulegli zmożeni, by uratować więcej i akceptowali (w 1951 r.) tzw. „Apel Sztokholmski w Obronie Pokoju”, którego rodowód był sowiecką prowokacją. Zaczęto coraz bardziej dyskredytować Episkopat w oczach społeczeństwa polskiego.

Partyzanci Polski podziemnej z ugrupowań AK-owskich, Batalionów Chłopskich, NSZ-owskich, WiN-owskich i innych, po prostu płakali. Czuliśmy się wszyscy oszukani. Tym bardziej, że szereg grup społecznych - w tym świadkowie Jehowy - woleli pójść do więzienia niż składać podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Zbrodnią byłoby jednak zdecydowanie negatywnie oceniać ustępstwa Episkopatu. Kościół posiadał bogatą tradycję przetrwania. Wierzyliśmy, że w tym wyraża się dalekosiężna polityka Kościoła, uwieńczona w niedalekiej przyszłości pełnym zwycięstwem.

Niemniej lata 1951 - 1954 były najbardziej wrogie nie tylko dla jakiegokolwiek opozycji, ale również dla walczącego o przetrwanie Kościoła. W tym czasie, agresja moralna i fizyczna wobec w stosunku do młodocianych więźniów politycznych osiągnęła swoje apogeum. Usiłowano nas złamać niewolniczą pracą i głodem. Zniewolić i zhańbić moralnie. Odciać od więzów rodzinnych. Zdegradować do poziomu ludzi niegodnych honoru i szacunku. Utworzony Ogólnopolski Komitet Obrońców Pokoju zrzeszał intelektualną elitę kraju, która ściśle współpracowała z bierutowsko-bermanowskim reżimem. Utworzony przez Bolesława Piaseckiego w porozumieniu z NKWD - PAX, obok księży patriotów, próbował od wewnątrz rozbić jedność Kościoła. W kolejnym ataku na Kościół został aresztowany biskup kielecki Czesław Kaczmarek.

Znany bezpartyjny dziennikarz (współpracujący ściśle z PAX-em) Tadeusz Mazowiecki, dokonał na łamach prasy katolickiej krytyki biskupa Czesława Kaczmarka, zgodnie z wolą ówczesnego reżimu. Nie potrafiliśmy tego akceptować. Czy istniała wówczas alternatywa? Nowy, socjalistyczny ustrój posiadał siłę przyciągającą nie tylko najuboższe warstwy przedwojennej Polski. Przyciągał elity inteligenckie w kraju i za granicą. Wrocławski Kongres Pokoju był tego zmiennym przykładem.

Anatol France, J.P.Sartre, na czele filozofów, pisarzy, poetów i uczonych całego świata, byli apologetami nowego systemu. Dzięki ofiarom poniesionym przez Rosję sowiecką w II wojnie światowej, to właśnie F.D. Roosevelt i W. Churchill wykreowali Józefa Stalina na światowego bohatera. Na głównego zwycięzcę Niemiec hitlerowskich i obrońcę ludu pracującego całego świata. W tej sytuacji walcząca jeszcze w Polsce nie liczna opozycja oraz wszyscy więźniowie polityczni, stanowili niemy wyrzut dla większości społeczeństwa demonstrującego w licznych pochodach, swoją lojalność wobec nowej władzy. Akceptujący tę władzę alianci w Jalcie byli przecież autorami zniewolenia Polski i ustalenia dla krajów Europy wschodniej okupacji sowieckiej. To oni byli grabarzami niepodległej Polski.

A nowi, młodzi nonkonformiści, przyszli twórcy Klubów Inteligencji Katolickiej, Krzywego Koła, KOR-u i „Solidarności”, albo korzystali z bogactwa wysoko postawionych, współpracujących z reżimem rodziców, albo dopiero uczyli się nienawiści. Czas naszych mścicieli miał dopiero nadejść. Nienawiść siała heglowskie ziarna.

Młodociani więźniowie skazani byli wówczas na niewolniczą pracę. W jednej z najgorszych, pod względem geologicznym kopalni „Komuna Paryska” w Jaworznie, za miskę gnijącej ryby z kaszą fedrowali wycieńczeni młodociani skazańcy. Chodniki szy-

bów „Leopold I i II”, „Tadeusza Kościuszki” pokryte zostały potem i krwią kilku tysięcy młodocianych więźniów Jaworzna.

W Zakładach Betoniariskich na 36 hektarowym terenie obozu koncentracyjnego. głodujący młodociani więźniowie najedli się cementu. W trudzie i znoju tracili życie i zdrowie. Lokalny szpital pozbawiony całkowicie lekarstw i aparatury medycznej mógł gwarantować tylko śmierć lub trwałe kalectwo. Stara filozofia „Arbeit macht Frei” z faszystowskich obozów koncentracyjnych i sowieckich łagrów, materializowała się ponownie w doznaniach jaworznickich niepokornych więźniów politycznych.

A w kraju reżim świętował kolejne zwycięstwa. Kolumny roześmianej, szczęśliwej ZMP-owskiej młodzieży obwieszwały „urbi et orbi”, zwycięstwo socjalizmu w Polsce. Kwitło donosicielstwo. Większość współpracowała czynnie lub biernie z reżimem. Niejeden z nas być może żałował, że nie maszeruje szczęśliwy i zdrowy w kolumnach uśmiechniętych ZMP-owców, zakładających na wsiach kolchozy, że pozbawiony jest możliwości studiowania na uczelniach. Być może na zawsze. O ile ktoś z nas miał takie godziny upadku, to nigdy się do tego nie przyznawał.

Plakaliśmy, gdy we wrześniu 1952 roku Episkopat stwierdził, że „udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i dywersji gospodarczej jest nie tylko sprzeczny z dobrem narodu, ale również szkodliwy dla działalności Kościoła w Polsce”. Nie mogliśmy uwierzyć, że cierpiąca w więzieniach opozycja została potępiona przez własny Episkopat. Nie wierzyliśmy, że tysiące straconych (rozstrzelanych i powieszonych) członków walczącej opozycji zostało potępionych nie tylko przez komunistów. W imieniu kilkuset podziemnych, antykomunistycznych organizacji, które zrzeszały w latach 1944 - 1956 kilkaset tysięcy bezimiennych bojowników walki o suwerenną demokratyczną niepodległą ojczyznę, nasz protest zamarł na skamieniałych ustach.

Ofensywa socjalizmu trwała. Naród był niezdolny do wydobycia z siebie jakiegokolwiek siły czynnego protestu. Elity inteligenckie ściśle już współpracowały z reżimem, a jedyne szanse antykomunizmu, które tkwiły w Kościele wydawały się być zburzone. Rozbito „gomułkowszczyznę”, a Gomułkę aresztowano. Prokuratura Wojskowa wytaczała procesy przedwojennym oficerom, którzy znaleźli się w Ludowym Wojsku Polskim, między innymi Skalskiemu, Tatarowi, Kirschmayerowi i innym.

Na wsiach polskich powstały liczne kolchozy. Chłopi, którzy nie podporządkowywali się „uspółdzielczaniu wsi”, trafiali do więzienia. Młodzież ZMP szalała na wsiach i entuzjastycznie rozkułaczała polską wieś. A 28 września 1952 roku reżim PRL oraz biskupi polscy nawoływali wiernych do aktywnego udziału w kolejnej farsie wyborczej.

U niektórych młodocianych więźniów politycznych zaczęły się rodzić pierwsze wątpliwości, powątpiewanie w dogmaty, w oczywistość, w odwieczną prawdę, nawet w Boga. Najpierw wątpliwości etyczne odnoszące się do sprawiedliwości, ale przecież już „Babilońska teodycea” z II tysiąclecia przed Chrystusem przedstawia wizerunek człowieka sprawiedliwego, bogobojnego i uczciwego, jako znajdującego się w znacznie gorszym położeniu niż człowieka złego, któremu nader często powodzi się znacznie lepiej i który skazany jest na sukcesy. Podobne elementy wynikają z „Rozmowy pana ze sługą”. Wyrażane w XXII wieku przed Chrystusem w „Pieśni harfiarza” wątpliwości sugerujące priorytet życia ziemskiego, prowadzą raczej do gloryfikacji hedonizmu. Cała plejada filozofów, sceptyków i ateistów starożytnej Grecji potwierdza te wątpliwości. Humanści epoki odrodzenia, w szczególności Kartezjusz i Feuerbach, kreują bezbożność i stawiają jej pomniki.

W żaźnitych dyskusjach, w szczególności z Adamem Pleśnarem, Jurkiem Pietruchą, Antkiem Lenkiewiczem i Januszem Celińskim wspominaliśmy słynne obwieszczenie Fryderyka Nietzschego, że „Bóg umarł”. Byliśmy pod wielkim wrażeniem apolo-

gety komunizmu, słynnego francuskiego filozofa J.P.Sartrea, który twierdził: „jeżeli Bóg istnieje, to człowiek jest nicością”, że „być człowiekiem, to znaczy dążyć do stania się Bogiem”.

Po aresztowaniu Spychalskiego i szeregu polskich wyższych oficerów, powoli zaczęliśmy tracić nadzieję. Epatowana przez głośniki - zwane w gwarze jaworznickiej "kołchoznikami" - propaganda, obwieszczała wszem i wobec o całkowitym zwycięstwie socjalizmu nad „zapłutymi karłami reakcji”. Czuliśmy się „rycerzami” przegranej sprawy, ostatnimi przedstawicielami polskiego, niepodległego romantyzmu, I mimo tragizmu sytuacji i fizycznego zniewolenia, duchem byliśmy wolni. Nie utraciliśmy wiary w Boga, w wolność i sprawiedliwość.

Okres wątpliwości musiał przeminąć. Dopomógł nam w tym Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński swoim słynnym „Non possumus”. Bierutowski reżim zażądał potępienia przez Episkopat ordynariusza kieleckiego, biskupa Czesława Kaczmarka, którego pokazowy proces toczył się przed Wojskowym Sądem, a tymczasem Prymas skierował do rządu protest przeciwko procesowi! Heroiczna postawa kardynała Stefana Wyszyńskiego dała Kościołowi i zniewolonej, uwięzionej opozycji pierwsze światło w tunelu.

W marcu 1953 roku umiera Józef Dżugaszwili - Stalin. Nasza radość konfrontowana była z płaczącą częścią społeczeństwa. Świeciliśmy triumf. Z zapartym oddechem śledziliśmy dalszy rozwój wypadków. Indoktrynacja „speców” w Jaworznie nie tylko nie uległa osłabieniu, ale wręcz przeciwnie - znacznie się nasiliła. Rozkwit i dominacja polskiego, zsowietyzowanego bierutowsko-bermanowskiego reżimu przeżywała swoje apogeum. Władza świeciła zwycięstwo.

We wrześniu 1953 roku został aresztowany, następnie „internowany” Stefan, kardynał Wyszyński. Zniewolony Episkopat przeżywał najgorsze swoje chwile. 28 września wybrał swojego nowego szefa - arcybiskupa Michała Klepacza, całkowicie podporządkowanego bierutowskiemu reżimowi. W wydanym oświadczeniu arcybiskup Klepacz, w imieniu Episkopatu, potępił działalność prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Ale to nic. Prawda króluje. „Non possumus” kardynała Wyszyńskiego stanowiło cezurę ustępstw Kościoła wobec komunistycznej władzy. Moralnej i politycznej siły stanowiska kardynała Stefana Wyszyńskiego nie potrafiło już obalić żadne potępienie komunistycznej ubecji i NKWD, mimo dalszej znacznej siły, nie zniszczyli Kościoła. Czuliśmy się silni siłą „Non possumus” wyrażaną przez polskiego prymasa. Moralna siła bijąca od głowy polskiego Episkopatu pozwalała potępiać ideologów PAX-u Bolesława Piaseckiego i Konstantego Łubieńskiego. Pozwalała potępiać elity intelektualne kraju, afirmujące nowe idee socjalizmu, serwowane przez naczelnych propagatorów w kulturze - Jerzego Borejszę, Stefana Żółkiewskiego, Putramenta, Iwaszkiewicza i innych.

Czas upodlającego zniewolenia narodu zbliżał się nieuchronnie do swego kresu, nim jednak ostatecznie nastąpił, pozostawił po sobie lży, trwogę i krwawe żniwo. A z nim, nasze rodziny i przyjaciele mogli się do nas przyznać lub z nami utożsamiać - musiało upłynąć jeszcze sporo czasu. Pozostał jednak syndrom

W subiektywnym odczuciu „syndrom więzienny” manifestuje się chronicznym dyskomfortem, narastającą frustracją, permanentnym zmęczeniem, przygnębieniem, rozdrażnieniem i stale pogłębiającą się niechęcią wobec osób i władzy próbującej nieustannie fałszować przeszłość. Powyższe elementy są integralnie związane z bieżącymi przeżyciami kilkunastu tysięcy osób, które przeżyły odbywanie kary więzienia z przyczyn politycznych, w latach 1944 - 1956 w polskich, wyjątkowo okrutnych

więzieniach lub ośrodkach pracy więźniów, czyli polskich obozach koncentracyjnych, urządzonych przez komunistyczny reżim na wzór sowieckich „gułagów”.

Wymienione elementy „syndromu powięziennego” występują w szczególności u byłych więźniów politycznych - aktualnie uznanych za kombatanów, gdy sędzia Sądu Najwyższego Krzysztof Kauba pisze na łamach „Rzeczpospolitej” z dnia 04.03.1998 r. o bulwersującej wypowiedzi prof. Aleksandra Ratajczaka, cytując: „Nie można mówić o zbrodniach sądowych w czasach PRL, ponieważ dotychczas nie skazano żadnego sędziego ani prokuratora za popełnienie takiego czynu”. Mamy aktualnie rok 2001 i nadal nikogo nie skazano.

Profesor Aleksander Ratajczak ostrzega wszystkie ofiary stalinizmu, które przeżyły koszmar polskich więzień i „gułagów” o odpowiedzialności karnej za mówienie o zbrodniach sądowych w PRL. Wręcz grozi byłym uciemiężonym, odpowiedzialnością karą gdyby oskarżali któregośkolwiek ze swoich ciemnych, których reprezentuje słynny kat prokurator wojskowy Zarakowski. I jak tu można w takiej sytuacji uniknąć powracającego syndromu „powięziennego”?

Wypowiedzi prof. Aleksandra Ratajczaka nie są odosobnione. Hipokryzja części społeczeństwa, głównie tego, które czynnie uczestniczyło w obsłudze potwornego mechanizmu totalnego wyniszczenia polskiej opozycji, w szczególności proakowskiej i antykomunistycznej, jest powszechnie dostrzegana.

Ta część społeczeństwa pragnie odrzucić okrutną prawdę, iż w latach 1944 - 1956 zorganizowano na ziemiach polskich, na wzór sowieckich „gułagów” - polskie obozy pracy więźniów, o zastrzonym charakterze, służące głównie do biologicznego wyniszczenia znacznej części opozycji antykomunistycznej w Polsce.

Polskie „gułagi”, zwane obozami pracy więźniów istniały na terenie całej Polski. Było ich kilkaset. Wymienię te, które zorganizowane na wzór sowieckich „gułagów”, w wyjątkowo okrutny sposób eliminowały z szeregu, żywych członków opozycji, którzy z uwagi na wiek, często niezagojone rany fizyczne i psychiczne otrzymane, jeszcze w walkach partyzanckich, mieli znikomą szansę na przetrwanie. Do „gułagów” tych zaliczam w szczególności:

- 1) Więzienie Progresywne w Jaworznie, zorganizowane dla młodych więźniów politycznych „niepokornych”, w którym kilka tysięcy więźniów pracowało o głodzie i chłódzie, w najsurowszym „gułagowskim” rygorze w Zakładach Prefabrykacyjnych w Jaworznie oraz na Kopalni Węgla Kamiennego im. „Komuny Paryskiej” (obecnie Kopalnia św. Jana Kantego) w Jaworznie, w szczególności na mokrych szybach „Tadeusz Kościuszko”, „Leopold I” i „Leopold II”;
- 2) Ośrodek Pracy Więźniów Rusko koło Jarosłowa, w którym w szczególnie ciężkich warunkach, przy stosowaniu okrutnego terroru pracowało kilkuset więźniów, w szczególności w Kopalni Gliny „Stanisław”, „Halina” i „Edward”;
- 3) Ośrodek Pracy Więźniów w Wilkowie koło Złotoryi - Kopalnia Miedzi, w którym w najsurowszych warunkach pracowało kilkuset więźniów politycznych;
- 4) Ośrodek Pracy Więźniów przy Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych w Hławie, w którym w potwornych warunkach, nader często o głodzie, więźniowie polityczni remontowali sprzęt wojskowy;

Wymienione polskie „gułagi”, to tylko niektóre z kilkuset w kraju, w których poddawano torturom i skazano na biologiczną eksterminację kilkudziesięcioletnią polską opozycję antykomunistyczną lat 1944 - 1956.

W tych sprawach panuje powszechna amnezja i milczenie. O tragicznych wątkach polskiej historii - szereg ludzi woli z różnych względów nie pamiętać. Dla znacznej części społeczeństwa, kilka tysięcy osób straconych lub zmarłych z wyczerpania w pol-

skich „gułagach”. stanowi niemy wyrzut sumienia za ich kolaborację z potwornym, prosowieckim systemem lat 1944 - 1956. Z całą odpowiedzialnością stwierdzam: kolaborację. Stopnie kolaboracji były oczywiście różne z oczywistych względów - pomijam wyliczanie win.

Aby utrzymać w pełni sprawny aparat terroru, służący do biologicznego wyniszczenia opozycji, ówczesne Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, jako główny realizator terroru, potrzebowało całej armii ludzi. Ludzi sprawdzonych - godnych zaufania PRL.

W więzieniach i gułagach w latach 1944 - 1956 siedziało kilkaset tysięcy osób. Stracono przez rozstrzelanie lub powieszenie kilkadziesiąt tysięcy osób. Powyższa machina wymagała stałej pracy, co najmniej 300 tysięcznej armii współpracowników: dozorców, kluczników-klawiszy, milicjantów. Wojsk Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, dyspozycyjnych sędziów i prokuratorów, katów oraz zwykłych pracowników cywilnych, poczynając od księgowych na adwokatach i grabarzach kończąc. Większość z nich, wcale nie należała do PPR, czy później do PZPR. Kto zatem obsługiwał tę potworną maszynę śmierci? Pewnie krasnoludki, za którymi stali czerwonoarmiejcy z wycelowanymi „kałasznikami”.

Rozliczenie się z przeszłością jest nader trudne. I to nie tylko dla byłych członków partii, ale dla całego społeczeństwa. Również tego, które wprawdzie nie uczestniczyło aktywnie w powyższym procederze, ale „zbrodniczo milczało”. Wyrażało swoją aprobatę wymownym milczeniem. Milczeniem, którego świadkami jesteśmy oglądając kroniki filmowe z lat 1944 - 1956. Z tych kronik dowiadujemy się, jak zdecydowana większość społeczeństwa na wiecach i demonstracjach, podczas pochodów pierwszomajowych, akademiach zakładowych aprobowała w pełni ówczesny system komunistyczny. Tę aprobatę można było odczytać z rzeszy kilkuset tysięcznej armii inwigilatorów - tajnych współpracowników Urzędu Bezpieczeństwa, wśród których było około 2000 księży patriotów lub członków PAX-u Bolesława Piaseckiego, jawnie współpracującego

z NKWD. Powyższa, pozbawiona hipokryzji prawda może bulwersować. Musi bulwersować w szczególności młodzież, dowiadującą się prawdy o swoich dziadkach, rodzicach i krewnych, którzy nader często występowali w sagach rodzinnych jako patrioci. Powyższa prawda jest również skrzętnie ukrywana przez znaczną część prasy polskiej, w szczególności lewicowej lub unijnej, dla której (nie wiadomo dlaczego) walka z totalitarnym reżimem komunistycznym rozpoczyna się dopiero od manifestacji studenckich lat 1968 lub od rozpoczęcia skądinąd wyjątkowo patriotycznej i skutecznej działalności KOR-u lub „Solidarności”.

Powyższe enuncjacje stanowią sądę, również odpowiedź, dlaczego w miejscach kaźni polskiej opozycji lat 1944 - 1956 brak jest jakichkolwiek śladów upamiętniających tę walkę. Dlaczego Dyrekcja byłej Kopalni Węgla Kamiennego „Komuna Paryska”, nie umieściła nawet tablicy pamiątkowej tym, którzy odeszli. Umarli w obozie lub później na skutek utraty zdrowia w czasie ciężkiej pracy w kopalniach. Dlaczego nie wystawiły takich tablic Jaroszowskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych w Jaroszowie, Kopalnia Miedzi w Lubinie i Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne w Hławie oraz kilkaset innych zakładów pracy, dla których w katorżniczych warunkach pracowali i umierali, byli więźniowie polityczni lat 1944-1956?! A przecież armia więźniów politycznych lat 1944 - 1956, pracująca w katorżniczych warunkach, nader często bez żadnej lub za symboliczną zapłatą zasilala w tym czasie Polski Dochód Narodowy. Bogaciła swoich pracodawców bezprawnym wykorzystywaniem ich pracy, co było niezgodne nie tylko z konwencjami międzynarodowymi, ale nawet stalinowską konstytucją.

bez odpowiednich emerytur i szacunku. Nigdzie, w miejscach gdzie cierpieli, nie ma nawet najskromniejszych tablic pamiątkowych. Tym, którzy przeżyli nie wręcza się ordeków. Przeciwnie. świadomie czy nieświadomie skazuje się ich na zapomnienie.

Jak, w sytuacji zniewolenia naszego narodu podczas okupacji niemieckiej oraz sowieckiej i podjęcia walki tylko przez nielicznych, którzy utracili wszystko -można dziś osądzać ludzi odpowiedzialnych za to? Może według biblijnych zasad? A może przez ekspiację całego społeczeństwa. A może po prostu przez zapomnienie! Nie można jednak uciekać od poszukiwania prawdy, bo kto jej szuka - szuka Boga. Na szczęście akty ludobójstwa nie ulegają przedawnieniu. Sprawcy każdej zbrodni nie działali anonimowo. Dlatego sprawców trzeba przede wszystkim, bezwzględnie karać.

Ponawiamy również apel w imieniu kilku tysięcy pomordowanych, bezimiennych, młodocianych więźniów politycznych w okresie od 1944 do 1956 roku, by przeznaczyć określone kwoty ze środków centralnego budżetu na postawienie nawet skromnych pamiątek, ale upamiętniających śmierć, tortury, utratę zdrowia kilku tysięcy młodych Polaków, którzy odważyli się oddać w imię najwyższych wartości to, co mieli najcenniejszego - życie.

Byliśmy jedynym narodem w Europie Środkowej, którego młodzież tak licznie i ofiarnie podjęła skromną, jak na swoje możliwości, walkę z komunizmem. Wymaga to zarówno upamiętnienia, jak również podjęcia określonych prac badawczych, celem udokumentowania tego niewątpliwego ewenementu. Należy bezwzględnie wykazać, że konsekwentna walka z komunizmem była toczona w Polsce nieustannie od 1939 roku. Nie żądamy łupów. Żądamy jedynie ujawnienia prawdy historycznej. Prawdy, w której wbrew niektórym fałszerzom współczesnej historii, mimo wszystko żyjemy i żyć będziemy.

Dlatego zasadnie kończę swoją wypowiedź z odniesieniem do Pasji wg św. Łukasza Krzysztofa Pendereckiego, z której wyziera zarówno tragizm, jak i wymiar nadziei, którą ludzkość powinna zachować, by w przyszłości nie wszystko, co ludzkie zostało zaprzepaszczone i zrujnowane. By powtórnie odnaleźć, odbudować i scementować wszystko, co człowiecze, godne i szlachetne, wiodące do ochrony najwspanialszego i jedynego w swoim wymiarze dobra, jakim jest życie.

Spis treści

Wstęp	5
-------------	---

Część I

Franciszek Piper	<i>Podobóz KL Auschwitz w Jaworznie - „Neu-Dachs” 1943-1945</i>	11
Kazimierz Miroszewski	<i>Centralny Obóz Pracy Jaworzno (1945 - 1950)</i>	26
Krzysztof Szwagrzyk	<i>Okres młodocianych więźniów politycznych w Jaworznie 1951 - 1955</i>	41
Adam Dziurok	<i>Volksdeutsche w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie</i>	49
Eugeniusz Misiło	<i>Ukraińcy w obozie koncentracyjnym w Jaworznie 1947-1949.....</i>	58
Łukasz Kamiński	<i>Ukraińcy w COP Jaworzno w 1947 r.....</i>	71
Joanna Markiewicz	<i>Jaworzno niejedno ma imię – rozważania nad prawem i odpowiedzialnością</i>	76
Zygmunt Woźniczka	<i>Centralny obóz pracy w jaworznie na tle stalinowskiego systemu represji (1945-1950)</i>	83
Dušan Janak	<i>K problematice pracovnich táborů v polsku a československu v letech 1945 – 1954</i>	106
Andrzej Małkiewicz	<i>Pomoc uwięzionym i zagrożonym uwięzieniem. Opór więźniów.....</i>	116

Część II

Juliusz Gerung	<i>Reprezentuję Związek Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944 – 1956 „Jaworzniacy”.....</i>	128
Antoni Lenkiewicz	<i>Harcerze w „gułagu” Jaworzno</i>	131
Tadeusz Kazimierz Mróz	<i>Niepokorni – młodociani więźniowie polityczni z lat</i>	

WPROWADZENIE

Idea konferencji zrodziła się w umysłach trzech „Jaworzniaków”, byłych młodocianych więźniów politycznych okresu stalinowskiego: Tadeusza Mroza, Jerzego Oborona i Adama Pleśnara, działaczy Ruchu Wolnych Demokratów, aktywnych w polskiej opozycji antytotalitarnej w latach 1956-1989.

Projekt spotkał się z życzliwą aprobatą władz Jaworzna. Trzeba dodać, że gospodarze tego miasta od lat wspierali działalność Oddziału Jaworzniańskiego Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944 - 1956¹. Projekt konferencji uzyskał też wsparcie merytoryczne ze strony Instytutu Pamięci Narodowej oraz uczonych z uniwersytetów w Katowicach, Wrocławiu i Zielonej Górze. Konferencją zainteresowały się również organizacje mniejszości narodowych, których przedstawiciele byli więzieni w Jaworznie: Łemków, Niemców, Ukraińców. Zyskał także oddźwięk międzynarodowy: na Ukrainie i w Republice Czeskiej, gdzie prowadzone są obszerne badania nad problematyką obozów przez zespół dra Dusana Janaka.

Postanowiliśmy nadać konferencji wieloaspektowy charakter: z jednej strony miała być poważną konferencją naukową, na którą przygotowano pogłębione opracowania, z drugiej strony okazją do wymiany wspomnień i spostrzeżeń przez byłych więźniów, a zarazem do spopularyzowania wiedzy o obozie. Ten plan w pełni osiągnął sukces. Połączenie nauki i popularyzacji zaowocowało dalszym pogłębieniem wiedzy naukowej o dziejach obozu, wiedzy już dość obszernej, ale wciąż dalekiej od kompletności, a zarazem stało się kolejnym krokiem ku upowszechnieniu świadomości o hitlerowskich i stalinowskich zbrodniach. Czas już bowiem najwyższy, by istniejąca w społeczeństwie wiedza dotycząca tych bolesnych tematów przeszła z poziomu jedynie wspomnieniowego i publicystycznego na bardziej rzetelny, oparty o pełną weryfikację naukową.

Konferencja stała się okazją do zaprezentowania rezultatów godnych szacunku poszukiwań, a w szczególności, jak to określił Przemysław Dudzik: *„prezentacji najnowszych stanowisk badawczych, dotyczących tych tragicznych wydarzeń, zawierających się w latach 1939-1956”*².

Specyfika obozu w Jaworznie polegała na tym, że w tym samym miejscu, w zbliżonych warunkach, bez przerwy, więziono, pastwiono się, zabijano, najpierw Polaków, Żydów oraz przedstawicieli wielu innych narodów walczących z nazizmem; a bezpośrednio potem Niemców, Ukraińców, Polaków i przedstawicieli innych narodowości za to, że walczyli ze stalinizmem. Oba totalitaryzmy zapętlili się tutaj w sposób niespotykany na taką skalę.

Obydwa odsłoniły swą zbrodniczą naturę, pokazały się w postaci trudnej do rozróżnienia. Zmieniali się więźniowie i zbrodniarze kierujący obozem, ale był to wciąż ten sam obóz, zbliżone były metody postępowania, warunki życia więźniów, zbliżone formy walki o zachowanie ludzkiej godności.

Studia nad dziejami obozu w Jaworznie mają istotny walor historyczny. Niemniej ważne jest ich znaczenie moralne. Wyniki badań nad systemami obozów koncentracyjnych pokazują, jak łatwo jest upodlić człowieka, jak wielka jest pokusa instrumentalnego manipulowania ludźmi, przekształcania ich w niewolniczą siłę roboczą, jak tragiczne są tego następstwa. Badania nad

¹ Dla zilustrowania postawy władz miejskich warto przytoczyć fragmenty dwu listów: Pierwszy od prezydenta Mariana Tarabudy, do „Jaworzniaka” Andrzeja Kozłowskiego, z 19 lipca 2000 r., w którym zapewnił „o swym szacunku i należytym czci dla byłych więźniów politycznych obozu w Jaworznie, zarówno tych pomordowanych, jak i tych żyjących. Związek Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944 - 1956 „Jaworzniacy” jest organizacją skupiającą ludzi, przed którymi zarówno ja, jak i pozostali przedstawiciele władz Jaworzna chylimy czoła. Pamiętamy o tragicznych wydarzeniach sprzed lat, czego dowodem jest współpraca władz miejskich z Państwem Związkiem. Jaworznianie czczą pamięć i oddają hołd niewinnie pomordowanym ofiarom prześladowań stalinowskich Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie”. Drugi to list przewodniczącego Rady Miejskiej Stefana Gazdy i prezydenta M. Tarabudy do Adama Pleśnara z 1 marca 2001 r.: „Fakt istnienia na terenie naszego miasta Centralnego Obozu Pracy zachowujemy w serdecznej pamięci i czcimy pamięć ofiar obozu [...]. W dziele tworzenia obecnego i przyszłego kształtu naszego miasta historia zajmuje miejsce szczególne. Jej edukacyjnego i wychowawczego aspektu nie sposób przecenić”.

² List Przemysława Dudzika, dyrektora Muzeum Miasta Jaworzna do prelegentów konferencji, Jaworzno, maj 2001.

szczególnym przypadkiem Jaworzna uwidaczniają, że ten proceder jest niezależny od ideologii - w równie zbrodniczy sposób realizowany był w obu systemach, mimo odmiennych wartości przez nie głoszonych. Wyniki zarówno badań wcześniejszych, jak i zaprezentowanych podczas konferencji, powinny być wielkim ostrzeżeniem przed uleganiem ideologicznej demagogii, przed nienawiścią etniczną, przed pogardą dla ludzi.

Przypadek Jaworzna daje jeszcze jedną przestrożę. Wypływa ona z doświadczeń ostatniego okresu istnienia obozu, gdy w latach 1950 - 1955 pełnił on rolę „więzienia progresywnego” dla młodocianych więźniów politycznych. Próby kształtowania janczarów systemu być może były efektywne w minionych wiekach, w innych uwarunkowaniach. W tym wypadku przewrotny „eksperyment wychowawczy”, mający przemienić wrogów w wiernie służący systemu, zawiódł. Człowieka można skrzywdzić, upodlić, zabić - ale manipulacja ma granice. Próba ich przekroczenia skończyła się klęską ciemieńców. To doświadczenie, mimo całego tragizmu, powinno napawać nas nadzieją i wiarą. Przez cały czas istnienia obozu więźniowie starali się bronić swej godności, niekiedy za cenę życia. W wypadku młodocianych poddanych indoktrynacji była to walka szczególnie trudna, bo przeciw działaniom podstępny, obłudny. Zakończyli ją jednak zwycięstwem - połowicznym - jakim była likwidacja miejsca pracy przymusowej. Zwycięstwem, jakim po wielu latach stało się zapoczątkowanie budowania w Polsce demokracji. Jeśli w dniu dzisiejszym żyjemy w wolnej Polsce, w której, choć z zawirowaniami, możemy cieszyć się demokracją i wolnością osobistą - to jest to m. in. zasługa tych ludzi, którzy w Jaworznie, wbrew wszystkiemu, obronili swe człowieczeństwo.

Podczas konferencji pochyliłiśmy głowy z głębokim szacunkiem nad pamięcią Cyganów, Niemców, Polaków, Ślązaków, Żydów, Lemków i Ukraińców, którzy zostali tutaj zagłodzeni, zamordowani, zmarli z braku opieki lekarskiej lub już na wolności przedwcześnie zakończyli życie wskutek doznanych tu tortur i przeciążenia organizmów pracą przekraczającą ludzkie możliwości.

W obliczu tragedii, która dotknęła przed kilkudziesięciu laty nasze narody, trzeba wnieść się ponad historyczne resentymenty, ujawniające się jeszcze w naszych społecznościach, naznaczonych osobistymi doświadczeniami lub obolałymi rodzinnymi wspomnieniami. Trzeba rozumieć przeszłość ze wszystkimi jej złożonymi powikłaniami, ale jednocześnie myśleć o wspólnej, solidnej, europejskiej teraźniejszości oraz o przyszłości, którą chcielibyśmy przynajmniej nieco lepszą, przekazać w wianie naszym dzieciom i wnukom. Nasi przyjaciele z Oddziału Jaworzniańskiego Związku Młodocianych Więźniów Politycznych z lat 1944 - 1956 uczynili wiele, aby upamiętnić niedole więzienne swoich kolegów. W jednej ze szkół utworzyli Izbę Pamięci. Spowodowali również postawienie pomnika na terenie byłego obozu.

Sądzimy, że nadszedł czas po kilku dziesięcioleciach od tamtych tragicznych wydarzeń, aby właśnie w Jaworznie stworzyć trwały Ośrodek Pamięci Narodów, jako miejsce refleksji nad przeszłością i zarazem naszego wielonarodowego zorientowania ku teraźniejszości i przyszłości. Taki projekt został zgłoszony na konferencji i wstępnie przedyskutowany z przedstawicielami Zarządu Miasta Jaworzna. Spotkał się z życzliwym zainteresowaniem. Okazało się, że są szanse na przeznaczenie na ten cel jednego z budynków, znajdujących się we władaniu gospodarzy miasta.

Mamy świadomość, że realizacja takiej inicjatywy wymaga sporo trudów, wypracowania przejrzystej koncepcji Ośrodka Pamięci Narodów, a zwłaszcza znalezienia odpowiednich środków finansowych. Sądzimy jednak, że koncepcja jest realna i zostanie urzeczywistniona.

Konferencja pogłębiła wiedzę o dramatycznej przeszłości narodów: cygańskiego, lemkowskiego, niemieckiego, polskiego, ukraińskiego i żydowskiego. Ale także, a może przede wszystkim, spowodowała, że uścisnęliśmy nasze dłonie w milczącym zobowiązaniu moralnym, aby wspólnie ukształtować przyszłość, godną każdego człowieka i wszystkich narodów w nowym XXI wieku.

Andrzej Malkiewicz, Adam Pleśniar

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

ARCHIWUM AKT NOWYCH

- Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Centralny Zarząd Zakładów Karnych.
DVO sygn. 10/3, 12/6, k. 271, 13/8.
Rejestr Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 5/31, 5/38, 5/67, 5/80, 5/94.
Sekretariat Dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 1/11, 1/12, 1/20, 1/21, 1/38.
Wydział Ewidencji i Rozmieszczenia Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 13/3, k. 75.
Wydział Inspekcji Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 2/137.
Wydział Ogólny Departamentu Więziennictwa BP. sygn. 3/148, 3/200.
Wydział Polityczno – Wojskowy Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 4/343, 4/344, 4/352, 4/283.
Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. DW, sygn. 1/50, k. 149-150, 3/2, k. 22, 5/1, k. 35v i 36, 5/2, k. 1275-6, 13/1, k. 5, 162, 13/2, k. 92, 185, 385, k. 376, k. 378, 13/3, k. 73, 13/5, k. 5, 13/9, k. 4 - 5, 17, 31, 40, 48, 55, 63, 90, k. 76 - 78, 261, k. 4.
Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. DW, Wydział Inspekcji. sygn. 2/155, cz. I, k. 177, 2/156, k. 41.
Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, DW, Wydział Ogólny, Wykazy obywateli państw obcych przebywających w więzieniach i obozach 1945 rok. sygn. 3/200, k. 2, 302-303.
Departament Więziennictwa MBP. sygn. 1/20, s. 14-16, 21, 41-44, 46, 53, 56-57, 71-74, 7/13, 1/38, s. 40 - 42, 92, 1/21, s. 183, 1/41, s. 248 - 249, 5/5, 5/9, 7/13.
Dokumenty Departamentu Więziennictwa MBP. sygn. 1/72, 6/30.
Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym sygn. 15, 16, 17.
KC PPR, Protokół nr 7 posiedzenia Biura Politycznego KC PPR. sygn. 295/V-3, k. 16.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KATOWICACH

- COP Jaworzno. Księga główna więźniów śledczych nr 1, 4, 5.
COP Jaworzno. Księga główna więźniów karnych nr 10, 11.
Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego. sygn. 4679, 4736, 4753, 4770, 4771, 4811, 4821, 4835, 4836, 4882, 4821.
Inwentarz zespołu: Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w Katowicach z lat 1945-1950, opr. J. Jaros. sygn. 393/IV/t.1.
Księga Ewidencyjna Ośrodka Pracy Więźniów Chrusty nr 1.
KW PZPR w Katowicach. sygn. 301/IV/5, 301/IV/13.
Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. sygn. 94/23.
Miejska Rada Narodowa w Katowicach. sygn. 16.
Urząd Wojewódzki Śląski. Wydział Ogólny. sygn. 49.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KRAKOWIE

Państwowy Urząd Repatriacyjny, sygn. 25, k. 197-213.

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Kraków,

Urząd Bezpieczeństwa Krakowa sygn. 1, 2, 8, 9, 11, 12, 17, 25, 28, 29, 30, 45, 93, 1104.

Wydział Więziennictwa i Obozów, sygn. 8, 11, 15, 27.

Więzienia Województwa Krakowskiego, sygn. 2.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE, MUZEUM AUSCHWITZ – BIRKENAU W OŚWIĘCIMU

Proces przeciwko b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Rudolfowi Hössowi przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie. Wyjaśnienia Rudolfa Hössa na temat funkcjonowania podobozu w Jaworznie, t. 21, k. 39.

Kommandantur Befehl nr 6/44.

Meldunki i zarządzenia karne.

Materiały Obozowego Ruchu Oporu, t. I, k. 31, 46-47; t. II, k. 60; t. III, k. 208; t. IV, k. 293-294; t. VII, k. 473, 483 - 484.

Relacje pracowników cywilnych kopalń jaworznickich: Kazimierza Borowca, Jana Bronikowskiego, inż. Antoniego Kucharza, Antoniego Karasińskiego, Adama Budaka, Stanisława Sadowskiego.

Zbiór dokumentów dotyczących podobozu w Jaworznie, segr. I, k. 2 - 3, 6, 12, 17, 30 - 32, 34, 37, 120, 140, 143, 254, 256 - 257, 260-261, 286, 274, 301 - 302, 304, 300, 310, segr. III, k. 144 - 148.

Zespół oświadczenia, Relacje byłych więźniów: Wiktora Pasikowskiego, Zbigniewa Mroczkowskiego, Arona Piernata, Włodzimierza Śmigielskiego, Mieczysława Zięcia - Zewskiego, Theodora Hennquina, Augustyna Pietruszki, Theodora Weila, Kazimierza Borowca, Józefa Tałacha, Jana Broniowskiego, Jana Paczosy, Helen Kounio, Borysa Szojcheta.

SS - Hygiene Institut, segr. 39/37-38, Wykaz więźniów Bäckerei Kommando.

A-Dul-1/1a, Zespół Telegramy, k. 267.

A-Dul-1/2, Zespół Telegramy, k. 315.

A-Dul-1/3, Zespół Telegramy, k. 374.

D-Aul- 1/1, Zespół Telegramy, k. 249.

Zespół IZ-8/Gestapo Łódź/2, k. 178.

Zespół IZ-8/ Gestapo Łódź/3a, k. 494.

Zespół IZ-10/ Kripo Sieradz/1, k. 292.

Zespół IZ-10/Kripo Sieradz/2, k. 154.

Mikrofilm I6190, Plan podobozu Jaworzno.

ARCHIWUM UOP W WARSZAWIE

Listy transportowe Ukraińców skierowanych do obozu w Jaworznie (od 12 V do 28 VIII 1947).

ARCHIWUM DELEGATURY UOP W KRAKOWIE

Akta normatywne MBP, tom 6, k. 177.

Postanowienie szefa PUBP w Nowym Sączu z 20. VII.1947 o przekazaniu do COP Jaworzno Stefana Łorcza ze wsi Szczawnik, sygn. 1853/III.

CENTRALNE ARCHIWUM MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, sygn. 41/588, 41/595, 41/499, 42/3, 94/23, MBP DW, 1318, k. 8, 1324 b. pag., 5/80, k. 46.

MAP DP, Wydział narodowościowy sygn. 261. k. 4.

MAP, sygn. 90, k. 76 – 78, 118, k. 45, 272, k. 73.

PKWN, Resort Bezpieczeństwa Publicznego, Wydział Więziennictwa i Obozów sygn. 25, k. 3, 26, k. 1-2.

Gabinet Ministra, sygn. 17/IX/140, k. 228 – 232.

CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE

Meldunki sytuacyjne WP, WOP i MO zawierające wykazy osób aresztowanych na terenie pow. przemyskiego w okresie od 12. IV. do 15. IV. 1947 r., sygn. IV. 310.09, t. 21, k. 1-290, IV. 111, t. 471, k. 1439.

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ ODDZIAŁ W KATOWICACH

Akta w sprawie zbrodni popełnionych w COP w Jaworznie sygn. OKKa/5S/9/97/ZS.

Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy COP w Jaworznie w latach 1945 – 1949 nad osadzonymi więźniami, sygn. S. 9/01/Zt, t. III, b.pag., S. 9/01/Zk, t. III, b. pag., S. 9/01/Zk, k. 196-197; S.9/01/Zk, t. IV, b.pag.

Akta śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w obozie pracy w Świętochłowicach - Zgodzie, sygn. S. 61/01/Zk.

Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Ankieta C. Dyląga,

Ankieta W. Dąbrowieckiego.

Opisy pobytu w obozie w Jaworznie zebrane w trakcie śledztwa prowadzonego do 1999 r.

ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ ODDZIAŁ W KATOWICACH

Instrukcja o trybie postępowania w sprawie „Volksdeutschów” i lista „Volksdeutschów” osadzonych w COP Jaworzno, k. 1 – 2, 8, 15, 26, 49, 52.

Materiały dotyczące Volksdeutschów 1945 – 1953. b. pag.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W OLSZTYNIE

Wojewódzki oddział PUR, sygn. 57, k. 16.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ZIELONEJ GÓRZE

Urząd Wojewódzki Poznański, Ekspozytura w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 42.

MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

Janák D., *Tábory nucené práce v ČSR v letech 1948–1954*. Doktorská práce. Olomouc, Univerzita Palackého 2000.

Lista osób zmarłych w więzieniach polskich w latach 1944–1956, cz. II: Obozy pracy, opracowanie Centralny Zarząd Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości, maszynopis, Warszawa 1993.

Świątek S., *Akta dotyczące Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie i postulaty badawcze nad obozami i więźniami okresu stalinowskiego*. Komunikat źródłoznawczy przesłany na sesję popularnonaukową „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956”, Jaworzno 12–13 października 2001.

ZBIORY AUTORÓW

MISIŁO EUGENIUSZ

Relacja ks. Mikołaja Deńki, Zofii Smereczniak, Krystyny Parchuć, Marii Szeremety i Michała Skwirtniańskiego.

SZWAGRZYK KRZYSZTOF

Ankieta J. Półcwiartka z 9. X. 1966.

Plan realizacji wytycznych Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie pracy wychowawczej wśród więźniów młodocianych z dnia 15 XI 1955 (kserokopia).

J. Stokowski, Dziennik pisany w pamięci. 758 dni. maszynopis.

ARTYKUŁY

Akerman A., Główne kierunki działania wydziału polityczno-wychowawczego w latach 1945-1956 [w:] „*Przegląd Penitencjarny*” 1961, nr 2.

Bedyński K., Sylwetki niektórych funkcjonariuszy więziennych, uczestników antyhitlerowskiej konspiracji więziennej 1939-1945 [w:] „*Przegląd Więziennictwa Polskiego*” 1995, nr 9.

Bończa - Szablowski J., Poeta świętych i grzeszników [w:] „*Rzeczpospolita*”, 2000, nr 94 z 20 IV.

Heller P., *Das Aussenlager Jaworzno* [w:] *Auschwitz Zeugnisse und Berichte*, Frankfurt am Main 1962.

Janák D., Tábory nucené práce na severní Moravě a ve Slezsku v letech 1948 – 1954 [w:] „*Studia Śląskie*”, Opole 2000, t. 59.

Jarosz D., Wolsza T., *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1954)* [w:] *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytut Pamięci Narodowej*, Warszawa 1993, t. 36.

Jędrzejewski Z., Pierwszy zakład karny dla więźniów młodocianych w Polsce - Jaworzno [w:] „*Przegląd Więziennictwa Polskiego*” 1961, nr 2.

Kacwin J. M., Jaworzno przed rokiem 1951 [w:] „*Jaworzniacy*”, 1997, nr 2.

Kalendarium życia, cierpienia, działalności, twórczości i uznania księdza Stanisława Librowskiego [w:] „*Archiwa, biblioteki i muzea kościelne*” 1989, t. 58.

Kamiński L., Ostatnia akcja płk. Mariana Gołębiewskiego [w:] „*Studia Rzeszowskie*”, Rzeszów 2000, t. 7.

Kamiński L., Ukraińcy w COP Jaworzno w oczach prokuratury wojskowej [w:] *Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2001, t. 8.

Karl Z., Krótki zarys struktury organizacyjnej więziennictwa polskiego w latach 1944-1956 [w:] „*Przegląd Więziennictwa Polskiego*” 1962, nr 17.

Karwat K., Rachunki krzywd. Rozmowa z Helgą Hirsch, korespondentką prasy niemieckiej, autorką książki „Zemsta ofiar”, traktującą o powojennych obozach dla Niemców [w:] „*Dziennik Zachodni*”, 1998, nr 248 z 22 X.

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1954) [w:] „*Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej*”, Warszawa 1993, t. 36.

Król F., Oswobodzenie i powrót z Kołomy [w:] „*Zeszyty Historyczne*” 1991, z. 96.

Kuźnik G. :

- Świnie i Zdraycy [w:] „*Wieści*” 1992, nr 14 z 5 IV.

- Praca blokowej jest trudna [w:] „*Wieści*” 1992, nr 15 z 12 IV.
- Hektary Morela [w:] „*Wieści*” 1992, nr 16 z 19 IV.
- Eksperyment pedagogiczny [w:] „*Wieści*” 1992, nr 17 z 26 IV.
- Wychowawcy [w:] „*Wieści*” 1992, nr 18 z 3 V.
- Liga do walki z komuną [w:] „*Wieści*” 1992, 19 z 10 V.
- Więzienne państwo [w:] „*Wieści*” 1992, nr 20 z 17 V.
- Więźniowie i funkcjonariusze [w:] „*Wieści*” 1992, nr 21 z 24 V.
- Zaczęto zwalniać politycznych [w:] „*Wieści*” 1992, nr 22 z 31 V.

Kwieciński A., Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie na obywatelach polskich narodowości ukraińskiej [w:] „*Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*” 2001, nr 8.

Madajczyk Cz., Obozy pracy i odosobnienia dla ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej [w:] „*Studia Śląskie*”, Opole 2000, t. 59.

Maroszek Z., O pracy kulturalno-oświatowej wśród funkcjonariuszy SW w latach 1944-1956 [w:] „*Przegląd Penitencjarny*” 1962, nr 2.

Miroszewski K., Obozy pracy przy kopalniach węgla kamiennego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Zarys problematyki [w:] „*Studia i materiały z dziejów Śląska*”, Katowice 1996, t. 21.

Miroszewski K., Kaczmarek R., Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej [w:] „*Studia Śląskie*”, Opole 2000.

Nowak E., Na mocy prawa. Osadzeni w obozie pracy w Łambinowicach i Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie w latach 1945-1948 na podstawie tzw. sankcji prokuratorskiej [w:] „*Śląsk Opolski*” 1999, nr 1.

Nowak E., Obozy w Polsce po 1945 (ze szczególnym uwzględnieniem Śląska) [w:] „*Studia Śląskie*”, Opole 1997, t. 55.

Piper F., Zatrudnienie więźniów KL Auschwitz w przemyśle górnośląskim [w:] „*Zeszyty Oświęcimskie*” 1975, nr 17.

Porowski M., Prawne podstawy funkcjonowania administracji penitencjarnej i ochrony praw podmiotowych skazanego [w:] „*Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego*”, Warszawa 1980, t. 5.

Rzepliński. A., *První fáze podrobení soudnictví v Polsku 1944–48* [In:] Forum o předpokladech sovětizace východní Evropy. Soudobé dějiny, I, 1994.

Sack J., Gniew Salomona [w:] „*The Village Voice*” 1993, nr 13.

Sołtysiak G., Komisja Specjalna do Walki [w:] „*Karta*” 1991, nr 1.

Szkotnicki W., Makarenko po polsku [w:] „*Rzeczpospolita*”, 1996, nr 273 z 23-24 XI.

Szmaglewska S., Amnestia zapukała do bram [w:] „*Po prostu*” 1956, nr 46 z 11 XI.

Tausch F., Erinnerungen an Tost 1945 [w:] „*Sächsische Zeitung zum Wochenende*”

Woźniczka Z., Obóz pracy w Świętochłowicach - Zgodzie i jej komendant [w:] „*Dzieje Najnowsze*” 1999, nr 4.

Półciwiariek J., Obóz w Jaworznie (1943-1956) i współczesne dylematy z nim związane [w:] „*Jaworzniacy*”, 1997, nr 79, 1998, nr 80 - 82.

Varinský V:

- *Nútené práce na Slovensku v rokoch 1945 – 1948. Soudobé dějiny*; I, 1993 – 1994, č.6.

- *Nútené práce za Slovenského štátu so zreteľom na ich vývoj v povojnovom období* [In:] *Zborník k 50. výročiu SNP*. Banská Bystrica 1994.

- *Tábory nútených prác na Slovensku. Obzor Gemera - Malohontu*, 1993, č. 2.
- Tri etapy nútených prác na Slovensku v rokoch 1941– 1953 [In:] *Od diktatúry k diktatúre. Slovensko v rokoch 1945–1953*. Ed. M. Barnovský, Bratislava 1995.
- *Nútené práce na Slovensku v rokoch 1945–1953. Historický časopis*, 1996, 1.
- Zoll A., Prawo karne w państwie totalitarnym [w:] „*Znak*” 1992, z. 11.

PRASA I CZASOPISMA

- „Dziennik Rzeszowski” 1946, nr 174 z 24 VIII.
- „Dziennik Ustaw” 1927, nr 21, poz. 161; 1931, nr 4, poz. 21; 1932, nr 31, poz. 318; 1944, nr 11, poz. 54; 1945, nr 11, poz. 5; 1945, nr 17, poz. 96; 1947, nr 23, poz. 90 i 91; 1947, nr 52, poz. 265; 1951, nr 58, poz. 399; 1952, nr 46, poz. 309; 1956, nr 11, poz. 57; 1956, nr 20, poz. 122; 1956, nr 41, poz. 41; 1959, nr 16, poz. 99.
- „Dziennik Zachodni” 1945, nr 123 z 19 VI i nr 169 z 4 VIII; 1993, nr 157 z 13-15 VIII; 1998, nr 248 z 22 X.
- „Expres Wieczorny” 1946, lipiec.
- „Gazeta Robotnicza” 1947, nr 280 z 12 X.
- „Miesięcznik Instruktorów ZHP Czuwaj” 2000, nr 10.
- „Rzeczpospolita” 1947, nr 280 z 11 X.
- „Śladem informacji partyjnej” 1953, nr 3 z 20 III.
- „Trybuna Robotnicza” 1949, nr 217 z 15 VIII.
- „Życie Warszawy” 1950, nr 151 z 3 VI.

LITERATURA

- Adamski S., *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w województwie śląskim w czasie okupacji niemieckiej*, Katowice 1946.
- Akcja „Wisła”. Dokumenty*, oprac. Eugeniusz Misilo, Warszawa 1993.
- Andrejew J., Lernell L., Sawicki J., *Prawo karne Polski Ludowej. Zarys wykładu części ogólnej*, Warszawa 1950.
- Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody, cz. I: Lata 1945-1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994.
- Batorowicz J., Nalewajko J., Suliborski A., *Polska w Europie*, Warszawa 1995.
- Bilek J., Kaplan K., *Pomocne techniczne prapory 1950 – 1952. Tábory nucené práce v Československu v letech 1948 – 1952*, Praha 1992.
- Boda - Krężel Z., *Sprawa volksisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*, Opole 1978.
- Borák M., Janák D., *Tábory nucené práce v ČSR 1948-1954*, Ostrava 1996.
- Böss O., *Die deutschen Kriegsgefangenen in Polen und der Tschechoslowakei*, München 1974.
- Courtois S., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999.
- Czech D., *Kalendarz wydarzeń KL Auschwitz*, Oświęcim 1992.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
- Dziurok A., *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945-1956*, Warszawa 2000.
- Field H., Field. K., *Opóźniony odlot. W okowach zimnej wojny*, Warszawa 1997.

- Foucault M., *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, Warszawa 1987.
- Gerung J., *Czy to tylko trzy lata?* Warszawa 1994.
- Gruschka G., *Zgoda - miejsce grozy. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach*, Gliwice 1998.
- Hajduk C., *Z podciętymi skrzydłami*, Płock 1994.
- Handke W., *Polegaj jak na Zawiszy... Dzieje organizacji AK „Zawisza” w Krobi w latach 1947-1950*, Leszno – Krobia 1997.
- Herngren P., *Podstawy obywatelskiego nieposłuszeństwa*, Kraków 1997.
- Hirsch H., *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944-1950*, Warszawa 1999.
- Horodniczy J., *Młodszy od swoich wyroków*, Warszawa 1997.
- Jarosz D., Pasztor M., *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949-1956*, Warszawa 1995.
- Kallas M., Lityński A., *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000.
- Kamiński L., *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944 - 1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000.
- K. Kaplan, *Nebezpiečna bezpečnost. Státní bezpečnost 1948-1956*, Brno 1999.
- Kersten K., *Rok pierwszy*, Warszawa 1993.
- Kobuszewski B., *Między Wisłą, a Przemszą*, Warszawa 1966.
- Kochanowski J., *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945-1950*, Warszawa 2001.
- Kocot K., Wolfke K., *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, Wrocław - Warszawa 1976.
- Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Wybór dokumentów 1945-1954. wstęp i oprac. D. Jarosz, T. Wolsza*, Warszawa 1995.
- Komunizm: ideologia, system, ludzie*, pod red. T. Szaroty, Warszawa 2001.
- Kowalski W. T., *Wielka koalicja 1941- 1945*, t.3, Warszawa 1977.
- Koźniewski K.:
 - *Bunt w więzieniu*, Warszawa 1972.
 - *Zimowe kwiaty*, Warszawa 1959.
- Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918-1988*, pod red. A. Marek, Warszawa 1990.
- Kuźniar R., *Prawa człowieka - prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2000.
- Leopold Cz., Lechicki K., *Więźniowie polityczni w Polsce 1945-1956*, Paryż 1983.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków polski Ludowej*, Białystok 1999.
- Lustig T.,:
 - *Orleń w Jaworznie. Kartki z pamiętnika 1951-1953*, Kraków 1997.
 - *Przerwany lot „Orleń”*, Kraków 1995.
- Łaszkiewicz T., *Na drogach życia*, Wrocław 2000.
- Madajczyk Cz.:
 - *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970.
 - *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1950*, Warszawa 1996.
- Miroszewski K., *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947-1949)*, Katowice 2001.
- Misilo E., *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944 - 1946*, Warszawa 1996 - 1999.

- Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989)*, pod red. P. Madajczyka, Warszawa 1998.
- Motyka G., Wnuk R., *Panny i reżuny. Współpraca AK - WIN i UPA 1945 - 1947*, Warszawa 1997.
- Mróz T. K., *Stalin umarł w polskim „gulagu”. Wiersze więzienne z lat 1950-1956*, Wrocław 1998.
- Nowak E., *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łambinowicach*, Opole 1991.
- Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów*, pod red. W. Borodzieja i H. Lemberga, Warszawa 2000.
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, pod red. Cz. Pilichowskiego, Warszawa 1979.
- Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*, pod red. A. Topola, Katowice 1994.
- Pajak H., *Konspiracja młodzieży szkolnej. 1945 - 1956*, Lublin 1994.
- Pamiętny rok 1947*, pod red. M. Ożóg, Rzeszów 2001.
- Piłsudski J., *Psychologia więźnia*, Warszawa 1931.
- Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945 - 1989*, pod red. A. Wolff - Powęskiej, Poznań 1993.
- Polacy wobec przemocy 1944 - 1956*, pod red. B. Otwinowskiej i J. Zaryna, Warszawa 1996.
- Położenie ludności w rejencji katowickiej w latach 1939-1945. Wybór źródeł i oprac.* W. Długoborski, pod red. W. Długoborskiego, Poznań 1983.
- Poteraj J., *Moje zmagania z UB*, Wrocław 2001.
- Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy niemieckiej w latach 1939-1945. Materiały z konferencji*, pod red. W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 1994.
- Protokół obrad KC PPR w maju 1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 1994.
- Sack J., *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 r. mścili się na Niemcach*, Gliwice 1995.
- Shaw M.N., *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2000.
- Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, pod red. Ł. Kamińskiego, t. II, Wrocław 1999.
- Szkice z dziejów obozów w Łamsdorf / Łambinowicach. Historia i współczesność*, pod red. E. Nowaka, Opole 2000, z. 2.
- Symonides J., *Międzynarodowa ochrona praw człowieka*, Warszawa 1977.
- Szwagrzyk K.:
- *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951-1955*, Wrocław 1999.
 - *Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1955*, Warszawa 2000.
 - *Winni ? - niewinni ? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945-1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999.
- Świda - Ziemia H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji- analiza psychologiczna*, Warszawa 1997.
- Tomkiewicz R., *Olsztyńska delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954*, Olsztyn 1995.

- Turkowski R., *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992.
- Trznadel J., *Huňba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Lublin 1990.
- Utrat - Milecki J., *Więziennictwo w Polsce w latach 1944 - 1956*, Warszawa 1996.
- Urbanowicz J., *Ocalić od zapomnienia. Z dziejów antysowieckiego oporu*, Wrocław 1997.
- Vaško V., *Neumľčená. Kroniku Katolíckej cirkve v Československu po druhé svetové válce*, Praha 1990.
- Walczak S., *Prawo penitencjarne PRL. Zarys wykładu*, Wrocław 1964.
- Wielka edukacja. *Wspomnienia więźniów politycznych PRL (1945-1956)*, pod red. D. Suchorowskiej - Śliwińskiej, Warszawa 1990.
- Wojna domowa czy okupacja? Polska po roku 1944*, pod red. A. Ajnenkiela, Wrocław - Warszawa - Kraków 1998.
- Woźniczka Z., *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996.
- Wyrwich M., *Łagier Jaworzno. Z dziejów czerwonego terroru*, Warszawa 1995.
- Zawadzki A., *Notatki i przemówienia (1945-1948) na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1964.
- Zblewski Z., *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945-1947*, Kraków 1998.
- Ziemia Z., *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944 - 1956*, Warszawa 1997.
- Żegocka M., *Mgła nad Jaworzniem*, Warszawa 1999.

INDEKS

- Adamski S. 85
Ajdukiewicz Kazimierz 140
Ajnenkiel Andrzej 78
Akerman Anatol 41-42
Altof Arnold 22
Anders Maria 124
Andrejew J. 116
Andrzejewski Jan 133-134
Arciszewski T. 137
Augustynowicz Aleksander 95
- Bafia J. 116
Bak Julian 22
Balbus T. 119, 123
Balicki 116
Baran Maria 61
Bardadyn 102
Barnovský M. 107
Bartczak J. 96
Barton P. 107
Bartošek K. 107, 109, 111, 114
Bedyński K. 125
Bentkowski Aleksander 70
Bergmann 16, 23
Berling 129
Białobrzęski Gustaw 133
Bielecki Henryk 96
Biernacki 95
Bierut Bolesław 120-121, 123, 143
Biesiadowski J. 125
Bik Józef 67, 74
Bilek Franz 22
Bilek J. 106
Bińkowski Marian 22
Biskup 20
Blauman Jerzy 125
Bobrowski Z. 63
Boda-Krężel Zofia 85
Bojko 102
Bończa-Szabłowski J. 122
Borák Mečislav 106, 112, 115
Borejsza Jerzy 143
Borodziej Włodzimierz 5, 26, 50, 80, 83, 86-87, 89, 94, 98-99, 105
Borowiec Kazimierz 17-19, 21
Böss O. 27, 38
Bratny Roman 129
Brodniewicz Bruno 13, 22
Broniewski Władysław 140
Broniowski Jan 18, 20
Brylewski Stanisław 22
Budak Adam 18
- Celiński Janusz 140, 142
Cetnarowicz A. 122
Chmiel 13, 16
Churchill Winston 141
- Ciura Grzegorz 134
Cortouis Stephane 83, 117
Czaplicki 66
Czapski Stanisław 41
Czarnecki Henryk 134
Czech Danuta 13
- Dawid Johann 22
Dąbrowiecki W. 47
Demidow Aleksander 22
Deńko Mikołaj 62
Detiuk T. 100
Dicke 18, 20
Długoborski Wacław 6
Domagalik Julian 16
Dominiczak H. 87, 101, 117
Duda Teodor 63, 68
Duljasz Hipolit 47, 93
Dulka Edward 22
Đuriš J. 108
Dyłać C. 45
Dziubiński Cezary 133
Dziubyna Stefan 72
Dziurok Adam 9, 26, 49
- Ehrenhold P. 35
Eser J. 50
- Felczak Wacław 122
Feuerbach 142
Field H. 124
Field K. 124
Fijałkowski Brunon 124
Fijałkowski Józef 134
Fok Franz 22
Fonfara Heinrich 22
Foucault Michael 118
France Anatol 141
Frazik W. 122
Fronckowiak 102
- Galczyński Konstanty Ildefons 140
Gaśka 102
Geremek Bronisław 136
Gerung Juliusz 9, 42, 128, 133-134, 140
Gęborski Cz. 59
Głowacz 23
Gołębiewski Marian 126
Gołowski Leszek 70
Gomułka Władysław 98, 142
Grabowski Kazimierz 133
Grelowski Władysław 23
Grodzki Marek 105
Gruschka Gerhard 27, 55
Gurgacz Władysław 116, 129
- Hajduk Czesław 42, 133
Hajner Wenzel 22
Halikowski 102
Hammerschmidt Jakub 67, 90, 97-98, 101, 104

- Handke W. 42
 Hazelmajer Teofil 28. 69. 101
 Hejnowski 12
 Heller P. 22. 24
 Hennquina Theodor 14
 Herngren Per 117
 Himmler Heinrich 12. 21
 Hirsch Helga 37. 83
 Hlond August 140
 Hoffman Ilse 37
 Horodniczy Janusz 42. 44. 133
 Hostusa Franz 22
 Höss Rudolf 11. 60
 Hrab Stefan 62
Iwaszkiewicz 143
 Jagielski A. 53
 Jagniszczak Jan 70
 Jakobi Bronisław 66-67
 Jakubowski Ryszard 130. 132-133
 Janák Dušan 9. 106. 109. 111-112
 Janeczek Johann 22
 Jankiel Leo 15
 Jaros J. 95
 Jarosz Dariusz 26. 106. 111-112. 121
 Jastrzębski Włodzimierz 85
 Jaworski 102
 Jędrzejewski Zdzisław 6. 41. 44. 46. 48

 Kacwin J. M. 43
 Kaczmarek Czesław 141. 143
 Kaczmarek Ryszard 7. 83-85. 87. 117
 Kagen Hirsz 22
 Kallas M. 78
 Kalvo Haim (vel Calvo) 15
 Kalvo Juda 15
 Kamiński Edmund 98
 Kamiński Łukasz 9. 71-73. 119. 121. 126
 Kantor Marian 34
 Kaplan Karel 106. 122
 Karasiński Antoni 18
 Karaś 137
 Karl Zdzisław 41-42. 44. 46. 78-79
 Karliner Oskar 72-73
 Kartezjusz 142
 Karwat K. 83
 Kauba Krzysztof 144
 Kersten K. 84
 Kirschmayer 142
 Kiss Cs. 122
 Kitt 13
 Klein Miklos 22
 Klepacz Michał 143
 Knopp 20
 Kobuszewski B. 23
 Kobylański 62
 Kochanowski Jerzy 7. 26. 30-31. 33. 36. 40. 50-51. 81. 83. 91-93. 97. 121-122. 126
 Kochoński Aleksander 84
 Kocot K. 76-77
 Koczyński Romuald 28. 100-101
 Kopeć Elżbieta 119
 Korczyński Grzegorz 63
 Kostewicz T. 123-124
 Kounio Helen 22
 Kovács J. 122
 Kowalski-biskup z Pelpina 141
 Kowalski W. T. 80
 Koźniewski Kazimierz 41. 131. 140
 Kraus Paul 13
 Krawczyk 102
 Król F. 126
 Krzyżanowski Adam 140
 Kubalek Mirosław 22
 Kucharz Antoni 18-19
 Kuliś Stefan 103. 120
 Kurka Franz 22
 Kuroń Jacek 136
 Kuźniar R. 77
 Kuźnik Grażyna 6. 42. 51. 55. 85
 Kwiatkowski Stanisław 28-29. 69. 91. 94. 101-102. 104
 Kwieciński A. 72
 Kwiek Julian 131

 Lechicki K. 116-117. 123-124
 Lemberg Hans 26. 50. 80. 83. 87
 Lenkiewicz Antoni 9-10. 128. 131. 140. 142
 Leopold Czesław 116. 123-124
 Lerner L. 116-117
 Lewin Aleksander 46
 Librowski Stanisław 120
 Linn 20
 Lityński Adam 78-79
 Lorczał Stefan 63
 Lubowski Marcin 96
 Lustig Tadeusz 42-43. 134
 Łańcut Dagobert Jerzy 30. 86. 99
 Łaskiewicz Tadeusz 42. 134
 Łojka Jerzy 128-129
 Lubieński Konstanty 143
 Lukaj Jan 134

 Maciejewski 102
 Madajczyk Czesław 6
 Madajczyk Piotr 7. 26. 38. 68. 72. 78. 83-84. 86. 89. 104
 Makarenko Anton 9. 45-47
 Makula Lokadia 100
 Malkiewicz Andrzej 9. 116
 Marek A. 116
 Markiewicz Joanna 9. 76
 Marks Karol 125
 Maroszek Zdzisław 41
 Maruszczak Mariola 7. 55. 84. 94
 Matousek Jarosław 22

- Mauer Gerhard 11-13
 Mazowiecki Tadeusz 141
 Michnik Adam 136
 Mickiewicz Adam 119
 Mietkowski Mieczysław 63, 93
 Mikłaszewski M. 37
 Mikołajczyk S. 102, 137
 Milewicz Bolesław 46
 Miłkowski 29 (Miłowski) 95
 Miroszewski Kazimierz 7, 9 - 10, 26, 35, 49, 56,
 71-72, 83-85, 87, 91, 99, 106
 Misilo Eugeniusz 9, 49, 58, 71
 Misztal J. 84
 Mokry W. 72
 Molendowa J. 6
 Monterys 62
 Mordasow Jan (Iwan) 28, 38, 79, 91, 97, 101
 Morel Salomon 7, 28-29, 47, 57, 69, 79, 101,
 103-104, 137
 Mossor Stefan 58, 62-65
 Motyka G. 71
 Mroczkowski Zbigniew 12, 24
 Mrozek Sławomir 6
 Mróz Tadeusz Kazimierz 9-10, 42, 123, 129, 136

 Newerly Igor 140
 Nietzsche Fryderyk 139, 142
 Njemzow Stefan 22
 Nosek V. 108, 111
 Nowacki T. 45
 Nowak Edmund 29, 59, 68, 83-84, 88-89, 105
 Nyderek Edward 30

 Ochoran Jerzy 140
 Ogarek Michał 66
 Olejak 12, 22
 Orzechowski J. 99
 Ossowski Stanisław 140
 Ostapowicz Włodzimierz 123
 Otwinowska Barbara 123
 Ożóg Maria 7, 84

 Paczkowski A. 56, 83, 87
 Paczosa Jan 21, 23
 Pajak Henryk 7, 42, 134
 Pajak Marian 22
 Parchuc Krystyna 62
 Pasikowski Wiktor 12, 14, 17, 21-23
 Pasztor M. 121
 Pawłowski Zbigniew 134
 Paździora Marek 7, 55, 84
 Penderecki Krzysztof 146
 Pennewitz Kurt 13
 Persak Krzysztof 134
 Pfütze Bruno 12, 16 - 17, 20, 23
 Piasecki Bolesław 141, 143, 145
 Piątek Anna 28

 Piatkowski Franciszek 41
 Piernat Aron 12-13, 24
 Pieron Johann 22
 Pietrucha Jerzy 140, 142
 Pietruszka Augustyn 14, 16
 Piłsudski Józef 119, 128, 134
 Piper Franciszek 9, 11
 Pius XII 140
 Pizlo Stanisław 60, 102
 Pleśnar Adam 10, 140, 142
 Podkowa 20
 Polak Tadeusz 134
 Popper Karl 140
 Porowski M. 117
 Possen 19
 Poteraj Józef 119, 123, 134
 Pożoga Władysław 67
 Półciarek Józef 42, 47
 Prokopowicz Jan 134
 Prus Bolesław 129
 Putrament 143
 Pużak Kazimierz 124

 Radkiewicz S. 31, 139
 Raina Peter 121
 Ratajczak Aleksander 144
 Reichel Wilhelm 22
 Rempe 19 - 20
 Reperowski Franz 22
 Romkowski 74
 Roosevelt Franklin Delano 141
 Rossypalek Rudolf 22
 Rozenblatt Icek 21
 Różański 66, 74
 Ruciński Jerzy 70
 Rundzjo Kleofas 133
 Rusinek Bogdan 134
 Ruzicka Ottokar 22
 Rzepliński A. 109 - 110

 Sack John 6-7, 42, 98
 Sadowski Stanisław 18, 21
 Sapieha Adam 140
 Sarna Henryk 44
 Sartre Jean Paul 141, 143
 Sawicki J. 116
 Scheler Max 139
 Schmidt 20
 Schnörig 21
 Schwarz H. 22
 Szczygieł Maria 100
 Sell 13
 Sewer 102
 Shaw M. N. 77
 Skalski 142
 Skorodecki Stanisław 129
 Skwirtniański Michał 62

- Słońska Władysław 22
 Słosarczyk Franz 22
 Smereczniak Zofia 62
 Sokolnicki Johann 22
 Soliński 102
 Soltyśiak G. 106
 Spec Z. 84
 Speer Alhert 11
 Spychalski 143
 Sroka L. 85
 Srokowa J. 6
 Stalin Józef 42, 116, 123, 125, 136, 141, 143
 Staniszewski Włodzimierz 28, 95
 Starec Jarosław 22
 Staszko Iwan 19
 Stawiarski Stefan 22
 Stokowski J. 44
 Suchorowska-Śliwińska D. 123-126
 Symonides J. 77
 Szajno 116
 Szargow 102
 Szarota Tomasz 83
 Szary Franciszek 119
 Szczurek Zbigniew 134
 Szczygieł Maria 100
 Szefer A. 6
 Szeremata Maria 62
 Szojcheta Borys 24
 Szklarek 120
 Szkotnicki W. 47
 Szmaglewska Seweryna 6, 42
 Szpan Feliks 66
 Szwagrzyk Krzysztof 6-7, 9, 26, 41, 49, 59, 72, 76, 119-120, 122-123, 125-127, 132
 Szymborska Wisława 140

 Śmigielska Irena 62
 Śmigielski Stefan 62
 Śmigielski Włodzisław 14, 17, 21, 23
 Świątek Szczepan 8
 Świda-Ziemia Hanna 117
 Świerczewski Karol 58, 61, 63, 71
 Świetlik K. 47
 Široký V. 108

 Tagliati 100
 Talarek Stanisław 130
 Talach Józef 17, 22, 24
 Tatar 142
 Tatarkiewicz Władysław 140
 Tausch Frank 98
 Tokarski Zbigniew 24
 Tomkiewicz Ryszard 79, 106, 110-111, 124, 126
 Topol Andrzej 7, 26, 55, 84, 106
 Topolski Frydektyk 94
 Torzecki R. 71
 Trembalowicz Michał 35

 Tremski Dawid 22
 Trznadel Jacek 136
 Turkowski R. 120
 Tuwim Julian 140
 Twardowski Jan 122

 Źmiński Józef 134
 Urhanowicz Józef 42, 124, 134
 Uirai-Milecki J. 78, 116-117, 124-125

 Varinský V. 106, 108, 112, 115
 Vasko V. 120
 Vidlak Wladislaus 22

 Wacławek 20
 Wakar K. 117
 Walczak S. 46
 Weil A. 107
 Weil Theodor 14
 Węglarski Zdzisław 123
 Węgrzyn Stefan 70
 Wicek Franciszek 22
 Wieliczka Ignacy 63
 Więckowski Mikołaj 73
 Witowski 12
 Wolff - Poweska Anna 84 -
 Wolfke K. 76-77
 Wolsza Tadeusz 26, 79, 83, 106, 111-112
 Woźniak Piotr 120, 122-123, 125
 Woźniczka Zygmunt 9-10, 83-84, 105
 Wnuk R. 71
 Wrzaszcz 123
 Wrzeński W. 72
 Wrzós Ryszard 133
 Wyczechowski 102
 Wygodzki Stanisław 140
 Wyrwich Mateusz 6, 26, 28, 38, 42, 76, 79, 134
 Wysocki 67
 Wyszynski Stefan 121, 140, 143

 Zabłocki Janusz 134
 Zalewski 123
 Zambrowski Roman 100, 138
 Zarakowski 144
 Zawadzki A. 85-86
 Zawistowski J. 126
 Zblewski Z. 120
 Ziemia Z. 79
 Zięć-Zewski Mieczysław 14-15, 17, 24
 Znamirowski 123
 Zoll A. 77
 Zussman Charles 21

 Żak 116
 Żaryn Jan 123
 Żegocka Małgorzata 76, 134
 Żółkiewski Stefan 143



MUZEUM MIASTA JAWORZNA

ISBN 83-9160330-5

wydawnictwo ukazało się przy udziale:



PKE

Południowy Koncern
Energetyczny